WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ
W ZAMOŚCIU

ZAMOJSKI INFORMATOR DIECEZJALNY

XXV(2016)4

Zamość 2016

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Michał Maciołek
ks. Zygmunt Jagiełło

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

Przygotowanie do druku: ks. Zygmunt Jagiełło
Opracowanie okładki: Paweł Michalski
Współpraca w korekcie: ks. Sylwester Zwolak

ADRES REDAKCJI
ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1, 22-400 Zamość
tel. 84 627-95-21

DRUK:
„BONUS LIBER" Sp. z o. o.
Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej
ul. 17 Pułku Piechoty 7, 35-020 Rzeszów
tel./fax 17 852 5938, e-mail: bonusliber@wp.pl
www.bonusliber.pl

Nakład: 540

STOLICA APOSTOLSKA

LIST APOSTOLSKI PAPIEŻA FRANCISZKA „MISERICORDIA ET MISERA”

Tym, którzy będą czytać ten List Apostolski – miłosierdzie i pokój

Miłosierdzie i *nieszczęśliwa* to dwa słowa, których używa św. Augustyn, aby opisać spotkanie Jezusa z cudzołożnicą (por. J 8,1-11). Nie mógł znaleźć piękniejszych i bardziej zgodnych ze sobą słów, by uzmysłowić tajemnicę miłości Boga, wychodzącego na spotkanie grzesznika: „Dwoje pozostało: nieszczęśliwa i miłosierdzie” (In Joh 33,5). Ileż w tym opisie Bożego współczucia i sprawiedliwości! Płynąca z niego nauka rzuca światło na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, wskazując jednocześnie drogę, którą mamy podążać w przyszłości.

1. Ta karta Ewangelii słusznie może być traktowana jako ikona tego wszystkiego, co celebrowaliśmy w Roku Świętym, będącym czasem bogatym w miłosierdzie, które nadal chce być *celebrowane* i *przeżywane* w naszych wspólnotach. Miłosierdzie nie może być bowiem jakąś dygresją w życiu Kościoła, ale stanowi samo jego życie, czyniąc widoczną i namacalną głęboką prawdę Ewangelii. Wszystko objawia się w miłosierdziu; wszystko się rozstrzyga w miłosiernej miłości Ojca.

Spotkali się kobieta i Jezus. Ona cudzołożnica i zgodnie z Prawem podlegająca karze ukamienowania; On, który poprzez swoje nauczanie i całkowity dar z siebie, które zaprowadzą Go na krzyż, przywrócił Prawu Mojżeszowemu jego prawdziwy, pierwotny cel. W centrum znajduje się nie prawo i oparta na nim sprawiedliwość, ale miłość Boga, która umie czytać w sercu każdego człowieka, aby zrozumieć jego najbardziej ukryte pragnienia i która musi mieć pierwszeństwo nad wszystkim. W tej ewangelicznej opowieści nie spotykają się jednak grzech i osąd w sposób abstrakcyjny, ale grzesznica i Zbawiciel. Jezus spojrzał tej kobiecie w oczy i czytał w jej sercu: znalazł tam pragnienie zrozumienia, uzyskania przebaczenia i wyzwolenia. Nędza grzechu została okryta miłosierdziem miłości. Ze strony Jezusa nie ma żadnego osądu, który nie byłby naznaczony litością i współczuciem dla stanu grzesznicy. Ludziom, którzy chcieli ją osądzić i skazać na śmierć, Jezus odpowiada długim milczeniem, które pozwala głosowi Boga ujawnić się w sumieniach, zarówno w sumieniu kobiety jak i jej oskarżycieli, którzy porzucili kamienie i wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić (por. J 8,9). A po tym

milczeniu Jezus mówi: „Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?… I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!" (w. 10-11). W ten sposób pomaga jej z nadzieją patrzeć w przyszłość i być gotową do rozpoczęcia swojego życia na nowo. Od tej pory, jeśli zechce, będzie mogła „postępować drogą miłości" (por. Ef 5,2). Kiedy zostaniemy okryci miłosierdziem, to od nadal istniejącego stanu słabości i grzechu większa staje się miłość, która pozwala patrzeć dalej i żyć inaczej.

2. Jezus zresztą jasno tego nauczał. Kiedy był zaproszony na posiłek przez faryzeusza, podeszła do Niego pewna kobieta, znana wszystkim jako grzesznica (por. Łk 7,36-50). Namaściła olejkiem stopy Jezusa, obmyła je swoimi łzami i osuszyła swoimi włosami (por. w. 37-38). Zgorszonemu tym faryzeuszowi Jezus odpowiedział: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje" (w. 47).

Przebaczenie jest najbardziej widocznym znakiem miłości Ojca, którą Jezus chciał objawiać całym swoim życiem. Nie ma karty Ewangelii, która byłaby pozbawiona tego nakazu miłości, prowadzącego aż do przebaczenia. Nawet w ostatniej chwili swego ziemskiego życia, gdy był przybity do krzyża, Jezus wypowiada słowa przebaczenia: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34).

Nic z tego, co skruszony grzesznik przedstawia miłosierdziu Boga, nie może pozostać bez objęcia Jego przebaczeniem. Z tego względu nikt z nas nie może obwarować miłosierdzia warunkami. Jest ono zawsze aktem bezinteresowności Ojca niebieskiego, miłości bezwarunkowej i niezasłużonej. Nie możemy więc pozwolić sobie na przeciwstawianie się pełnej wolności miłości, z jaką Bóg wkracza w życie każdego człowieka.

Miłosierdzie jest tym konkretnym działaniem miłości, które przebaczając, przekształca i zmienia życie. W ten sposób objawia się Jego boska tajemnica. Bóg jest miłosierny (por. Wj 34,6), Jego miłosierdzie trwa na wieki (por. Ps 136), z pokolenia na pokolenie obejmuje każdą osobę, która Mu ufa i przekształca ją, obdarzając swoim własnym życiem.

3. Jakże wielka radość wzbudziła się w sercach tych dwóch kobiet, cudzołożnicy i grzesznicy! Przebaczenie sprawiło, że wreszcie poczuły się wolne i szczęśliwe, jak nigdy przedtem. Łzy wstydu i bólu przemieniły się w uśmiech kogoś, kto wie, że jest kochany. Miłosierdzie budzi *radość,* bo serce otwiera się na nadzieję nowego życia. Radość przebaczenia jest niewypowiedziana, ale ujawnia się w nas za

każdym razem, kiedy jej doświadczamy. U jej początków jest miłość, z którą Bóg wychodzi nam na spotkanie, przerywając otaczający nas krąg egoizmu, abyśmy i my stali się narzędziami miłosierdzia.

Jakże znaczące są także dla nas starodawne słowa, którymi kierowali się pierwsi chrześcijanie: „Przyoblecz się w radość, która zawsze znajduje łaskę u Boga i zawsze mu jest miła. I w niej się rozpływaj, albowiem każdy człowiek wesoły pełni dobre uczynki i dobre żywi myśli… Wszyscy żyć będą dla Boga, którzy odrzucą od siebie smutek, i tylko w radość się przyobleką" (Pasterz Hermasa, XLII, 1-4). Doświadczenie miłosierdzia daje radość. Nie pozwólmy, aby nam ją odebrały różne smutki i zmartwienia. Niech będzie głęboko zakorzeniona w naszych sercach i sprawia, abyśmy zawsze ze spokojem patrzyli na codzienne życie.

W kulturze często zdominowanej przez technikę jest jakby coraz więcej różnych form smutku i samotności, w które popadają ludzie, także wielu młodych. Przyszłość rzeczywiście zdaje się być zakładnikiem niepewności, która nie pozwala na osiągnięcie stabilizacji. W ten sposób często rodzą się uczucia melancholii, smutku i nudy, które mogą powoli doprowadzić do rozpaczy. Potrzebni są świadkowie nadziei i prawdziwej radości, aby odpędzić iluzje, które obiecują łatwe szczęście ze sztucznymi rajami. Głęboka pustka wielu osób może być wypełniona przez nadzieję, jaką nosimy w sercach, z wypływającą z niej radością. Istnieje wielka potrzeba poznania radości, która objawia się w sercu dotkniętym przez miłosierdzie. Doceńmy zatem słowa Apostoła: „Radujcie się zawsze w Panu" (Flp 4,4; por. 1 Tes 5,16).

4. Przeżyliśmy intensywny rok, podczas którego zostaliśmy obficie obdarowani łaską miłosierdzia. Dobroć i miłosierdzie Pana rozlały się na cały świat, niczym silny i ozdrowieńczy wiatr. I wobec tego kochającego spojrzenia Pana, który tak długo zwracał się ku każdemu z nas, nie możemy pozostać obojętnymi, ponieważ przemienia ono życie.

Odczuwamy potrzebę, by przede wszystkim podziękować Panu i powiedzieć: „Łaskawym się okazałeś, Panie, dla Twej ziemi […] odpuściłeś winę Twojemu ludowi" (Ps 85,2-3). Tak właśnie jest: Bóg starł nasze nieprawości i wrzucił w głębokości morskie nasze grzechy (por. Mi 7,19); już o nich nie pamięta, rzucił je poza siebie (por. Iz 38,17); jak daleki jest wschód od zachodu, tak daleko odsunął od nas nasze występki (por. Ps 103,12).

W tym Roku Świętym Kościół potrafił słuchać i bardzo intensywnie doświadczył obecności i bliskości Ojca, który za sprawą Ducha Świętego bardziej wyraźnie ukazał mu dar i nakaz Jezusa Chrystusa dotyczący przebaczenia. Naprawdę było to nowe nawiedzenie Pana pośród nas. Dostrzegliśmy Jego życiodajne tchnienie wlewające się do Kościoła i, po raz kolejny, Jego słowa wskazały misję: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,22-23).

5. Obecnie, po zakończeniu tego jubileuszu, nadszedł czas spojrzenia w przyszłość i zrozumienia, w jaki sposób iść dalej wiernie, z radością i entuzjazmem, aby doświadczyć bogactwa miłosierdzia Bożego. Nasze wspólnoty będą nadal mogły być żywe i dynamiczne w dziele nowej ewangelizacji, na tyle, na ile „nawrócenie duszpasterskie", do którego przeżywania jesteśmy wezwani (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 27), będzie codziennie kształtowane przez odnawiającą moc miłosierdzia. Nie ograniczajmy jej działania. Nie zasmucajmy Ducha, który zawsze wskazuje nowe drogi do przejścia, aby zanieść wszystkim zbawczą Ewangelię.

Po pierwsze jesteśmy wezwani, aby *celebrować* miłosierdzie. Ileż bogactwa jest obecne w modlitwie Kościoła, kiedy przyzywa Boga jako miłosiernego Ojca! W liturgii miłosierdzie jest nie tylko wielokrotnie przywoływane, ale jest rzeczywiście przyjmowane i przeżywane. Od początku do końca *celebracji eucharystycznej* miłosierdzie powraca wiele razy w dialogu między modlitewnym zgromadzeniem a sercem Ojca, które raduje się, gdy może rozlewać swoją miłość miłosierną. Po początkowej prośbie o przebaczenie przez wezwanie: „Panie, zmiłuj się", natychmiast otrzymujemy zapewnienie: „Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego". Właśnie z tą ufnością wspólnota gromadzi się w obecności Pana, zwłaszcza w święty dzień Zmartwychwstania. Wiele modlitw „kolekty" pragnie przypomnieć wielki dar miłosierdzia. Na przykład w okresie Wielkiego Postu modlimy się, mówiąc: „Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, Ty nam wskazałeś jako lekarstwo na grzechy post, modlitwę i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia, i podźwignij nas w swoim miłosierdziu" (*Mszał Rzymski,* III Niedziela Wielkiego Postu). Następnie jesteśmy zanurzeni w wielkiej modlitwie eucharystycznej z prefacją, która głosi: „W swoim miłosierdziu tak świat umiłowałeś, że zesłałeś nam jako Odkupiciela Twojego Syna. On stał się podobny do nas we wszystkim

oprócz grzechu" (*tamże*, VII Niedziela Okresu Zwykłego). Czwarta Modlitwa eucharystyczna jest także hymnem na cześć miłosierdzia Bożego: „W miłosierdziu swoim pospieszyłeś z pomocą wszystkim ludziom, by Ciebie szukali i znaleźli". „Prosimy Cię, zmiłuj się nad nami wszystkimi" (*tamże*, II Modlitwa Eucharystyczna), to nagląca prośba, jaką wypowiada kapłan w modlitwie eucharystycznej, aby błagać o uczestnictwo w życiu wiecznym. Po Modlitwie Pańskiej kapłan kontynuuje modlitwę: „wspomóż nas w swoim miłosierdziu", prosząc o pokój i wyzwolenie od grzechu. A przed znakiem pokoju, wymienianym jako wyraz braterstwa i wzajemnej miłości w świetle otrzymanego przebaczenia, modli się znowu: „nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła"(*tamże*, obrzędy Komunii). Poprzez te słowa, z pokorną ufnością prosimy o dar jedności i pokoju dla Świętej Matki Kościoła. Celebracja miłosierdzia osiąga swój szczyt w Ofierze Eucharystycznej, pamiątce paschalnego misterium Chrystusa, z którego wypływa zbawienie dla każdego człowieka, dla historii i dla całego świata. Krótko mówiąc, każdy moment celebracji eucharystycznej odwołuje się do Bożego miłosierdzia.

W całym życiu sakramentalnym otrzymujemy miłosierdzie w obfitości. Nie bez znaczenia jest fakt, że Kościół chciał wyraźne odwołać się do miłosierdzia w formule dwóch sakramentów, nazywanych sakramentami „uzdrowienia", to znaczy: pojednania i namaszczenia chorych. Formuła rozgrzeszenia mówi: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła" (*Obrzędy pokuty*, n. 46), zaś w formule namaszczenia mówi się: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomoże ciebie łaską Ducha Świętego"(*Sakramenty chorych, obrzędy i duszpasterstwo*, n. 99). Zatem w modlitwie Kościoła odniesienie do miłosierdzia nie jest jedynie pouczeniem, ale jest wysoce *per formatywne (sprawcze) skuteczne*, to znaczy, że gdy wypowiadamy je z wiarą, jest nam ono udzielane. Kiedy je wyznajemy jako żywe i realne, rzeczywiście nas przemienia. Jest to zasadnicza treść naszej wiary, którą musimy zachować w całej swej oryginalności: przed objawieniem o grzechu mamy objawienie miłości, z jaką Bóg stworzył świat i ludzi. Miłość jest pierwszym aktem, poprzez który Bóg daje siebie poznać i wychodzi nam na spotkanie. Niech zatem nasze serce będzie otwarte na ufność, że jesteśmy miłowani przez Boga. Jego

miłość zawsze nas uprzedza, towarzyszy nam i pozostaje przy nas, pomimo naszego grzechu.

6. W tym kontekście nabiera szczególnego znaczenia również *słuchanie Słowa Bożego*. W każdą niedzielę Słowo Boże jest głoszone we wspólnocie chrześcijańskiej, aby dzień Pański był rozjaśniony światłem, które promieniuje z tajemnicy paschalnej (por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 106). W celebracji eucharystycznej możemy być świadkami prawdziwego dialogu między Bogiem a Jego ludem. W proklamacji czytań biblijnych ponownie bowiem przebywamy historię naszego zbawienia poprzez nieustanne dzieło miłosierdzia, które zostało ogłoszone. Bóg także dziś z nami rozmawia jak z przyjaciółmi, „przestaje z nami" (SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna, *Dei verbum*, 2), aby nam towarzyszyć i ukazać nam drogę życia. Jego Słowo staje się wyrazicielem naszych potrzeb i trosk oraz owocną odpowiedzią, abyśmy mogli konkretnie doświadczyć Jego bliskości. Jak ważna staje się *homilia*, w której „prawda idzie w parze z pięknem i dobrem" (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 142), wywołując drżenie serca wierzących w obliczu wspaniałości miłosierdzia! Bardzo polecam przygotowywanie homilii i troskę o kaznodziejstwo. Będzie ono tym bardziej owocne, im bardziej kapłan doświadczy na sobie miłosiernej dobroci Pana. Przekazywanie pewności, że Bóg nas kocha, nie jest ćwiczeniem retorycznym, ale warunkiem wiarygodności samego kapłaństwa. Życie miłosierdziem jest zatem najlepszą drogą, by stało się ono prawdziwym głoszeniem pocieszenia i nawrócenia w życiu duszpasterskim. Homilia, podobnie jak katecheza, muszą być zawsze wspierane tym pulsującym sercem życia chrześcijańskiego.

7. *Biblia* jest wspaniałą relacją opowiadającą o cudach miłosierdzia Bożego. Każda karta przepojona jest miłością Ojca, który od stworzenia chciał odcisnąć we wszechświecie znaki swojej miłości. Duch Święty, przez słowa proroków i pisma mądrościowe, ukształtował historię Izraela we wdzięczności za czułość i bliskość Boga, pomimo niewierności ludu. Życie Jezusa i Jego nauczanie w decydujący sposób naznaczyły historię wspólnoty chrześcijańskiej, która zrozumiała, że na podstawie nakazu Chrystusa, jej misją jest być stałym narzędziem Jego miłosierdzia i przebaczenia (*J* 20,23). Poprzez Pismo Święte, ożywiane wiarą Kościoła, Pan nadal mówi do swojej Oblubienicy i wskazuje jej drogi do przebycia, aby Ewangelia zbawienia dotarła do wszystkich. Jest moim gorącym pragnieniem, aby Słowo Boże było coraz bardziej czczone, znane i upowszechnione, aby

poprzez nie można było lepiej zrozumieć tajemnicę miłości, która wypływa z tego źródła miłosierdzia. Przypomina o tym wyraźnie Apostoł: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości" (2 Tm 3,16).

Byłoby właściwe, aby każda wspólnota w jedną niedzielę roku liturgicznego mogła ponowić zaangażowanie w rozpowszechnianie, poznanie i pogłębioną znajomość Pisma Świętego: jedna niedziela w całości poświęcona Słowu Bożemu, aby zrozumieć niewyczerpalne bogactwo pochodzące z tego nieustannego dialogu między Bogiem a jego ludem. Niech nie zabraknie kreatywności, aby wzbogacić to wydarzenie inicjatywami, które zachęcają wierzących, by byli żywymi narzędziami rozpowszechniania Słowa. Z pewnością wśród tych inicjatyw znajduje się szersze upowszechnienie *lectio divina*, aby w modlitewnej lekturze świętego tekstu życie duchowe znalazło wsparcie i rozwój. *Lectio divina* na tematy miłosierdzia pozwoli namacalnie przekonać się, jak bardzo płodny jest święty tekst, czytany w świetle całej tradycji duchowej Kościoła, co musi skutkować konkretnymi czynami i dziełami miłosierdzia (por. BENEDYKT XVI, Adhort. ap. *Verbum Domini*, 86-87).

8. Celebracja miłosierdzia odbywa się w sposób zupełnie szczególny w *Sakramencie Pojednania*. Odczuwamy wtedy uścisk Ojca, który wychodzi nam na spotkanie, aby przywrócić nam łaskę bycia na nowo Jego dziećmi. Jesteśmy grzesznikami i niesiemy ze sobą ciężar sprzeczności między tym, co chcielibyśmy uczynić, a tym, co rzeczywiście czynimy (por. Rz 7,14-21). Jednakże łaska zawsze nas poprzedza i przybiera oblicze miłosierdzia, które staje się skuteczne w pojednaniu i przebaczeniu. Bóg sprawia, że rozumiemy Jego ogromną miłość właśnie w obliczu naszej grzeszności. Łaska jest silniejsza i przewyższa wszelkie możliwe opory, bo miłość wszystko zwycięża (por. 1 Kor 13,7).

W Sakramencie Przebaczenia Bóg ukazuje drogę nawrócenia do Niego i zachęca do ponownego doświadczenia Jego bliskości. Jest to przebaczenie, które można zyskać przede wszystkim zaczynając *żyć miłością*. Przypomina o tym także apostoł Piotr, gdy pisze, że „miłość zakrywa wiele grzechów" (1 P 4,8). Tylko Bóg przebacza grzechy, ale żąda również od nas, byśmy byli gotowi do przebaczenia ich innym, tak jak On przebacza je nam: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw nam zawinili" (Mt 6,12). Jakie to smutne, gdy pozostajemy zamknięci w sobie i nie jesteśmy zdolni do

wybaczenia! Przeważa uraza, złość, zemsta, czyniąc życie nieszczęśliwym i niwecząc radosne zaangażowanie na rzecz miłosierdzia.

9. Doświadczeniem łaski, jakie przeżył Kościół z taką skutecznością w Roku Jubileuszowym, była z pewnością posługa *misjonarzy miłosierdzia*. Ich praca duszpasterska miała na celu jasne ukazanie, że Bóg nie stawia żadnej granicy tym, którzy szukają Go ze skruszonym sercem, bo wychodzi wszystkim na spotkanie jako Ojciec. Otrzymałem wiele świadectw radości z powodu ponownego spotkania z Panem w sakramencie spowiedzi. Nie traćmy szansy przeżywania wiary także jako doświadczenia pojednania. „Pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor 5,20), to zachęta, jaką także dziś Apostoł kieruje do każdego wierzącego, aby odkrył potęgę miłości, która czyni „nowym stworzeniem" (2 Kor 5,17).

Wyrażam moją wdzięczność każdemu misjonarzowi miłosierdzia za tę cenną posługę ofiarowaną po to, aby uczynić skuteczną łaskę przebaczenia. Jednakże ta nadzwyczajna posługa nie kończy się wraz z zamknięciem Drzwi Świętych. Pragnę bowiem, aby jeszcze trwała, aż do odwołania, jako konkretny znak, że łaska Jubileuszu nadal w różnych częściach świata jest żywa i skuteczna. Opiekę nad misjonarzami miłosierdzia w tym okresie sprawować będzie Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji jako znak bezpośredniego wyrazu mojej troski i bliskości oraz znalezienie najbardziej odpowiednich form wypełniania tej cennej posługi.

10. Ponawiam zachętę do kapłanów, aby z wielką starannością przygotowywali się do posługi spowiedzi, która jest prawdziwą misją kapłańską. Szczerze wam dziękuję za waszą służbę i proszę, byście byli *otwartymi* na wszystkich; *świadkami* ojcowskiej czułości, mimo powagi grzechu; *gorliwymi* w pomaganiu w refleksji nad popełnionym złem; *jasnymi* w przedstawianiu zasad moralnych; *gotowymi* do towarzyszenia wiernym w procesie pokutnym, cierpliwie dotrzymując im kroku; *dalekowzrocznymi* w rozeznawaniu każdego poszczególnego przypadku; *szczodrymi* w udzielaniu Bożego przebaczenia. Podobnie jak Jezus w obliczu kobiety cudzołożnej postanowił milczeć, aby ocalić ją od kary śmierci, tak i kapłan w konfesjonale niech będzie wielkoduszny sercem, wiedząc, że każdy penitent przypomina mu o jego osobistej kondycji: grzesznika, ale szafarza miłosierdzia.

11. Chciałbym, abyśmy wszyscy rozważyli słowa Apostoła, napisane pod koniec jego życia, kiedy wyznawał Tymoteuszowi, że jest pierwszym z grzeszników, dostąpił jednak miłosierdzia (por. 1 Tm 1,16). Jego słowa mają nieodpartą siłę, prowokującą także i nas do

zastanowienia się nad naszym życiem i dostrzegania działania miłosierdzia Bożego w zmienianiu, nawracaniu i przekształcaniu naszego serca: „Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostąpiłem jednak miłosierdzia" (1 Tm 1,12-13).

Przywołujmy zatem z nieustannie nową pasją duszpasterską słowa Apostoła: „Bóg pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania" (2 Kor 5,18). My sami jako pierwsi otrzymaliśmy przebaczenie z myślą o tej posłudze; staliśmy się osobiście świadkami powszechności przebaczenia. Nie ma takiego prawa czy przykazania, które mogłoby przeszkodzić Bogu we wzięciu ponownie w ramiona syna, który powraca do Niego, uznając swój błąd, ale i postanawiając, że zaczyna od nowa. Zatrzymanie się jedynie na prawie byłoby równoznaczne ze zniweczeniem wiary i Bożego miłosierdzia. Prawo, którego celem jest miłość (por. 1 Tm 1,5), ma wartość propedeutyczną (por. Gal 3,24). Jednakże chrześcijanin jest powołany do życia nowością Ewangelii, prawem „Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie" (Rz 8,2). W najbardziej nawet skomplikowanych przypadkach, gdy mamy pokusę, by dać pierwszeństwo sprawiedliwości, wywodzącej się jedynie z norm, trzeba wierzyć w moc, która wypływa z łaski Bożej.

My spowiednicy mamy doświadczenie wielu nawróceń, które dokonują się na naszych oczach. Odczuwajmy zatem odpowiedzialność za gesty i słowa, które mogą dotrzeć do głębi serca penitenta, aby odkrył bliskość i czułość przebaczającego Ojca. Nie niweczmy tych chwil zachowaniami, które mogłyby być sprzeczne z doświadczeniem upragnionego miłosierdzia. Pomagajmy raczej w rozjaśnieniu przestrzeni osobistego sumienia nieskończoną miłością Boga (1 J 3,20).

Sakrament Pojednania musi ponownie odnaleźć swoje centralne miejsce w życiu chrześcijańskim. Dlatego potrzebni są kapłani, którzy poświęcają swoje życie „posłudze jednania" (2 Kor 5,18), tak aby wszyscy mieli możliwość doświadczenia wyzwalającej mocy przebaczenia, jako że nikomu szczerze skruszonemu nie zabrania się dostępu do miłości Ojca, który czeka jego powrotu.

Sprzyjającą okazją może być przeprowadzanie inicjatywy „24 godziny dla Pana" przed czwartą niedzielą Wielkiego Postu, która jest już dobrze przyjmowana w diecezjach i jest przekonującym zaproszeniem duszpasterskim do głębokiego przeżycia sakramentu spowiedzi.

12. Z powodu tego wymagania, aby żadna przeszkoda nie stała pomiędzy prośbą o pojednanie a Bożym przebaczeniem, udzielam od tej pory wszystkim kapłanom, na mocy ich posługi, władzy rozgrzeszania osób, które popełniły grzech aborcji. To, czego udzieliłem w sposób ograniczony na okres jubileuszu (por. *List, na mocy którego udziela się odpustu z okazji Jubileuszu Miłosierdzia*, 1 września 2015) zostaje obecnie przedłużone w czasie, niezależnie od jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń. Chciałbym podkreślić z całą mocą, że aborcja jest grzechem ciężkim, ponieważ kładzie kres niewinnemu życiu. Jednakże z równą siłą mogę i muszę stwierdzić, że nie ma żadnego grzechu, którego nie mogłoby objąć i zniszczyć Boże miłosierdzie, gdy znajduje serce skruszone, które prosi o pojednanie się z Ojcem. Niech więc każdy kapłan stanie się przewodnikiem, wsparciem i pociechą, towarzysząc penitentom na tej drodze specjalnego pojednania.

W Roku Jubileuszu zgodziłem się, aby wierni z różnych powodów uczęszczający do kościołów, w których odprawiają kapłani Bractwa Świętego Piusa X, mogli ważnie i zgodnie z prawem otrzymać sakramentalne odpuszczenie grzechów (por. *tamże*). Dla duszpasterskiego dobra tych wiernych i ufając w dobrą wolę ich kapłanów, aby można było odzyskać, z Bożą pomocą, pełną jedność w Kościele katolickim, mocą mojej własnej decyzji postanawiam przedłużyć tę możliwość poza okres jubileuszowy, aż do wydania nowych postanowień w tej sprawie, aby nikomu nigdy nie zabrakło sakramentalnego znaku pojednania poprzez przebaczenie Kościoła.

13. Miłosierdzie ma również oblicze *pocieszenia*. „Pocieszcie, pocieszcie mój lud!" (Iz 40,1), to serdeczne słowa, jakie prorok pozwala usłyszeć także dzisiaj, aby do tych, którzy cierpią i są pogrążeni w bólu mogły dotrzeć słowa nadziei. Nigdy nie pozwólmy się okraść z nadziei płynącej z wiary w zmartwychwstałego Pana. To prawda, że często jesteśmy wystawieni na ciężką próbę, ale nigdy nie może zabraknąć pewności, że Pan nas kocha. Jego miłosierdzie wyraża się także w bliskości, czułości i wsparciu, które wielu braci i sióstr może zaoferować, kiedy przychodzą dni smutku i nieszczęścia. Ocieranie łez to konkretne działania, przełamujące krąg samotności, w którym często jesteśmy zamknięci.

Wszyscy potrzebujemy pocieszenia, ponieważ nikt nie jest wolny od cierpienia, bólu i niezrozumienia. Ile bólu może spowodować gorzkie słowo będące owocem wrogości, zazdrości i złości! Ile cierpienia wywołuje doświadczenie zdrady, przemocy i opuszczenia; ileż goryczy

w obliczu śmierci osób bliskich! Jednak Bóg nigdy nie jest daleko, gdy przeżywamy te tragedie. Słowo dodające otuchy, uścisk sprawiający, że czujesz się zrozumiany, czułość pozwalająca dostrzec miłość, modlitwa, pozwalająca być silniejszym… – wszystko to jest wyrazem bliskości Boga poprzez pocieszenie ze strony braci.

Czasami także wielką pomocą może być milczenie; bo nieraz brakuje słów, aby odpowiedzieć na pytania osób cierpiących. Jednakże brak słowa można zastąpić współczuciem kogoś, kto jest obecny, bliski, kocha i wyciąga rękę. To nieprawda, że milczenie jest aktem poddania się, wręcz przeciwnie, jest to chwila siły i miłości. Również milczenie należy do naszego języka pocieszenia, ponieważ zamienia się w praktyczne dzieło dzielenia się i uczestnictwa w cierpieniu brata.

14. W szczególnym czasie, takim jak nasz, który pośród wielu kryzysów jest również świadkiem kryzysu rodziny, jest ważne, by do naszych rodzin dotarło słowo pocieszającej siły. Dar małżeństwa jest wielkim powołaniem, na które trzeba, dzięki łasce Chrystusa, odpowiedzieć miłością wielkoduszną, wierną i cierpliwą. Piękno rodziny trwa niezmiennie, pomimo wielu ciemności i propozycji alternatywnych: „Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła" (Adhort. ap. *Amoris laetitia*, 1). Droga życia, która prowadzi mężczyznę i kobietę do spotkania, zakochania się i przyrzeczenia sobie przed Bogiem wierności na zawsze, jest często przerywana cierpieniem, zdradą i samotnością. Radość z powodu daru dzieci nie jest wolna od obaw rodziców o ich rozwój i edukację, o przyszłość godną tego, by ją aktywnie przeżyć.

Łaska sakramentu małżeństwa nie tylko wzmacnia rodzinę, aby była uprzywilejowanym miejscem, w którym można żyć miłosierdziem, lecz zobowiązuje wspólnotę chrześcijańską i całą działalność duszpasterską do tego, by wyraźniej ukazywały wielką wartość konstruktywną rodziny. Jednakże ten Rok Jubileuszowy nie może sprawić, że stracimy z pola widzenia złożoność obecnej sytuacji rodzin. Doświadczenie miłosierdzia czyni nas zdolnymi do spoglądania na wszystkie ludzkie trudności w postawie miłości Boga, który niestrudzenie akceptuje i towarzyszy (por. *tamże*, 291-300).

Nie możemy zapominać, że każdy niesie ze sobą bogactwo i ciężar własnej historii, która odróżnia go od innej osoby. Nasze życie, z jego radościami i smutkami, jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym, upływającym pod miłosiernym spojrzeniem Boga. Wymaga to przede wszystkim ze strony kapłana, uważnego, głębokiego i dale-

kowzrocznego rozeznania duchowego, aby każdy – nikogo nie wykluczając, w każdej sytuacji życiowej – mógł się poczuć konkretnie przyjęty przez Boga, mógł aktywnie uczestniczyć w życiu wspólnoty i być włączonym do tego Ludu Bożego, który niestrudzenie podąża ku pełni królestwa Bożego, królestwa sprawiedliwości, miłości, przebaczenia i miłosierdzia.

15. Szczególne znaczenie ma *chwila śmierci*. Kościół zawsze przeżywał to dramatyczne przejście w świetle zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, który otworzył drogę dla pewności przyszłego życia. Musimy podjąć wielkie wyzwanie, zwłaszcza we współczesnej kulturze, która często ma skłonność do banalizowania śmierci do tego stopnia, że staje się ona zwykłą fikcją, lub do ukrywania jej. Ze śmiercią trzeba się natomiast zmierzyć i przygotować do niej jako do przejścia bolesnego i nieuniknionego, ale pełnego sensu: tego ostatecznego aktu miłości wobec osób, które opuszczamy oraz wobec Boga, na którego spotkanie idziemy. We wszystkich religiach chwili śmierci, podobnie jak narodzinom, towarzyszy obecność religijna. Przeżywamy doświadczenie *pogrzebu* jako pełną nadziei modlitwę za duszę zmarłego i dawanie pocieszenia tym, którzy cierpią z powodu rozłąki z ukochaną osobą.

Jestem przekonany, że w działaniu duszpasterskim ożywianym żywą wiarą musimy pozwolić namacalnie odczuć, jak bardzo znaki liturgiczne i nasze modlitwy są wyrazem miłosierdzia Pana. To On sam daje słowa nadziei, bo nic i nikt nie może nas oddzielić od Jego miłości (por. Rz 8,35). Dzielenie tego momentu przez kapłana jest ważnym towarzyszeniem, ponieważ pozwala przeżywać bliskość wspólnoty chrześcijańskiej w chwili słabości, samotności, niepewności i płaczu.

16. Jubileusz dobiega końca i zamykają się Drzwi Święte. Jednak drzwi miłosierdzia naszego serca są zawsze szeroko otwarte. Dowiedzieliśmy się, że Bóg pochyla się nad nami (por. Oz 11,4), abyśmy i my mogli naśladować Go, pochylając się nad braćmi. Tęsknota wielu, aby powrócić do domu Ojca, który czeka na ich przybycie, jest pobudzana również przez szczerych i szczodrych świadków czułości Boga. Drzwi Święte, które przeszliśmy w tym Roku Jubileuszowym, wprowadziły nas na *drogę miłości*, do której wiernego i radosnego przebywania jesteśmy wezwani każdego dnia. Jest to droga miłosierdzia, która pozwala spotkać wielu braci i sióstr wyciągających rękę, aby ktoś mógł ją pochwycić, żeby iść razem.

Pragnienie bycia blisko Chrystusa wymaga, by stać się bliźnim wobec braci, gdyż nic nie jest bardziej miłe Ojcu od konkretnego znaku miłosierdzia. Miłosierdzie z samej swej natury staje się widzialne i namacalne w konkretnym i dynamicznym działaniu. Gdy ktoś raz go doświadczy w jego prawdzie, to już się nie cofa: stale wzrasta ono i przemienia życie. Jest to prawdziwe nowe stworzenie, które tworzy nowe serce, zdolne do miłości w sposób pełny i oczyszcza oczy, aby rozpoznały najbardziej ukryte potrzeby. Jakże prawdziwe są słowa, którymi modli się Kościół w Wigilię Paschalną po przeczytaniu opisu stworzenia: „Boże, Ty w przedziwny sposób stworzyłeś człowieka i w jeszcze cudowniejszy sposób go odkupiłeś" (*Mszał Rzymski*, Wigilia Paschalna, modlitwa po pierwszym czytaniu).

Miłosierdzie *odnawia* i *dokonuje odkupienia*, ponieważ jest to spotkanie dwóch serc: serca Bożego, które wychodzi na spotkanie serca człowieka. To drugie się rozpala, a to pierwsze je uzdrawia: serce z kamienia przekształca się w serce z ciała (por. Ez 36,26), zdolne do kochania pomimo swego grzechu. Tutaj człowiek dostrzega, że jest naprawdę „nowym stworzeniem" (por. Ga 6,15): jestem kochany, więc jestem; otrzymałem przebaczenie, a więc odradzam się do nowego życia; doświadczyłem miłosierdzia, a zatem staję się narzędziem miłosierdzia.

17. W czasie Roku Świętego, szczególnie w *„piątki miłosierdzia"*, mogłem namacalnie przekonać się, jak wiele jest w świecie dobra. Często nie jest ono znane, ponieważ dokonuje się codziennie w sposób dyskretny i cichy. Nawet jeśli się o nich nie informuje, to jednak istnieje wiele konkretnych znaków dobroci i czułości wobec najmniejszych i najbardziej bezbronnych, najbardziej samotnych i opuszczonych. Naprawdę istnieją bohaterowie miłości, którzy sprawiają, że ubogim i nieszczęśliwym nie brakuje solidarności. Dziękujemy Panu za te cenne dary, które zachęcają do odkrywania radości stawania się bliźnim w obliczu słabości zranionego rodzaju ludzkiego. Myślę z wdzięcznością o wielu wolontariuszach, którzy codziennie oddają swój czas, aby swoim poświęceniem ukazać obecność i bliskość Boga. Ich służba jest prawdziwym dziełem miłosierdzia, które pomaga wielu ludziom zbliżyć się do Kościoła.

18. Nadszedł czas, aby zrobić miejsce wyobraźni miłosierdzia, aby stworzyć wiele nowych dzieł będących owocem łaski. Kościół potrzebuje dziś opowiedzenia tych „wielu innych znaków", które Jezus uczynił, a których „nie zapisano" (J 20,30), aby były wymownym wyrazem owocności miłości Chrystusa i wspólnoty, która Nim żyje.

Minęło już ponad dwa tysiące lat, ale dzieła miłosierdzia nadal uwidaczniają dobroć Boga.

Także dzisiaj całe populacje cierpią z powodu głodu i pragnienia, a ile niepokoju budzą obrazy dzieci, które nie mają nic do jedzenia. Rzesze ludzi nadal migrują z jednego kraju do drugiego w poszukiwaniu pożywienia, pracy, domu i pokoju. Choroba, w różnych formach, jest nieustannym powodem cierpienia, wymagającym pomocy, pocieszenia i wsparcia. Więzienia są miejscami, w których często do kary ograniczenia wolności dochodzą nieraz poważne niedogodności z powodu nieludzkich warunków życia. Nadal bardzo rozpowszechniony jest analfabetyzm, który uniemożliwia dzieciom kształcenie się, narażając je na nowe formy niewolnictwa. Kultura skrajnego indywidualizmu, zwłaszcza na Zachodzie, prowadzi do utraty poczucia solidarności i odpowiedzialności za innych. Sam Bóg pozostaje dla wielu obcy, a to stanowi największą biedę i największą przeszkodę w uznaniu nienaruszalnej godności ludzkiego życia.

Reasumując, uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy stanowią po dziś dzień sprawdzian wielkiego i pozytywnego wpływu miłosierdzia jako *wartości społecznej*. Pobudza ono bowiem do zakasania rękawów, aby przywrócić godność milionom ludzi, którzy są naszymi braćmi i siostrami powołanymi wraz z nami, by budować „miasto godne zaufania" (Enc. *Lumen fidei*, 50).

19. W trakcie tego Roku Świętego uczyniono wiele konkretnych znaków miłosierdzia. Wspólnoty, rodziny i poszczególni wierni odkryli na nowo radość dzielenia się i piękno solidarności. To jednak nie wystarczy. Świat nadal rodzi nowe formy ubóstwa duchowego i materialnego, które podważają godność osoby. Dlatego właśnie Kościół musi być zawsze czujny i gotowy do odkrywania nowych uczynków miłosierdzia i wypełniania ich z wielkodusznością i entuzjazmem.

Dołóżmy zatem wszelkich starań, aby nadać konkretną postać miłości a jednocześnie pomysłowość dziełom miłosierdzia. Posiada ono działanie integrujące, dlatego ma tendencję do rozprzestrzeniania się lotem błyskawicy i nie zna granic. Właśnie w tym sensie jesteśmy wezwani do nadania nowego oblicza uczynkom miłosierdzia, które znamy od zawsze. Miłosierdzie bowiem jest nadmiarem; zawsze idzie dalej, jest twórcze. Jest jak zaczyn, który zakwasza ciasto (por. Mt 13,33), jak ziarnko gorczycy, które staje się drzewem (por. Łk 13,19).

Wystarczy pomyśleć na przykład o uczynku miłosierdzia wobec ciała: *nagich przyodziać* (Mt 25,36.38.43.44). Prowadzi nas ono do

początków, do ogrodu Eden, kiedy Adam i Ewa odkryli, że są nadzy i, czując że zbliża się Pan, byli zawstydzeni i ukryli się (por. Rdz 3,7-8). Wiemy, że Pan ich ukarał; a jednak „sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich" (Rdz 3,21). Wstyd został przezwyciężony, a godność przywrócona.

Skierujmy nasz wzrok także na Jezusa na Golgocie. Syn Boży na krzyżu jest nagi; o Jego tunikę rzucono los i została zabrana przez żołnierzy (J 19,23-24); On nie ma już nic. Na krzyżu w sposób skrajny ujawnia się dzielenie się Jezusa z tymi, którzy utracili godność, gdyż zostali pozbawieni tego, co konieczne. Tak, jak Kościół jest powołany, aby być „tuniką Chrystusa" (por. św. CYPRIAN, *O jedności Kościoła*, 7), żeby przyodziać swojego Pana, tak też jest zobowiązany do solidarności z nagimi ziemi, aby odzyskali godność, z której zostali ogołoceni. Dlatego słowa: „Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie" (Mt 25,36) zobowiązują do nieodwracania wzroku od nowych form ubóstwa i marginalizacji, które uniemożliwiają ludziom godne życie.

Brak pracy i nieotrzymywanie godziwej pensji; niemożliwość posiadania mieszkania czy ziemi, na której można by zamieszkać; doznawanie dyskryminacji z powodu swojej wiary, rasy, statusu społecznego… – te i wiele innych sytuacji wymierzonych jest w godność osoby, na które miłosierne działania chrześcijan odpowiadają przede wszystkim przez czujność i solidarność. Jakże wiele jest dziś sytuacji, w których możemy przywrócić ludziom godność i pozwolić im na ludzkie życie! Wystarczy pomyśleć o tak wielu dzieciach, które doznają różnego rodzaju przemocy ograbiającej ich z radości życia. Ich smutne i zagubione twarze są trwale obecne w moich myślach. Domagają się naszej pomocy w wyzwoleniu z niewoli współczesnego świata. Te dzieci są jutrzejszą młodzieżą. Jak je przygotowujemy do godnego i odpowiedzialnego życia? Z jaką nadzieją mogą stawić czoło swojej teraźniejszości i przyszłości?

Społeczny charakter miłosierdzia wymaga, aby nie pozostawać biernymi i odpędzić obojętność i hipokryzję, aby plany i projekty nie pozostały martwą literą. Duch Święty pomoże nam być zawsze gotowymi do skutecznego i bezinteresownego wniesienia naszego wkładu, aby sprawiedliwość i godne życie nie pozostawały okolicznościowymi słowami, ale były konkretnym zaangażowaniem osób, które chcą być świadkami obecności królestwa Bożego.

20. Jesteśmy powołani, aby rozwijać *kulturę miłosierdzia* w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kulturę, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie

innych. *Uczynki miłosierdzia są „rękodziełem"*: żaden z nich nie jest taki sam jak inny; nasze ręce mogą je kształtować na tysiąc sposobów i chociaż inspiruje je jeden Bóg i jest jedna „materia", z której są wykonane, czyli samo miłosierdzie, to każdy nabywa odrębną formę.

Uczynki miłosierdzia dotyczą w istocie całego życia człowieka. Dlatego możemy stworzyć prawdziwą rewolucję kulturalną, rozpoczynając właśnie od prostoty czynów, które mogą ogarnąć ciało i ducha, czyli życie ludzi. Jest to zaangażowanie, które wspólnota chrześcijańska może uczynić własnym, będąc świadomą, że Słowo Pana zawsze wzywa ją do porzucenia obojętności i indywidualizmu, w których chcielibyśmy się zamknąć, by prowadzić życie wygodne i bezproblemowe. „Ubogich zawsze macie u siebie" (J 12,8), mówi Jezus do swoich uczniów. Nie ma usprawiedliwienia, które mogłoby usprawiedliwić wykręcanie się, kiedy wiemy, że On utożsamia się z każdym z nich.

Kultura miłosierdzia kształtuje się w wytrwałej modlitwie, w posłusznej otwartości na działanie Ducha Świętego, w znajomości życia świętych i konkretnej bliskości z ubogimi. Jest to naglące wezwanie, aby nie było nieporozumień co do tego, że trzeba koniecznie się zaangażować. Pokusę uprawiania „teorii miłosierdzia" przezwycięża się o tyle, o ile staje się ono codziennym przeżywaniem współuczestnictwa i dzielenia się. Z drugiej strony, nigdy nie powinniśmy zapominać słów, jakimi apostoł Paweł po swym nawróceniu, opowiadając o swoim spotkaniu z Piotrem, Jakubem i Janem, podkreśla istotny aspekt swojej misji i całego życia chrześcijańskiego: „byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić" (Ga 2,10). Nie możemy zapominać o ubogich: jest to zachęta bardziej niż kiedykolwiek aktualna, która narzuca się swoją ewangeliczną oczywistością.

21. Doświadczenie Jubileuszu odciska w nas słowa apostoła Piotra: „wy, którzyście kiedyś nie dostąpili miłosierdzia, […] teraz doznaliście owego miłosierdzia" (1 P 2,10). Nie zachowujemy zazdrośnie dla siebie tego, co otrzymaliśmy; potrafimy się tym dzielić z cierpiącymi braćmi, aby podtrzymywała ich moc miłosierdzia Ojca. Niech nasze wspólnoty otwierają się na docieranie do osób mieszkających na ich terenie, aby do wszystkich trafiła czułość Boga poprzez świadectwo wierzących.

Jest to czas miłosierdzia. Każdy dzień naszej pielgrzymki naznaczony jest obecnością Boga, który prowadzi nasze kroki mocą łaski, którą Duch Święty wzbudza w sercu, aby je ukształtować

i uczynić zdolnym do kochania. *Jest to czas miłosierdzia* dla wszystkich i dla każdego, aby nikt nie mógł myśleć, że nie dla niego jest bliskość Boga i moc Jego czułości. *Jest to czas miłosierdzia* dla osób słabych i bezbronnych, oddalonych i samotnych, aby mogły natrafić na obecność braci i sióstr, którzy wesprą ich w potrzebie. *Jest to czas miłosierdzia* dla ubogich, aby odczuli na sobie pełne szacunku i uważne spojrzenie osób, które przezwyciężywszy obojętność, odkrywają to, co w życiu istotne. *Jest to czas miłosierdzia* dla każdego grzesznika, aby niestrudzenie prosił o przebaczenie i poczuł rękę Ojca, który zawsze wita i przytula do siebie.

W świetle „Jubileuszu osób wykluczonych społecznie", kiedy we wszystkich katedrach i sanktuariach na świecie zamykane były Drzwi Miłosierdzia, zdałem sobie sprawę, że jako dalszy konkretny znak tego Nadzwyczajnego Roku Świętego powinniśmy obchodzić w całym Kościele, z okazji XXXIII Niedzieli Zwykłej, Światowy Dzień Ubogich. Będzie to najbardziej godne przygotowanie do przeżycia uroczystości naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, który utożsamiał się z maluczkimi i ubogimi, a osądzi nas z uczynków miłosierdzia (por. Mt 25,31-46). Będzie to dzień, który pomoże wspólnotom i każdemu ochrzczonemu w refleksji nad tym, że ubóstwo znajduje się w samym centrum Ewangelii oraz nad faktem, że dopóki Łazarz leży u drzwi naszego domu (por. Łk 16,19-21), nie może być sprawiedliwości ani też pokoju społecznego. Ten dzień będzie również autentyczną formą nowej ewangelizacji (por. Mt 11,5), przy pomocy której trzeba odnowić oblicze Kościoła w jego odwiecznym dziele nawrócenia duszpasterskiego, aby być świadkiem miłosierdzia.

22. Spoglądają na nas zawsze miłosierne oczy Najświętszej Matki Boga. Ona jest pierwszą, która toruje drogę i towarzyszy nam w dawaniu świadectwa miłości. Matka Miłosierdzia gromadzi wszystkich pod osłoną swego płaszcza, jak często przedstawiała Ją sztuka. Ufamy Jej macierzyńskiej pomocy i idziemy za Jej odwieczną wskazówką, by patrzeć na Jezusa, który jest promiennym obliczem Bożego miłosierdzia.

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 20 listopada,
w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata,
w Roku Pańskim 2016, czwartym pontyfikatu.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS MSZY ŚW. W MALMÖ
STADION SWEDBANK, 1 LISTOPADA 2016 R.

WSZYSCY JESTEŚMY POWOŁANI DO ŚWIĘTOŚCI

Wraz z całym Kościołem obchodzimy dziś uroczystość Wszystkich Świętych. Wspominamy w ten sposób nie tylko tych, którzy zostali ogłoszeni świętymi na przestrzeni dziejów, ale także wielu naszych braci, którzy przeżyli swoje życie chrześcijańskie w pełni wiary i miłości, poprzez egzystencję prostą i ukrytą. Z pewnością jest wśród nich wielu naszych krewnych, przyjaciół i znajomych.

Obchodzimy zatem święto świętości. Tej świętości, która czasami nie przejawia się w wielkich dziełach lub nadzwyczajnych sukcesach, ale która potrafi żyć wiernie i na co dzień wymaganiami wypływającymi z chrztu. Świętości opartej na miłości Boga i braci. Miłości wiernej do tego stopnia, by zapomnieć o sobie i całkowicie oddać się innym, jak życie tych matek i ojców, którzy poświęcają się dla swoich rodzin, potrafiąc chętnie rezygnować, choć nie zawsze to łatwe, z wielu rzeczy, z tylu projektów czy osobistych planów.

Jeśli istnieje jednak coś charakteryzującego świętych, to jest to ich prawdziwe szczęście. Odkryli oni tajemnicę prawdziwego szczęścia, które przebywa w głębi duszy i ma swoje źródło w miłości Boga. Dlatego święci są nazywani błogosławionymi. Błogosławieństwa są ich drogą, ich celem, ich ojczyzną. Błogosławieństwa są drogą życia, którą wskazuje nam Pan, abyśmy mogli pójść w Jego ślady. W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy, jak Jezus głosił je przed wielkim tłumem na górze w pobliżu Morza Galilejskiego.

Błogosławieństwa kreślą sylwetkę Chrystusa, a w konsekwencji także chrześcijanina. Chciałbym wśród nich podkreślić jedno: „Błogosławieni cisi". Jezus mówi o sobie: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem" (Mt 11,29). To Jego portret duchowy, który ukazuje nam bogactwo Jego miłości. Łagodność jest sposobem bycia i życia, który przybliża nas do Jezusa i sprawia, że jesteśmy zjednoczeni między sobą. Sprawia, że odkładamy na bok wszystko, co nas dzieli i przeciwstawia nas sobie, a szukamy nieustannie nowych sposobów, by iść naprzód drogą jedności, podobnie jak to czynili synowie i córki tej ziemi, wśród nich niedawno kanonizowana święta Maria Elżbieta Hesselblad i święta Brygida, Brigitta Vadstena, współpatronka Europy. Modliły się one i pracowały, by zacieśnić więzi jedno-

ści i komunii między chrześcijanami. Bardzo wymownym znakiem jest to, że właśnie tutaj, w ich ojczyźnie, charakteryzującej się współistnieniem bardzo zróżnicowanej ludności, wspólnie upamiętniamy pięćsetną rocznicę Reformacji. Święci osiągają zmiany dzięki łagodności serca. Poprzez nią rozumiemy wspaniałość Boga i szczerze Go adorujemy. Jest to także postawa osób, które nie mają nic do stracenia, gdyż ich jedynym bogactwem jest Bóg.

Błogosławieństwa są w pewien sposób dowodem tożsamości chrześcijanina, który określa go mianem ucznia Jezusa. Jesteśmy powołani, by być błogosławionymi, uczniami Jezusa, zmagając się z cierpieniami i troskami naszego czasu w duchu i z miłością Jezusa. W tym sensie możemy wskazać nowe sytuacje, aby je przeżywać w odnowionym i zawsze aktualnym duchu: błogosławieni, którzy z wiarą znoszą cierpienia, jakie zadają im inni, i z serca przebaczają; błogosławieni, którzy patrzą w oczy odrzuconym i usuniętym na margines, okazując im bliskość; błogosławieni, którzy rozpoznają Boga w każdym człowieku i walczą o to, aby i inni to odkryli; błogosławieni, którzy chronią i dbają o wspólny dom; błogosławieni, którzy rezygnują ze swojego dobrobytu dla dobra innych; błogosławieni, którzy modlą się i pracują na rzecz pełnej jedności chrześcijan... Wszyscy oni są nosicielami miłosierdzia i czułości Boga, i na pewno otrzymają od Niego zasłużoną nagrodę.

Drodzy bracia i siostry, powołanie do świętości skierowane jest do wszystkich i trzeba je przyjmować od Pana w duchu wiary. Święci poprzez swoje życie i swoje wstawiennictwo dodają nam otuchy, a my potrzebujemy siebie nawzajem, aby stać się świętymi. Prośmy razem o łaskę przyjęcia z radością tego powołania i wspólnej pracy na rzecz jego wypełnienia. Naszej niebieskiej Matce, Królowej Wszystkich Świętych powierzamy nasze intencje i dialog w poszukiwaniu pełnej komunii wszystkich chrześcijan, abyśmy byli pobłogosławieni w naszych wysiłkach i osiągnęli świętość w jedności.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO W CZASIE MSZY ŚW. ODPRAWIONEJ NA PLACU ŚW. PIOTRA W WATYKANIE NA ZAKOŃCZENIE OBCHODÓW JUBILEUSZU MIŁOSIERDZIA

WATYKAN, 20 LISTOPADA 2016 R.

NIE WYSTARCZY WIERZYĆ, ŻE JEZUS JEST KRÓLEM WSZECHŚWIATA

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata stanowi ukoronowanie roku liturgicznego i obecnego Roku Świętego Miłosierdzia. Ewangelia rzeczywiście przedstawia królewskość Jezusa u zwieńczenia Jego dzieła zbawczego, i czyni to w sposób zaskakujący. „Mesjasz, Wybraniec Boży, Król" (Łk 23,35.37) pojawia się bez żadnej władzy ani chwały: jest przybity do krzyża, gdzie wygląda bardziej na pokonanego niż na zwycięzcę. Jego królewskość jest paradoksalna: Jego tronem jest krzyż; Jego korona zrobiona jest z cierni; nie ma berła, ale dano Mu w rękę trzcinę; nie nosi zbytkownych szat, ale został odarty z tuniki; nie ma błyszczących pierścieni na palcach, ale ręce przebite gwoździami; nie ma skarbu, ale zostaje sprzedany za trzydzieści srebrników.

Naprawdę Królestwo Jezusa nie jest z tego świata (por. J 18,36); ale właśnie w Nim, jak mówi Apostoł Paweł w drugim czytaniu, znajdujemy odkupienie i przebaczenie (por. Kol 1,13-14). Wspaniałość Jego królestwa nie jest bowiem władzą według kryteriów świata, lecz Bożą miłością, miłością zdolną by dotrzeć i uzdrowić wszystko. Ze względu na tę miłość Chrystus zniżył się do nas, przeżywał naszą ludzką niedolę, doświadczał naszej najgorszej kondycji: niesprawiedliwości, zdrady, opuszczenia; doświadczył śmierci, grobu, otchłani. W ten sposób nasz król wyszedł do granic wszechświata, aby ogarnąć i zbawić wszystko, co żyje. Nie potępił nas, nawet nas nie pokonał, nigdy nie naruszył naszej wolności, ale stał się drogą z pokorną miłością, która wszystko usprawiedliwia, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko znosi (por. 1 Kor 13,7). Tylko ta miłość pokonała i nadal pokonuje naszych wielkich nieprzyjaciół: grzech, śmierć, lęk.

Dzisiaj, drodzy bracia i siostry, głosimy to szczególne zwycięstwo, poprzez które Jezus stał się Królem wieków, Panem dziejów: jedynie z wszechmocą miłości, która jest naturą Boga, Jego własnym życiem, które nigdy się nie skończy (por. 1 Kor 13,8). Z radością dzielimy się pięknem posiadania Jezusa jako naszego Króla: Jego panowanie

miłości przemienia grzech w łaskę, śmierć w zmartwychwstanie, lęk w ufność.

Byłoby to jednak za mało, gdybyśmy wierzyli, że Jezus jest Królem wszechświata i centrum historii, nie czyniąc Go Panem naszego życia: wszystko to jest próżne, jeśli Go nie przyjmiemy osobiście i jeśli nie przyjmiemy także Jego sposobu panowania. Pomagają nam w tym osoby, które przedstawia dzisiejsza Ewangelia. Oprócz Jezusa, pojawiają się trzy figury: ludzie patrzący, grupa osób stojących w pobliżu krzyża i złoczyńca ukrzyżowany obok Jezusa.

Przede wszystkim, lud: Ewangelia mówi, że „stał i patrzył" (Łk 23,35): nikt nie mówi ani słowa, nikt się nie zbliża. Lud stoi z dala, obserwując, co się dzieje. Jest to ten sam lud, który ze względu na swoje potrzeby cisnął się wokół Jezusa, a teraz trzyma się na dystans. W obliczu okoliczności życia i naszych niespełnionych oczekiwań także i my możemy być kuszeni, by nabrać dystansu do królowania Jezusa, by nie akceptować do końca zgorszenia Jego pokornej miłości, która niepokoi nasze ego, która przeszkadza. Wolimy pozostać raczej przy oknie, pozostać na uboczu, niż zbliżyć się i stać się bliźnimi. Jednak lud święty, który ma Jezusa za Króla, jest powołany, aby iść Jego drogą konkretnej miłości; by każdy zastanawiał się codziennie: „Czego żąda ode mnie miłość, gdzie mnie popycha? Jaką odpowiedź dam Jezusowi moim życiem?".

Jest też druga grupa, do której należą różne osoby: zwierzchnicy ludu, żołnierze i złoczyńca. Wszyscy oni wyśmiewają Jezusa. Kierują do Niego tę samą zaczepkę „wybaw sam siebie" (Łk 23,35.37.39). Jest to gorsza pokusa, niż pokusa ludu. Tutaj kuszą Jezusa, tak jak to czynił diabeł na początku Ewangelii (por. Łk 4,1-13), aby zrezygnował z panowania na sposób Boży, lecz czynił to zgodnie z logiką tego świata: by zszedł z krzyża i pokonał nieprzyjaciół! Jeśli jesteś Bogiem ukaż moc i wyższość! Ta pokusa jest bezpośrednim atakiem na miłość: „wybaw sam siebie" (ww. 37.39.); nie innych, ale siebie. Niech zwycięży ego z jego mocą, z jego chwałą, z jego sukcesem. To najstraszniejsza pokusa, pierwsza i ostatnia pokusa Ewangelii. Ale wobec tego ataku na swój sposób bycia, Jezus nic nie mówi, nie reaguje. Nie broni się, nie stara się przekonać, nie broni swego królowania. Nie przestaje kochać, przebaczać, przeżywa chwile próby zgodnie z wolą Ojca, pewien, że miłość przyniesie owoc.

Aby zaakceptować królowanie Jezusa, musimy walczyć z tą pokusą, utkwić spojrzenie w Ukrzyżowanym, by stawać się coraz bardziej Jemu wierni. Ileż natomiast razy, także my poszukiwaliśmy zadowa-

lających zabezpieczeń, jakie daje świat. Ileż razy byliśmy kuszeni, aby zejść z krzyża. Siła atrakcyjności władzy i sukcesu wydawała się łatwą i szybką drogą upowszechniania Ewangelii, i zapominaliśmy w pośpiechu jak działa królestwo Boże. Obecny Rok Miłosierdzia zachęcił nas do odkrycia na nowo centrum, do powrotu do tego, co istotne. Ten czas miłosierdzia wzywa nas do spojrzenia na prawdziwe oblicze naszego Króla, które jaśnieje w Zmartwychwstaniu oraz do okrycia na nowo młodego i pięknego oblicza Kościoła, które jaśnieje, kiedy jest on gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki i bogaty w miłość, misyjny. Miłosierdzie, prowadząc nas do serca Ewangelii, zachęca nas także do porzucenia nawyków i zwyczajów, które mogłyby stanowić przeszkodę w służbie dla królestwa Bożego; do odnalezienia naszej orientacji jedynie w odwiecznym i pokornym królowaniu Jezusa, nie dostosowując się do niepewnego panowania i zmiennych mocarstw każdej epoki.

W Ewangelii pojawia się inna osoba, bliższa Jezusowi, złoczyńca, który prosi Go słowami: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa" (w. 42). Ten człowiek, patrząc po prostu na Jezusa, uwierzył w Jego królestwo. I nie zamknął się w sobie, ale ze swoimi błędami, grzechami i biedami zwrócił się do Jezusa. Poprosił, aby o nim pamiętał, i doświadczył miłosierdzia Bożego: „Dziś ze Mną będziesz w raju" (w . 43). Bóg, skoro Mu to tylko umożliwimy, pamięta o nas. Jest gotów całkowicie i na zawsze usunąć grzech, ponieważ Jego pamięć nie zapisuje dokonanego zła i nie rozważa doznanych krzywd, tak jak nasza. Bóg nie pamięta o grzechu, ale o nas, o każdym z nas, swoich ukochanych dzieciach. I jest przekonany, że zawsze jest możliwe zacząć od nowa, podnieść się.

Prośmy i my o dar tej pamięci otwartej i żywej. Prośmy o łaskę, byśmy nigdy nie zamykali drzwi pojednania i przebaczenia, ale abyśmy umieli przekraczać zło i rozbieżności, otwierając każdą możliwą drogę nadziei. Tak jak Bóg w nas wierzy, nieskończenie i niezależnie od naszych zasług, podobnie i my jesteśmy powołani do budzenia nadziei i dawania szansy innym. Bo, choć zamykają się Drzwi Święte, pozostaje otwarta dla nas na oścież prawdziwa brama miłosierdzia, którą jest serce Chrystusa. Z przebitego boku Zmartwychwstałego aż do końca czasów wypływa miłosierdzie, pocieszenie i nadzieja.

Wielu pielgrzymów przekroczyło Drzwi Święte i z dala od szumu prasowych relacji zakosztowało wielkiej dobroci Pana. Dziękujmy za to i pamiętajmy, że doświadczyliśmy miłosierdzia, aby przyodziać się w uczucia miłosierdzia, abyśmy i my również stali się narzędziami

miłosierdzia. Razem kontynuujmy naszą drogę. Niech nam towarzyszy Matka Boża, która również była pod krzyżem. Tam nas zrodziła jako czuła matka Kościoła, która pragnie wszystkich zebrać pod swoim płaszczem. Ona pod krzyżem widziała jak dobry łotr otrzymywał przebaczenie i wzięła Jezusowego ucznia za syna. Ona jest Matką Miłosierdzia, której się powierzamy: każda nasza sytuacja, każda nasza modlitwa, skierowana przed Jej miłosierne oczy, nie pozostanie bez odpowiedzi.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO DO BISKUPÓW W ŚWIĘTO ŚWIĘTYCH MŁODZIANKÓW

Drogi Bracie,

Dziś, w dniu świętych Młodzianków, gdy nadal rozbrzmiewają w naszych sercach słowa anioła skierowane do pasterzy: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan" (Łk 2,10-11), czuję potrzebę, aby do Ciebie napisać. Dobrze byśmy usłyszeli po raz kolejny tę zapowiedź; posłyszeli raz jeszcze, że Bóg jest pośród naszego ludu. Ta pewność, którą ponawiamy co roku jest źródłem naszej radości i nadziei.

W tych dniach możemy doświadczyć, jak liturgia bierze nas za rękę i prowadzi do serca Bożego Narodzenia, wprowadza nas w tajemnicę i stopniowo prowadzi nas do źródła chrześcijańskiej radości.

Jako pasterze jesteśmy powołani, aby pomóc w rozwijaniu tej radości pośród naszego ludu. Jesteśmy wezwani do troski o tę radość. Pragnę ponowić wraz z Tobą zachętę, abyśmy nie pozwolili sobie ukraść tej radości, ponieważ wiele razy jesteśmy rozczarowani – i to nie bez powodu – rzeczywistością, Kościołem, a nawet, rozczarowani samymi sobą, przeżywamy pokusę przywiązania do słodkawego smutku bez nadziei, który opanowuje serce (por. *Adhort.* apost. *Evangelii gaudium*, 83).

Bożemu Narodzeniu, mimo naszych wysiłków, towarzyszą niestety również łzy. Ewangeliści nie pozwalali sobie na ukrywanie rzeczywistości, aby czynić ją bardziej wiarygodną lub atrakcyjną. Nie pozwolili sobie na mowę „piękną", lecz nierealną. Dla nich Boże Narodzenie nie było wymyślonym schronieniem, w którym można by się ukryć w obliczu wyzwań i niesprawiedliwości ich czasu. Wręcz przeciwnie, głoszą nam również narodziny Syna Bożego otoczone tragedią cierpienia. Cytując proroka Jeremiasza, Ewangelista Mateusz przedstawia je z wielkim okrucieństwem: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma" (2,18). Jest to krzyk bólu matek, które opłakują śmierć swoich niewinnych dzieci w obliczu tyranii i nieokiełznanej żądzy władzy Heroda.

Jest to jęk, który możemy nadal słyszeć także dzisiaj, który porusza naszą duszę i którego nie chcemy pomijać lub uciszać. Dziś niestety pośród naszego ludu – a piszę to z głębokim smutkiem – nadal

słychać krzyki i łzy wielu matek, wielu rodzin, z powodu śmierci swoich dzieci, swoich niewinnych dzieci.

Kontemplowanie żłóbka jest również kontemplowaniem tego płaczu, a także uczeniem się słuchania tego, co dzieje się wokół oraz posiadaniem serca wrażliwego i otwartego na cierpienie bliźniego, zwłaszcza, gdy chodzi o dzieci. Jest to również zdolność uznania, że także dzisiaj pisany jest ten smutny rozdział historii. Kontemplowanie żłóbka w oddzieleniu od otaczającego go życia byłoby czynieniem z Bożego Narodzenia pięknej bajki, która wzbudzałaby w nas dobre uczucia, ale pozbawiałaby nas twórczej mocy Dobrej Nowiny, jaką pragnie nas obdarzyć Słowo Wcielone. A pokusa istnieje.

Czy można żyć radością chrześcijańską odwracając się plecami do tych realiów? Czy można osiągnąć chrześcijańską radość pomijając jęk brata, jęk dzieci?

Święty Józef był pierwszym powołanym do strzeżenia radości zbawienia. W obliczu zachodzących okrutnych zbrodni święty Józef – wzór człowieka posłusznego i wiernego – potrafił usłyszeć głos Boga i przyjąć misję, którą powierzył mu Ojciec. A ponieważ potrafił słuchać głosu Boga i pozwolił się prowadzić Jego woli, stał się bardziej wrażliwy na to, co go otaczało i umiał realistycznie odczytywać wydarzenia.

Dzisiaj także od nas, pasterzy wymaga się tego samego – abyśmy byli ludźmi zdolnymi do słuchania i nie byli głusi na głos Ojca, abyśmy mogli w ten sposób być bardziej wrażliwymi na otaczającą nas rzeczywistość. Dziś, biorąc za wzór świętego Józefa, jesteśmy zachęcani, byśmy nie pozwolili, żeby nam ukradziono radość. Jesteśmy zachęceni, aby jej bronić przed współczesnymi Herodami. I podobnie jak św. Józef potrzebujemy odwagi, aby zaakceptować tę rzeczywistość, aby powstać i wziąć ją w ręce (por. Mt 2,20). Odwagi, aby ją bronić przed nowymi Herodami naszych dni, którzy pożerają niewinność naszych dzieci. Niewinność złamaną pod ciężarem nielegalnej i niewolniczej pracy, pod ciężarem prostytucji i wyzysku. Niewinność zniszczoną przez wojny i przymusową emigrację wraz z utratą wszystkiego, co za tym idzie. Tysiące naszych dzieci wpadły w ręce bandytów, mafii, handlarzy śmierci, którzy jedynie pożerają i wyzyskują ich potrzeby.

Tytułem przykładu obecnie 75 milionów dzieci musiało przerwać naukę z powodu katastrof i przewlekłych kryzysów. W roku 2015 dzieci stanowiły na całym świecie 68 proc. wszystkich ofiar handlu ludźmi dla celów seksualnych. Z drugiej strony, jedna trzecia dzieci,

które musiały żyć poza swoją ojczyzną, padła ofiarą przymusowych wysiedleń. Żyjemy w świecie, gdzie przyczyną śmierci niemal połowy dzieci umierających w wieku poniżej 5 lat jest niedożywienie. Szacuje się, że w 2016 roku 150 milionów dzieci było zmuszonych do pracy, wiele z nich żyjąc w warunkach niewoli. Według najnowszego raportu przygotowanego przez UNICEF, jeśli sytuacja na świecie się nie zmieni, to w 2030 roku 167 milionów dzieci będzie żyło w skrajnym ubóstwie, 69 mln dzieci poniżej 5 lat umrze między rokiem 2016 a 2030 i 60 milionów dzieci nie będzie uczestniczyć w edukacji podstawowej.

Wysłuchajmy płaczu i jęku tych dzieci; posłuchajmy także płaczu i zawodzenia Matki Kościoła, która opłakuje nie tylko cierpienie zadane jego najmniejszym dzieciom, ale także dlatego, że zna grzech niektórych swoich członków: cierpienie, historie i ból nieletnich, którzy byli wyzyskiwani seksualnie przez księży. Grzech, który nas zawstydza. Ludzie, którzy ponosili odpowiedzialność za opiekę nad tymi dziećmi, zniszczyli ich godność. Wyrażamy głębokie ubolewanie z tego powodu i prosimy o przebaczenie. Łączymy się w żalu z ofiarami i ze swej strony opłakujemy grzech. Grzech z powodu tego, co się stało, grzech zaniechania pomocy, grzech ukrywania i zaprzeczania, grzech nadużycia władzy. Również Kościół gorzko opłakuje ten grzech swoich dzieci i prosi o przebaczenie. Dziś, wspominając dzień Świętych Młodzianków, chcę, abyśmy ponowili całe nasze zaangażowanie, aby takie przestępstwa nigdy więcej między nami nie miały miejsca. Odnajdźmy niezbędną odwagę, aby promować wszystkie niezbędne środki i w pełni chronić życie naszych dzieci, aby takie przestępstwa nigdy więcej się nie powtórzyły. Utożsamiajmy się wyraźnie i lojalnie z nakazem „zero tolerancji" w tej dziedzinie.

Radość chrześcijańska nie jest radością, którą buduje się na skraju rzeczywistości, pomijając ją lub udając, że nie istnieje. Radość chrześcijańska rodzi się z powołania – tego samego, które otrzymał św. Józef – aby „wziąć" i chronić życie, zwłaszcza życie świętych młodzianków dnia dzisiejszego. Boże Narodzenie to czas, który wzywa nas, by strzec życia i pomagać się jemu urodzić i rozwijać; udoskonalać się jako odważni pasterze. Tą odwagą, która rodzi dynamiki zdolne do uświadomienia sobie rzeczywistości, w jakiej żyje wiele naszych dzieci, aby działać na rzecz zapewnienia im niezbędnych warunków, żeby ich godność dzieci Bożych była nie tylko respektowana, ale przede wszystkim broniona.

Nie pozwólmy aby je okradziono z radości. Nie dajmy sobie ukraść radości, strzeżmy jej i pomagajmy się jej rozwijać.

Czyńmy to z ojcowską wiernością świętego Józefa, trzymani za rękę przez Maryję, Matkę czułości, aby nasze serce nie stało się zatwardziałe.

Watykan, 28 grudnia 2016 r.
Święto Świętych Młodzianków, Męczenników

INSTRUKCJA AD RESURGENDUM CUM CHRISTO DOTYCZĄCA POCHÓWKU CIAŁ ZMARŁYCH ORAZ PRZECHOWYWANIA PROCHÓW W PRZYPADKU KREMACJI

1. Aby zmartwychwstać z Chrystusem, należy umrzeć z Chrystusem, należy "opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana" (2 Kor 5,8). W instrukcji *Piam et constantem* z dnia 5 lipca 1963 roku, ówczesne Święte Oficjum ustanowiło, by "wiernie dochowywać zwyczaju grzebania ciał wiernych zmarłych", dodając jednak, że kremacja nie jest "sama w sobie sprzeczna z religią chrześcijańską" i aby nie odmawiano już sakramentów i uroczystości pogrzebowych tym, którzy poprosili o kremację po śmierci, pod warunkiem, że wybór ten nie był podyktowany wolą "odrzucenia chrześcijańskich dogmatów, albo w duchu sekciarskim, albo też pod wpływem nienawiści wobec religii katolickiej i Kościoła"[1]. Owa zmiana dyscypliny kościelnej została później wprowadzona do Kodeksu Prawa Kanonicznego (1983) oraz do Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich (1990).

Tymczasem praktyka kremacji rozpowszechniła się znacząco w dużej liczbie krajów, ale jednocześnie rozpowszechniły się także nowe idee, sprzeczne z wiarą Kościoła. Po dokładnym wysłuchaniu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych oraz licznych Konferencji Episkopatów i Synodów Biskupich Kościołów Wschodnich, Kongregacja Nauki Wiary uznała za właściwe opublikować nową Instrukcję, w celu potwierdzenia przyczyn doktrynalnych i duszpasterskich, dla których preferuje się pochówek ciał, oraz wydać normy dotyczące przechowywania prochów w przypadku kremacji.

2. Zmartwychwstanie Jezusa jest kulminacyjną prawdą wiary chrześcijańskiej, głoszoną jako zasadnicza część Tajemnicy Paschalnej od samych początków chrześcijaństwa: "Przekazałem wam to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu" (1 Kor 15,3-5).

Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, Chrystus uwolnił nas od grzechu i dał nam dostęp do nowego życia: "Jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca, także i my możemy wkroczyć w nowe

[1] AAS 56 (1964), 822-823.

życie" (Rz 6,4). Ponadto, Chrystus zmartwychwstały jest początkiem i źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania: "Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli...; i jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni" (1 Kor 15,20-22).

Jeśli prawdą jest, że Chrystus wskrzesi nas "w dniu ostatecznym", jest również prawdą, pod pewnym względem, że już zmartwychwstaliśmy z Chrystusem. Przez chrzest bowiem jesteśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i sakramentalnie do Niego upodobnieni: "jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił" (Kol 2,12). Zjednoczeni z Chrystusem przez chrzest, już teraz uczestniczymy w sposób rzeczywisty w życiu Chrystusa zmartwychwstałego (por. Ef 2,6).

Dzięki Chrystusowi w chrześcijaństwie śmierć ma znaczenie pozytywne. Kościół w liturgii modli się: "Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie"[2]. Z chwilą śmierci dusza zostaje oddzielona od ciała, ale w zmartwychwstaniu Bóg przywróci niezniszczalne życie naszemu przekształconemu ciału, jednocząc je ponownie z naszą duszą. Również w naszych czasach Kościół wezwany jest do głoszenia wiary w zmartwychwstanie: "Zmartwychwstanie zmarłych jest wiarą chrześcijan: wierząc w nie nimi jesteśmy"[3].

3. Idąc za starodawną tradycją chrześcijańską, Kościół usilnie zaleca, by ciała zmarłych chowane były na cmentarzu lub w miejscu świętym[4].

We wspomnieniu śmierci, pogrzebania i zmartwychwstania Pana, tajemnicy w świetle której objawia się chrześcijański sens śmierci[5], pochówek jest przede wszystkim najbardziej odpowiednią formą wyrażenia wiary i nadziei w zmartwychwstanie ciała[6].

Kościół, który jak Matka towarzyszył chrześcijaninowi podczas jego ziemskiej pielgrzymki, ofiaruje Ojcu, w Chrystusie, dziecko Jego

[2] Mszał Rzymski, Prefacja o zmarłych, I.
[3] Tertulian, De resurrectione carnis, 1,1: CCL 2, 921.
[4] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1176, § 3; kan. 1205; CCEO, kan. 876, § 3; kan. 868.
[5] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1681.
[6] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2300.

łaski i powierza ziemi jego śmiertelne szczątki w nadziei, że zmartwychwstanie w chwale[7].

Grzebiąc ciała wiernych zmarłych, Kościół potwierdza wiarę w zmartwychwstanie ciała[8] i zamierza uwydatnić wysoką godność ludzkiego ciała, jako nierozłącznej części osoby, której historię to ciało współdzieli[9]. Nie może zatem pozwolić na postawy i obrzędy, które uwzględniają błędne pojęcie śmierci, postrzeganej zarówno jako ostateczne unicestwienie osoby, jak i chwilę jej fuzji z matką naturą lub ze wszechświatem, jako etap w procesie reinkarnacji, lub też jako ostateczne wyzwolenie z "więzienia" ciała.

Ponadto pochówek na cmentarzach lub w innych miejscach świętych właściwie odpowiada współczuciu i szacunkowi, jakie należą się ciałom zmarłych wiernych, które przez chrzest stały się świątynią Ducha Świętego i którymi, "jak narzędziami i naczyniami, w sposób święty posłużył się Duch Święty, aby dokonać wielu dobrych dzieł"[10].

Sprawiedliwy Tobiasz wychwalany jest za zasługi zdobyte wobec Boga przez to, że grzebał zmarłych[11], a Kościół uważa pochówek zmarłych za dzieło miłosierdzia wobec ciała[12].

Na koniec wreszcie pochówek ciał wiernych zmarłych na cmentarzach lub w innych miejscach świętych sprzyja pamięci i modlitwie za zmarłych ze strony rodziny i całej wspólnoty chrześcijańskiej, jak też czczeniu męczenników i świętych.

Przez pochówek ciał na cmentarzach, w kościołach czy na terenach do tego przystosowanych, tradycja chrześcijańska strzegła wspólnoty między żywymi i umarłymi, i przeciwstawiała się tendencji ukrywania lub prywatyzowania wydarzenia śmierci oraz znaczenia, jakie ma ona dla chrześcijan.

4. Tam, gdzie przyczyny typu higienicznego, ekonomicznego lub społecznego prowadzą do wyboru kremacji – wyboru, który nie może być sprzeczny z jasno wyrażoną wolą zmarłego, lub z jego wolą niebezpodstawnie domniemaną – Kościół nie dostrzega przyczyn doktrynalnych, by zakazać takiej praktyki, jako że kremacja zwłok nie dotyka duszy i nie uniemożliwia boskiej wszechmocy wskrzeszenia ciała, a więc nie zawiera obiektywnego zaprzeczenia doktryny chrze-

[7] Por. 1 Kor 15,42-44; Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1683.
[8] Por. Święty Augustyn, De cura pro mortuis gerenda, 3, 5: CSEL 41, 628.
[9] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes, nr 14.
[10] Por. Święty Augustyn, De cura pro mortuis gerenda, 3, 5: CSEL 41, 627.
[11] Por. Tb 2,9; 12,12.
[12] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2300.

ścijańskiej na temat nieśmiertelności duszy i zmartwychwstania ciała[13].

Kościół nadal preferuje pochówek ciał, jako że w ten sposób okazuje się większy szacunek zmarłym; kremacja jednak nie jest zakazana, "chyba że została wybrana z powodów sprzecznych z nauką chrześcijańską"[14].

W przypadku braku motywacji sprzecznych z doktryną chrześcijańską, Kościół, po odprawieniu uroczystości pogrzebowych, towarzyszy w kremacji przez właściwe wskazówki liturgiczne i duszpasterskie, dokładając szczególnej troski, by unikać wszelkiego rodzaju skandalu czy obojętności religijnej.

5. Kiedy z uzasadnionych przyczyn dokonuje się wyboru kremacji zwłok, prochy zmarłego muszą być przechowywane z zasady w miejscu świętym, czyli na cmentarzu, lub jeśli trzeba w kościele albo na terenie przeznaczonym na ten cel przez odpowiednie władze kościelne. Od samego początku chrześcijanie pragnęli, by ich zmarli byli obiektem modlitw i wspomnień wspólnoty chrześcijańskiej. Ich groby stawały się miejscami modlitwy, pamięci i zadumy. Zmarli wierni są częścią Kościoła, który wierzy we wspólnotę "tych, którzy pielgrzymują na ziemi, zmarłych, którzy jeszcze oczyszczają się, oraz tych, którzy cieszą się już szczęściem nieba; wszyscy łączą się w jeden Kościół"[15].

Przechowywanie prochów w miejscu świętym może przyczynić się do zmniejszenia ryzyka odsunięcia zmarłych od modlitwy i pamięci krewnych i wspólnoty chrześcijańskiej. W ten sposób ponadto unika się możliwych sytuacji zapomnienia czy braku szacunku, jakie mogą mieć miejsce przede wszystkim po przeminięciu pierwszego pokolenia, jak również nieodpowiednich czy przesądnych praktyk.

6. Z wyżej wymienionych powodów przechowywanie prochów w miejscu zamieszkania nie jest dozwolone. Jedynie w przypadku ważnych i wyjątkowych okoliczności, zależnych od uwarunkowań kulturalnych o charakterze lokalnym, Ordynariusz, w porozumieniu z Konferencją Episkopatu lub Synodem Biskupów Kościołów

[13] Por. Najwyższa Święta Kongregacja Świętego Oficjum, Instrukcja Piam et constantem, 5 lipca 1963: AAS 56 (1964), 822.

[14] Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1176, § 3; por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 876, § 3.

[15] Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 962.

Wschodnich, może udzielić zezwolenia na przechowywanie prochów w miejscu zamieszkania. Prochy jednak nie mogą być rozdzielane między poszczególne ogniska rodzinne i zawsze należy zapewniać im szacunek oraz odpowiednie warunki przechowywania.

7. Aby uniknąć wszelkiego rodzaju dwuznaczności o charakterze panteistycznym, naturalistycznym czy nihilistycznym, nie należy zezwalać na rozrzucanie prochów w powietrzu, na ziemi lub w wodzie albo w inny sposób, ani też przerabianie kremowanych prochów na pamiątki, biżuterię czy inne przedmioty, pamiętając, że w stosunku do tego typu postępowania nie można brać pod uwagę przyczyn higienicznych, społecznych czy ekonomicznych, które mogą prowadzić do wyboru kremacji.

8. W przypadku gdy zmarły notorycznie żądał kremacji i rozrzucenia własnych prochów w naturze z powodów sprzecznych z wiarą chrześcijańską, należy, zgodnie z prawem, odmówić przeprowadzenia uroczystości pogrzebowych[16]. (16)

W czasie audiencji udzielonej w dniu 18 marca 2016 roku niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi, Ojciec Święty Franciszek zatwierdził niniejszą Instrukcję, przyjętą podczas Sesji Zwyczajnej w tej Kongregacji w dniu 2 marca 2016 roku, i polecił ją opublikować.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 15 sierpnia 2016 roku, w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Gerhard Kard. Müller
Prefekt

Luis F. Ladaria, S.I.
Arcybiskup tytularny Thibica
Sekretarz

[16] Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1184; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 876, § 3.

EPISKOPAT

POLSKI

LIST EPISKOPATU POLSKI ZAPOWIADAJĄCY OBCHODY XVI DNIA PAPIESKIEGO

(9 października 2016 r.)

„JAN PAWEŁ II – BĄDŹCIE ŚWIADKAMI MIŁOSIERDZIA!"

Drodzy Bracia i Siostry!

„Jan Paweł II – bądźcie świadkami miłosierdzia!" to hasło XVI Dnia Papieskiego, który będzie obchodzony już za tydzień, w niedzielę 9 października. Tegoroczne jego obchody przypadają na czas wyjątkowy, bo wręcz przepojony w Kościele tajemnicą miłosierdzia Bożego.

Trwa przecież zwołany przez Ojca Świętego Franciszka Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, którego mottem są słowa: „Miłosierni jak Ojciec". Obecny Rok Święty niesie ze sobą liczne dobra duchowe, z których nadal możemy korzystać. Z kolei niezapomniane Światowe Dni Młodzieży przypominały ewangeliczną prawdę: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Te słowa Pana Jezusa uczynił Ojciec Święty Franciszek osnową swoich homilii, wygłoszonych przemówień i licznych spotkań. Zarówno towarzyszący modlitwom wizerunek Jezusa Miłosiernego, patroni wydarzenia – św. siostra Faustyna i św. Jan Paweł II, jak i wzmocnione papieskim przykładem, pełne pasji i zatroskania nauczanie Franciszka, ukazały wyjątkową aktualność tajemnicy Bożego miłosierdzia.

Tegoroczny Dzień Papieski jawi się zatem, jako swoista kontynuacja i niejako dopełnienie Światowych Dni Młodzieży, które miały miejsce w lipcu w całej Polsce ze swym ukoronowaniem w Krakowie.

1. Wiara, odwaga i duch pokornej służby są potrzebne do bycia świadkiem miłosierdzia

Przyjrzyjmy się teraz przesłaniu czytań mszalnych dzisiejszej niedzieli. Najpierw prorok Habakuk, rozgoryczony upadkiem dobrych obyczajów w Narodzie Wybranym, szczególnie u osób piastujących

najwyższą władzę, błaga Boga o szybką reakcję. Otrzymuje on odpowiedź zapewniającą, że wszelka nieprawość zostanie ukarana, a „sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności". Miłosierny i sprawiedliwy Bóg objawia tak aktualny do dzisiaj własny sposób działania.

Z kolei Psalmista napomina nas, abyśmy strzegli się zatwardziałości serca, która zamyka człowieka na głos Boga prowadzącego do zbawienia owce swego pastwiska.

W drugim czytaniu święty Paweł kieruje do biskupa Tymoteusza słowa delikatnego, acz stanowczego napomnienia, aby rozpalił na nowo „charyzmat Boży". Ta przynaglająca zachęta kierowana pośrednio także do każdego z nas, oznacza konieczność troski o odpowiednią „temperaturę" wyznawanej wiary. Chrześcijaninowi grozi bowiem stan letniości, trwanie w marazmie czy brak gorliwości.

Antidotum na te choroby stanowi wiara, do której wzywa Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Wiara nawet tak mała, jak ziarnko gorczycy, ma moc wyrwania i przeniesienia świetnie ukorzenionego drzewa morwy. A zatem głębia wiary nadprzyrodzonej może doprowadzić nas do rezultatów wykraczających poza granicę pojmowania i ludzkiej wyobraźni. Sformułowanie „słudzy nieużyteczni jesteśmy" oznacza z kolei, że nasze świadectwo jest silniejsze, jeśli wyznawanej wierze towarzyszy postawa pokory i służby.

Obrazy ukazane w dzisiejszych czytaniach liturgicznych są jak najbardziej aktualne na drodze stawania się świadkami miłosierdzia.

2. Jezus Chrystus objawia miłosiernego Ojca

Tajemnica Bożego miłosierdzia objawiona już w doświadczeniu Narodu Wybranego, o czym wielokrotnie zaświadcza Stary Testament, znajduje swoje dopełnienie w Nowym Przymierzu. Jezus Chrystus nie tylko mówi o miłosierdziu i tłumaczy je przez porównania oraz przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia. „Poniekąd On sam jest miłosierdziem" (*Dives in misericordia*, 2). Kościół przez wieki na różne sposoby świadczy o miłosierdziu Boga poprzez wyznawaną wiarę i wypływające z niej świadectwo życia chrześcijan. Dzisiaj nie sposób kontemplować tajemnicy miłosierdzia Bożego bez szczególnego wsłuchiwania się w głos św. siostry Faustyny i św. Jana Pawła II,

których papież Franciszek nazwał „łagodnymi i zdecydowanymi głosicielami miłosierdzia", „kanałami" miłości Pana, poprzez które „owe bezcenne dary dotarły do całego Kościoła i całej ludzkości" (Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.).

W „Dzienniczku" czytamy słowa Pana Jezusa skierowane do św. siostry Faustyny: „Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga" (*Dzienniczek,* 301). „Serce Moje jest miłosierdziem samym. (…) Wszelka nędza tonie w Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła – zbawcza i uświęcająca" (*Dzienniczek*, 1777). W innym miejscu rozmowy z siostrą Faustyną Pan Jezus objawia, w jaki sposób odnosi się do grzeszników: „Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla Mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie Moje ogarnia ją i usprawiedliwia" (*Dzienniczek*, 1728).

Aby stawać się autentycznymi świadkami miłosierdzia, powinniśmy najpierw doświadczyć Bożego przebaczenia i usprawiedliwienia. Widząc własny grzech i niedoskonałość oraz szczerze za nie żałując, idąc z nimi do bezwarunkowo i nieodwołalnie miłującego nas Pana Jezusa, przekonujemy się o radości płynącej z Jego przebaczenia i odpuszczenia win. Pełne współczucia, zrozumienia i akceptacji otwarte ramiona Zbawiciela potrafią ukoić wszelki ból i zagoić ranę zadaną przez grzech i brak miłości. W ten sposób rozpoczynamy nowe życie. Przekonani, że Bóg nas kocha, jesteśmy zdolni okazać miłość, której ważnym znakiem jest umiejętność przebaczenia. Człowiek, który nie doświadczył jeszcze wyzwalającej i uzdrawiającej mocy miłości, zazwyczaj zamyka się w sobie. Na ogół wypełnia go niechęć wobec bliźnich. Liczne blokady frustrują go, czego objawem bywa narastający lęk, izolacja, agresja a nawet dojmująca samotność, załamanie czy rozpacz.

W tym kontekście lepiej rozumiemy słowa św. Jana Pawła II, który wołał podczas konsekracji Bazyliki w Łagiewnikach: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój. (…) Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! Bądźcie świadkami

Miłosierdzia!" (Kraków, 17 sierpnia 2002 r.)

Ojciec Święty Franciszek podczas pielgrzymki do Polski kontynuował głoszenie prawdy o łaskawym i dobrym Bogu. Opowiadał też o zmagającym się ze sobą człowieku, rozpiętym pomiędzy pragnieniem świętości i służby miłosierdziu a doświadczeniem słabości i niemocy. Na zakończenie drogi krzyżowej w Krakowie, omawiając wagę uczynków miłosierdzia, powiedział: „bez miłosierdzia ja, ty, my wszyscy nic nie możemy uczynić. (…) Jesteśmy powołani, aby służyć Jezusowi ukrzyżowanemu w każdej osobie zepchniętej na margines, by dotknąć Jego błogosławionego ciała w człowieku wykluczonym, głodnym, spragnionym, nagim, uwięzionym, chorym, bezrobotnym, prześladowanym, uchodźcy, imigrancie. (…) W przyjęciu osoby usuniętej na margines, która została zraniona na ciele i w przyjęciu grzesznika zranionego na duszy, stawką jest nasza wiarygodność jako chrześcijan".

O wielkości wyznawcy Chrystusa wyrażającej się w prostocie mówił na Jasnej Górze: „Pragnienie władzy, wielkości i sławy jest rzeczą tragicznie ludzką i jest wielką pokusą, która stara się wkraść wszędzie; dawać siebie innym, eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność – to subtelnie Boskie". Wzór miłości pełnej poczucia realizmu i współczucia ukazał Ojciec Święty Franciszek w osobie Matki Bożej, która na weselu w Kanie Galilejskiej wzięła sobie do serca prawdziwe problemy i interweniowała. Maryja, mówił Papież „potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo się o nie zatroszczyć. (…) Prośmy o łaskę, abyśmy sobie przyswoili Jej wrażliwość, Jej wyobraźnię w służbie potrzebującym, piękno poświęcenia swojego życia dla innych, bez szukania pierwszeństwa i dzielenia" (Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.).

Tegoroczny Dzień Papieski jest jeszcze jedną okazją, aby przyjrzeć się sobie w świetle tajemnicy Boga bogatego w miłosierdzie. Chciejmy wcielać w życie wezwanie do wyobraźni, a nawet fantazji miłosierdzia, o co mocno prosi nas Kościół głosem swych Pasterzy. Doznawana przez nas łagodność Boga domaga się szlachetnej postawy bliskości i dobroci wobec bliźnich. Realizując ją, wypełnimy wezwanie św. Jana Pawła II: „Bądźcie świadkami miłosierdzia!"

3. Tegoroczny Dzień Papieski

Drodzy Bracia i Siostry!

Za tydzień, podczas XVI Dnia Papieskiego, będziemy mogli powrócić do nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II. Zachęcamy do ponownego pochylenia się nad drugą encykliką Papieża Polaka *Dives in misericordia*, której treść ma fundamentalne znaczenie dla rozumienia miłosiernej miłości Boga. Św. Jan Paweł II słowem i czynem zachęcał nas, abyśmy byli już nie tylko głosicielami czy apostołami miłosierdzia, ale wzywał z mocą, byśmy stawali się autentycznymi świadkami miłosierdzia, a więc tymi, którzy miłosierdzie głoszą życiem (Kraków 2002 r.). Dzień Papieski stawia nam zatem pytania o czyny, gesty, o konkretne zaangażowanie.

Jednym z wielu uczynków miłosierdzia jest troska o potrzebujących naszej pomocy. Możemy ją okazywać poprzez modlitwę, dobre słowo, cierpienie i ofiarę. W przyszłą niedzielę podczas kwesty przy kościołach i w miejscach publicznych będziemy mogli wesprzeć materialnie jedno z ważnych dzieł Kościoła, od lat nazywane *żywym pomnikiem* św. Jana Pawła II. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia" pomaga duchowo i materialnie ponad dwu tysiącom młodych, zdolnych ludzi z całej Polski. Może pochwalić się także kilkoma tysiącami absolwentów. Dzięki ofiarności Polaków w kraju i poza jego granicami, stypendyści mogą realizować swoje aspiracje edukacyjne. W duchu wartości, którym służył święty papież Jan Paweł II, stypendyści pragną dobrze przygotować się do zadań czekających ich w dorosłym życiu. Wyrazem wdzięczności podopiecznych Fundacji wobec swego Świętego Patrona było ich zaangażowanie w wolontariat podczas Światowych Dni Młodzieży, które zainicjował Papież Polak. To wyjątkowe wydarzenie, owo „wielkie dzieło Boga", dało im motywację do stawania się czytelnymi świadkami miłosierdzia.

Obok refleksji, przedsięwzięć kulturalnych i charytatywnych, niech XVI Dzień Papieski będzie też okazją do intensywnej modlitwy o Boże miłosierdzie dla każdego z nas i dla całego świata. Na owocne przeżywanie XVI Dnia Papieskiego udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

KOMUNIKAT Z 374. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach 4 i 5 października br. w Warszawie odbyło się 374. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W zebraniu wziął udział ks. prał. Mykhaylo Tkhorovskyy, *Chargé d'Affaires* Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

1. Konferencja Episkopatu Polski wyraziła wielką wdzięczność Ojcu Świętemu Franciszkowi za wizytę w naszym kraju i Światowe Dni Młodzieży. Biskupi dziękują za serdeczne spotkania z następcą Świętego Piotra i jego nauczanie, które podnosi na duchu i inspiruje do działania. Polska młodzież pragnie kontynuacji Światowych Dni Młodzieży w swoim życiu osobistym i wspólnotowym. Biskupi proszą więc duszpasterzy, aby wraz z młodzieżą rozeznawali w swoich parafiach i wspólnotach, w jaki sposób można kontynuować to dzieło. Diecezje, parafie czy wspólnoty są zaproszone do tego, aby nie czekać na odgórne sugestie, ale – jak mówił Papież w Polsce – zejść z przysłowiowej „kanapy" i założyć „buty wyczynowe", czyli wyjść z własną inicjatywą.

   Biskupi polscy dziękują wszystkim, którzy zaangażowali się w Światowe Dni Młodzieży. Serdecznie dziękują młodzieży, która tak licznie wzięła udział w spotkaniu z Ojcem Świętym. Szczególna wdzięczność należy się Stolicy Apostolskiej, Konferencjom Episkopatów krajów, z których przybyła młodzież, Archidiecezji Krakowskiej oraz wszystkim goszczącym młodych ludzi w Polsce, szczególnie polskim parafiom i rodzinom, które okazały się najlepszymi ambasadorami naszej Ojczyzny. Jednocześnie biskupi wyrażają podziękowanie władzom rządowym i samorządowym za zaangażowanie w przygotowanie i przeżycie Światowych Dni Młodzieży. Szczególne słowa wdzięczności kierują do służb mundurowych, medycznych i wolontariuszy. Konferencja Episkopatu Polski dziękuje osobom pracującym w środkach społecznego przekazu, które z poświęceniem obsługiwały to najważniejsze wydarzenie medialne w Polsce.

   Światowe Dni Młodzieży i trwający Rok Miłosierdzia są wezwaniem do ożywienia wyobraźni miłosierdzia. To właśnie miłosierdzie powinno być obliczem Kościoła w Polsce w duchu słów Jezusa Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7).

2. Podczas obrad biskupi podsumowali obchody 1050. rocznicy Chrztu Polski. Jubileusz stał się czasem pogłębienia duchowości chrzcielnej, twórczego podjęcia chrześcijańskiego dziedzictwa oraz rozbudzenia ducha miłości do Ojczyzny. Podkreślono potrzebę kontynuowania działań ewangelizacyjnych w parafiach oraz tworzenia i rozwoju grup towarzyszących młodzieży i dorosłym we wzroście wiary. Owocem Jubileuszu winna stać się większa troska o liturgię chrztu świętego w parafiach a także pogłębienie i rozszerzenie katechezy dorosłych przed chrztem dziecka. Biskupi zwracają uwagę na potrzebę inicjacji chrześcijańskiej jako metody formacji oraz na konieczność pogłębienia ducha misyjnego wspólnot.
3. Biskupi rozważali też kwestie związane z duszpasterstwem rodzin w świetle adhortacji Papieża Franciszka „Amoris laetitia". Konferencja Episkopatu Polski podkreśliła potrzebę pogłębionej refleksji teologiczno-duszpasterskiej nad tym ważnym dokumentem, który ukazuje piękno małżeństwa i rodziny. Biskupi wyrazili wdzięczność Ojcu Świętemu za umocnienie rodzin katolickich, które z miłością i poświęceniem realizują swoje powołanie. Zwrócili uwagę na potrzebę jeszcze większego zaangażowania w duszpasterstwo osób, które nie żyją w związkach sakramentalnych. Zaproponowali również powołanie – tam, gdzie ich nie ma – diecezjalnych duszpasterzy związków niesakramentalnych, którzy będą współpracowali z duszpasterzami rodzin.
4. W kwestii świętości życia ludzkiego biskupi przypominają nauczanie Ojca Świętego Jan Pawła II, który napisał: „Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia (…). Ciężar moralny przerywania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają. Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej niewinna, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za napastnika niesprawiedliwego! (…) Jest całkowicie powierzona trosce i opiece tej, która nosi ją w łonie" (*Evangelium vitae*, 58).

   Kościół od wieków nieprzerwanie wspiera kobiety w macierzyństwie. Ponad 800 instytucji Kościoła katolickiego w Polsce realizuje ok. 5 tys. dzieł charytatywnych, docierając do ok. 3 mln osób. Wśród nich są domy samotnej matki, okna życia, ośrodki adopcyjne oraz pomoc rodzicom samotnie wychowującym dzieci. Konferencja Episkopatu Polski z zadowoleniem przyjmuje inicjatywy społeczne i pań-

stwowe, które wspierają narodziny dzieci i ich rozwój. Jednocześnie biskupi dziękują wszystkim, którzy już zaangażowali się w troskę o kobiety i dzieci.

Biskupi podkreślają, że instytucje Kościoła nie zajmują się przygotowywaniem projektów ustaw cywilnych, ale korzystają z prawa do wyrażania swoich opinii nt. proponowanych regulacji prawnych. W tym kontekście Konferencja Episkopatu Polski zaznacza, iż życie każdego człowieka jest wartością podstawową i nienaruszalną. Biskupi polscy przypominają, iż nie popierają projektów zapisów prawnych, które przewidują karanie kobiet, które dopuściły się aborcji. Te kwestie Kościół rozwiązuje w sakramencie pojednania, zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego i normami etyczno-moralnymi (zob. Komunikat z 372. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, Gniezno-Poznań, 14-16 kwietnia 2016 r.). Konferencja Episkopatu Polski zachęca jednocześnie do modlitwy w intencji kobiet, które swoim życiem wypełniają powołanie do macierzyństwa oraz w intencji kobiet, które przeżywają trudności w swoim życiu.

5. Biskupi omówili inicjatywy pastoralno-społeczne, jakie Kościół w Polsce podejmuje w Roku Miłosierdzia w ramach działalności Caritas Polska, wspólnie z diecezjalnymi Caritas, zespołami parafialnymi i Szkolnymi Kołami Caritas. Do tych inicjatyw należą głównie dzieła pomocy na rzecz rodzin, dzieci, młodzieży, chorych, niepełnosprawnych, bezdomnych, osób w krajach Trzeciego Świata, ofiar wojen, emigrantów i uchodźców.

   Księża biskupi z uznaniem ocenili dotychczasowe działania Caritas i poparli program pomocy ofiarom konfliktu syryjskiego pod nazwą „Rodzina Rodzinie" przygotowany przez Caritas Polska. Umożliwia on wspieranie konkretnej rodziny przez określone środowisko, wspólnotę, rodzinę lub pojedyncze osoby. Dla ułatwienia realizacji tego programu została utworzona specjalna strona internetowa www.rodzinarodzinie.caritas.pl. Biskupi wzywają także do modlitwy o pokój na świecie, szczególnie na Bliskim Wschodzie.
6. Konferencja Episkopatu Polski ponawia swoje poparcie dla obywatelskiego projektu ustawy NSZZ „Solidarność" w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę. Biskupi przypominają, że niedziela jest wartością religijną i rodzinną oraz ufają, że Polacy – podobnie jak obywatele innych krajów – będą mogli cieszyć się prawem do wolnej niedzieli.
7. Biskupi zapraszają wszystkich wiernych do udziału w proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana. List pasterski przygotowujący duchowo do tego wydarzenia zostanie odczytany w kościołach w niedzielę 16 października br.

8. W bieżącym roku obchodzone jest 100-lecie działalności Papieskiej Unii Misyjnej. W tym kontekście – doceniając misyjne zaangażowanie Kościoła w Polsce – biskupi apelują do duszpasterzy, osób konsekrowanych i wiernych świeckich, aby z nowym entuzjazmem włączyli się w dzieło misyjne Kościoła, które wpisuje się w przyszłoroczny program duszpasterski „Idźcie i głoście!". Szczególną okazją ku temu będzie zbliżający się Światowy Dzień Misyjny przypadający w tym roku 23 października.
9. W dniach 20-24 października 2016 r. będzie miała miejsce Pielgrzymka Narodowa do Rzymu. Jest to forma dziękczynienia Bogu za Rok Miłosierdzia, 1050-lecie Chrztu Polski oraz wizytę Ojca Świętego Franciszka w Polsce i Światowe Dni Młodzieży. Pielgrzymi będą uczestniczyć w Eucharystiach w czterech Bazylikach Patriarchalnych, przejdą przez Bramy Miłosierdzia i spotkają się na audiencji z Ojcem Świętym Franciszkiem. Konferencja Episkopatu Polski zachęca wiernych do wzięcia udziału w pielgrzymce, aby podziękować Bogu za otrzymane łaski.
10. Biskupi podjęli temat duszpasterstwa ludzi sportu i podziękowali sportowcom za godne reprezentowanie naszej Ojczyzny na arenie międzynarodowej. Wyrażają również wdzięczność za świadectwo wiary, które stanowi przykład dla wielu osób.

    Biskupi błogosławią rodakom w kraju i za granicą, zawierzając Matce Bożej kontynuację dzieła Światowych Dni Młodzieży, Jubileuszu Miłosierdzia i Roku 1050-lecia Chrztu Polski.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 5 października 2016 r.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE JUBILEUSZOWEGO AKTU PRZYJĘCIA JEZUSA ZA KRÓLA I PANA

16 października 2016 r.

Drogie Siostry i Drodzy Bracia!

W dzisiejszej Ewangelii wybrzmiało ważne pytanie Pana Jezusa o naszą wiarę: „Czy (…) Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (Łk 18,8). Bez wiary, jak zaznacza autor Litu do Hebrajczyków, „nie można podobać się Bogu" (11,6). Wcześniej usłyszeliśmy, że inaczej niż niesprawiedliwy sędzia z przypowieści, Pan Bóg bez ociągania bierze w obronę tych, którzy dniem i nocą do Niego wołają. Ma więc sens nasza wytrwała modlitwa. Trzeba więc o łaskę wiary stale prosić, ale też mężnie wiarę wyznawać i razem z innymi ją manifestować. Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i poprzedzające je Dni Misyjne w diecezjach pokazały, że dzieje się wówczas zbawienie, doświadczamy obecności i bliskości Boga.

W nadchodzących dniach szczególnym aktem wiary i modlitwy będzie *Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*, którego treść została zatwierdzona przez Konferencję Episkopatu Polski, a jego uroczysta proklamacja odbędzie się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 19 listopada br. – w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Nazajutrz akt ten zostanie odmówiony we wszystkich świątyniach Kościoła katolickiego w Polsce. Pragniemy, żeby był on znaczącym krokiem w procesie przywracania Jezusowi należnego Mu miejsca w naszym życiu osobistym, zawodowym i społecznym. Dlatego zachęcamy do podjęcia trudu duchowego przygotowania do niego i realizacji płynących z niego zobowiązań.

1. Prezentacja wydarzenia i dzieła przyjęcia Jezusa za Pana i Króla

W bulli *Misericordiae vultus* (nr 5) papież Franciszek podpowiada, by zamykając Drzwi Święte Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, powierzyć Chrystusowi Panu „życie Kościoła, całej ludzkości i ogromnego kosmosu, prosząc o wylanie Jego miłosierdzia jak rosy

porannej, aby owocna stała się historia, którą mamy tworzyć w najbliższej przyszłości". W nawiązaniu do tych słów i w jedności z papieżem chcemy wołać, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i dzień wcześniej w Krakowie-Łagiewnikach: „Chryste Królu, z ufnością zawierzamy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi. […] wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla, i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu". *Jubileuszowy Akt* ma też bardzo czytelne odniesienie do obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski, w formie wyznania wiary i wyrzeczenia się złego: „Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. [...] Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw".

Zasadniczym celem dokonania aktu jest uznanie z wiarą panowania Jezusa, poddanie i zawierzenie Mu życia osobistego, rodzinnego i narodowego we wszelkich jego wymiarach i kształtowanie go według Bożego prawa. Jesteśmy bowiem świadkami wielorakiego pozostawiania Boga na marginesie życia, czy wręcz odchodzenia od Boga. W naszym życiu ma nieraz miejsce swego rodzaju detronizacja Jezusa, pozbawianie Go należnego Mu miejsca i czci, możliwości wpływu na nasze życie i postępowanie. A przecież, „Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano, istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,9-11).

Nie trzeba więc Chrystusa intronizować w znaczeniu wynoszenia Go na tron i nadawania Mu władzy ani też ogłaszać Go Królem. On przecież jest Królem królów i Panem panów na wieki (por. Ap 19,16; 1Tm 6,15n). Natomiast naszym wielkim zadaniem jest podjęcie dzieła intronizacji Jezusa w znaczeniu uznawania Jego królewskiej godności i władzy całym życiem i postępowaniem. Parafrazując myśl papieża Piusa XI z encykliki „Quas Primas", można powiedzieć krótko: trzeba robić wszystko, by Chrystus panował. Tak określone zadanie domaga się uznania Chrystusa za swego i naszego Króla, uznania Jego panowania nad nami, czyli dobrowolnego poddania się Prawu Bożemu, Jego władzy, okazania Mu posłuszeństwa, celem uporządkowania, ułożenia po Bożemu życia osobistego i społecznego.

Dlatego *Jubileuszowy Akt* jest nade wszystko aktem wiary, który potwierdza wybór Chrystusa i obliguje nas do życia na miarę zawartego z Nim przymierza, jest aktem sprawiedliwości, w znaczeniu oddania Mu tego, co Jemu należne i aktem posłuszeństwa w odpowiedzi na Jego Miłość. W proklamacji aktu nie chodzi tylko o jakiś wyraz zewnętrznego uznania Jezusa Królem i Panem, ale postawę głęboko wewnętrzną, duchową, która ma swoje konsekwencje w życiu i promieniuje na wszystkie sfery życia, na innych ludzi i owocuje w społeczeństwie. O to właśnie wołał św. Jan Paweł II w homilii inaugurującej swój pontyfikat: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych oraz kierunków cywilizacyjnych".

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana trzeba zatem widzieć szerzej, jako początek realizacji wielkiego dzieła otwarcia Jezusowi drzwi: naszych domów i serc, świątyń i miejsc pracy. Chodzi o dzieło umiłowania Jezusa do końca, oddania Mu życia, zawierzenia Mu siebie, swej przyszłości i pracy nad sobą, podejmowania posługi miłości miłosiernej ze względu na Niego oraz realizacji Ewangelii we wszelkich sferach życia, również społecznej, ekonomicznej i politycznej.

2. Zaproszenie do czynnego udziału w wydarzeniu i dziele intronizacji

W trakcie rozeznawania dążeń tzw. ruchów intronizacyjnych i w ramach wymiany myśli z ich przedstawicielami okazało się, że wspólny ich cel jest zbieżny z dążeniem wielu wspólnot i stowarzyszeń Kościoła w Polsce, m.in. środowiska oazowego i charyzmatycznego. Jest też u podstaw spotkań młodzieży w Lednicy. Oznacza to, że od wielu lat dojrzewa w naszym Kościele myśl i pragnienie, aby uznać Chrystusa Panem i Zbawicielem, uznać Go Królem i poddać się Jego Prawu. Dlatego bez obaw i z ufnością wobec Ducha Świętego, który przemawia wspólnym głosem ludu Bożego, zwracamy się do wszystkich wiernych z prośbą o zaangażowanie się w realizację tego dzieła.

U jego podstaw jest proklamacja *Jubileuszowego Aktu*. Do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach zapraszamy Was wszystkich, także wiernych ze środowisk polonijnych na całym

świecie. Szczególne zaproszenie kierujemy do członków ruchów, wspólnot i stowarzyszeń kościelnych oraz do polskiej młodzieży. Zapraszamy zwłaszcza Was, którzy pielgrzymujecie na Lednickie Pola, którzy braliście udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie i którzy z różnych powodów zostaliście w domu. Zostawcie „kanapę" i ruszcie w drogę, zabierając z sobą cały entuzjazm wiary. Bądźcie otwarci na prośby i sugestie Waszych duszpasterzy. Potrzebujemy w Łagiewnikach młodych siewców nadziei. Realizacja dzieła intronizacji, czyli wywyższenia Jezusa w naszym życiu osobistym, rodzinnym, kościelnym i narodowym, nie będzie bowiem czymś łatwym i dlatego wydarzenie w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia musi być jak mocne uderzenie w dzwon, byśmy się obudzili i z radością podjęli trudne zadanie, przekonani o jego nieodzowności.

Uroczystość rozpocznie się 19 listopada br., o godz. 10.00. Jej kulminacyjnym punktem będzie liturgia Mszy św. o godz. 12.00. *Jubileuszowy Akt* będzie proklamowany przed Panem Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie. Ci z nas, którzy nie wybiorą się do Łagiewnik, będą mogli śledzić to ważne wydarzenie w mediach.

Natomiast w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, we wszystkich świątyniach Kościoła katolickiego w Polsce, każdy będzie mógł osobiście i razem z domownikami, we wspólnocie zgromadzenia liturgicznego, dokonać aktu przyjęcia Jezusa za Króla i Pana. Oczywiście owocność naszego włączenia się w *Jubileuszowy Akt* będzie zależała od wcześniejszego przygotowania swego wnętrza i zaangażowania, od obudzenia naszej wiary.

Dlatego trzeba, byśmy wszyscy od zaraz podjęli trud duchowego przygotowania. Nie można bowiem sprowadzić *Jubileuszowego Aktu* tylko do wypowiedzenia formuły słownej. Trzeba treść *Aktu* poznać, w sercu rozważyć i przyjąć. By zaś dobrze zaowocował w naszym życiu, należy zadbać o stan łaski uświęcającej, a więc o serce czyste, pojednane z Bogiem i z bliźnimi. Konieczny jest wysiłek ożywienia osobistej więzi z Jezusem, by mógł działać i zaprowadzać Swe Królestwo w poszczególnych wymiarach naszego życia. Stąd też, pierwszym nakazem chwili jest modlitwa do Ducha Świętego, ponieważ bez Jego pomocy nikt nie jest w stanie wyznać, iż „Panem jest Jezus" (1Kor 12,3).

Już dzisiaj bardzo prosimy, aby proklamację *Jubileuszowego Aktu* poprzedziła nowenna, odmawiana w naszych świątyniach,

klasztorach i seminariach. Odmawiajmy również w naszych domach „Modlitwę do Jezusa, naszego Króla i Pana", którą dołączamy do tego listu.

Na czas przygotowań do *Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana* udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 374. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie
w dniu 5 października 2016 r.

MODLITWA DO JEZUSA NASZEGO KRÓLA I PANA

Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Panie nasz i Boże,
Odkupicielu rodzaju ludzkiego, nasz Zbawicielu!
Ty, który mówiłeś, że Królestwo Twoje nie jest z tego świata,
który wzywałeś nas do szukania Królestwa Bożego
i nauczyłeś nas prosić w modlitwie do Ojca: „przyjdź Królestwo Twoje",
wejrzyj na nas stojących przed Twoim Majestatem.
Wywyższamy Cię, oddajemy Ci cześć i uwielbienie.
Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu.
Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu
przepraszamy za wszelkie nasze grzechy i zaniedbane dobro.
Wyrażamy naszą skruchę i prosimy o zmiłowanie.
Przyrzekamy zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały,
dziękować za nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenie,
wiernością i posłuszeństwem odpowiadać na Twoją Miłość.
Boski Królu naszych serc, niech Twój Święty Duch,
wspiera nas w realizacji tych zobowiązań, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.
Niech pomaga nam porządkować całe nasze życie i posłannictwo Kościoła.
Króluj nam Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie,
na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi.
Spraw, aby nasze rodziny, wioski, miasta i świat cały objęło Twe Królestwo:
królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski,
królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju,
teraz i na wieki wieków Amen.

JUBILEUSZOWY AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSTUSA ZA KRÓLA I PANA

Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: **Króluj nam Chryste!**

– W naszych sercach – **Króluj nam Chryste!**
– W naszych rodzinach – **Króluj nam Chryste!**
– W naszych parafiach – **Króluj nam Chryste!**
– W naszych szkołach i uczelniach – **Króluj nam Chryste!**
– W środkach społecznej komunikacji – **Króluj nam Chryste!**
– W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – **Króluj nam Chryste!**
– W naszych miastach i wioskach – **Króluj nam Chryste!**
– W całym Narodzie i Państwie Polskim – **Króluj nam Chryste!**

Błogosławimy Cię i dziękujemy Ci Panie Jezu Chryste:

– Za niezgłębioną Miłość Twojego Najświętszego Serca – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
– Za łaskę chrztu świętego i przymierze z naszym Narodem zawarte przed wiekami – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
– Za macierzyńską i królewską obecność Maryi w naszych dziejach – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
– Za Twoje wielkie Miłosierdzie okazywane nam stale – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
– Za Twą wierność mimo naszych zdrad i słabości – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich. Przepraszamy Cię za narodowe grzechy społeczne, za wszelkie wady, nałogi i zniewolenia. Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw.

Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

– Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
– Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
– Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
– Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
– Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawierzamy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stanowiły prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawierzamy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawierzamy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego.

Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Niech wspiera nas w realizacji zobowiązań płynących z tego narodowego aktu, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

W Niepokalanym Sercu Maryi składamy nasze postanowienia i zobowiązania. Matczynej opiece Królowej Polski i wstawiennictwu świętych Patronów naszej Ojczyzny wszyscy się powierzamy.

Króluj nam Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie – na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi. Spraw, aby naszą Ojczyznę i świat cały objęło Twe Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

* * *

Oto Polska w 1050. rocznicę swego Chrztu
uroczyście uznała królowanie Jezusa Chrystusa.
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

HOMILIA BPA ANDRZEJA CZAI PODCZAS UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWEGO AKTU PRZYJĘCIA JEZUSA ZA KRÓLA I PANA

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia,
Kraków-Łagiewniki, 19 listopada 2016 r.

Eminencjo, Księże Kardynale
Księże Prymasie
Księże Arcybiskupie Stanisławie, Przewodniczący KEP
Drodzy Współbracia w biskupim posługiwaniu
Szanowny Panie Prezydencie RP
Panowie Marszałkowie Sejmu i Senatu
Wszyscy przedstawiciele Rządu RP
Posłowie i Senatorowie
Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych
Drodzy współbracia kapłani, osoby konsekrowane
Wszyscy wierni świeccy
Siostry i Bracia tu w Bazylice i zgromadzeni wokół
Drodzy Telewidzowie i Radiosłuchacze,

zapis zawarty w pierwszym czytaniu, w Drugiej Księdze Samuela, mówi o bardzo ważnym wydarzeniu w dziejach Narodu Wybranego, o uznaniu Dawida Królem przez wszystkie pokolenia izraelskie. Jednak już wcześniej Pan Bóg namaścił Dawida na króla, rękoma Samuela. Jest więc Dawid królem Izraela z Bożego postanowienia i przez Boga ustanowiony, a Naród reprezentowany w Hebronie przez starszyznę uznaje go swoim królem.

Podobny sens ma wydarzenie, w którym uczestniczymy. Zgromadzeni tu w Krakowie-Łagiewnikach, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, jesteśmy przedstawicielstwem Polskiego Narodu i przybyliśmy tu, by przyjąć Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Trzeba bowiem, ażeby królował w naszym życiu Ten, o którym św. Paweł mówi w Liście do Kolosan, że „jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia", który „jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie", „w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów", który „jest Głową Ciała – Kościoła" i „pierworodnym spośród umarłych". „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko

ze sobą: […] i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża" (zob. Kol 1,14-20).

O Jezusie mówi też Matka-Kościół, słyszeliśmy te słowa w modlitwie dnia, że jest Królem z Bożego postanowienia. Bóg postanowił wszystko poddać umiłowanemu Synowi, Królowi Wszechświata i ten swój plan zrealizował. Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni dla ocalenia Narodu Wybranego, tak Bóg wywyższył swego Syna na krzyżu dla naszego zbawienia i po zmartwychwstaniu posadził Go „na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela" (Dz 5,31). Wywyższył Go ponad wszystko i „darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,9-11).

Dlatego nie jest naszym zadaniem ogłaszać Chrystusa Królem, lecz uznać Jego panowanie i poddać się Jego Prawu, Jego woli i zbawczej władzy, zawierzyć i poświęcić Mu naszą Ojczyznę i cały Naród, nas samych i nasze rodziny. Przybyliśmy więc, by ugiąć kolano i wyznać z wiarą, że Jezus jest naszym Królem, Panem i Zbawicielem, a nawet więcej, chcemy Go przyjąć za Króla i Pana. By tego dokonać, trzeba podjąć jakże aktualne wezwanie św. Jana Pawła II z homilii inaugurującej jego pontyfikat: „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy […]. Nie lękajcie się!".

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia, nie trzeba się bać, bo – jak zapewnia papież-senior Benedykt XVI – Jezus nie przychodzi jak złodziej, nie zabiera, lecz daje, uzdrawia, przemienia, umacnia. Sam zapewnia nas: Oto stoję u drzwi i pukam. Ileż w tym delikatności i troski zarazem. I mówi dalej: Jeśli, ktoś usłyszy i drzwi otworzy, wtedy wejdę i będę z Nim ucztował, a on ze Mną (por. Ap 3,20). Nie czeka na nasze dary, lecz obdarowuje łaską i prawdą. Jest naszym największym Dobrodziejem. Uświadamia nam to zapis kolędowy na odrzwiach naszych domów i mieszkań: C+M+B+ i dany rok, już niebawem: 2017. Otóż św. Augustyn tak tłumaczył sens zapisu: Christus multorum Benefactor est. Chrystus jest Dobroczyńcą wszystkich w tym mieszkaniu, w tym domu mieszkających. Tak właśnie jest! Jezus jest naszym Dobrodziejem, naszym Zbawcą!

Nie można więc postąpić, jak ludzie na Kalwarii. Mam na myśli zobojętnienie i szyderstwo, o których mówi św. Łukasz Ewangelista. A nie pomógł nawet napis: „To jest król żydowski" (Łk 23,38). Lud stał i patrzył – można powiedzieć: ślepy i nieporuszony miłością Pa-

na. Członkowie Sanhedrynu i żołnierze szydzili z ukrzyżowanego Króla. A jeden ze złoczyńców wręcz urągał Mu: „Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas" (Łk 23,39).

Zupełnie inaczej odniósł się do Jezusa drugi ze złoczyńców, ten, którego przyjęło się nazywać dobrym łotrem. Zganił towarzysza, a następnie wyznał swą wiarę w królewską godność Jezusa i Jego królestwo nie z tego świata: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa" (Łk 23,42). W odpowiedzi Jezus objawia swą Boską i królewską moc i chwałę: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju" (Łk 23,43). Pokazuje, że dysponuje mocą obdarowywania nowym życiem, rajskim życiem, że ten, który w Niego wierzy może liczyć na udział w Jego królestwie. Oto Król, wywyższony na krzyżu, który panuje nad grzechem, śmiercią, piekłem i szatanem, i darzy życiem wiecznym w swoim Królestwie. Trzeba jednak w Jezusa wierzyć i wyznać wiarę w Niego, uznać Go swoim Królem, czyli dać Mu posłuch i pierwsze miejsce w życiu, służyć Mu i żyć na Jego chwałę.

To znaczy, że trzeba jak Zacheusz przyjąć Pana rozradowany. Wówczas dzieje się zbawienie w nas i pośród nas. Zwierzchnik celników, bardzo bogaty, który wcześniej gromadził i myślał tylko o sobie, w obecności Pana wyznaje swą winę, zapowiada naprawienie krzywd i wspieranie ubogich. Dokonała się wielka przemiana, zrodziło nowe życie, na miarę Chrystusowej Ewangelii. To Boże życie jest też naszym udziałem od dnia chrztu. W jego zalążku jest niesamowity potencjał. Może być jednak zmarnowany. Sami bowiem nie jesteśmy w stanie życia Bożego w sobie rozwijać. Wystarczy jednak otworzyć drzwi, przyjąć Pana, dać Mu pierwsze miejsce we wszelkich sferach naszego życia: rodzinnej, zawodowej i społecznej, a On je uporządkuje i rozwinie; wprowadzi Boży ład, napełni swym Duchem i pokojem.

Bardzo nam tego dziś potrzeba: Bożego pokoju w naszych sercach, zgody i miłości między nami, Bożego Ducha, Ducha prawdy i jedności, i innych owoców Ducha: dobroci, uprzejmości, łagodności, opanowania, wierności i cierpliwości. Potrzeba też wyrazistego poszanowania Bożego Prawa, aby stanowione prawo ludzkie nie było ponad nim i nie dochodziło do łamania sumienia człowieka, lekceważenia etyki i moralności.

Światowe Dni Młodzieży ujawniły wielki potencjał wiary i Bożego ducha w naszym Kościele, a jednak w codzienności nie za bardzo

umiemy tym potencjałem żyć. Tyle radości i piękna życia z Bożego Ducha, które trudno nam wykrzesać z siebie i nim się dzielić.

Zamykając rok podwójnego jubileuszu: Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i 1050-lecia Chrztu Polski musimy niestety przyznać, że coraz bardziej brakuje w naszym Kościele i Narodzie otwartej tożsamości, która warunkuje i znamionuje rozwój autentycznej wiary i egzystencji chrześcijańskiej. Nie możemy ani rozmazywać, czy zaprzedawać swej identyczności, ani widzieć w człowieku inaczej myślącym, czy inaczej wierzącym od razu przeciwnika, czy wręcz wroga.

U podstaw zdrowej tożsamości chrześcijańskiej jest wiara żywa i świadoma, reflektowana. Tam gdzie jej brak pojawiają się różne duchowe schorzenia w chrześcijańskiej egzystencji. Nieraz mamy do czynienia z infantylnością wiary, innym razem rozwija się fundamentalizm. Najczęściej Bóg spychany jest na margines naszego codziennego życia, ujawniają się różne formy niedowiarstwa i zabobonu, a także dziwna duchowość, subiektywna, bez Chrystusa, sprowadzająca się do zaspokajania podstawowych pragnień ludzkiej natury: zdrowia, dobrobytu i szczęścia, bez odniesienia do Boga. Trudno być wtedy obrońcą i świadkiem wiary, człowiekiem sumienia, człowiekiem wrażliwym i prawym, ponieważ duch ludzki nie unosi się wówczas na skrzydłach wiary i rozumu.

Równocześnie trzeba przyznać, że nie bardzo przejęliśmy się myślą przewodnią Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia: Miłosierni jak Ojciec. Nie zawsze umiemy czerpać z Bożego miłosierdzia, które Pan Bóg obficie rozlewa na nas w swoim słowie i świętych sakramentach. Już wielu z nas nie przychodzi nawet w dzień Pański do Jego świątyni. Ale jeszcze trudniej przychodzi nam okazywanie miłosierdzia naszym bliźnim. Coraz więcej w naszym społeczeństwie zobojętnienia i zamknięcia na innych, wiele osądów pochopnych i krzywdzących, odniesień z pozycji arbitra i linczowania z podeptaniem prawa domniemanej niewinności, coraz więcej nieprzejednanych i wręcz wrogich postaw i zachowań, gorzkich owoców wyrastających z negatywnych emocji, które nie mają nic wspólnego z Bożym Duchem: wzburzenie, niezgoda, rozłamy, bywa, że i nienawiść.

Moi Drodzy, to trzeba zmienić! Tak dalej być nie może. Proklamacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana zobowiązuje. Nie dopuśćmy do tego, by jedynym owocem podwójnego jubileuszu Miłosierdzia i Chrztu Polski był tylko jakiś zapis w kroni-

kach i annałach. Nie możemy dalej dryfować w tym kierunku, który oznacza oddalanie się od Boga. Zmiany nie dokona jednak sama proklamacja Jubileuszowego Aktu. Trzeba podjąć dzieło przemiany i uporządkowania życia po Bożemu, na miarę Jezusa i Jego Ewangelii.

Przed nami bardzo dogodny ku temu czas: Adwent i Boże Narodzenie. Niech tegoroczne Marana tha – Przyjdź Jezu Panie, będzie zaproszeniem naszego Króla i Pana w nasze życie osobiste i rodzinne. Ale nie bójmy się też zaprosić Jezusa w te miejsca, w których o jakości życia nie decydujemy sami. Zaprośmy i otwórzmy drzwi Jezusowi, a on już sam będzie działał. Dysponuje przecież zbawczą władzą, potęgą swej miłości miłosiernej i potrafi dokonywać rzeczy, których sami nie jesteśmy w stanie sprawić. Dlatego wszystko trzeba zaczynać od ugiętych kolan, tzn. od modlitwy; jak mówił św. Jan Paweł II, od kontemplacji oblicza Jezusa, zwłaszcza oblicza Jezusa ukrzyżowanego.

Święta Bożego Narodzenia niech będą szczególnym czasem ugoszczenia Jezusa w naszych sercach i domach. Cenne wskazanie ku temu zawarte jest w relacji św. Mateusza o pokłonie Mędrców ze Wschodu. Ewangelista zapisał: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon". Niezależnie od tego, czy to była szopa czy grota, bez względu na to, jak bardzo było biednie i wiało chłodem, Ewangelista podpowiada, że Józef z Maryją stworzyli Jezusowi dom. W ten sposób nam przekazuje, że nie jest ważny stan posiadania i pozycja społeczna, wystawność budynku i sprzętów. Przesłanie jest bardzo czytelne – dom jest tam, gdzie jest miejsce dla Boga i miłość wzajemna.

W nowym roku kościelnym, czyli od pierwszej Niedzieli Adwentu, towarzyszyć nam będą jako myśl przewodnia słowa: idźcie i głoście. Są wezwaniem do tego, aby podjąć konkretny trud, wysiłek apostolski. Papież Franciszek dał nam jasno do zrozumienia, że trzeba zostawić kanapę, ubrać wyczynowe buty i ruszyć w drogę, na peryferie i bezdroża ludzkiego życia. Nie brakuje wokół nas ludzi w potrzebie, i tej materialnej, i duchowej. Przez cały rok wielokroć przypominaliśmy sobie uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała, i staraliśmy się je podejmować. Trzeba jednak jeszcze większej wyobraźni miłosierdzia i dostrzegania zwłaszcza tych, którzy Jezusa nie poznali, o Nim zapomnieli, nie potrafią się do Niego zbliżyć i zaczerpnąć z Jego miłości miłosiernej. Trzeba ich poprowadzić do Jezusa i pomóc im otworzyć się na Niego.

Cały 2017 rok powinien nas mobilizować, jeszcze od innej strony. To przecież rok przygotowania do obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. Wolność, ten wielki Boży dar, jest nam zadany, a kierunek pracy nad sobą dobrze wytyczają słowa Cypriana Kamila Norwida z utworu „Królestwo": „Nie niewola ni wolność – są w stanie. Uszczęśliwić cię… nie! Tyś osobą: udziałem twym więcej!… panowanie. Nad wszystkim w świecie – i nad sobą". Czy jednak jesteśmy w stanie zapanować nad wszystkim w naszym społeczeństwie, Kościele i rodzinach, czy zapanujemy nad sobą, bez przyjęcia Jezusa za Króla i Pana, bez poddania się Jego Prawu, Jego woli i zbawczej władzy?

Św. Jan Paweł II, widząc naszą bezradność, gdy nie potrafiliśmy przezwyciężyć komunizmu zniewalającego naszą Ojczyznę i nasz naród, nie wzywał nas na Placu Zwycięstwa w Warszawie do pójścia na barykady, lecz zwrócił się do Boga. Wielu z nas pamięta to przejmujące wołanie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!" Jeden zawołał, z taką jednak mocą wiary i ufności do Boga, że Duch Święty zstąpił i wyzwolił nie tylko nas. Padł także mur wrogości u sąsiada. I dziś, wszyscy razem, w jedności wielkiej, też musimy wołać do Boga i przywoływać Bożego Ducha, aby otworzył nas na Jezusa, by pomógł nam Go stale przyjmować i Nim żyć, poddając się Jego Prawu i władzy, byśmy naszemu Królowi i Panu potrafili z oddaniem i wiernie służyć, na Jego chwałę żyć i Nim się z innymi dzielić.

Jasnogórska Pani, nasza Matka i Królowa, trzymając na lewym ramieniu Jezusa, spogląda na nas i wskazując prawą ręką na Niego, zdaje się mówić: Weź mojego Syna w swoje życie, ma dla Ciebie słowo Prawdy i błogosławieństwo Boże, i cały daje Ci siebie… Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie.

Weźmy też z sobą na drogę słowa papieża Franciszka wygłoszone w 2014 roku, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata: „Zbawienie nie zaczyna się od wyznania królewskości Chrystusa, ale od naśladowania dzieł miłosierdzia poprzez które On zrealizował królestwo. Kto je spełnia pokazuje, że przyjął królowanie Jezusa, bo w swoim sercu uczynił miejsce dla miłosierdzia Boga".

Niech więc nie brakuje w naszym życiu uczynków miłosierdzia. Pamiętajmy, że pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości, bliskości i czułości okazywanej bliźnim. A będzie nas sprawiedliwie sądził Jezusa Chrystus, nasz Król i Pan. Jemu chwała na wieki. Amen.

KOMUNIKAT PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WS. OCHRONY ŻYCIA LUDZKIEGO

W obecnie dyskutowanej kwestii ochrony życia ludzkiego Konferencja Episkopatu Polski podkreśla, że ważne są projekty pomocowe mające na celu wsparcie osób w trudnej sytuacji życiowej. Nie zwalnia to jednak z obowiązku dążenia do pełnej ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Jest to zadanie zarówno parlamentarzystów, jak i wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na wyznawaną religię czy światopogląd.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 6 października 2016 r.

HOMILIA ABPA MARKA JĘDRASZEWSKIEGO PODCZAS MSZY ŚW. ROZPOCZYNAJĄCEJ PIELGRZYMKĘ NARODOWĄ POLAKÓW DO RZYMU

RZYM, BAZYLIKA SANTA MARIA MAGGIORE, 20 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

SALUS POPULI POLONIAE
PRAWDA O KRZYŻU

W Roku Pańskim 966, 1050 lat temu, książę Polan Mieszko I, a wraz z nim cały dwór i wojowie, przyjęli z Rzymu – poprzez Czechy – chrzest święty. Z Rzymu zatem popłynęły do dalekiego kraju nad Wartą i Wisłą dwie fundamentalne prawdy: o Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa i o Jego Przenajświętszej Matce, Maryi Pannie. Pierwsza mówiła o Odkupieniu, natomiast druga była istotowo związana z Wcieleniem Bożego Syna.

Rzymskie źródło promieniowania prawdy o Krzyżu znajdowało się niedaleko stąd, w kaplicy pałacowej Sessorianum, które było siedzibą św. Heleny, matki cesarza Konstantyna Wielkiego. W tejże kaplicy św. Helena złożyła relikwie związane z męką Chrystusa, a wśród nich fragmenty Świętego Krzyża, który odkryła w 326 roku podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej. W połowie IV wieku należąca do Sessorianum wielka sala została przekształcona w chrześcijańską bazylikę, by po kolejnych przebudowach przyjąć ostatecznie kształt dzisiejszej Bazyliki Santa Croce in Gerusalemme – Świętego Krzyża Jerozolimskiego. W tym samym też czasie część relikwii Świętego Krzyża umieszczono w Bazylice św. Piotra na Watykanie i w Bazylice św. Jana na Lateranie. Nie znaczyło to jednak, że Chrystusowy Krzyż od razu wpisał się w krajobraz najpierw samego Wiecznego Miasta, a następnie w krajobraz narodów, które przyjęły chrześcijaństwo z rąk Rzymu. Krzyż był ciągle tak przerażająco okrutnym narzędziem hańby i śmierci, że przez wieki nie odważano się ukazywać rozciągniętego na nim Syna Bożego. Wprawdzie na mozaikach niektórych rzymskich kościołów pochodzących z V wieku możemy zobaczyć krzyż, ale był on ukazywany bez Chrystusa, jedynie jako niezwykle drogocenny przedmiot, zdobiony złotem i szlachetnymi kamieniami. Dopiero z biegiem czasu zaczęto przedstawiać krzyż jako

drzewo życia, a następnie, już w okresie romańskim, z królującym z jego wysokości Zbawicielem świata. Takie też zapewne były pierwsze wizerunki Ukrzyżowanego Chrystusa, które zaczęły się pojawiać w Polsce po 966 roku, kiedy to Mieszko I przyjął chrzest. Znamienne jest jednak to, że na obrazie Jana Matejki, przedstawiającym Chrzest Polski, nad krainą Mieszka I dominuje ogromny, prosty krzyż, złożony z samych tylko belek. Przemawia zatem nie tyle drogocenność krzyża jako świętego przedmiotu, nierozerwalnie związanego z męką Chrystusa, ile bardziej jego zbawcza moc i potęga, podkreślona przez fakt, że u jego stóp leżą resztki porąbanego drewnianego bożka. Mieszko I w prawej ręce dzierży miecz, a lewą wspiera się o krzyż. Wskazuje przez to, że siła jego narodu i potęga jego państwa, które rodziły się wraz z przyjęciem przez niego wiary chrześcijańskiej, płyną z Chrystusowego krzyża. Równocześnie zobowiązuje się do tego, że zarówno on, jak i jego następcy będą tego krzyża bronić – zawsze i ponad wszystko.

Prawda o Matce Najświętszej

Natomiast prawda o Maryi, Matce Bożej, popłynęła na cały zachodni chrześcijański świat z tego Eskwilińskiego Wzgórza, na którym się właśnie znajdujemy, i z tej przesławnej Bazyliki Santa Maria Maggiore, która stanowi pierwszą stację naszej dziękczynnej narodowej pielgrzymki do Wiecznego Miasta. Sam Bóg wybrał to miejsce. Niejako upomniał się o nie. Jak bowiem podaje starożytna rzymska tradycja, w nocy z 4 na 5 sierpnia 352 roku papież Liberiusz miał widzenie-nakaz, aby nazajutrz tam, gdzie znajdzie śnieg, wzniósł kościół pod wezwaniem Przenajświętszej Matki Jezusa. Śnieg jest w Rzymie rzadkością nawet podczas zimy, znaleźć więc śnieg w sierpniu, w samym sercu upalnego rzymskiego lata, wydawało się zupełnym niepodobieństwem. Liberiusz wyruszył jednak na poszukiwanie białego puchu. Ku swemu zdumieniu znalazł go na Eskwilinie, a przy jego białej połaci spotkał szlachetnego patrycjusza o imieniu Giovanni, który tej samej nocy miał podobne widzenie i podobnie jak papież rankiem 5 sierpnia 352 roku wyruszył na poszukiwanie śniegu. Wkrótce obydwaj zaczęli na nim kreślić zarys pierwszego na Zachodzie kościoła, który miał powstać ku czci Maryi – zwanego kościołem Santa Maria della neve – „Matki Boskiej Śnieżnej". Właśnie w nim można było, bardziej niż w jakimkolwiek innym miejscu, rozważać czytany przed chwilą fragment Listu św. Pawła Apostoła do Galatów, w którym Doctor gentium – „Nauczyciel pogan" pisze

o pełni czasów, jaka wybiła dla całej ludzkości w chwili, gdy „Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty" (por. Ga 4, 4).

Prawda o Niej stała się jeszcze bardziej głęboka, kiedy w 431 roku Sobór w Efezie nadał Maryi, jak pisał Jean Guitton, „niesłychany i właściwie niepojęty tytuł «Matka Boga»" – Theotokos. Św. Cyryl Aleksandryjski w homilii wygłoszonej podczas Mszy świętej odprawianej w Efezie tak oto zwracał się do Matki Najświętszej: „Bądź pozdrowiona, Bogu-rodzico Maryjo, czcigodny klejnocie świata, niegasnąca pochodnio, korono dziewic, berło prawdziwej wiary, świątynio niezniszczalna, mieszkanie Niezmierzonego, Dziewico i Matko, dzięki której w Ewangelii «błogosławionym» nazywany jest Ten, «który przychodzi w Imię Pańskie». Bądź pozdrowiona, któraś w dziewiczym swym łonie zamknęła Nieskończonego. Dzięki Tobie Trójca Święta doznaje czci i chwały po całej ziemi; dzięki Tobie na całym świecie przesławny krzyż otaczany jest chwałą i uwielbieniem; dzięki Tobie radują się niebiosa, weselą się aniołowie i archaniołowie, pierzchają demony".

Swoistym przedłużeniem tego hołdu składanego Bogurodzicy stała się – na skutek decyzji, którą papież Sykstus III podjął tuż po Soborze efeskim – przebudowa kościoła z czasów papieża Liberiusza we wspaniałą Bazylikę Santa Maria Maggiore – Matki Boskiej Większej. Z jej pierwotnego kształtu pozostały trzy nawy, w których się dzisiaj zgromadziliśmy. Następne wieki uzupełniły je o apsydę i o wieniec okalających kaplic. Stąpamy teraz po swoistym dywanie uczynionym przez rodzinę Kosmatesków z odłamków marmuru i kawałków szlachetnych kamieni w okresie wczesnego Średniowiecza i podziwiamy wspaniały sufit zdobiony złotem, jakie Krzysztof Kolumb przywiózł z odkrytej przez siebie Ameryki. Jednakże ponad te arcydzieła sztuki przedkładamy to, co stanowi największe skarby Bazyliki i ku czemu kierujemy teraz nasz wzrok. Oto bowiem w srebrnej szkatule pod ołtarzem znajdują się relikwie betlejemskiego żłóbka, w który Maryja położyła urodzone przez siebie Dzieciątko Jezus. Stąd Bazylika nosiła także tytuł Sancta Maria ad Praesepe – „Matki Bożej przy Żłóbku". Kawałki szarego drewna mówią nam o ubogim przyjściu na świat jego Zbawiciela. Natomiast ponad tymi przejmującymi relikwiami i ponad ołtarzem, u szczytu apsydy Bazyliki podziwiamy wspaniałą mozaikę z XIII wieku, na której zasiadający na tronie Chrystus koronuje siedzącą tuż obok Niego Swoją Przenajświętszą Matkę. To hołd, jaki Syn Ojca Przedwiecznego odda-

je Bogurodzicy Maryi. W ten sposób w Bazylice Santa Maria Maggiore Betlejem spotyka się niejako z Efezem, a dokładniej: Sobór efeski nadaje najbardziej głęboką i najbardziej pełną wykładnię cudu betlejemskiej nocy.

Bogurodzica Dziewica

Raz jeszcze pochylamy się nad tekstem z Pawłowego Listu do Galatów: „Gdy (…) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo" (Ga 4, 4-5). Dla polskiego narodu pełnia czasów wybiła w 966 roku. Wraz ze Chrztem Mieszka I przyszedł do nas Boży Syn – a wraz z Nim przybyła do nas od razu Jego Przenajświętsza Matka. Ten fakt podkreślał w 1983 roku w Częstochowie św. Jan Paweł II, mówiąc: „przybyła i była obecna wraz ze swym Synem, jak o tym mówią liczne świadectwa pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, a w szczególności pieśń Bogurodzica". „Słowa tej pieśni – pisał Ojciec Święty do Kościoła w Polsce dwa lata wcześniej, 8 grudnia 1981 roku – jednej z najstarszych, jakie zapisano w naszym ojczystym języku, płyną ku nam stale z odległości stuleci. (…) Wyraziła się w słowach Bogurodzicy wiara, nadzieja i miłość zaszczepiona w sercach naszych praojców na Chrzcie świętym, od przyjęcia którego dzieli nas już przeszło tysiąc lat. Od niepamiętnych czasów Bogurodzica głosiła ustami całych pokoleń, które kolejno przechodziły przez polską ziemię, tajemnicę Ojca, który «Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16). Ten Boży Syn – Słowo Przedwieczne – stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego, przychodząc na świat z Maryi Dziewicy, która przez to poczęcie i narodzenie stała się Matką Boga: Bogurodzicą. Do tylu już pokoleń chrześcijan na różnych miejscach ziemi, którzy – zwłaszcza od czasów Soboru efeskiego – wyznawali z ufnością wiarę w Boskie Macierzyństwo Maryi, dołączyły się od początków minionego tysiąclecia pokolenia naszych praojców, wyznając staropolską mową «Bogurodzicę Dziewicę, Bogiem sławieną Maryję»". Ponieważ prawda o Maryi, Matce Bożej popłynęła na całe zachodnie chrześcijaństwo właśnie stąd, od tego Eskwilińskiego Wzgórza, to możemy również powiedzieć, że niezwykle bogate teologiczne treści zawarte w naszej starodawnej pieśni maryjnej Bogurodzica, która przez kilka wieków była także hymnem Polski, zawdzięczamy Bazylice Santa Maria Maggiore.

Matka Kościoła

Pokorna i dziewicza Matka Jezusa, Theotokos, Bogurodzica, z woli umierającego na krzyżu Golgoty Jezusa stała się Matką św. Jana Apostoła – a w jego osobie Matką wszystkich wierzących. Tę prawdę wyraził Sobór Watykański II w przyjętej w dniu 21 listopada 1964 roku Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium. Jej VIII rozdział nosi tytuł: „Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła". W rozdziale tym czytamy między innymi: „Błogosławiona Dziewica, przeznaczona od wieków łącznie z wcieleniem Słowa Bożego, stała się tu, na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, Matką – żywicielką Boskiego Odkupiciela, w sposób szczególny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski".

Tuż po przyjęciu Konstytucji Lumen gentium Ojciec Święty Paweł VI w dłuższym przemówieniu wygłoszonym w auli soborowej, czyli w Bazylice św. Piotra, ogłosił Maryję Matka Kościoła – Mater Ecclesiae. W ten sposób Papież odpowiedział na prośby dochodzące do niego „z różnych stron świata katolickiego", w tym także ze strony polskiego Episkopatu pod przewodnictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego. „Na chwałę Matki Bożej i ku naszemu pokrzepieniu – mówił niezwykle uroczyście Paweł VI – ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, to jest Matką ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają Ją Najukochańszą Matką. Pragniemy, by odtąd tym słodkim tytułem lud chrześcijański czcił jeszcze bardziej Dziewicę-Matkę i wzywał Ją tym imieniem". Ojcowie soborowi przyjęli te słowa Pawła VI burzliwymi oklaskami, które kardynałowi Wyszyńskiemu nasuwały myśl o aplauzie, z jakim uczestnicy Soboru w Efezie powitali ogłoszenie Maryi Theotokos – Bożą Rodzicielką.

Tego samego dnia wieczorem ojcowie soborowi wraz z Pawłem VI zebrali się na specjalnym nabożeństwie w Bazylice Santa Maria Maggiore, aby podziękować Bogu za to szczególne wyniesienie Matki Najświętszej. O prawdzie, że Maryja jest nam wszystkim Matką w porządku łaski, a przez to także Matką całego Kościoła, świadczy

szczególna cześć i miłość, jaką od wieków wierni, nie tylko samego Rzymu, otaczają cudowną ikonę Salus Populi Romani – „Ocalenie ludu rzymskiego", której autorstwo starodawna tradycja przypisuje św. Łukaszowi. Znajduje się ona w Kaplicy Paulińskiej, po lewej stronie Bazyliki. W dawnych wiekach ikona ta była wielokrotnie niesiona ulicami Wiecznego Miasta w chwilach zagrożeń i nieszczęść, zwłaszcza epidemii, które co jakiś czas dziesiątkowały ludność Rzymu. Wielokrotnie, zwłaszcza w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przybywał tutaj Ojciec Święty Jan Paweł II. Wiemy też, że papież Franciszek każdą swoją podróż apostolską zaczyna i kończy przed tym sławnym wizerunkiem Matki Boskiej. Od wielu też lat jego kopia towarzyszy Krzyżowi Światowych Dni Młodzieży.

Stała się dla nas ocaleniem

Dla nas, Polaków, ogromne znaczenie ma to, że bardzo wiele obrazów Matki Najświętszej, od wieków czczonych i omadlanych w wielu sanktuariach maryjnych naszego Kraju, nawiązuje do tej rzymskiej ikony. Ich kompozycja, sam sposób ukazania twarzy Maryi i tego, jak trzyma Ona Dzieciątko Jezus, są bardziej lub mniej wyraźnym odzwierciedleniem ikony Salus Populi Romani. Za tym szczególnym odzwierciedlaniem kryje się coś jeszcze ważniejszego i przejmującego: z Rzymu, od Bazyliki Santa Maria Maggiore, naród polski uczył się czcić i kochać Matkę Najświętszą. Dobitnie potwierdzają to historie tak licznych kościołów i kaplic w Polsce, gdzie polski lud nieustannie wyśpiewuje Jej cześć i chwałę, i gdzie jego dłonie cierpliwie i z namaszczeniem przesuwają paciorki świętego różańca – zwłaszcza w chwilach niepokoju i trwogi, gdy ważyły się zarówno życie jego poszczególnych synów i córek, jak i losy całej Ojczyzny. A Matka Najświętsza zawsze okazywała swoją czułą opiekę i pomoc. Była im Matką… Dlatego też w duszy polskiego narodu utrwaliło się święte przekonanie, że Dziewicza Matka Jezusa jest prawdziwie Salus Populi Poloniae – że jest „Ocaleniem ludu polskiego".

Tych chwil trudnych i dramatycznych nie brakowało w liczącej już 1050 lat historii Polski. Wystarczy przywołać tutaj: Grunwald, obronę Jasnej Góry w czasie szwedzkiego potopu, śluby króla Jana Kazimierza we Lwowie, Konfederację Barską. Juliusz Słowacki w Pieśni konfederatów barskich, zawartej w dramacie Ksiądz Marek, tak oto wyraził ideową postawę konfederatów:

„Nigdy z królami nie będziem w aliansach,

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach –
Słudzy Maryi".

Pisząc o królach i o mocy – poeta miał przede wszystkim na uwadze władców obcych, a nawet wręcz wrogich nam mocarstw. Walcząc z nimi, konfederaci jako słudzy Maryi bronili Polski, a równocześnie bronili swej katolickiej wiary, w której Maryja zajmuje szczególnie drogie Polakom miejsce.

Dzisiaj pragniemy przywołać na pamięć „potrzebę", która w naszych dziejach narodowych zapisała się w sposób szczególny i w której Matka Najświętsza stała się nam obroną. W 1683 roku, dokładnie trzysta trzydzieści trzy lata temu, nawała turecka stanęła pod murami Wiednia. Zdobycie tej cesarskiej stolicy miało wojskom otomańskim utorować drogę do Rzymu. Ich wódz, pasza Kara Mustafa, zapowiadał buńczucznie, że Bazylikę św. Piotra przekształci wkrótce w stajnie dla swojego wojska. Przerażona nieuchronną zdawałoby się klęską chrześcijańska Europa zwróciła swe oczy w stronę Polski. W niej upatrywała nadzieję dla siebie. Wyruszając na odsiecz Wiednia, król Jan III Sobieski udał się najpierw do maryjnych sanktuariów na Jasnej Górze i do Piekar Śląskich, aby błagać Maryję o pomoc. Słowa modlitwy Pod Twoją obronę rozbrzmiewały na terenie całej Rzeczypospolitej. Na chorągwiach rycerskich król polecił wypisać imię Maryja. Śpiewając Bogurodzicę wojska polskie ruszyły do bitwy z Turkami. Po odniesionym wspaniałym zwycięstwie w dniu 12 września 1683 roku Jan III Sobieski wysłał do papieża Innocentego XI list z krótkim, a równocześnie jakże wymownym przesłaniem: Veni, vidi, Deus vicit – „Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył".

Polska pobożność maryjna w Rzymie

Król Polski nie miał żadnych wątpliwości: tryumf chrześcijańskiego, w tym głównie polskiego oręża, stał się możliwy dzięki wstawiennictwu Przenajświętszej Matki. Żadnych wątpliwości nie miał też papież Innocenty XI, który w dowód wdzięczności za Jej cudowną opiekę do kalendarza rzymskiego Kościoła nakazał wpisać święto Najświętszego Imienia Maryi, wyznaczając je na dzień 12 września. Natomiast w roku 1738, w pięćdziesiątą piątą rocznicę odsieczy wiedeńskiej, za czasów Klemensa XII, w centrum Rzymu, przy Piazza Venezia, wniesiono kościół pod tym samym tytułem. Zarówno to święto, jak i sam kościół Santissima Nome di Maria wskazują na to, że w jakiejś mierze zamknęło się koło historii. Jako Polacy uczyliśmy

się najpierw maryjnej pobożności stąd – z Rzymu, od Bazyliki Santa Maria Maggiore, natomiast po wiekach to nasza pobożność maryjna, która zrodziła wiedeńską wiktorię, przyczyniła się do tego, że liturgia Kościoła powszechnego wzbogaciła się o kolejne święto Matki Bożej, a w krajobraz Wiecznego Miasta została wpisana nowa świątynia poświęcona Jej czci.

Ukoronowaniem i szczytem obecności tej polskiej pobożności maryjnej w Rzymie stał się pontyfikat św. Jana Pawła II Wielkiego. Symbolicznie wyraziło się to w jego herbie papieskim i w zawołaniu Totus Tuus – „Cały Twój", natomiast realnie potwierdzało się w jego osobistej świętości naznaczonej nieustannym zawierzaniem siebie i swej Piotrowej posługi Matce Najświętszej. To on zażyczył sobie, aby na Placu św. Piotra, nieopodal miejsca zamachu na jego życie w dniu 13 maja 1981 roku, umieszczono mozaikę poświęconą Matce Kościoła. To on też wzbogacił różańcowe rozważania o tajemnice światła.

Rzymskie szlaki naszej narodowej pielgrzymki związanej z 1050. rocznicą Chrztu Polski poprowadzą nas wkrótce do Bazyliki św. Piotra, do kaplicy św. Sebastiana, gdzie spoczywają doczesne szczątki Jana Pawła II. Zbliżając się już dzisiaj w duchu do relikwii tego pierwszego w dziejach Kościoła świętego papieża z rodu Polaków, całym sercem włączmy się w jego modlitwę, którą w dniu 19 sierpnia 2002 roku u stóp Matki Bożej Kalwaryjskiej żegnał się z Ojczyzną, a jednocześnie poprzez którą zawierzał Jej zarówno siebie, jak i dalsze losy naszego narodu:

„Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków
pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu.
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaj to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki,
aby nie ulegały zgorszeniu.

Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna
w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaj światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą
do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska,
wypraszaj także i mnie siły ciała i ducha,
abym wypełnił do końca misję,
którą mi zlecił Zmartwychwstały.
Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję:
Totus Tuus, Maria!
Totus Tuus. Amen".

KOMUNIKAT PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE DNIA SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM

W drugą niedzielę listopada (13 XI 2016 r.) obchodzimy już po raz ósmy w Polsce Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

Dzięki dobrej woli Księży Biskupów, Kapłanów i wszystkich, którzy corocznie włączają się w organizację tego dnia, objęto do tej pory pomocą setki tysięcy potrzebujących naszych Braci i Sióstr. Pomoc dociera wszędzie tam, gdzie jest wojna, płacz i cierpienie.

W ubiegłym roku Polacy za pośrednictwem Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie przekazali na rzecz uchodźców oraz prześladowanych w Syrii 8 milionów zł. Pomoc otrzymało kilka tysięcy osób.

Tym razem pragniemy w sposób szczególny pomóc osobom potrzebującym w Iraku, wypędzanym ze swoich domów i mordowanym. Liczba chrześcijan w tym kraju dramatycznie maleje. W 2003 r. było ich 1,5 mln. a w 2016 r. tylko 250 tys. Te tragiczne dane nie pozwalają nam milczeć, dlatego wspieramy prośbę Papieskiego Stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie" o modlitwy i ofiary w Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym na rzecz naszych cierpiących Braci i Sióstr.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, 10 listopada 2016 r.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI ROKU ŚW. BRATA ALBERTA

Drodzy Bracia i Siostry!

Motywem przewodnim dzisiejszej liturgii słowa jest radosna nowina o Emmanuelu – Bogu bliskim każdemu z nas. O Bogu, który jest blisko nie tylko dla tych, którzy z troską Go szukają, ale również o Bogu, który pragnie bliskości tych, którzy poprzez różnego rodzaju nieszczęścia, porażki życiowe czy moralne zagubienie utracili poczucie Jego obecności. Szczyt owego zbliżenia się Boga do człowieka stanowi Wcielenie Bożego Syna, przyjście na świat poczętego z Maryi Dziewicy Jezusa Chrystusa, który „zbawia swój lud od jego grzechów" (Mt 1,21). Przeżywamy aktualnie ostatni tydzień liturgicznego czasu Adwentu, przygotowując się do świętowania narodzenia Emmanuela, Boga, którego pragnieniem jest bycie z nami.

1. Rok św. Brata Alberta – kontekst, motywy oraz cel

Z dniem Bożego Narodzenia wiąże się w tym roku specjalna okoliczność. Sto lat temu, właśnie w ten dzień, gdy w południe dzwony wzywały do modlitwy Anioł Pański, narodził się dla nieba św. Brat Albert, opiekun nędzarzy i wydziedziczonych – „Brat naszego Boga", jak trafnie określił go Karol Wojtyła[1]. Setna rocznica śmierci stanowi dobrą okazję, by przybliżyć wszystkim tę niezwykłą postać poprzez ogłoszenie roku 2016 /2017 Rokiem św. Brata Alberta.

Rok poświęcony uczczeniu tego szczególnego Patrona Miłosierdzia stanowi doskonałą kontynuację zakończonego niespełna miesiąc temu przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. „Miłosierni jak Ojciec" to hasło, które przyświecało nam w tym czasie i wzywało do odnowienia wiary w Boga – miłosiernego Ojca. Tak odnowiona wiara na skutek doświadczenia Bożej dobroci, przynieść powinna owoce w postaci przemiany serca, które otrzymuje nową wrażliwość, niejako nowe spojrzenie na otaczający nas świat.

[1] „Brat naszego Boga" – to tytuł dramatu Karola Wojtyły, poświęconego postaci Adama Chmielowskiego – Brata Alberta.

Prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddania miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich. Taki był właśnie cel tego czasu łaski dla Kościoła ukazany nam przez papieża Franciszka: „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym”[2]. W bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie.

W roku 2016 w naszej Ojczyźnie również przeżywaliśmy 1050. rocznicę Chrztu Polski. Okres ponadtysiącletnich dziejów chrześcijaństwa w naszym Narodzie zaowocował niezliczoną rzeszą świadków wiary: świętych i błogosławionych, osób duchownych i świeckich, tych którzy zostali wyniesieni na ołtarze, jak i tych ukrytych i nieznanych. Niewątpliwie do grona znaczących postaci w dziejach Polski należy św. Brat Albert, jako świadek miłosiernej miłości, zwłaszcza wobec ludzi ubogich i opuszczonych.

Rok poświęcony św. Bratu Albertowi wpisuje się dobrze jeszcze z jednego powodu w całokształt działań duszpasterskich Kościoła w Polsce. Temat określający charakter tego roku brzmi: świadectwo i misja, a hasłem które mu przyświeca są słowa zaczerpnięte z Ewangelii: „Idźcie i głoście” (por. Mk 16,15)[3]. Jedną z zasadniczych misji chrześcijan jest czynne miłosierdzie, miłość, która przejawia się w konkretnym działaniu. Święty Brat Albert jest bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim.

Pragniemy więc w sposób szczególny w nadchodzącym czasie ukazać tę wyjątkową osobę, jako wzór oraz patrona czynnej miłości bliźniego. Ojciec ubogich, jak nazywamy często św. Brata Alberta, może nas nauczyć jak w praktyce wypełnić nakaz Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec w niebie”. Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia”. Brat Albert wskazuje nam jak możemy otworzyć nasze serca „na tych

[2] Bulla *Misericordiae vultus Ojca świętego Franciszka O nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2015, s. 4

[3] „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”, Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2013.

wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”[4].

2. Adam Chmielowski – św. Brat Albert: powstaniec, malarz, święty opiekun ubogich

Kim był św. Brat Albert, cóż niezwykłego było w tym niepozornym „szarym mnichu”, którego klasztorem stał się świat materialnej i moralnej nędzy? Czym zasłużył sobie na miano, którym określali go współcześni: „Najpiękniejszy człowiek swojego pokolenia”[5]?

Adam Chmielowski, bo tak brzmi jego świeckie imię i nazwisko, przyszedł na świat 20 sierpnia1845 r. w Igołomi pod Krakowem. Pochodził z rodziny zubożałej szlachty. Wcześniej stracił obojga rodziców – ojca, gdy miał 8 lat a matkę, gdy miał 14.

Z domu rodzinnego wyniósł solidne podstawy życia religijnego oraz gorący patriotyzm. Na tyle silny, że w siedemnastym roku życia jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi powstania styczniowego. W bitwie pod Mełchowem 30 września 1863 r. został ciężko ranny w skutek czego amputowano mu nogę. Dozgonnie naznaczony został stygmatem miłości Ojczyzny.

Po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Był to czas, kiedy zwrócił się w kierunku sztuki. W latach 1870-1874 podejmuje systematyczne kształcenie w Akadami Sztuk Pięknych w Monachium. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Znawcy przedmiotu zaliczają go do prekursorów polskiego impresjonizmu. Chmielowski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. Pragnął „sztukę i talent i myśli Bogu na chwałę poświęcić”[6]. W tym celu porzuca świat i wstępuje do nowicjatu oo. jezuitów. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji.

[4] Bulla *Misericordiae vultus* ..., dz. cyt., s. 24

[5] „Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert” – tytuł książeczki Adolfa Nowaczyńskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski (1999); Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1999); księgarnia Św. Wojciecha (1936)

[6] Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta) (1845 – 1916), Wydanie II poprawione i uzupełnione, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2004, s. 60 n.

Zwraca się w kierunku pogodnej duchowości św. Franciszka z Asyżu oraz jego idei Trzeciego zakonu dla świeckich. Stał się Patronem i Orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, zepchniętych na „egzystencjalne peryferia". Spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową, a przede wszystkim miłosierne serce. Chcąc w pełni realizować swą misję, 25 sierpnia 1887 r. przywdział habit Trzeciego zakonu św. Franciszka, od tego też czasu zaczął posługiwać się nowym imieniem: Brat Albert. Rok później złożył śluby zakonne. Aby sprostać tak wymagającemu zadaniu, jakim była opieka nad rzeszą ubogich, Brat Albert potrzebował współpracowników. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana albertynami. Za umowną datę powstania zgromadzenia przyjęto rok 1888. Trzy lata później, w dniu 15 stycznia 1891 r. habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – siostry albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami.

Istnienie obu zgromadzeń Brat Albert oparł na zasadzie ewangelicznego ubóstwa. Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność, ani osobiście, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności. Inną istotną zasadą jaką Brat Albert pozostawił swoim naśladowcom była zasada służby wobec tych, którym nikt inny nie chciał lub nie był w stanie usłużyć. Przytuliska stały się domami, gdzie ludzie bezdomni, nędzarze, niedołężni, żebracy, wyrobnicy bez zajęcia znajdą ratunek w swych ostatecznych potrzebach, a w dalszym celu mogą uzyskać poprawę stanu materialnego przez dobrowolną pracę zarobkową[7]. Przy tym, w swojej posłudze kierował się Brat Albert zasadą powszechności. Święty Paweł, jak słyszeliśmy w dzisiejszej lekcji, uważa się za powołanego, by „pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze" (Rz 1,5). Brat Albert również przyjmuje do swoich przytulisk każdego ubogiego bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie.

[7] Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta), dz. cyt., s. 246

3. Aktualność przesłania Ojca ubogich

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia? Uroczysty akt beatyfikacji w 1983 r. oraz kanonizacji w 1989 r. ukazują nam św. Brata Alberta jako wzór dla naszych czasów.

Świadectwo jego życia wskazuje najpierw na prawdę o nierozerwalnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Św. Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, ujął tę prawdę oraz świadectwo o niej w sposób następujący: „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo. Jeśli nie byłoby miłosierdzia, nie ma chrześcijaństwa… Wyznanie wiary musi się dopełnić wyznaniem miłości…”[8]. Cóż więc znaczy nasza wiara bez miłosierdzia, bez konkretnego zaangażowania, wyrażającego troskę o bliźniego: chorego, samotnego, opuszczonego, ubogiego duchowo czy materialnie? Ten bliźni nie znajduje się gdzieś daleko. Z tym właśnie bliźnim utożsamia się sam Chrystus: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami.

Z kolei powstaje pytanie, w jaki sposób powinniśmy dawać świadectwo ewangelicznej miłości? Kardynał Wojtyła wyjaśnia nam, jak chrześcijanin powinien wyrażać swoją wiarę: „Trzeba świadczyć swoim człowieczeństwem, trzeba świadczyć sobą i tutaj Brat Albert jest dla nas wzorem nieporównanym. Przecież on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”[9]. Święty porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo „dawanie siebie” dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie „dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”[10].

---

[8] *Świadectwo oddania bez reszty. Przemówienia, homilie i utwory Karola Wojtyły – kapłana, biskupa, kardynała i papieża o Bracie Albercie – Adamie Chmielowskim*, Wydanie II uzupełnione, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990, s. 45

[9] Tamże.

[10] Módlmy się ze świętym Bratem Albertem. Modlitwy i pieśni ku czci świętego Brata Alberta Chmielowskiego, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990, s. 29

Na zakończenie podamy jeszcze jedną naukę, przekazaną milczącym świadectwem świętego Ojca ubogich. To nauka o godności każdego człowieka, o konieczności okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo*. Prośmy Boga, o taką wiarę i taką wrażliwość, abyśmy mieli niewzruszone przekonanie, że to samemu Jezusowi służymy: karmiąc głodnych, dając dach nad głową bezdomnym, odziewając nagich, opatrując chorych, wyciągając rękę do spętanych nałogami, pocieszając strapionych, dobrze radząc wątpiącym, sprowadzając na właściwą drogę błądzących. Oby rok Jubileuszu setnej rocznicy śmierci św. Brata Alberta stał się nie tylko okazją do przypomnienia świadka bez reszty oddanego Bogu, ale przede wszystkim przynosił owoce przemiany serc, ożywionych nową i większą wrażliwością na ludzką biedę. Ufamy, że pobudzenie naszej wyobraźni miłosierdzia uwidoczni się także w konkretnych inicjatywach oraz dziełach, „aby świadectwo wierzących stało się jeszcze mocniejsze i skuteczniejsze”[11]. Prośmy Matkę Najświętszą, którą św. Brat Albert czcił szczególnym nabożeństwem, aby jako Matka Miłosierdzia wspierała swym wstawiennictwem wszystkich pragnących podążać szlakami miłosiernej miłości.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 373. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie
w dniu 8 czerwca 2016 r.

[11] Bulla *Misericordiae vultus* ..., dz. cyt., s. 4

PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI ZŁOŻYŁ KONDOLENCJE PO ZAMACHU W BERLINIE

Ekscelencjo,
Najdostojniejszy Panie Ambasadorze,

z wielkim smutkiem przyjąłem informację o tragicznych faktach, które miały miejsce w nocy 19 grudnia br. w Berlinie.

W imieniu wiernych i pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce przekazuję wyrazy współczucia wszystkim, których dotknęły te wydarzenia, zwłaszcza rodzinom i najbliższym ofiar.

Zapewniam o naszej modlitwie w intencji zmarłych i o duchowej bliskości z wszystkimi, którzy w niespodziewany sposób stali się częścią tych bolesnych wydarzeń.

Ten haniebny akt barbarzyństwa – dokonany w bliskości Uroczystości Narodzenia Pańskiego – uzmysławia nam jeszcze mocniej, jak bardzo potrzebna jest modlitwa o pokój i pojednanie, modlitwa o prawdziwą miłość, która przekracza wszelkie podziały.

Łącząc się w bólu, przesyłam wyrazy szacunku i pozdrowienia w Chrystusie.

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 19 grudnia 2016 r.

APEL NA XVII DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MATERIALNEJ KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE

4 grudnia 2016 r., II Niedziela Adwentu

Umiłowani Bracia i Siostry!

Czas Adwentu to czas wyjątkowo nam bliski z racji na szczególne treści religijne jak i ze względu na bogactwo tradycji z tym okresem związanych. Być może ten klimat duchowy i kulturowy sprawił, że Konferencja Episkopatu Polski wybrała Drugą Niedzielę Adwentu, jako ten dzień, w którym jesteśmy zaproszeni do wyrażenia naszej pamięci oraz okazania życzliwości dla wszystkich naszych sióstr i braci, żyjących na Wschodzie, a bliskich nam z racji historycznych i licznych wspólnych doświadczeń. Wielu z nas pozostawiło tam swoje rodziny. A jeszcze więcej jest takich, którzy wspominają swoich bliskich zmarłych i ich groby, często już bezimienne, rozsiane na Wileńszczyźnie, Polesiu, na Wołyniu i Podolu, bezkresnej Syberii czy na stepach Kazachstanu.

Przy tym pamiętamy dobrze, na jakie trudności byli narażeni wszyscy nasi bracia i siostry wierzący w Chrystusa i to przez całe dziesięciolecia. Jak wiele zamknięto świątyń! Jak wielu kapłanów przeszło przez Syberię! Jak wielu świeckich spotykały kary za to, że starali się praktykować swoją wiarę! Dziękujemy Panu Bogu za to, że to już przeszłość. W tej niezwykłej historii odradzania się Kościoła Katolickiego za Wschodnią granicą, od wielu lat uczestniczy Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski i każdy kto duchowo czy materialnie to wielkie dzieło wspiera.

Dobiega końca rok szczególny, pełen wyjątkowych wydarzeń. Już od minionej jesieni przeżywamy Jubileuszowy Rok Miłosierdzia zainicjowany przez Papieża Franciszka, pamiętając o tym, że to św. Jan Paweł II ogłosił Niedzielę Miłosierdzia i wyniósł na ołtarze św. Siostrę Faustynę, zwaną Sekretarką Bożego Miłosierdzia. W kwietniu świętowaliśmy 1050-lecie przyjęcia Chrztu św. przez Księcia Mieszka. Centralne uroczystości, przeżywane w Gnieźnie i Poznaniu, z udziałem Episkopatu, Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, Parlamentu i wiernych, uświadomiły nam na nowo, jak wiele nasza Ojczyzna zawdzięcza tym fundamentom mającym swe korzenie w Ewangelii. W lipcu, młodzi ze Wschodu i Zachodu, uczestniczyli w Kongresie Młodzieży Polonijnej, a potem w wyjątkowym święcie, jakim były

Światowe Dni Młodzieży. Radowały nas słowa Papieża Franciszka, pełne miłości i zatroskania o każdą dziewczynę i każdego chłopaka. Dzięki pomocy wielu organizacji, dzięki akcji „Bilet dla Brata" i przy udziale naszego Zespołu, wielu młodym ludziom ze Wschodu udało się uczestniczyć w tym szczególnym spotkaniu. Trzeba jeszcze wspomnieć o wrześniowej beatyfikacji ks. Władysława Bukowińskiego, niestrudzonego „Apostoła Kazachstanu". W jego osobie Kościół uczcił też wszystkich, którzy doświadczyli tragedii zsyłki i sowieckich łagrów. Wszystkie te przeżycia, pragniemy przypomnieć z racji II Niedzieli Adwentu, podczas której będziemy przeżywali Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Serdecznie zapraszamy Polaków w kraju i poza jego granicami do solidarności w przeżywaniu tego dnia: modlitwy, wsparcia i wdzięczności.

Drodzy Bracia i Siostry. Każda bezinteresowna pomoc powróci do nas zgodnie ze słowami: „Dawajcie a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadrze wasze" (Łk 6,38). Otrzymamy tysiąckroć więcej i to w tym życiu. W imieniu wszystkich Pasterzy, kapłanów, sióstr zakonnych i osób obdarowanych na Wschodzie, którzy dzięki naszej wrażliwości na ich potrzeby, dzięki naszej hojności, będą mogli radośniej i ufniej przeżywać nie tylko święta Bożego Narodzenia, ale z większym spokojem patrzeć w przyszłość, składamy serdeczne podziękowanie i zapewnienie, że wierni tworzący Kościół katolicki na Wschodzie, gorliwie modlą się za ofiarodawców w duchu wdzięczności za przekazane ofiary. Przeżywany w Polsce i na placówkach polonijnych „Dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie" tam, za wschodnią granicą, jest dniem wdzięczności za tych, którzy pomagają duchowo i materialnie.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku!

+ Antoni P. Dydycz
Przewodniczący Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie

ks. Leszek Kryża TChr
Dyrektor Biura Zespołu

Warszawa, 14 września 2016

BISKUP DIECEZJALNY

KANDYDATURA DO DIAKONATU I PREZBITERATU

Zamość, 3 października 2016 r.

L.dz. 508/Gł/16

Przewielebny
Ks. dr Jarosław Przytuła
Rektor Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej
w Lublinie

W myśl przepisów kan. 1024-1029 KPK, *motu proprio* papieża Pawła VI *„Ad pascendum”* z dn. 15 sierpnia 1972 r. oraz Instrukcji Episkopatu Polski z dnia 4 maja 1982 r., **zostają dopuszczeni do obrzędu kandydatury do diakonatu i kapłaństwa**, w dniu 8 października 2016 r., następujący akolici Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej:

1. **Marcin Krzysztof Dańków**, s. Józefa i Danuty
2. **Mateusz Kopa**, s. Witolda i Małgorzaty
3. **Marcin Jan Kornaga**, s. Ludwika i Marii
4. **Paweł Krzaczek**, s. Janusza i Anny
5. **Marcin Paweł Serafin**, s. Andrzeja i Mirosławy

† Marian Rojek
BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

Wyżej wymienionych akolitów przyjąłem do grona kandydatów do diakonatu i kapłaństwa w środę, 8 października 2016 r. w Kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Lublinie.

Wobec mnie:

† Mariusz Leszczyński
BISKUP POMOCNICZY

Ks. Jarosław Przytuła
REKTOR WSD

Zamość, 2 grudnia 2016 r.

L.dz. 586/Gł/16

DEKRET MIANOWANIA DIECEZJALNYCH WIZYTATORÓW KATECHETYCZNYCH

W odpowiedzi na potrzeby związane z nauczaniem religii w przedszkolach i szkołach zgodnie z § 11. ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz.U. z 1992 r. Nr 36, poz. 155 z późn. zm.), **niniejszym mianuję na rok szkolny 2016/2017 diecezjalnymi wizytatorami katechetycznymi**, czyli osobami upoważnionymi do wizytowania lekcji religii w szkołach na terenie całej Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej następujących księży:

ks. mgr Grzegorz Chabros,
ks. dr Marek Barszczowski,
ks. mgr lic. Maciej Lewandowski,
ks. dr Waldemar Miśkiewicz,
ks. mgr Krzysztof Portka,
ks. dr Piotr Spyra,
ks. dr Robert Strus,
ks. dr Sylwester Zwolak.

Na owocną realizację powierzonych zadań z serca błogosławię i polecam opiece Matki Odkupiciela – Patronki Diecezji.

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Zygmunt Jagiełło
NOTARIUSZ

PROŚBA BISKUPA MARIANA ROJKA DO PENITENCJARII APOSTOLSKIEJ O DAR ODPUSTU ZUPEŁNEGO NA ROK JUBILEUSZU 25-LECIA POWSTANIA DIECEZJI ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEJ

Zamość, 12 grudnia 2016 r.

L.dz. 597/Gł/16

Jego Eminencja
Kard. Mauro Piacenza
Penitencjarz Najwyższy
Penitencjarii Apostolskiej

Eminencjo,

Z łaski Opatrzności Bożej Diecezja Zamojsko-Lubaczowska przeżywać będzie w roku 2017 jubileusz 25-lecia swojego istnienia. Wspólnie z duchowieństwem i wiernymi podejmujemy szereg inicjatyw o charakterze duszpasterskim, których zadaniem jest umocnienie wiary i miłości do Boga oraz Matki Odkupiciela – szczególnej Patronki naszego lokalnego Kościoła. Jedną z nich jest np. peregrynacja we wszystkich parafiach diecezji, tzw. „Krzyża św. Jana Pawła II", który trzymał w dłoniach w swój ostatni ziemski Wielki Piątek, podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Koloseum.

Jako pasterz Kościoła Zamojsko-Lubaczowskiego, mając na uwadze większe dobro duchowe wszystkich diecezjan i przybywających do nas pielgrzymów, upraszam przez pośrednictwo Waszej Eminencji u Ojca Świętego Franciszka łaskę odpustu zupełnego na Rok Jubileuszu 25-lecia diecezji, który wierni mogliby uzyskiwać od 25 marca 2017 r. do 25 marca 2018 r. w kościele katedralnym pw. Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła w Zamościu oraz w konkatedrze pw. Bł. Jakuba Strzemię w Lubaczowie, pod zwykłymi warunkami, za modlitwę i nawiedzenie tych świątyń.

Pokornie proszę również o łaskę odpustu zupełnego dla wiernych nawiedzających w bieżącym Roku Duszpasterskim dwa kościoły naszej diecezji: w Zamościu i w Przewodowie, noszące wezwanie św. Brata Alberta Chmielowskiego oraz kościół pw. św. Józefa Robotnika w Werchracie – miejscowości związanej z obecnością tego Świętego (tutaj założył on jedną z pierwszych pustelni dla braci albertynów),

a także kaplicę seminaryjną naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, dedykowaną temu świętemu, w której znajdują się też jego relikwie. Ta prośba jest związana z ogłoszeniem przez Konferencję Episkopatu Polski Roku Duszpasterskiego 2016/2017 Rokiem Św. Brata Alberta.

Ufam, że możliwość uzyskania szczególnej łaski za przyczyną św. Brata Alberta Chmielowskiego, tak bardzo czczonego i szanowanego w naszej diecezji, umocni wiarę w dobroć i miłosierdzie Boga w sercach wielu diecezjan i pielgrzymów przybywających do miejsc uświęconych obecnością i modlitwą tego Świętego Zakonnika.

Z darem modlitwy i Chrystusowym pozdrowieniem

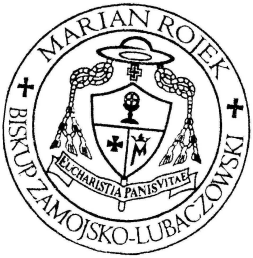

† Marian Rojek
Biskup Zamojsko-Lubaczowski

Zamość, Boże Narodzenie 2016
Nowy Rok 2017

ŻYCZENIA NA BOŻE NARODZENIE I NOWY ROK

Umiłowani Diecezjanie!
Drodzy Bracia i Siostry!

Umocnieni doświadczeniem Jubileuszowego Roku Miłosierdzia i w duchu trwającego dziękczynienia za 1050 lat chrześcijańskiego dziedzictwa Narodu Polskiego, wchodzimy w przeżywanie radosnej Tajemnicy Narodzenia Jezusa Chrystusa – Zbawiciela Świata. Po raz kolejny dociera do nas prawda o wielkiej Miłości Boga, który w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem, aby każdego z ludzi obdarować swoją obecnością.

Ta obecność Boga trwa nieustannie, a jednocześnie świętowanie Bożego Narodzenia pomaga nam czynić ją bardziej żywą i owocną w naszej codzienności. Tak szybko pędzący dziś świat zapomina bowiem często o Bogu, traci Go z oczu i daje się pogrążyć w smutku i beznadziei, które są owocem braku prawdziwej miłości.

Niech ta rodząca się Miłość dotknie waszych serc i zagości w waszych domach, rodzinach, parafiach i wszelkich społecznościach, w których realizujecie wasze chrześcijańskie powołanie. Niech odnawia waszą wiarę, umacnia nadzieję i przywraca radość z bycia dziećmi Bożymi, czyniąc was bardziej otwartymi na siebie w duchu miłosierdzia i wzajemnego szacunku.

Przychodzący Jezus pragnie być prawdziwym Królem i Panem naszych serc. Jako wspólnota Kościoła i Narodu Polskiego potwierdziliśmy to Jego królowanie uroczystym Aktem Intronizacji. Niech ono teraz urzeczywistnia się w każdym z was, gdy będziecie zasiadać do wigilijnego stołu, śpiewać kolędy, łamać się opłatkiem, przyjmować Chrystusa w Komunii świętej i otrzymywać Jego błogosławieństwo podczas duszpasterskiej wizyty kapłanów „po kolędzie”. Niech każdy dzień Nowego Roku Pańskiego 2017 owocuje w waszym życiu pogłębieniem przyjaźni z Chrystusem i radością pełnienia Jego woli.

We wszystkich wydarzeniach świętowania Bożego Narodzenia i na drogach Nowego Roku, w którym wzywać będziemy szczególnego wstawiennictwa św. Brata Alberta – człowieka Ewangelicznej służby ubogim, towarzyszymy wam z serdeczną modlitwą i błogosławieństwem.

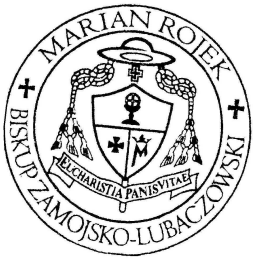

† Marian Rojek
BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI

† Mariusz Leszczyński
BISKUP POMOCNICZY

SPRAWY PERSONALNE

3 października

ks. mgr Robert Fuk, proboszcz parafii pw. MB Różańcowej w Zawalowie mianowany ojcem duchownym kapłanów Dekanatu Grabowiec

ks. dr Krzysztof Kłos, proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Rachaniach mianowany ojcem duchownym kapłanów Dekanatu Tomaszów Lubelski Północ

o. Marceli (Ryszard) Gęśla OFM, proboszcz parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Radecznicy mianowany ojcem duchownym kapłanów Dekanatu Szczebrzeszyn

14 października

ks. mgr Andrzej Skwarek, otrzymał karę suspensy *a divinis* co pociąga za sobą zakaz wykonywania wszelkich aktów władzy święceń oraz noszenia stroju duchownego

24 października

ks. mgr lic. Leszek Boryło, wikariusz parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła w Zamościu mianowany asystentem kościelnym Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

ks. mgr lic. Piotr Brodziak, prefekt Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej z siedzibą w Lublinie mianowany członkiem Diecezjalnej Rady ds. Powołań

ks. mgr Marcin Jakubiak, wikariusz parafii pw. Świętej Bożej Opatrzności w Zamościu mianowany członkiem Diecezjalnej Rady ds. Powołań

ks. mgr Mateusz Januszewski, wikariusz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Goraju odwołany z funkcji członka Diecezjalnej Rady ds. Powołań

ks. kan. mgr lic. Waldemar Kostrubiec, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Łukowej mianowany członkiem Diecezjalnej Rady ds. Powołań

ks. mgr Jan Radziszewski, wikariusz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Sitańcu odwołany z funkcji asystenta kościelnego Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

s. Sylwia Stelmach FMM, mianowana członkiem Diecezjalnej Rady ds. Powołań

31 października

ks. kan. mgr Andrzej Stopyra, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa w Lubaczowie mianowany kapelanem Rady Rycerzy Kolumba nr 16380 im. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lubaczowie

7 listopada

ks. kan. dr Marek Gmitrzuk, ekskardynowany z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej i inkardynowany do diecezji L`Aquila we Włoszech

14 listopada

ks. mgr Dariusz Bajwoluk, wikariusz parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim mianowany asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej w parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim

ks. mgr Piotr Nogas, proboszcz parafii pw. św. Izydora w Topólczy mianowany asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej w parafii pw. św. Izydora w Topólczy

ks. mgr Krzysztof Portka, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Jarosławcu mianowany asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Jarosławcu

ks. mgr lic. Jerzy Sopel, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim mianowany asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim

ks. mgr Grzegorz Szlązak, wikariusz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie mianowany asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie

28 listopada

o. dr Władysław Chajm CSsR, mianowany diecezjalnym egzorcystą ze szczególnym uwzględnieniem rejonu zamojskiego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

o. mgr Wiktorym (Jacek) Krysa OFM, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Hrubieszowie, mianowany diecezjalnym egzorcystą ze szczególnym uwzględnieniem rejonu hrubieszowskiego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

5 grudnia

ks. mgr Mirosław Prokop, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Szczebrzeszynie mianowany Wicedziekanem Dekanatu Szczebrzeszyn na pięcioletnią kadencję

ks. kan. mgr lic. Zbigniew Szalko, proboszcz parafii pw. św. Jacka w Płoskiem otrzymał przedłużenie okresu pełnienia urzędu Wicedziekana Dekanatu Sitaniec na kolejne pięć lat

Sławomir Juś, mianowany Prezesem Zarządu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Jarosławcu

12 grudnia

ks. mgr Krzysztof Maj, wikariusz parafii pw. św. Jana Pawła II w Biłgoraju mianowany diecezjalnym asystentem Apostolstwa Dobrej Śmierci

HOMILIA PODCZAS PIELGRZYMKI MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ – 22 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

Mt 25,14-30

Drodzy Maturzyści naszej zamojsko-lubaczowskiej diecezji i czcigodni Wychowawcy, Nauczyciele oraz Katechetki i Katecheci: świeccy, zakonni i księża diecezjalni. Siostry Zakonne, Kapłani wraz z całym naszym Wydziałem Nauki Katolickiej, Ojcowie Paulini, wszyscy Przyjaciele młodych ludzi, oraz Osoby bliskie nam, ze względu na fakt pochodzenia z terenów naszej diecezji. Każdy kto teraz bezpośrednio, czy też tylko duchowo – a myśli moje biegną szczególnie do waszych kochanych Rodziców oraz do osób łączących się z nami dzięki Katolickiemu Radiu Zamość – wszyscy, którzy wpatrzeni są w zatroskane oblicze naszej Częstochowskiej Matki, niech będą pozdrowieni.

Pomyśl przez chwilę, co byś zrobił z milionem, jaki byś niespodziewanie otrzymał? Wyobraźcie sobie taką sytuację. Oto zaprasza cię do siebie jakiś znany miliarder i mówi ci tak: „W tej chwili muszę koniecznie zająć się dalszymi moimi interesami, a ponieważ mój koncern jest już tak duży, że nie mogę się o wszystko zatroszczyć, dlatego powierzam tobie milion złotych do zagospodarowania. Pamiętaj o tym, byś z tymi pieniędzmi zrobił coś sensownego".

Milion, dużo kasy, co byś z tym zrobiła, co byś uczynił? Kupił akcje, zainwestował w jakąś firmę. A może nieruchomości do wynajęcia, pożyczałbyś z procentem, skupował złoto, a może jakiś udział w ubezpieczeniach? Propozycji jawi się dużo i to przeróżnych.

Bądź świadomy tego, iż zaraz przy tobie znajdą się media i ludzie, którzy zaproponują ci dobre rady, jak możesz ten swój kapitał najbardziej zwielokrotnić i gdzie najbezpieczniej będziesz mógł go ulokować. Oczywiście ryzyko istnieje zawsze. To inflacja, słaba koniunktura na rynku, krach na giełdzie, bankowe oszustwa, coraz bardziej przebiegli złodzieje i tyle jeszcze różnych niebezpieczeństw, które trudno jest nam sobie wyobrazić.

Będziesz musiał wówczas wyraźnie stwierdzić: staję przed wielką ilością decyzji. Pojawiają się przede mną problemy i troski, o jakich nigdy bym wcześniej nie pomyślał. A do tego jeszcze ten nacisk na mnie, abym coś rozsądnego zrobił z tymi pieniędzmi, jakie mi milioner niespodziewanie przekazał. W dzisiaj usłyszanej Ewangelii

ze św. Mateusza w przypowieści o powierzonych talentach, jawi się przed nami historia o ludziach, którzy też tak nieoczekiwanie otrzymali wielkie pieniądze i również oni stoją przed takim samym problemem, o jakim wspomnieliśmy wcześniej.

A może by tamto biblijne wydarzenie nazwać nieco inaczej, to jest „nadzieja dla wszystkich", albo też „zlecenie do działania", lub „powołanie do czynu". O co w tym wszystkim chodzi? Kto i komu daje polecenie, oraz na czym ono polega? Gdy chcemy zrozumieć przesłanie tej przypowieści i jej odniesienie właśnie do tej społeczności wiernych, do młodych maturzystów przybyłych na Jasną Górę do Bożej Matki, przed czasem ich ważnych decyzji i życiowych wyborów, nawet bardziej to, niż sam egzamin dojrzałości. Trzeba nam nieco bardziej wejść w ukrytą tajemnicę owego biblijnego obrazu i zrozumieć jego sens ukierunkowany na wszystkich i na każdy czas.

Pan Jezus używa takiej barwnej formy przepowiadania po to, aby prawda dotarła do zwykłych ludzi – Jego słuchaczy. Istotnym zatroskaniem Chrystusa jest sprawa Boga i Jego Królestwo w życiu człowieka. On nam chrześcijanom i swoim wyznawcom w obecnym świecie uświadamia, iż po Jego odejściu do Ojca, to my, każdy z nas, ma być zaangażowany w Boże dzieło w Chrystusowym Kościele. Zapowiada też swoje ponowne przyjście, jakie będzie bardzo zaskakujące i przynagla nas niezależnie od naszych lat życia, do czujności i do troski o to, aby być przygotowanym na spotkanie z Nim.

Ale teraz słyszymy z ust Boskiego Nauczyciela zachętę do działania, zlecenie do czynu. Oto w obrazie biblijnej przypowieści właściciel majątku zobowiązuje swoich administratorów, dzierżawców, by przez pewien czas, aż powróci, pracowali i obracali jego dobrem. Ale przecież w istocie chodzi o każdego z nas, o mnie. To Bóg mnie przywołał, wezwał i przekazał mi swój majątek.

Jakie jest to Jego zlecenie, a moje zobowiązanie? Z tym pytaniem przychodzę także tutaj, dzisiaj do Matki Bożej Częstochowskiej, do Matki Bożego Syna i do mojej Niebieskiej Matki. Na czym polega to przez Boga powierzone mi zadanie? Może nawet jestem trochę tym zdziwiony, że ja mam jakąś w życiu konkretną zleconą misję? Co to takiego mogłoby być?

Przecież mi powiedziano, iż ja ochrzczony, przyznający się do Chrystusa, mam być dla tej ziemi solą, nadającą jej chrześcijański smak. Winienem być dla tego świata światłem, nie schowanym pod krzesłem ale na świeczniku, by świecić wszystkim, którzy są w domu.

Jasne dla mnie zadanie, ale jak to wygląda w realizacji, w moim czynie, w codziennym życiu? W rodzinie, w sąsiedztwie, wobec przyjaciół, w klasie, pośród koleżanek i kolegów? Ile trzeba cierpliwości, ostrożności, by kogoś w złości nie skrzywdzić, nie posądzać, czy w podejrzeniu nie obwiniać o coś, co nie jest jego udziałem. Bóg chce, abym się za drugiego człowieka modlił, a nie pielęgnował złe myśli na temat jego osoby. Być dla innych solą sprawiającą dobry smak, światłem, miłością, czynić miłosierdzie. To nasze zadanie.

Jesteśmy tu także po to, aby Chrystusa i Jego Matkę prosić o umiejętność przekładania na konkrety codziennego życia zleconego nam przez Pana zadania. On nie tylko powierza nam misje do spełnienia, ale także obdarza koniecznym kapitałem do realizacji tego zlecenia. Słyszeliśmy w przypowieści o tym, jak gospodarz swoim dzierżawcom przekazuje konkretne pieniądze, aby nimi obracali. I rzeczywiście były to na tamte czasy bardzo wielkie sumy.

Ale przecież tu nie chodzi jedynie o wymiar materialny, lecz o to, co kryje się pod pojęciem talenty, jako otrzymane naturalne i nadprzyrodzone dary. Czyli nasze materialne posiadanie, rodzina, zdrowie, inteligencja, wykształcenie, zawód, pokój serca i sumienia. Podziękujmy dzisiaj Stwórcy za ten cały początkowy kapitał, jaki On powierzył osobiście każdemu z nas i naszym rodzinom, przyjaciołom, Ojczyźnie, diecezjalnemu naszemu Kościołowi, waszym klasowym i szkolnym wspólnotom.

Każdy z nas otrzymał od Boga dary, które On rozdziela, tak jak chce, abyśmy mogli wypełnić powierzone nam zadania. A czy ja znam moje talenty i udzielone mi przez Boga duchowe dary? Bo wraz z zadaniem otrzymujemy także możliwości do jego realizacji. To jest ze sobą powiązane. Łaska została nam udzielona do działania, tak jak owych trzech biblijnych dzierżawców otrzymało bogactwo właściciela, aby nim gospodarzyć. Oni z pewnością nie byli pozbawieni zdolności, to nie są przypadkowi ludzie, lecz ci, których uznano za zdolnych w zakresie takiego dzieła. Gdyż inaczej nie byliby dzierżawcami takiego bogactwa.

Właściciel rozdzielił swoje skarby i tym osobom wyznaczył też zadania. Ale nie wszystkim jednakowo. Z ośmiu talentów jeden otrzymał pięć, czyli $^2/_3$ wszystkiego, drugi dwa, czyli $^1/_4$, a trzeci tylko jeden, to znaczy $^1/_8$ wartości wszystkiego co podzielono. Motyw do tych rozróżnień jest związany z różnorodnymi zdolnościami tych trzech. Czy to nie ma posmaku niesprawiedliwości? Jeden otrzymał

pięć razy więcej niż drugi. Wygląda na to, iż oni wszyscy byli zadowoleni, że w ogóle coś otrzymali.

A więc jakie dary, umiejętności Bóg tobie podarował? I jak sobie radzisz z tą częścią bogactwa jaką otrzymałeś? Jesteś zadowolony z twoich talentów i wdzięczny za nie Bogu? A może jedynie widzisz to czego nie masz, czego nie otrzymałeś? Ile to rzeczy i spraw jest dla mnie nieosiągalnych, a dostrzegam z jaką łatwością posługują się nimi inni? „Mamy według udzielonej nam łaski różne dary" (Rz 12,6), dlatego też posiadamy odmienne zobowiązania. Z jednego obszaru oczekują od nas wiele, a z innego mniej albo i wcale.

Różnorodność rozdziału darów nie jest niesprawiedliwa. Bóg nie oczekuje od każdego z nas tego samego, a przede wszystkim nie wymaga od nas tego, co przekracza nasze możliwości i umiejętności. Wiedzieć jakie mamy zdolności, to jest jedno. Ale ostatecznie chodzi o to, jak my nimi obracamy, działamy i jaki z tego czynimy efekt, owoc. Liczy się zaangażowanie, gdyż Bóg oczekuje od nas konkretnego działania.

Co robi owych trzech z biblijnej przypowieści? Dwaj pierwsi dzierżawcy włożyli swój trud i otrzymane bogactwo podwoili. Jak to uczynili, o tym nie ma mowy. Decydującym jest to, że oni coś konkretnego realizowali, po to, aby powiększyć swój kapitał. Ich działanie przyniosło realne owoce i za to zostali nagrodzeni.

Zaangażowanie przynosi sukces i Bóg nagradza szczęśliwców. Czy i my z naszego życia mamy takie doświadczenie? Jakie są nasze efekty? A św. Piotr w swoim liście zaznacza: „Jako dobrzy szafarze różnorakiej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał" (1 P 4,10). Pierwsi dwaj dzierżawcy byli posłuszni temu wezwaniu. Poważnie podeszli do swego zadania i tak też czynili. Ich talenty przyniosły sukces.

A co czyni trzeci z nich? W istocie nic nie robi. Ukrywa pieniądze w bezpiecznym miejscu, bo nie chce ryzykować. On nie ukradł i nie sprzeniewierzył tego, co otrzymał. Był poprawny i niczego sobie nie przywłaszczył. Ale równocześnie z tym, co otrzymał, nic faktycznego, co by owocowało wzrostem, nie wykonał i to był problem. Oczywiście nie uczyniłby z tego jednego talentu, jaki mu powierzono, nowych pięciu, lecz on w ogóle nie podjął działania. Nie wypełnił powierzonego mu zlecenia. Był nieufny i negatywnie nastawiony do swego Pana oraz wygląda na to, iż swoje zadanie, już w momencie otrzymania skarbu, odrzucił. Czyli jako dzierżawca okazał się nieprzydatny. Jak to się stało, że w ogóle stał się dzierżawcą, nie wiemy. Ale z pienię-

dzy, jakie otrzymał, nikt nie miał pożytku, ani on, ani bank, ani też właściciel.

Przypowieść jednak na tym się nie kończy. Pan powraca i domaga się rozliczenia. Czy na niego dzierżawcy czekali, a może nie liczyli się z taką ewentualnością lub też mieli nadzieję, iż właściciel już w ogóle się nie pojawi. Jeden po drugim jest wzywany i składa sprawozdanie. Dwaj wychodzą z rozliczenia pełni dumy i bogactwo swe podwoili. Wprawdzie jeden z nich zdobył o wiele więcej, niż ten drugi, ale to jest teraz rzecz nieistotna. Widać, że nie było im wcale tak ciężko, ów kapitał, jaki zdobyli, po prostu oddać. Pan cieszy się ich postawą i ich chwali.

Za co konkretnie są chwaleni? Do obydwu powiedział: „Dobrze sługo dobry i wierny" (Mt 25,21.23), „byłeś wierny w rzeczach niewielu" (Mt 25,21). Nie liczy się wielkość zarobionej sumy, ale decydująca jest wierność. Bóg nagradza wierność, a nie wielkość zysku. Niech to usłyszy każdy z nas: Ponieważ byłeś wierny w małych sprawach, powierzę ci większe zadania. Sukces odnosi się do Bożego błogosławieństwa i od niego zależy, od nas zaś oczekuje się wierności i posłuszeństwa.

Także trzeci dzierżawca musiał zdać sprawę. A ponieważ nic nie uczynił, dlatego usztywnia swoją postawę i zaczyna atakować, myśląc, iż to jest jego najlepsza obrona. Najpierw czyni swemu panu zarzuty: „Jesteś człowiek twardy, chcesz zbierać tam, gdzieś nie rozsypał". To stara metoda, aby uciec od własnych błędów, atakujemy innych. Czy czasami nie czynimy podobnie wobec Boga? Jesteś niesprawiedliwy - oskarżamy Go, ponieważ mi nie dałeś tego i tamtego, to dlatego nie mogłem dla Ciebie Panie nic uczynić. Nawet opuszczam modlitwę, bo się na Ciebie pogniewałem.

Właściciel nie przejmuje się oskarżeniem dzierżawcy, lecz pociąga go do odpowiedzialności. Ukarane zostaje jego nieposłuszeństwo i bunt wobec powierzonego mu zadania. Stracił wszystko i zostanie wypędzony. Także i my stajemy wobec niebezpieczeństwa i pokusy, by nasz młody kapitał zatrzymać tylko dla siebie, a mogą nam zabrać nawet to, co mamy, czy też to, co nam się wydaje, że posiadamy.

Kiedyś przyjdzie nasz czas i my będziemy musieli zdać sprawę, jak żeśmy obracali otrzymanymi talentami, wartościami materialnymi, życiem, zdrowiem, urodą, zdolnościami, czasem. Nieposłuszeństwo zostanie ukarane a wierność nagrodzona. Także u Boga funkcjonuje zasada: kto nie zawodzi, otrzymuje większą odpowiedzialność.

Być może siostro i bracie, drogi zamojsko-lubaczowski maturzysto, iż musisz tutaj, właśnie tutaj, przemyśleć na nowo to, co jest twoim życiowym zadaniem. Jakie dary Bóg tobie powierzył. Porozmawiaj o tym z Maryją przed Jej Jasnogórskim wizerunkiem. Nie bój się pokazać Matce talentów, jakie otrzymałeś od Boga Ojca, ale ich hojnie używaj.

Na koniec, w związku z rozważaną przez nas dzisiaj Jezusową przypowieścią, chcę przywołać krótkie wnioski zaprezentowane na ostatniej Konferencji Episkopatu Polski przez księdza biskupa Grzegorza Rysia z Krakowa, związane z pytaniem: Co nam w Kościele i dla nas osobiście zostanie po Światowych Dniach Młodych, gdzie widzieliśmy takie bogactwo talentów i zaangażowanie młodych Polaków oraz wspaniale świadectwo waszej wiary?

Ostoi się to, co zostanie pomnożone, bo kto nie współpracuje z darami, ten utraci nawet to, co mu się wydaje, iż ma. Następnie trzeba już zaczynać pomnażać. Uchwycić zapał młodych, gdyż w usłyszanej przypowieści dzierżawcy zabrali się natychmiast do działania. Nie czekali na jakąś lepszą koniunkturę i bardziej sprzyjające okoliczności. Wreszcie siłę wzrostu powierzonego nam dzieła daje Bóg, oczekując naszej współpracy. Potencjał wzrostu jest darem Boga.

Dlatego poprzeczka do świętości jest postawiona wysoko, nieosiągalna dla tych, co lubią wygodę kanapy, ale możliwa dla wszystkich, którzy wdziawszy dobre buty, ruszają do dzieła. Doświadczają wiary w spotkaniu z Jezusem Chrystusem i Kościoła w otwarciu na innych, zaangażowania w tworzeniu czegoś sensownego, obracając otrzymanymi talentami.

Często wracajcie do tego, co wam Papież Franciszek na ŚDM 2016 w Krakowie powiedział i także tutaj na Jasnej Górze u Pani Częstochowskiej pytajcie się samych siebie: Co chcecie z tym otrzymanym skarbem zrobić? Możecie go schować, ukryć, czyli właściwie stracić. Ale was stać na to, by go pomnożyć i innym hojnie rozdzielać. Tak też niech się stanie. Amen.

HOMILIA W UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA ZAMOŚĆ, KATEDRA – 20 LISTOPADA 2016 R.

Łk 23,35-43

Możemy się spotkać z różnymi książkami, albumami, kalendarzami, czy też z jakimiś szczególnymi pozycjami wydawniczymi, w których święta, uroczystości czy konkretne wydarzenia związane z rokiem kościelnym są nieco szerzej opisywane. W niektórych z nich pojawiają się też treści opisujące zwyczaje, tradycje, pewne określone z dziada pradziada formy świętowania tych wydarzeń. Wystarczy nam pomyśleć w naszych parafiach, choćby o adwentowym okresie liturgicznym wraz z tym, co było i jeszcze jest połączone z roratami, odprawianymi w świątyniach w ciemnościach poranka, przy pojawiającej się jutrzence, zwiastującej nadchodzący dzień.

Albo weźmy Uroczystość i czas Bożego Narodzenia, Wielkiego Tygodnia i Dnia Zmartwychwstania Pańskiego, czy też zwyczaje powiązane ze świętymi: Janem Ewangelistą, Szczepanem, Mikołajem, Agatą i Błażejem, z rolniczymi dożynkami albo choćby z Maryjnymi świętami, np. na Jej Wniebowzięcie z ziołami, na Matkę Bożą Siewną z ziarnem, czy też w dzień Wszystkich Świętych.

Z ciekawością próbowałem przeglądnąć dostępne mi źródła, także i w Internecie, czy nie znajdę czegoś charakterystycznego, gdy chodzi o zwyczaje lub też pewne formy świętowania, odnoszące się do dzisiejszej naszej uroczystości: Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Niestety nic nie znalazłem, choć w jednym niemieckojęzycznym tekście, natrafiłem na taką informację: Ta uroczystość nie posiada ani w tradycji Kościoła, ani w aktualnych formach jej przeżywania, żadnych zwyczajów z nią związanych.

Jeżeli ze świętowaniem jakiegoś, także religijnego, wydarzenia nie są powiązane pewne swoiste zwyczaje, to można być przekonanym o tym, iż owa uroczystość, co do historii swego istnienia, nie ma jakiegoś znacznego czasu, albo jeszcze się nie zakorzeniła dostatecznie w tradycji wiary lokalnego czy powszechnego Kościoła. Zauważmy, iż w sytuacji wielu świętych, tych z okresu pierwotnego Kościoła, nie posiadamy zbyt licznych historycznych źródeł czy przekazów ukazujących nam szczegóły ich

życia, ale szacunek i cześć do nich są z pokolenia na pokolenie, przekazywane z pełną miłością i zaangażowaniem serca.

A gdy chodzi o Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, to właśnie Jego pragniemy na nowo, my wszyscy w każdej parafii naszej ojczyzny, w tej 25-letniej zamojsko-lubaczowskiej diecezji, tak jak tu jesteśmy, w duszy, myśli i sercu poszczególnych osób modlących się teraz w tej katedrze, począwszy od biskupa, przez kapłanów, alumnów, siostry zakonne i osoby życia konsekrowanego, przez dziadków, rodziców, dzieci, kobiety i mężczyzn, przez przedstawicieli wszystkich religijnych oraz parafialnych stowarzyszeń i grup, choćby takich jak Akcja Katolicka i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, przez wszelkie osoby prezentujące sobą urzędy, władze lokalne i samorządowe oraz grupy parlamentarne, związki, wspólnoty, szkoły i uczelnie, służby mundurowe, medyczne, aż po każdą osobę duchowo się z nami łączącą, dzięki pośrednictwu Katolickiego Radia Zamość, my jako Polacy i ludzie wierzący, związani z tą ziemią, pełnoprawni członkowie tego Narodu, który został przed 1050 laty ochrzczony w Kościele rzymskokatolickim, Jego – Jezusa Chrystusa, chcemy dzisiaj uroczystym aktem, przyjąć za naszego Króla i Pana.

Rzeczywiście, powszechnie nazywana uroczystość Chrystusa Króla, zaś od 1969 roku Chrystusa Króla Wszechświata, bardziej dla nas wszystkich koncentruje się na głębi swojej treści, jaką w sobie zawiera i nam tu obecnym przekazuje, niż na zewnętrznych formach, czy też na jakichś ukorzenionych w czasie zwyczajach ludu wierzącego, albo osobistych więzach, lub pewnych solidarnych powiązaniach, jakiejś wspólnoty czy grupy osób ochrzczonych, np. ubierających na tę okoliczność swoiste symboliczne stroje.

Uroczystość tę wprowadził do liturgii Kościoła katolickiego encykliką Quas Primas, papież Pius XI, 11 grudnia 1925 roku, chcąc dać bardzo mocny znak do duchowej mobilizacji wiernych w walce przeciwko niszczącym wartości chrześcijańskie siłom ówczesnych prądów politycznych. Dla Ojca św. było jasne, że narody odnajdą ducha pokoju między sobą tylko wówczas, gdy Jezusa Chrystusa obiorą za swego Króla i Pana oraz gdy będą swoje życie, działania, politykę, wszystko, orientować na Chrystusa Króla. Jedynie On dla jednostki i narodów może być niepodważalną miarą: godności każdego człowieka – od poczęcia aż do naturalnej śmierci, oceną sprawiedliwości od szczytu ludzi władzy, aż po same stopy

najprostszego narodu, oraz stanie się odniesieniem dla wspólnego życia ludzi, dla współpracy w pokoju.

Świętowanie Chrystusa Króla zostało wprowadzone do liturgii Kościoła 91 lat temu w czasie, gdy postać i funkcja króla w świeckim rozumieniu w wielu europejskich krajach już się przeżyła. Ich autorytet i władza do panowania dla dobra oraz spoistości konkretnego ludu czy państwa, dawno się wysłużyły i znajdowały się w charakterystycznym podejrzliwym spojrzeniu ówczesnej społeczności.

Dlatego pojawiające się wtedy religijne wydarzenie Chrystusa Króla, miało być bardziej ukierunkowane na odpowiedź szukania przez człowieka głębi sensu Chrystusowego królowania, jako gotowości służenia drugiemu, troski o jego największą wartość: wieczne szczęście, zbawienie. W tej postawie zawierało się także okazywanie potrzebującym miłosierdzia. Bardziej to właśnie, aniżeli jakieś jedynie zewnętrzne zwyczaje, które rzadko prowadzą do przemiany życia, myślenia, postępowania. A przede wszystkim owa uroczystość, wprowadzona w świadomość liturgicznego kościelnego roku, stała się dla nas zapewnieniem, iż Jezus Chrystus ma królewską moc działania, która jednak w Nim samym objawia się zdecydowanie inaczej, niż to prezentuje się w postępowaniu ludzi świeckiej władzy.

Fundamentem dzisiejszej uroczystości jest życie Jezusa Chrystusa, całkowicie zgodne z wolą Boga Ojca. Nie siła, nie przepych i zbytek, ani również władza, ale przede wszystkim miłosierdzie, miłość, służba, ofiarowanie samego siebie, zatroskanie o człowieka, nadają naszemu Boskiemu Królowi ten szczególny autorytet. I tak to trwa cały czas, niezmiennie, iż tylko tam, gdzie Kościół Jezusa Chrystusa w swoich członkach, czyli w każdym z nas z osobna, angażuje się po stronie biednych, słabych, cierpiących, jest w swej misji niepodważalny, ponieważ właśnie w obszarze miłosierdzia jak najdokładniej odpowiada swemu boskiemu posłannictwu.

Dla uznania Kościoła ze strony tego świata, staje się jedynie wymiernym wszelkie działanie związane z tym, co wpisuje się w nasz obraz jako Caritas, także naszej diecezji, jako cały wymiar społeczny, zatroskania o człowieka potrzebującego, niepełnosprawnego, chorego, z przeróżnych trudnych życiowych sytuacji, ale o wiele mniej, albo też wcale współczesna mentalność nie pyta się o to, z jakiego motywu, dlaczego my chrześcijanie tę

miłosierną służbę wobec innych podejmujemy? Świeckie media w ogóle nie przyjmują do wiadomości i zatajają to, iż my ludzie ochrzczeni podejmujemy się wszelkiej służby drugiemu człowiekowi właśnie z powodu miłości, do jakiej przynagla nas Król i nasz Pan Jezus Chrystus.

Ponieważ tylko On jest moim Panem, którego dzisiaj publicznie wobec wszystkich wybieram sobie na mojego Króla. On jest jedynym Bogiem mego życia, Władcą, któremu oddaję cześć i hołd, uwielbienie oraz dziękczynienie. Warto wiedzieć o tym, iż Pan Jezus powołuje ludzi do godności swego boskiego królestwa, każdemu człowiekowi, który prosi o łaskę chrztu św. i nią potem owocnie żyje, daje udział w swoim wiecznym dziedzictwie i panowaniu.

Ta prawda ukazująca nam miłość Boga, na której opiera się i do jakiej odwołuje się godność wszelkiego ludzkiego istnienia, czyni nas rzeczywiście wolnymi i nie dającymi się pokonać złu tego świata. Sprawia w nas to, iż tylko w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, zasiadającym po prawicy Boga Ojca, posyłającym nam wciąż swego Świętego Ducha, każdy z nas czuje się jak prawdziwy król.

Czytałem kiedyś o osobliwej artystycznej wystawie, gdzie rzeźbiarz w bardzo wymowny sposób ukazał prawdę godności człowieka. W głównym wejściu do pomieszczeń, gdzie prezentowane były poszczególne dzieła, leżało w poprzek potężne drzewo. Było ono wypalone tak, jakby długi czas spoczywało w ogniu. Do niego została przykręcona żelazna płyta, na której widniał napis: „Każdy człowiek jest królem". Artysta powiązał swoje przesłanie z wymownym znakiem. Drzewo symbolizujące życie i siłę, leży zwalone i poniżone na ziemi, spalone, zranione, tak jakby przeszło przez sam ogień.

To drzewo położone w poprzek wejścia, staje się mocnym symbolem, przymuszającym wchodzących do zatrzymania się w swojej drodze. I słowa wpisane w żelazo, aby ich nie zmiótł wiatr tego świata: Każdy człowiek, zawsze, wszędzie, w jakimkolwiek miejscu, w każdym stanie i okresie swego życia jest królem. Czy słyszycie o sobie tę prawdę Bożego miłosierdzia, kończącego się Jubileuszu, którego mocniej doznaliśmy we wszystkich stacyjnych świątyniach, wszyscy chorzy, niepełnosprawni, poniżeni, wykorzystani, upokorzeni do dna, uzależnieni od własnych słabości, złamani grzechem, na jakikolwiek sposób pokrzywdzeni przez drugiego człowieka? To nam właśnie uświadamia dzisiaj Jezus

Chrystus, nasz Król i Pan, Pan całego wszechświata i Zbawca każdego człowieka, zawsze okazujący nam swoje miłosierdzie.

Na tamtej wystawie, przed owym znakiem, ludzie stawali w ciszy i zadumaniu, a my dzisiaj głośno, z całego serca, chcemy wobec świata i całego naszego narodu wyznać, tak jak św. Tomasz Apostoł, główny patron tej zamojskiej katedry: Jezus Chrystus to nasz Bóg i Pan. Dlatego też z racji jubileuszu powstania naszej zamojsko-lubaczowskiej diecezji od marca przyszłego roku, po każdej parafii i wspólnocie tego lokalnego Kościoła będzie pielgrzymował papieski krzyż św. Jana Pawła II, by nam ukazując Ukrzyżowanego naszego Króla i Pana, Jezusa Chrystusa, uświadamiać na nowo ludzką godność każdego z nas, by przedłużyć w następny rok to obfite działanie i owoce wszelkiego Bożego miłosierdzia, jakie stało się udziałem tego ludu w kończącym się właśnie dzisiaj Jubileuszowym Roku Miłosierdzia.

My chcemy postępować całkiem inaczej, niż ludzie pod krzyżem Jezusa, o których mówi nam przed chwilą odczytana Ewangelia według św. Łukasza. Oni stali, patrzyli, drwili sobie, szydzili z Chrystusa, podawali Mu ocet. A nad Nim widniał napis, który przecież widzieli: „To jest Król Żydowski" (Łk 23,38). Ale właśnie ta prawda o panowaniu i królowaniu Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, jeszcze bardziej tamtych spod krzyża Golgoty rozpalała do robienia sobie z Boga pośmiewiska i kpin. Ich rozumienie króla nie przystawało w niczym do tego, co czynił, co o sobie i o Bogu Ojcu mówił i do czego ludzi nawoływał Zbawiciel, teraz zawieszony na krzyżu.

Skarbu tego Chrystusowego królestwa w każdym z nas broni dzisiaj na nowo Papież Franciszek, zwracając się z wołaniem do młodych, co uczynił w lipcu w Krakowie tego roku, przypominając nam o tym podczas całego Roku Miłosierdzia w słowach kierowanych do ludzi na różny sposób doświadczonych cierpieniem: uchodźców, imigrantów, ofiary wojen, kataklizmów, trzęsień ziemi: „Nie pozwólcie sobie odebrać nadziei", bogactwa miłości, Ewangelii.

Ponawiając dzisiaj na nowo w moim życiu akt przyjęcia Jezusa Chrystusa na mojego Króla i Pana, wiem dobrze o tym, iż On nie ma żadnego królewskiego dworu i symboli władzy, jakimi to sprawami wciąż zajmują się oraz pasjonują ludzie pokładający nadzieję w tym, co przemija. Jego otoczeniem, które nasz Król kocha, są zwykli ludzie, ci którzy doświadczają Go jako swojego Zbawiciela. Zasadą wspólnego życia w Jezusowym królestwie, do jakiego On nas

zaprasza podczas każdej Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, w ciszy codziennej modlitwy, jest miłosierdzie doznawane od Niego i świadczone innym ludziom.

Przywódcy Wybranego Narodu zrobili proces sądowy swojemu Królowi, odrzucili Go i ukrzyżowali. Wsadzili na tron, jaki dla Niego przygotowali – krzyż. Wyśmiewali Go, prowokując, by siebie ze swej dramatycznej sytuacji wybawił. Ilu ludzi tam na Golgocie zapomniało już o tym, że ów Król zawieszony na krzyżu, całe swoje ziemskie życie i moc oddał dla dobra człowieka. Gdzie byli ci wszyscy uzdrowieni, wyzwoleni od szatana i złych duchów, nakarmieni chlebem i rybami do sytości, uratowani przed ukamienowaniem, przywróceni do godności Bożego dziecka z otchłani swych grzechów, zafascynowani nauczaniem i słowami Jezusa z Nazaretu? Gdzie oni wówczas byli?

To jest również pytanie do mnie osobiście, do każdego z nas tu stojących, do wszystkich ochrzczonych, co się swego wybrania i łaski sakramentu chrztu, bierzmowania, Ciała i Krwi Pana, małżeńskiego ślubowania: wierności, uczciwości i nierozerwalności wypierają oraz powołaniu kapłańskiemu czy zakonnemu sprzeniewierzają, co się Chrystusowego Kościoła wstydzą. Gdzie ja stoję pod tym krzyżem Jezusa? Dlatego też jesteśmy tutaj dzisiaj i po to, by wobec wszystkich, w obecności Boga Trójjedynego, w obliczu Maryi czczonej w katedrze jako Odwachowska i Łaskawa w konkatedrze w Lubaczowie, przed aniołami i świętymi, przed całym Kościołem, do Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata na nowo się przyznać, iż do Niego i do Jego Królestwa przynależymy. My jesteśmy Twoi, a Ty jesteś nasz, Królu i Panie.

Św. Łukasz nam mówi, iż tamci pod krzyżem drwili sobie z takiego króla. Tylko z wyjątkiem jednego, z Nim współukrzyżowanego. On jedyny w tym wyniszczonym i do końca upokorzonym Jezusie dojrzał i wyznał Króla, który nie myśli najpierw o sobie samym i nie zabiega o siebie, którego władza nie kończy się na tym świecie.

Tylko w takim Panu, doznajemy mocy tego, czym jest wiara, zaufanie Bogu do końca. Tego właśnie uczymy się od Dobrego Łotra, by nawet w najtrudniejszych doświadczeniach życia mieć tę cichą pewność, że jest ktoś, kto mnie ze swego miłosierdzia i opatrzności nie wyrzucił, o mnie nie zapomniał. Co znaczy moc takiego zawierzenia, o tym może powiedzieć jedynie ten, co sam znajduje się w beznadziejnej życiowej sytuacji, jak ów złoczyńca ukrzyżowany

wraz z Jezusem, który do Króla i Pana się zwraca z wołaniem. Chrystusie na krzyżu, daj mi udział w Twoim zaufaniu, dotknij mnie, ratuj mocą Twojej miłości i przebaczenia.

Ten człowiek tam na Golgocie wołający, w tym swym ostatnim momencie przy Jezusie rozeznał swoją własną ludzką godność, do jakiej został przez Boga stworzony. Tak, jakby ktoś na krzyżu owego łotra napisał: „Każdy człowiek jest królem". On uczynił to w ostatnim momencie swego życia, wobec tych, co się pod krzyżem wyśmiewali z takiego Króla i Pana. A ten Władca nie myślał najpierw o sobie, ale przecież tak po ludzku wykończony, słyszy wołanie o ratunek: „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa" (Łk 23,42).

I zabrał go do pełni życia w domu swego Ojca. Oby każdy z nas, kto dzisiaj ogłasza w swoim sercu i wyznaje Jezusa Chrystusa za swego Króla i Pana, doszedł do swego życiowego celu i mógł się cieszyć, tak jak się raduje prawdziwy król. Boże bądź w moim życiu za wszystko uwielbiony: za łaskę chrztu św. jaką otrzymałem ja osobiście i Polski naród 1050 lat temu, za owoce Jubileuszowego Roku Miłosierdzia, niech one trwają w każdym z nas, za Światowe Dni Młodzieży w naszej diecezji, w Polsce i w Krakowie oraz za lipcowe spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem. Ojcze Miłosierdzia, chcę Cię dzisiaj obdarować złożonym wczoraj w Łagiewnikach przez przedstawicieli całego Kościoła w Polsce i Państwa, a teraz ponawianym w kościołach naszej diecezji oraz czynionym przeze mnie, aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Boże bądź za wszystko uwielbiony. Amen.

HOMILIA W UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO (PASTERKA) SKIERBIESZÓW – 25 GRUDNIA 2016 R.

Łk 2,1-14

Drodzy siostry i bracia w Chrystusie, głównym akcentem usłyszanego tej nocy Bożego słowa, które zostało bezpośrednio skierowane do każdego z nas, jest radość wielka, wesele z narodzenia Dziecięcia, Bożego Syna, Pana Mocnego, Odwiecznego, Księcia Pokoju, Chrystusa Zbawiciela. Aniołowie zachęcają nas do wielbienia Boga hymnami, pieśniami, do głoszenia chwały Pana rozgłaszaniem Jego cudów i czynami naszego życia. Bo ukazała się nam łaska Boga niosąca zbawienie wszystkim ludziom.

Czego oczekuje ode mnie Jezus Chrystus, ten który dzisiaj się narodził w Betlejem, pierworodny Syn z Bożej Matki Dziewicy Maryi, którego teraz widzimy owiniętego w pieluszki i położonego w żłobie, bo nie było dla Boga i Zbawiciela oraz dla Józefa i jego Małżonki miejsca w gospodzie? Stoimy w naszym życiu pośród pasterzy, obecnie przestraszeni tak wielu sprawami, których wymieniać nie będę, bo każdy z nas uczyni to osobiście, adorując Boskie Niemowlę, gdyż jest ich tak wiele. Ale słyszymy jedno, to co dla nas istotne i potrzebne, ogarnięci chwałą Pańską, docierają do mojego serca i świadomości słowa: „Nie bójcie się, radość wielka będzie udziałem każdego
z was".

Tak, to nasze szczere pragnienie, osobiście, indywidualnie, w rodzinach, w społeczności tej parafii, która cieszy się tak wspaniale odnowioną świątynią Boga, ojcowie, matki, dzieci, babcie i dziadkowie, kapłani, przedstawiciele lokalnych władz, darczyńcy i dobroczyńcy, rzemieślnicy i ludzie wszelakich zdolności, jakimi sobie nawzajem służycie oraz które w tym kościele oddaliście na chwałę Panu. Chorzy, dźwigający swoje krzyże i zdrowi, pełni sił oraz młodości, a także zapału do życia, modlący się cichutko w swoim sercu i wspólnie tutaj podczas świętych Eucharystii, sakramentów, nabożeństw, sprawowanych na chwałę Pana i ku pożytkowi ludu, to radość nas wszystkich, by wielbić Zbawiciela i Jemu za wszystko dziękować.

Wdzięczność w naszym życiu jest powszechnie oczekiwana, ale jak być człowiekiem wdzięcznym. To nie jest właściwość, jaką można

nabyć na świątecznym markecie, coś co kupisz i już masz, na zawsze, aż się zniszczy. Żadne kazanie nawet najpiękniejsze nie uczyni ciebie wdzięcznym, także cudowne kolędy i pastorałki, jakie śpiewasz albo słuchasz i nucisz, nie są w stanie tego same z siebie zrobić. Bo ta postawa zależy jedynie od ciebie. Tylko ty możesz zatroszczyć się o taką cechę twego codziennego życia.

Znów minął rok, przeleciały miesiące i dni, goniąc za zwykłymi obowiązkami, nawet nie zauważyłem, że oto przede mną Boże Narodzenie. A ja wciąż mam takie nieprzyjemne odczucie, iż osobiste życie, którym winienem się cieszyć, za nie dziękować, jest takie miałkie, jakoś przesypuje się przez moje palce.

Poddaję się nastrojom chwili. Jestem często niezadowolony, w złym humorze, zdenerwowany. A tu potrzebne są dwa medykamenty: rano pigułka o nazwie „zadowolenie", a wieczorem druga o imieniu „wdzięczność". Bo kto dziękuje za to, co było, myśli też o tym, co będzie, kto nauczył się w swoim życiu wdzięczności i zadowolenia, łatwiej mu być osobą szczęśliwszą i spokojniejszą.

Wdzięczności nie uczy się człowiek przez przypadek. Musisz jej pragnąć i na nią się zdecydować. Nad nią trzeba w życiu mocno pracować i ją mozolnie rozwijać. Czy to Boże Narodzenie 2016 roku poruszy mnie i nauczy czegoś istotnego w obszarze mojej wdzięczności? A ona oczekuje twojej osobistej decyzji i to nie tylko raz, ale zawsze i wciąż na nowo. Z wdzięcznością dzieje się tak jak z akumulatorem, który nieustannie trzeba napełniać, ładować, po to, by mógł właściwie funkcjonować.

Ale jak to robić, jak wprowadzić w moje serce i w uczucia wdzięczność? Do tego potrzebne są trzy istotne właściwości: po pierwsze: zdolność spostrzegania, zauważania, po drugie: umiejętność wartościowania, oceniania i wreszcie: odwaga wypowiedzenia, wyrażenia tego na zewnątrz, przez świadectwo codziennego życia.

Pierwsza cecha: nasz duchowy akumulator napełniać poprzez szeroko rozumiane patrzenie na świat, widzenie go i spostrzeganie tego, co się wokół nas dzieje. Po prostu chodzi o cechę najzwyczajniejszego zdziwienia się, zadziwienia. Choćby takiego, jakie sobie przypominasz ze swoich dziecięcych lat, gdy zobaczyłeś w jakimś kościele dużą szopkę, ze wszystkimi postaciami, światłem, ruchem, zapachem siana i śpiewem kolęd. A przywołaj własne przeżycia i doświadczenia, szeroko otwarte oczy z tamtego twego okresu, jak popatrzyłeś w domu na choinkę ze światełkami, poczułeś zapach pieczonych pierników, po całym dniu postu, pamiętasz do dzisiaj

smak wigilijnej wieczerzy. Stałeś z otwartymi ustami, patrząc na to wszystko, co widziałeś.

Wdzięczność to postawa życiowa, dzięki której patrzymy na to, co nas spotyka, nie jako na coś, co się nam należy i co samo przez się jest zrozumiałe, ale dostrzegamy te sprawy inaczej. Dzisiaj upowszechnia się coraz bardziej obok pretensjonalności, jakaś bezmyślność. Gubimy życie, zajmujemy się wieloma sprawami naraz, nasza uwaga jest rozproszona. To sprawia, że jesteśmy coraz bardziej niezadowoleni, umiemy tylko narzekać.

Czy nie ma już w naszym życiu niczego, za co możemy i powinniśmy dziękować? Wystarczy trochę się zastanowić, a znajdziemy powody do wdzięczności za to, co było, co jest i co będzie. Człowiek uczy się tej postawy, gdy potrafi przyglądnąć się czemuś na nowo i spojrzeć inaczej, zamiast kręcić się wokół siebie samego, skupiać się wyłącznie na sobie, z wyrachowaniem i żalami. To Boże Niemowlę leżące w żłobie, przychodzi do mnie także i po to, by mojemu życiu dać nowe nastawienie, inną barwę, odmienny ton. Zacznijmy patrzeć na świat, dopytując się o wolę Bożą pozytywnie, z zaufaniem, pogodnie i radośnie. Człowiek wdzięczny myśli sercem. Codziennie zastanawia się nad tym, co otrzymał i co jeszcze będzie jego udziałem.

A obecnie potrafisz się jeszcze pięknie zadziwić, tak z głębokim poruszeniem twego serca, choćby tym estetycznie odrestaurowanym kościołem? Bo my szybko, zbyt prędko, przyzwyczajamy się do pewnych spraw i rzeczy oraz patrzymy na świat oraz na te wydarzenia, jakby to było takie oczywiste. Przy świątecznym stole i w zakresie stroju, jaki mamy na sobie oraz do dyspozycji, właściwie niczego nam nie brakuje z tego, co jest nam potrzebne.

W jakim kontraście, przeciwieństwie, znajdujemy się my, każdy z nas, w odniesieniu do Pana Jezusa, do Maryi i Józefa z betlejemskiej szopki. Czy nie żyjemy w świecie i w wolności o jakiej miliony ludzi, potrafią tylko śnić i marzyć? Stąd nie dziwmy się tym pragnieniem i motywacją u wielu uchodźców czy emigrantów, którzy wyruszają z rodzinnego domu, gnani ową tęsknotą. Zresztą, czy nie podobne doświadczenia mamy my Polacy z naszej przeszłości dalszej, historycznej oraz tej bliższej nam, choćby sprzed 35 laty, a także tej obecnej? Popatrzmy na nasze napełnione dłonie, spiżarkę, lodówkę, szafy, regały, mieszkania, domy i garaże. Czego mi jeszcze z dóbr tego świata brakuje? Umiem się tym wszystkim zadziwić, tak jak małe dziecko?

Ta zdolność spostrzegania, zauważenia, została w nas przyćmiona, zagubiona. I gdy chcemy postawę wdzięczności na nowo ożywić, wzmocnić, a może nawet odbudować, to potrzebujemy wrażliwych duchowych oczu, owej cechy głębszego widzenia, patrzenia, świeżego spojrzenia na wszystko, co wokół nas i w nas się dokonuje. Stąd też konieczność modlitwy i mocniejszej duchowej refleksji nad swoim osobistym życiem oraz powołaniem, choćby czynionej przed Maleńką Miłością w betlejemskiej szopie.

Czyli wyjdź ze swoich przyzwyczajeń, ze schematycznego patrzenia po to, abyś wyostrzył umiejętność duchowego spostrzegania tego wszystkiego, co się wokół ciebie dzieje. W tym pomagają rekolekcje, post, wstrzemięźliwość, także wyciszenie i skromny wzrok. W atmosferze radości Bożonarodzeniowej, spotkań z ludźmi pamiętaj o tym, iż istnieje ścisły związek między postawą wdzięczności a twoją duchowością. Im bardziej ginie u mnie wymiar dziękczynienia, tym mocniej idzie w zapomnienie i znika z mego życia wdzięczność. Staję się wówczas pretensjonalny i przekonany o tym, iż wszystko mi się należy.

Osoby, które nie potrafią być wdzięczne, są nastawione negatywnie do innych, agresywne, niemile w obejściu. Dlatego też ludzie nie chcą mieć z nimi nic do czynienia. W konsekwencji popadają one w osamotnienie, a to z kolei przyczynia się do jeszcze większego niezadowolenia, rozgoryczenia i pogłębienia niewdzięczności. Natomiast ludzie wdzięczni są zadowoleni, nawiązują przyjaźnie, umieją się dzielić i przyjmować przysługi, a to dodaje im radości życia. Rozrywają one „diabelskie koło" niewdzięczności, a wprowadzają „krąg anielski". Im więcej w życiu ludzkim wdzięczności, tym bardziej nabiera ono cech świętości.

Wdzięczność prowadzi do wysokiej oceny życia, takiego jakie jest, a nie jedynie jakiegoś wydumanego. Z perspektywy betlejemskiej szopki wszystko wygląda inaczej. To klucz do poczucia spełnienia się w życiu. A wdzięczność jest owym kluczem, który otwiera wszystkie skarbnice szczęścia, dzięki niemu wszelkie drzwi stają przed nami otworem.

Co jest owym otwierającym narzędziem, wprowadzającym nas w umiejętność dziękowania? To uczciwie prowadzony codzienny rachunek sumienia podczas wieczornej modlitwy. Zatrzymać się nad swoim dniem, zauważyć, co ja dzisiaj przeżyłem, ile dobra otrzymałem od Boga, od ludzi i zwrócić uwagę nawet na drobne, powszednie znaki miłości. Co dostrzegam jako oczywiste, a przecież ta wartość

w istocie to dla mnie prawdziwy prezent, dar, Boża łaska i błogosławieństwo, życzliwe serce drugiej osoby. Uświadomienie sobie tego wszystkiego przed moim sumieniem, rozszerza umiejętność widzenia, spostrzegania każdego z nas i motywuje do wdzięczności.

Ale uważajmy i nie bądźmy zbyt naiwni, wpadając w jakiś pośpieszny entuzjazm, bo możemy coś widzieć, zauważać i pomimo tego nie stać nas na wdzięczność. Aby moje spostrzeganie było duchowo owocne, musi iść z tym w parze zdolność oceniania, wartościowania tego, na co patrzę i co do mnie dociera.

Nasz duchowy akumulator dziękowania napełnia się także przez zmianę szacowania spraw i wydarzeń na jakie spoglądam. Jaką postawę przyjmuję: wdzięczności, czy też żalu i jakichś pretensji, co raczej kończy się tym, iż wówczas jest we mnie mało dziękowania za to co otrzymałem od mojego Stwórcy, a pozostaje rozgoryczenie.

Jak więc spostrzegam sprawy i rzeczy w moim życiu? Mam podstawę, motywację do wdzięczności? Jak oceniam jakość mojej ludzkiej egzystencji, codzienności? Jestem rzeczywiście zadowolony? Potrafię to zobaczyć w perspektywie wdzięczności, ale tylko wówczas, gdy wszystko idzie po mojej myśli? A nie jest osobistą moją właściwością ciągłe narzekanie? No tak, ale mogło być lepiej, przyjemniej, dłużej i wówczas bardzo szybko znika argument do wdzięczności. Od czego uzależniasz postawę twojego dziękowania? Od tego, że masz nieco więcej i lepiej niż inni, niż sąsiedzi, niż twój nieprzyjaciel z którym ciągle jesteś w konflikcie?

„Co masz czego byś nie otrzymał" (1 Kor 4,7). Nic, dosłownie nic. Wszystko co mam i kim jestem, to dar od Boga, od ludzi, od rodziców, nauczycieli, wychowawców, duszpasterzy, katechetów, od przyjaciół, od innych, wartość nam powierzona. Także od tych, co się za mnie modlą, dla mnie cierpią, o mnie w swym krzyżu i chorobie pamiętają. Oto ta odnowiona świątynia jest waszym darem dla tego pokolenia i następnych, jakie będą się pojawiały, jako wspólnota wierzących parafii Skierbieszów. Mówię więc razem z wami, niech Bóg będzie za wszystko uwielbiony.

I wreszcie, po trzecie, pamiętajmy o tym, że wdzięczność jest umiejętnością naszego serca, którą trzeba wyrazić słowami, postawą, czynem. Gdy często mówisz to proste słowo, „dziękuję, Bóg zapłać", kiedy okazujesz drugiemu dobroć, miłość, miłosierdzie, to wówczas rozwijasz u siebie wdzięczność. Poczuwam się do wdzięczności, więc wypowiadam ją w słowie i w czynie, tak jak my to teraz czynimy względem Boga i ludzi, za dar tej przywróconej do świetności, skier-

bieszowskiej świątyni. Uczmy się tego od wszystkich, którzy przychodzą do maleńkiego Pana Jezusa leżącego na sianie w szopie.

Prośmy więc Bożego Syna, który dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem, o zdolność patrzenia nowymi oczyma w tajemnicy betlejemskich wydarzeń, jakie zapowiadają aniołowie pasterzom oraz o ducha wdzięczności za to, co się już między nami dokonało i co stanie się naszym udziałem na te święta Bożego Narodzenia i w całym Nowym Roku Pańskim 2017. Amen.

HOMILIA W UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO 100-LECIE ŚMIERCI ŚW. BRATA ALBERTA ZAMOŚĆ, PARAFIA PW. ŚW. BRATA ALBERTA – 25 GRUDNIA 2016 R.

Tt 3,4-7

Jak wielką treść niosą w sobie słowa z Listu św. Pawła Apostoła do Tytusa, którymi dzisiaj karmi nas Kościół ze stołu Bożego Słowa: „Ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego nas zbawił" (Tt 3,4-5). Zobaczmy istotne przesłanie tej treści w przyłożeniu jej do życia i postawy św. Brata Alberta, dokładnie, co do dnia w setną rocznicę jego śmierci, oraz w rozpoczęcie w Polsce Jubileuszowego Roku, poświęconego temu założycielowi Zgromadzenia Albertynów i Albertynek, powstańcowi styczniowemu, malarzowi, orędownikowi znanemu z całkowitego poświęcenia swego życia, pracy dla biednych i bezdomnych.

A w obecnej parafii poświęconej temu właśnie patronowi, św. Bratu Albertowi Chmielowskiemu, znajdujemy dzisiaj, obok wyżej już wymienionych, szczególny motyw. A mianowicie, wprowadzamy w życie tej wspólnoty Kościoła zamojskiego relikwie owego polskiego świętego, człowieka miłosierdzia, który o nim nie tyle mówił, co raczej sam je czynił. Otóż zwykł on tak wyjaśniać obowiązek chrześcijańskiego zatroskania o najsłabszych w naszej społeczności. Gdy się chce wyprostować kulawy stół, na nic się zda kłaść nań ciężary, trzeba się zniżyć i podeprzeć go od dołu. To samo z ludzką nędzą. Aby poratować biedaków, nie trzeba ich przytłaczać wyrzutami, ani prawić im morałów, będąc samemu sytym i dobrze ubranym. Należy się zniżyć i zejść jeszcze niżej, stać się jeszcze nędzniejszym.

W niewielkiej książeczce ks. Kazimierza Wójtowicza zatytułowanej *„Przypiski"* znajdujemy opowiadanie, którego fabuła została sprowokowana nędznym postępowaniem człowieka, z całą pewnością niegodnym kogoś, kto jest uczniem Jezusa Chrystusa. Nie przystaje ono w żaden sposób do osoby przyznającej się do katolickiego Kościoła. A o jaką postawę chodzi? O donosicielstwo. Niestety ono w naszym chrześcijańskim narodzie dobrze się ma, także i w zamojskiej społeczności.

Otóż w małej rosyjskiej miejscowości żył sobie pewien rabin. Krążyła o nim plotka, świadomie podawana przez kogoś zazdrosnego, jakoby on każdego ranka przed pacierzem wstępował w niebo. Ale jeden z tamtejszych mieszkańców, taki co sprzeciwia się anonimom i donosom na innych, nie wierzył owej wieści i postanowił wszystko zdemaskować. W tym celu jeszcze przed wschodem słońca zaczaił się przed domem rabina.

I oto co widzi? O świcie ów pobożny Żyd rzeczywiście opuszcza swój dom, ubrany roboczo idzie w kierunku pobliskiego lasu. Ten który go śledzi skrada się ostrożnie i obserwuje uważnie poczynania podejrzanego rabina. On tymczasem wyjął siekierę i obrabia drzewo na opał. Powiązał je w pęczki i niesie na plecach do domu biednej i chorej staruszki. Ów podążający śladami człowiek zajrzał przez okno i zobaczył, że rabin klęczy na ziemi i rozpala w piecu.

Kiedy wrócił do miasta, pytali go ciekawscy: No i co, wykryłeś oszustwo? Jak to jest z tym codziennym wstępowaniem do nieba tego Żyda? – Rabin wstępuje jeszcze wyżej, niż do nieba, odpowiedział zawstydzony mężczyzna.

Ta historia przywołuje nam dzisiaj w tej parafii całkiem inną postać, bardzo wam bliską i przez was kochaną. On przepełniony duchem św. Franciszka z Asyżu w swym życiu, jako Brat Albert, też przed codziennym pacierzem wstępował jeszcze wyżej niż do nieba. Oddał się całkowicie posługiwaniu ubogim, odnawiając w sierotach, kalekach, starcach, nieuleczalnie chorych, bezrobotnych, więzionych, uzależnionych od różnych nałogów, piękno znieważonego oblicza Chrystusa. Przede wszystkim dawał głodnym jeść, bezdomnym dach nad głową, a nagim odzienie, by mogli zobaczyć choć przez chwilę swego życia własną ludzką godność.

Bóg i boskie niebo są dla wielu ludzi gdzieś bardzo daleko i wysoko, niedostępne. Myślą sobie, to nie dla nas. W przywołanym opowiadaniu, a także w posługiwaniu św. Brata Alberta, niebo jest bardzo blisko, tu na ziemi, na dole. Tu, gdzie żyje schorowana starsza kobieta rozglądająca się za ludzką pomocą, tu gdzie jest drugi człowiek doświadczony konkretnym cierpieniem, dźwiganiem krzyża, tu gdzie jest każdy z nas, z tym co mnie przygniata, ale i z tym, co raduje moje serce.

To jest dziwne, ale właśnie tu spotykamy Boga, któremu możemy usłużyć w taki sposób, jaki jest w danej chwili, od nas oczekiwany: rąbanie drzewa, rozpalenie w piecu, nagrzanie mieszkania, podanie talerza zupy, udostępnienie noclegu, trochę

cierpliwości, by wysłuchać stare jak świat i już na pamięć znane historie. Oto czynione dobro prowadzi nas do konkretnego doświadczenia: dzisiaj gdy szukasz Boga, to szukaj Go tu na dole, na ziemi, nie w górze wpatrując się w gwiazdy.

Przecież przypominamy sobie o tym, że trzech Mędrców: Kacper, Melchior i Baltazar, pytało o Boga na zamku ówczesnego króla Heroda, a więc u tych wielkich, będących na szczytach tamtej społeczności. Ale znaleźli Go jednak na dole, w szopie, pośród pasterzy i bydła. Z zaskoczeniem odkryli Boga w powszedniości zwykłych pasterzy z Betlejem. Właśnie tu On dał się znaleźć, tak blisko codziennego, prawdziwego życia. Oto tu objawiła się im dobroć i miłość Boga do człowieka.

Czyż nie podobnej sytuacji doświadczyła grzesznica, o której opowiada św. Łukasz (por. 7,36-50). Ona znalazła Boga nie u faryzeusza Szymona, zapraszającego gości na ucztę, ale Go odkryła w pokorze u Jezusowych nóg. Tu w dole, pochylona, wylewając swoje łzy na Jego stopy. Ta uniżająca się kobieta odnalazła „uniżającego" się Boga. Wpatrzony w betlejemski żłóbek ja, słaby, grzeszny człowiek, dotykam tej dobroci i miłości Boga, pamiętając, że komu więcej darowano, ten też winien bardziej kochać.

Inną biblijną osobą, która tego właśnie doświadczyła, jest marnotrawny syn. Pędzony tęsknotami pragnie wręcz z natarczywością zakosztować życia bez ojcowskich ograniczeń. Jednak w tym hulaszczym trybie postępowania, zadowalając siebie, nie znajduje Boga. Zamiast tego stacza się w jakąś otchłań. I wtedy, kiedy dotyka tego ludzkiego dna, całkiem na dole, gotowy nawet nasycić żołądek tym, co świnie jadały, dopiero wówczas odnalazł Boga.

Trafił na Boga, gdyż On był bardzo blisko niego, nigdy tego zagubionego syna nie opuścił. I kiedy ów doświadczony osobistym grzechem człowiek odważył się popatrzeć na siebie sercem, a nie pożądaniem, dostrzegł obraz własnego miłosiernego ojca, tak dobrze mu znany od dzieciństwa. Czyli ten młodzieniec, mający przed wyruszeniem z ojcowskiego domu prawo do takiego wspaniałego dziedzictwa, najpierw potrzebował aż tak wielkiego uniżenia, dotknięcia ludzkiej nędzy, by na nowo odnaleźć obraz swego dobrego ojca. I ten miłosierny ojciec poprowadził go drogą wiodącą do odkrycia tajemnicy Bożej miłości i nowego darowanego życia, przywróconego synostwa.

Widocznie w Bogu obecna jest tęsknota za nami, za ludźmi i to za każdym człowiekiem. Kto to jest ten każdy człowiek. To jest również i ten poczęty, ale nie narodzony. Narodzony, lecz nie kochany. Już stary i nikomu nie potrzebny, niektórym wydaje się, iż jedynie drugim przeszkadzający. To przecież są i ci, także dzieci, młodzi i dorośli oraz wiekiem przychyleni do ziemi, na co dzień przez bliźnich i swoich zapomniani.

Bóg nie stworzył jednych ludzi dla zaszczytów a innych dla poniewierki. Nie sprawił, że pośród nas są równi i równiejsi, więcej warci i bez żadnego znaczenia. Ale czy nie dzieje się tak – również i za naszym udziałem oraz przyczyną – że właśnie ci mali, zapomniani, poniżani, spychani, głodni miłości, którzy w społeczności znajdują się na dnie i poza marginesem, są przekonani, iż Bóg stał się człowiekiem właśnie dla tych, żyjących na górze, a nie dla nich?

A przecież Boży Syn jako człowiek przyszedł na świat w zwykłej, prostej, przeciętnej rodzinie. Maryja urodziła Go w stajni, położyła na sianku, a zatroskany Józef myślał o ich obojgu otoczony pasterzami w towarzystwie domowych zwierząt. Żadnych uczt, przyjęć, suto zastawionych stołów.

Zwróćmy uwagę na pewną właściwość, jakiej doświadczamy w codziennej obserwacji ludzkiego świata. Gdy ktoś do nas przychodzi z daleka i jest jeszcze na horyzoncie, to w naszych oczach wydaje się on bardzo mały oraz nie budzi żadnego strachu. Ale wraz z chwilą, gdy do nas się przybliża i staje przy nas, to rośnie w naszych oczach, jest coraz większy, duży, przerasta nas, czasem wydaje się ogromny. A to często jest powodem uczucia lęku i pragnienia ucieczki od tego człowieka. Tym bardziej, gdy on chce siłą, przemocą, przekupstwem albo oszustwem zdobyć nasze zaufanie i miłość dla siebie.

Natomiast w przypadku Pana Boga jest całkiem inaczej. Gdy jesteśmy przekonani o tym, że On jest od nas daleko, widzimy Go jako kogoś ogromnego, jako Króla niebios, potężnego, wszechwładnego, panującego nad całym światem. Wtedy całe stworzenie opanowuje uczucie bojaźni i strachu. Taką postawę trochę dostrzegamy w mentalności Starego Testamentu.

Gdy jednak Bóg się do nas zbliża, to odwrotnie jak w przypadku człowieka, staje się coraz mniejszy. Tak mały, że przychodzi do ludzi jako Boże Dziecię. I w tej prawdziwej, własnej dla Bożego Syna postaci człowieka, nieporadne betlejemskie Niemowlę u nikogo (poza

Herodem) nie budzi lęku ani strachu (nawet u stojących w stajence zwierząt), lecz wręcz odwrotnie, przyciąga, dodaje śmiałości, uśmiecha się i pragnie być przez nas przyjęte, chce byśmy Je kochali.

Bóg przychodząc do nas, na świat, rezygnuje ze swej onieśmielającej nas wielkości po to, byśmy Go dobrowolnie przyjęli. Chce nam powiedzieć, że nas kocha, iż nas szuka, nas pragnie. Zaprasza każdego do poznania Jego odwiecznej miłości. On nas nie zniewala, nie zastrasza, nie zmusza (tak jak małe dziecko tego nie czyni), ale objawia nam swoją miłość i mówiąc: „jeśli chcesz", czeka na naszą odpowiedź. Przecież o tym właśnie śpiewamy w polskich kolędach i pastorałkach.

I dlatego w naszych świątyniach, ale też i w domach, budujemy szopkę, by przywołać, zobaczyć, niemal dotknąć tej Bożej prawdy. Nie gdzieś daleko, wysoko na niebie, ponad nami, ale przed nami ta licha stajenka odkrywa swoją tajemnicę: „Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię. Bierze osobę Dzieciny, opłakuje ludzkie winy, Syn Boga jedyny".

A jak jest z tym wstępowaniem św. Brata Alberta jeszcze wyżej niż do nieba? W jego życiu było jednak coś niepokojącego. Oto artysta z prawdziwym talentem, dużo maluje, ale... do szuflady. Bał się pokazać swoje obrazy. Dużo mówił o innych, ale robił wszystko, żeby nie mówiono o nim. Czy to człowiek skupiony na sobie samym? Św. Adamie Chmielowski, kim jesteś, jaki jesteś?

Czy ktoś wpatrzony w siebie dałby radę zostawić swoją karierę malarską i zamieszkać w ogrzewalni, gdzie królowały choroby, smród i głód? Dawny Adam został zmieniony Bożą łaską. On, perfekcjonista, uważny obserwator, krytykant, moralizator, który miał dużo do powiedzenia o innych. Nie był zły, ale jednak potrzebował Bożego miłosierdzia. Bóg nawrócił go z tego, że przestał być samotny, krytykancki, skupiony na sobie. Ale to trwało przy jego współpracy całe życie św. Brata Alberta, który z cierpliwością odnawiał wizerunek Boga w drugim człowieku – zwłaszcza opuszczonym i wykluczonym.

Dla tego człowieka Brat Albert pozostał bratem. Ubogich traktował jak braci, ucząc ich przykładem własnego życia i poświęcenia. Znalazł prawdziwy obraz w drugim człowieku i to w tym najbiedniejszym, w twarzy którego dostrzegł znieważone Oblicze Chrystusa. Ten Brat dobry jak chleb, rzucony na kolana przed Majestatem Bożym, upadł na kolana przed majestatem

człowieka i to najbiedniejszego, przed majestatem ostatniego nędzarza. Tak się wstępuje jeszcze wyżej niż do nieba. Amen.

KURIA DIECEZJALNA

KOMUNIKATY Z KONFERENCJI KSIĘŻY DZIEKANÓW 12 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

KS. KANCLERZ I RZECZNIK DIECEZJI

1. Na 16 października br. zapowiedziano tzw. liczenie „dominicantes i communicantes". Proszę do dnia 28 października dostarczyć dane ze wszystkich parafii dekanatu wraz z zestawieniem zbiorowym dla całego dekanatu. Formularze zostały przekazane do parafii. Są też dostępne do wydruku ze strony diecezjalnej. Prośba o wydruk dwustronny. Proszę zwrócić uwagę na dodatkowe pytania w formularzach dotyczące działalności wydawniczej parafii.
2. Dziękuję za poczynione korekty i uzupełnienia w materiałach do Jubileuszowego Schematyzmu Diecezji. Minął już termin składania tych poprawek. Niestety z kilkudziesięciu parafii nie wpłynęły, ani w wersji papierowej ani drogą elektroniczną, charakterystyki parafii. Oznacza to, że w schematyzmie zamieszczone zostaną posiadane informacje.
3. Ciągle aktualna jest sprawa dobrej współpracy księży w ramach dekanatu. Chodzi o koordynację działań duszpasterskich i wzajemną pomoc w kapłańskich posługach. Apeluję również do Księży Dziekanów o solidne i uczciwe (mające na celu dobro parafii i diecezji) przeprowadzanie wizytacji dziekańskich (zadbać o kompletność ksiąg parafialnych, przyjrzeć się sytuacji finansowej parafii).
4. 30 sierpnia upłynął termin składania w kancelarii Kurii kart sprawozdawczych z parafii. Do dziś nie wpłynęły karty z kilku parafii.
5. Najbliższe spotkanie Księży Dziekanów 26 listopada 2016 r. (sobota) – o godz. 10.00 w kościele pw. MB Królowej Polski w Zamościu odprawiona będzie Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Diecezjalnego, za zmarłych kapłanów naszej diecezji. Kazanie wygłosi Dziekan Dekanatu Cieszanów. Zapraszamy wszystkich kapłanów, osoby życia konsekrowanego i wiernych świeckich.

Ks. Michał Maciołek

WYDZIAŁ NAUKI I WYCHOWANIA KATOLICKIEGO

1. W sobotę 3 września br. w Katedrze Zamojskiej odbył się Diecezjalny Dzień Katechetyczny. Eucharystii przewodniczył i kazanie wygłosił Ks. Bp Mariusz Leszczyński. Wykład *Komunikacja na katechezie w aspekcie synergologicznym* wygłosił Ks. dr Michał Klementowicz (KUL). W spotkaniu uczestniczyło 415 katechetów duchownych i świeckich. Dziękuję ks. prał. Adamowi Firoszowi za współpracę w organizacji tego spotkania.
2. Jesienne spotkania formacyjne z katechetami w rejonach odbyły się w dniach 22-24 września br. Konferencję na temat *Nowe środki komunikacji* w *dydaktyce katechetycznej* wygłosiła dr hab. Monika Przybysz (UKSW). W spotkaniach tych uczestniczyło 392 katechetów. Bardzo dziękujemy Księżom Dziekanom za współpracę w organizacji tych spotkań.
3. W dniach 24-25 września br. 23 nauczycieli religii z naszej diecezji uczestniczyło w Narodowej Pielgrzymce Katechetów do Gniezna z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski. Wyjazd zorganizowała pani Anna Matelak.
4. 22 października br. odbędzie się Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę. Mszy św. będzie przewodniczył oraz słowo Boże wygłosi Biskup Diecezjalny Marian Rojek.
5. Jak co roku zostaną przeprowadzone, obok innych konkursów o tematyce religijnej, Konkurs Wiedzy o Biblii i Kościele dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz Olimpiada Teologii Katolickiej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zachęcamy katechetów, aby jak najwięcej uczniów brało udział w tych konkursach. Szczegóły w DIK-u.
6. Jak co roku czekają nas wizytacje katechetyczne. Harmonogram będzie opublikowany na stronie wydziału. Procedura wizytacji katechetycznych jest opublikowana w tegorocznym DIK-u, s. 42-44.
7. Jeszcze nie ze wszystkich parafii zostały złożone sprawozdania z katechizacji w bieżącym roku szkolnym. Prosimy Księży Proboszczów, aby niezwłocznie wypełnili ten obowiązek.

8. Zachęcamy do organizowania rekolekcji ewangelizacyjnych w szkołach w okresie Wielkiego Postu. Zachęcamy również, aby organizować rekolekcje wyjazdowe dla młodzieży, która przygotowuje się do sakramentu bierzmowania. Pomocą w organizacji rekolekcji mogą służyć między innymi ks. Piotr Spyra i ks. Piotr Jakubiak.
9. Dyżury pracowników Wydziału obejmują wszystkie robocze dni tygodnia w Kurii Diecezjalnej (od godziny 9.00 do 13.30).

Ks. Robert Strus

WYDZIAŁ DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO

a. Program duszpasterski dla Kościoła w Polsce

W I Niedzielę Adwentu 2013 roku, Kościół w Polsce rozpoczął realizację nowego, czteroletniego *Programu duszpasterskiego*. Hasłem nowego *Programu duszpasterskiego* są słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa". Praca duszpasterska przez najbliższy rok 2016/2017 będzie skupiała się wokół hasła: „Idźcie i głoście".

b. Wydarzenia w diecezji od ostatniej konferencji dziekanów

1. Dziękujemy wszystkim księżom (proboszczom i wikariuszom), którzy uczestniczyli wraz z ministrantami w Diecezjalnym Dniu Ministranta w Krasnobrodzie 10 września 2016 r. Na tym spotkaniu obecnych było 869 chłopców z Liturgicznej Służby Ołtarza z 86 parafii.
2. Jesienią rozpoczął się diecezjalny kurs ceremoniarza. Bierze w nim udział ok. 35 kandydatów.
3. 11 września 2016 r. odbyły się Diecezjalne Dożynki w Krasnobrodzie.
4. W dniu 17 września 2016 r. odbyło się Podsumowanie ŚDM na rynku w Zamościu połączone z Diecezjalnym Forum Młodzieży.

c. Wydarzenia w diecezji do kolejnej konferencji dziekanów

1. Od nowego roku będziemy kontynuować w naszej diecezji modlitwę adoracyjną Najświętszego Sakramentu w intencji wszystkich wydarzeń diecezjalnych.
2. 16 października w katedrze zamojskiej o godz. 12.00 będzie sprawowana Msza św. w intencji Służby Zdrowia, a o godz. 18.00 w intencji nauczycieli z naszej diecezji.
3. 13 listopada duszpasterstwo rolników naszej diecezji zaprasza do udziału w Zaduszkach Chłopskich w parafii pw. św. Mikołaja w Hrubieszowie.
4. 20 listopada uroczyste zakończenie Roku Miłosierdzia w katedrze zamojskiej.
5. 11 grudnia Święto patronalne Ruchu Światło-Życie w katedrze zamojskiej.

d. Przygotowania do obchodów 25-lecia diecezji

Do materiałów dołączony jest plan wydarzeń diecezjalnych związanych z 25-leciem powstania diecezji. Prosimy o zapoznanie się z tym programem. Rozpoczęcie roku jubileuszowego 25 marca 2017 r. w Katedrze zamojskiej o godz. 17.00. Folder z planem wydarzeń diecezjalnych będzie przygotowany na 26 listopada, kiedy to spotkamy się na Mszy św. za zmarłych kapłanów. Wtedy księża dziekani będą mogli odebrać foldery dla wszystkich rodzin w swoich dekanatach. Będą one bezpłatne, dlatego bardzo prosimy, żeby w czasie wizyty duszpasterskiej dotarły one do każdego domu. Foldery nie będą przygotowane pod kątem wizyty duszpasterskiej lecz obchodów 25-lecia diecezji. Z najważniejszych wydarzeń obchodów:

- Pielgrzymka poszczególnych dekanatów do katedry zamojskiej w pierwsze soboty miesiąca. Zaczynamy już od pierwszej soboty stycznia 2017 roku. Proszę zapoznać się dokładnie z programem pielgrzymek do katedry.
- Peregrynacja krzyża św. Jana Pawła II. Rozpoczęcie 25 marca 2017 r. w katedrze zamojskiej. Zakończenie 13 października 2017 r. w konkatedrze lubaczowskiej. Obowiązkowe rekolekcje dla księży pod koniec sierpnia w Krasnobrodzie.
- Wspólna niedziela palmowa dla całej młodzieży z diecezji w Zamościu w roku 2017 i w Lubaczowie w roku 2018.

e. Peregrynacja krzyża św. Jana Pawła II

Do materiałów dołączony jest plan peregrynacji krzyża św. Jana Pawła II. Krzyż zostaje przywieziony do parafii przed godz. 17.00. O godz. 17.00 będzie sprawowana w każdej parafii Msza św. pod przewodnictwem Księdza Biskupa. W planie jest zaznaczone, który Ksiądz Biskup będzie obecny na peregrynacji w parafii. Zakończenie peregrynacji Mszą św. w następny dzień o godz. 15.00. Szczegółowy plan przebiegu peregrynacji w parafii zostanie opublikowany na początku Nowego Roku. Materiały te przygotowuje Zespół ds. Nowej Ewangelizacji naszej diecezji. Peregrynacja w parafii będzie poprzedzona trzydniowymi rekolekcjami (dzień peregrynacji nie powinien być ostatnim dniem rekolekcji). Powinny one zakończyć się spowiedzią na dzień przed peregrynacją. Rekolekcje będą prowadzili wyznaczeni księża z naszej diecezji, którzy zostaną odpowiednio przeszkoleni do tego wydarzenia. Ofiary z ostatniego dnia rekolekcji, które zbierze ksiądz rekolekcjonista, są przeznaczone na budowę Domu Trzeciego Tysiąclecia w Zamościu. Do dokumentów dołączona jest lista księży, którzy są wyznaczeni do przeprowadzenia takich rekolekcji. Prosimy księży proboszczów o indywidualne umawianie się z wybranym rekolekcjonistą na przeprowadzenie rekolekcji przed peregrynacją w parafii. Transport krzyża z parafii do parafii będzie się odbywał samochodem Caritas naszej diecezji. Odpowiedzialnym za opiekę nad krzyżem i jego transportem w dekanacie jest ojciec duchowny lub wyznaczony przez niego kapłan.

f. Sprawozdania

Prosimy wszystkich księży, którzy nie dostarczyli sprawozdań z działalności duszpasterskiej w parafii, o jak najszybsze przedłożenie ich do Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego. Sprawozdania z działalności duszpasterskiej nie oddały następujące parafie: Biłgoraj św. Jerzego, Biłgoraj św. Marii Magdaleny, Majdan Stary, Biłgoraj św. Jana Pawła II, Bukowa, Hedwiżyn, Radzięcin, Cieszanów, Niemstów, Gdeszyn, Tuczępy, Terebiń, Białopole, Dubienka, Horodło, Basznia Dolna, Bihale, Lisie Jamy, Lubaczów św. Karola Boromeusza, Potok Jaworowski, Załuże, Gródek, Nowosiółki, Horyniec, Łukawica, Czołki, Złojec, Deszkowice, Gorajec, Mokrelipie, Nielisz, Radecznica, Staw Noakowski, Szczebrzeszyn św. Mikołaja, Tworyczów, Biszcza, Chmielek, Zamch, Łosiniec, Żurawce,

Podhorce, Rachanie, Tarnawatka, Czartowiec, Dub, Honiatycze, Komarów, Perespa, Sahryń, Turkowice, Tyszowce.

g. Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza

Rozpoczęliśmy w tym roku nowy cykl spotkań w ramach Diecezjalnej Szkoły Ceremoniarza. Dziękujemy księżom proboszczom i księżom opiekunom z poszczególnych parafii za zgłoszenie uczestników: Świętej Bożej Opatrzności Zamość 3, Matki Bożej Królowej Polski Zamość 2, Skierbieszów 4, św. Stanisława Lubaczów 1, św. Karola Boromeusza Lubaczów 1, Sitaniec 2, Frampol 2, Chrystusa Króla Biłgoraj 3, Chmielek 1, Miłosierdzia Bożego Zamość 4, Tyszowce 2, Werbkowice 1, Nawiedzenia NMP Krasnobród 3, MBNP Hrubieszów 1, Machnów Nowy 1, Majdan Stary 1, Radzięcin 3. Razem 35 osób.

Terminy poszczególnych sesji i najważniejszych wydarzeń LSO: 7–9.10.2016: I sesja Kursu Ceremoniarza – Tomaszów Lubelski, 11–13.11.2016: II sesja Kursu Ceremoniarza – Tomaszów Lubelski, 20–21.11.2016: VIII Mistrzostwa Polski Ministrantów w szachach szybkich – Starachowice, 26.11.2016: Finał Mistrzostw LSO naszej Diecezji w Piłkę Nożną Halową – Werbkowice, 09–11.12.2016: III sesja Kursu Ceremoniarza – Tomaszów Lubelski, 27–28.01.2017: Warsztaty Liturgiczne dla Ceremoniarzy (plus Ceremoniarze Starsi) – Werchrata, 10.02.2017: Rejonowy etap konkursu liturgiczno-biblijnego dla LSO, 25.02.2017: Diecezjalny etap konkursu liturgiczno-biblijnego dla LSO, 04.03.2017: Mistrzostwa LSO w Tenisie Stołowym – Szczebrzeszyn, 21–23.04.2017: V sesja Kursu Ceremoniarza – Tomaszów Lubelski, 1–2.05.2017: Ogólnopolski Finał Mistrzostw LSO w Piłkę nożną Halową, 19–21.05.2017: Warsztaty Liturgiczne dla Ceremoniarzy (plus Ceremoniarze Starsi) – Tomaszów Lubelski, 20.06.2017: DIECEZJALNA PIELGRZYMKA LSO – ZAMOŚĆ KATEDRA (plus DZIECEZJALNY DZIEŃ SPORTU LSO) – ZAMOSĆ OSIR. Rekolekcje wakacyjne dla LSO PLANOWANE SĄ NA SIERPIEŃ Ponadto od września w każdy czwartek o godz. 20.00 audycje „Króluj nam Chryste" w Katolickim Radio Zamość prowadzone przez poszczególnych opiekunów LSO w parafiach Diecezji. Zachęcamy do bieżącego śledzenia wydarzeń na naszej stronie internetowej: http://lso.zamojskolubaczowska.pl/

h. Informacje dotyczące nowych duszpasterzy

Decyzją Ks. Bp. Mariana Rojka dokonano zmian odpowiedzialnych za różne duszpasterstwa w naszej diecezji. Na miejsce ks. Krzysztofa Krupy, dotychczasowego odpowiedzialnego za KSM w rejonie Lubaczów, został powołany ks. Tomasz Szady. W rejonie Tomaszów Lub. ks. Paweł Obirek dotychczasowy odpowiedzialny za KSM został zastąpiony przez ks. Andrzeja Michalskiego. W rejonie Hrubieszów ks. Pawła Głowika odpowiedzialnego za KSM w tej części diecezji zastąpił ks. Krzysztof Krupa. Ks. Sławomir Szewczak został mianowany rejonowym duszpasterzem Straży Pożarnej dla rejonu Lubaczów. Ks. Tomasz Szady podjął funkcję diecezjalnego koordynatora ŚDM w naszej diecezji zastępując ks. Sylwestra Zwolaka. Ks. Piotr Rawlik został zwolniony z funkcji duszpasterza policji i mianowany duszpasterzem straży miejskiej w Zamościu. Nowym duszpasterzem policji został ks. Sylwester Zwolak. Księżom dotychczas odpowiedzialnym za wymienione duszpasterstwa składamy serdeczne *Bóg zapłać*. Nowym duszpasterzom życzymy wielu sił i Bożej pomocy na tych odpowiedzialnych odcinkach posługi, którymi są duszpasterstwa poszczególnych grup.

i. Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana

W dniu 19 listopada 2016 r. w Łagiewnikach odbędzie się Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. W naszej diecezji takiego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana dokonamy 20 listopada w katedrze zamojskiej po Mszy św. o godz. 12.00. Zachęcamy aby w każdej parafii taki akt odmówić w dniu 20 listopada. Treść aktu zostanie zamieszczona na stronie internetowej kurii.

j. Duszpasterstwo rolników

Bóg zapłać za udział w dożynkach diecezjalnych, przybyło 63 delegacji z wieńcami z 43 parafii. Wybrano i nagrodzono trzy najpiękniejsze wieńce:

I m-ce – wieniec z parafii Tarnawatka (nagroda: statuetka oraz 300 kg materiału siewnego)

II m-ce – wieniec z parafii Komarów (statuetka oraz 200 kg materiału siewnego)

III m-ce – wieniec z parafii Lipsko k. Zamościa (statuetka oraz 100 kg materiału siewnego)

Każda delegacja otrzymała mąkę. Nagrody ufundowali Centrala Nasienna w Zamościu i Zakłady Zbożowe z Zamościa. Duszpasterstwo Ogólne do każdej parafii wystosowało podziękowanie za przygotowanie wieńca i udział w dożynkach. Odbiór u Ks. Dziekanów. Bóg zapłać księżom za rozprowadzenie kalendarzy rolniczych na 2017 rok, pieniądze przekazujemy do kasy kurialnej bądź na konto diecezjalne z dopiskiem: Kalendarze rolnicze 2017. Zapraszamy do udziału w Zaduszkach Chłopskich 13 listopada w parafii pw. św. Mikołaja w Hrubieszowie.

Ks. Sylwester Zwolak

SPRAWY EKONOMICZNE

1. Firma LOTOS Paliwa przygotowała ofertę rabatową dotyczącą tankowania paliwa, towarów i usług.
2. Uważajmy na oszustów telefonicznych i internetowych.
3. Proszę o uregulowanie zaległości: poduszne III kwartał 2016 r., wrześniowa puszka na KRZ, opłat na Dom Księży Seniorów, a także ofiar na Kapłański Fundusz Misyjny za rok 2016.
4. Proszę o opłacenie składki ubezpieczeniowej na TUW (za okres 1 VII 2016 – 30 VI 2017) **do końca 2016 r.**
5. Wpłacajmy ofiary na właściwe konta bankowe.

Ks. Tadeusz Czuk

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE

1. 3 października br. alumni rozpoczęli nowy rok akademicki. W bieżącym roku formację odbywa 39 alumnów, z których 3 przebywa na urlopie; jeden na urlopie zdrowotnym, dwóch pozostałych na rocznej praktyce duszpasterskiej (w parafii św. Michała Archanioła w Zamościu i w parafii konkatedralnej w Lubaczowie). Na pierwszy rok przyjęto 4 alumnów (z Dąbrowicy, Lubaczowa – św. Karola Boromeusza, Werbkowic i Rudy Różanieckiej)

2. Od 5 do 8 października seminarzyści odbywali rekolekcje, które przeprowadził ks. Paweł Dzierzkowski z Archidiecezji Częstochowskiej. Rekolekcje zakończyły się uroczystą Eucharystią, podczas której bp Mariusz Leszczyński przyjął do grona kandydatów do święceń pięciu alumnów piątego roku.
3. W sobotę 15 października odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Rozpocznie się uroczystą Mszą św. sprawowaną pod przewodnictwem Biskupa Diecezjalnego Mariana Rojka.
4. W dniach 15-18 stycznia 2017 (w czasie ferii) w Zakopanem odbędą się rekolekcje powołaniowe dla maturzystów i studentów, które poprowadzi diecezjalny duszpasterz powołań ks. Dominik Samulak, ojciec duchowny naszego seminarium. Prosimy duszpasterzy i katechetów młodzieży maturalnej o zaproszenie na te rekolekcje chłopców zaangażowanych w życie parafii, którzy rozeznają drogę życiową. Koszt uczestnictwa to 70 zł (3 noclegi z wyżywieniem). Zgłoszenia do 10 listopada: ks. Dominik Samulak tel. 695 762 595; dominik.samulak@gmail.com
5. Dziękujemy wszystkim kapłanom za duszpasterską i formacyjną troskę o seminarzystów podczas wakacji. Księży proboszczów, którzy jeszcze nie dostarczyli wakacyjnych opinii o alumnach prosimy o niezwłoczne dopełnienie tego obowiązku. Dotyczy to także moderatorów wakacyjnych praktyk.
6. Dziękujemy księżom proboszczom za przekazanie wrześniowej tacy na seminarium oraz tac zaległych. Parafie, które jeszcze tego nie dokonały prosimy o uregulowanie należności (zgodnie z załączoną listą). W przypadku przelewów z kont prywatnych przypominamy o konieczności podawania nazwy parafii oraz daty zbiórki w tytule wpłaty.

Ks. Jarosław Przytuła

CARITAS

1. Ubi Caritas. Podczas dorocznej ekumenicznej uroczystości: Caritas Polska, Koinonia Kościołów Reformowanych i Eleos Kościołów Prawosławnych, nominacje w kategorii Świadectwo odebrała Koordynator Wolontariatu p. **Aneta Tryniecka.** Jest to **wyraz uznania za dynamiczny rozwój wolontariatu Szkolnych Kół Caritas.**

2. Caritas zorganizowała kolonie, także dofinansowała kolonie i wczasorekolekcje. Ogólny koszt wydatków: 88 444 zł.

3. Kromka Chleba Caritas. Dzięki uprzejmości Duszpasterstwa Rolników w trakcie Dożynek Diecezjalnych w Krasnobrodzie 11 września, Wolontariat i Pracownicy Caritas zorganizowali akcję „Kromka Chleba Caritas. Zbierano fundusze na zakup żywności dla szczególnie potrzebujących.

4. Trwają akcje. Bardzo pomocny jest Facebook

- SKRZYDŁA
- dożywianie dzieci i młodzieży
- pomoc chorym i biednym (trwają zbiórki „dla Emilki" „dla Jasia" „sklej nogę, dla Piotrka")
- pomoc poszkodowanym (pożary, kataklizmy)

5. **Program SKRZYDŁA.** Kontynuujemy w tym roku program pomocy dla dzieci. Zgłoszenia przyjmujemy od księży proboszczów, opiekunów Parafialnych i Szkolnych Kół Caritas, wychowawców do końca września. Pomoc przeznaczona jest **na rozwój dziecka**, nie na żywność, leki, czy budżet rodzinny.

6. **Jabłka dla chętnych.** Możemy zorganizować dostawę jabłek do parafii. Zainteresowanych proszę o kontakt z Caritas lub bezpośrednio z koordynatorem akcji p. Krzysztofem Balickim tel. 737 605 760

7. Zjazd Wolontariuszy i Pracowników Caritas w Krasnobrodzie 17 października 2016 r. Zaproszenia rozesłane do dyrekcji szkół gdzie znajdują się SKC**.**

8. **Zbiórka żywności „TAK! POMAGAM"** 9-10 grudnia 2016 r.

Proszę o życzliwość i podanie informacji o zbiórce w parafiach, gdzie wolontariusze będą zbierali żywność (TAK POMAGAM grudzień 2015 r. – prawie 11 ton żywności)

Jeśli są rodziny w szczególnej potrzebie, zgłoszenie o pomoc przyjmujemy od duszpasterzy i Ośrodków Pomocy Społecznej…

9. Świece WDPD – Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Dostarczone będą w listopadzie, przed Adwentem. Świece to jałmużna i wyraz solidarności zwłaszcza z dziećmi z biednych rodzin, w których rodzice nie potrafią zadbać o rozwój swoich dzieci. Opłacamy z tego kolonie, dożywianie, wyprawki, Skrzydła.

10. Propozycja. Obrazki od Caritas dla parafii z okazji roku Św. Brata Alberta z modlitwą i propozycją przekazania 1% na działalność Caritas…

Ks. Adam Sobczak

KATOLICKIE RADIO ZAMOŚĆ

1. W tym roku Katolickie Radio Zamość przygotowało kalendarz radiowy na rok 2017 w którym zostały zamieszczone fotografie głównych ołtarzy z kościołów parafialnych i filialnych diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Świątynie w swoim tytule mają słowa "Krzyż święty". Autorem zdjęć jest fotograf Paweł Łuczka z Zamościa. Cena kalendarza wynosi 5 zł. Jednocześnie bardzo proszę o jak najszybsze uregulowanie zapłaty za kalendarze. Wpłaty należy kierować na konto PKO BP o/Zamość 15 1020 5356 0000 1202 0005 1912 lub bezpośrednio w Dziale Promocji i Reklamy Katolickiego Radia Zamość.
2. Bardzo dziękuję księżom proboszczom za życzliwość i wsparcie naszej rozgłośni poprzez zaproszenie na „Niedzielę Radiową".
3. W związku ze śmiercią pana Henryka Gnapowskiego, wieloletniego współpracownika Katolickiego Radia Zamość i Tygodnika Katolickiego „Niedziela" prowadzącego rozliczenia finansowe i księgowe, od 1 września w diecezjalnej rozgłośni zatrudniona została na stanowisku księgowej pani Renata Chwiejczak w wymiarze ½ etatu.
4. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom słuchaczy i zmieniającym się trendom w wakacje Katolickie Radio Zamość uruchomiło nową stronę internetową pod adresem www.radiozamosc.pl. Oprócz rozbudowy serwisu o nowe widgety, zmian wizualnych oraz nowego modułu zarządzania CMS, nasz portal został przygotowany w modelu responsywnym, czyli dostosowanym do urządzeń mobilnych takich jak tablety czy smartfony.
5. W związku z peregrynacją „Krzyża św. Jana Pawła II" po parafiach Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, Katolickie Radio Zamość z każdej parafii przeprowadzi transmisję mszy św. oraz przygotuje relację dźwiękową z tego wydarzenia. Każda parafia złoży ofiarę na radio wg. ilości mieszkańców:
   - do 1000 mieszkańców – 300 zł
   - od 1000 do 2500 mieszkańców – 500 zł
   - od 2500 mieszkańców – 800 zł.

   Istnieje możliwość nagrania filmu z uroczystości w cenie 800 zł. Proszę księży dziekanów o przygotowanie do końca października listy parafii, które są zainteresowane filmem.

6. Proszę księży proboszczów o przesyłanie informacji dotyczących życia parafii (zapowiedzi czy relacje w formie tekstowej, plakaty i zdjęcia) na adres: redakcja@radiozamosc.pl lub telefonicznie do Działu Informacji: 84 638 9010. Dziękuję za każdą formę współpracy.

Ks. Krystian Bordzań

„NIEDZIELA" EDYCJA ZAMOJSKO-LUBACZOWSKA

1. Dziękuję księżom proboszczom i wikariuszom za pomoc przy tworzeniu edycji „Niedzieli Zamojsko-Lubaczowskiej", zarówno za prezentację numeru tygodnika podczas ogłoszeń duszpasterskich jak i pisanie artykułów.
2. 17 września br. odbyła się 20. Pielgrzymka Czytelników, Współpracowników i Pracowników Tygodnika Katolickiego „Niedziela" na Jasną Górę. Podczas mszy św., której przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, złożony został Akt Oddania Dziennikarzy Matce Jasnogórskiej, wypowiedziany przez redaktor naczelną Tygodnika „Niedziela" Lidię Dudkiewicz. Podczas tych uroczystości wręczono medale „Mater Verbi" zasłużonym dla Dzieła „Niedzieli" w Polsce i na świecie. Z naszej diecezji wyróżnienie otrzymało Prezydium Legionu Maryi pw. Matki Bożej Szkaplerznej Parafii św. Mikołaja w Grabowcu. Gratulujemy i dziękujemy za dotychczasową współpracę.
3. Od września br. przyjmowane są zwroty za „Niedzielę". Bardzo proszę, żeby do środy do godz. 10:00 zostawiać w skrzynce na gazety egzemplarze do zwrotu. Księży proboszczów, do których Tygodnik Katolicki „Niedziela" wysyłany jest tradycyjną pocztą proszę, aby do środy telefonicznie zgłaszali w redakcji „Niedzieli" ilość zwrotów, a w późniejszym terminie dostarczali gazety, które nie zostały sprzedane.

Ks. Krystian Bordzań

DIECEZJALNE DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY

1. Forum młodych, które odbyło się 17 września w Zamościu było również dziękczynieniem za ŚDM. Młodzież zgromadziła się w Kościele św. Katarzyny w Zamościu na Eucharystii, której przewodniczył ks. Bp Mariusz Leszczyński. Po Mszy św. młodzież wraz z kapłanami udała się na Rynek Wielki, gdzie odbył się koncert dziękczynny. W Spotkaniu uczestniczyło ok. 200 młodych osób, w tym 115 zgłoszonych. Zgłoszone parafie: Dołhobyczów – 4 osoby, Sitaniec – 4 osoby, św. Stanisława w Lubaczowie – 18 osób, Uchanie – 6 osób, Józefów – 6 osób, Susiec – 8 osób, Hrubieszów – 11 osób, Górecko Kościelne – 21 osób, Kosobudy – 14 osób, Obsza – 23 osoby.
2. Podczas 374. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej Marek Solarczyk został wybrany nowym przewodniczącym Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży KEP. Zastąpił na tym stanowisku ks. biskupa Henryka Tomasika. Natomiast ks. Emil Parafiniuk stanie na czele Krajowego Biura Organizacyjnego ŚDM. Na tym stanowisku zastąpił ks. Grzegorza Suchodolskiego. W naszej Diecezji również nastąpiła zmiana. Nowym koordynatorem do spraw ŚDM został ks. Tomasz Szady na miejsce ks. Sylwestra Zwolaka.
3. Po ŚDM w ludziach młodych jest nadal pragnienie spotykania się na comiesięcznych adoracjach w dekanatach oraz w małych grupach przy parafiach. Dlatego proszę, aby umożliwić młodzieży takie spotkania. Jeszcze nie został przygotowany ogólnopolski program formacyjny dla młodzieży, dlatego na najbliższy czas zostały przygotowane przez ks. Grzegorza Bartko spotkania na comiesięcznych adoracjach dekanalnych.

   Spotkania formacyjne mają na celu przygotować młodzież do uczestnictwa w Exodusie Młodych w Zwierzyńcu oraz do wyjazdu na ŚDM do Panamy.

   Przypominam, że podstawowymi elementami formacji w naszej diecezji są spotkania młodzieży w parafiach oraz dekanatach. Spotkania w parafiach odbywają się raz w tygodniu (najlepiej w piątek wieczorem). Raz w miesiącu (np. trzeci piątek lub sobota miesiąca – termin można zmienić wg uznania), młodzież z całego dekanatu wraz ze swoimi duszpasterzami lub

katechetami gromadzi się na celebracji słowa Bożego oraz adoracji Najświętszego Sakramentu w jednej z parafii dekanatu. Młodzież z parafii przyjeżdża na spotkanie dekanalne zawsze pod opieką księży lub katechetów. Opiekunowie składają listy uczestników dziekanom lub dekanalnym duszpasterzom młodzieży, dziekani lub dekanalni duszpasterze na podstawie tych list sporządzają sprawozdanie i w ciągu dwóch tygodni przekazują kopie sprawozdania i list do WDO. Spotkania adresowane są do całej młodzieży, ze wszystkich grup religijnych, ale też i do tej, która nie należy do żadnej wspólnoty. Na spotkania należy zapraszać młodzież od I klasy gimnazjum (a nawet od klasy VI szkoły podstawowej). Ważne jest, aby jak najwięcej młodzieży w nich uczestniczyło. W przypadku grup, które posiadają własne programy formacji (np. Oaza), nie ma potrzeby zastępowania ich proponowanymi materiałami. Warto jednak, aby grupy te angażowały się w comiesięczne spotkania w dekanatach.

4. Kolejne Europejskie Spotkanie Młodych – Taize odbędzie się w dniach od 28 grudnia 2016 r. do 1 stycznia 2017 r. w Rydze na Łotwie. Zgłoszenia przyjmuje ks. Tomasz Szady.
5. Bal młodych odbędzie się pod koniec stycznia. Szczegóły i zgłoszenia u ks. Stanisława Książka.

Ks. Jarosław Kędra

SPRAWY MISYJNE

SPRAWY KRAJOWE

1. W dniach 13-14 września odbyło się w Częstochowie zebranie Papieskich Dzieł Misyjnych oraz innych środowisk misyjnych. Tematem przewodnim tegorocznego jesiennego spotkania było 100-lecie działalności Papieskiej Unii Misyjnej oraz zadania, jakie stoją przed PDM w związku z nowym rokiem duszpasterskim, który będziemy przeżywać pod hasłem: „Idźcie i głoście".
2. W ramach jesiennego rejonowego spotkania katechetów naszej diecezji przekazano zaproszenie PDM do podejmowania stałych akcji, wśród których są: Kolędnicy Misyjni, Misyjny Dzień

w Białym Tygodniu, Adopcja Misyjnych Seminarzystów (AdoMiS), Żywy Różaniec dla Misji, Bukiet Misyjny.
3. Przed nami (23 października) Światowy Dzień Misyjny, w Polsce zwany Niedzielą Misyjną (obchodzona jest każdego roku w przedostatnią niedzielę października), która otwiera obchody Tygodnia Misyjnego. W tym roku przeżywać go będziemy pod hasłem: „Ochrzczony to znaczy posłany".
4. Więcej o inicjatywach Papieskich Dzieł Misyjnych, obecny na spotkaniu dyrektor PDM w Polsce - ks. prał. dr Tomasz Atłas.

SPRAWY DIECEZJALNE

1. Aktualnie na misjach z naszej diecezji posługują: ks. Michał Skubis: w latach 2012-2015 służył w Afryce w Sudanie, a od grudnia 2015 r. pracuje w Papui Nowej Gwinei w diecezji Mendi. W Azji pracują: ks. Jerzy Piluś, który na ten kontynent wyjechał w 1997 r. (pracował w Azarbejdżanie, Gruzji, Abchazji, od 2014 r. znowu w Gruzji), ks. Dariusz Komadowski od 2014 r. także w Gruzji i ks. Paweł Martyniuk od 2013 r. w Kazachstanie. Wspierajmy ich modlitewnie, ale i materialnie.
2. Jeszcze raz bardzo dziękuję za promocję i udział w Diecezjalnym Kongresie Misyjnym, który odbył się 11 czerwca w Zamościu pod hasłem „Misjonarz to każdy z nas". Wzięło w nim udział blisko tysiąc osób: dzieci, młodzieży i starszych, z ponad trzydziestu miejscowości naszej diecezji, którym zapał misyjny nie jest obcy. Kongres był bardzo dobrym sposobem na ożywienie ducha misyjnego we wspólnotach rodzinnych, szkolnych i parafialnych.
3. Bardzo dziękuję duszpasterzom i katechetom, za pomoc w zorganizowaniu w parafiach i szkołach wielu inicjatyw o charakterze misyjnym, np. w Zespole Szkół w Białopolu odbył się Powiatowy Przegląd Pieśni Maryjnej, który w tym roku odbywał się pod hasłem: Maryja Matką Misjonarzy. Cieszy także, że wiele szkół zgłosiło się do udziału w Konkursie *Mój Szkolny Kolega z Misji* w jego XV edycji: *Wszyscy jesteśmy uczniami – misjonarzami*. Gratuluję ubiegłorocznym laureatom z Zespołu Szkół w Gorajcu, Zespołu Szkół Społecznych w Zamościu i Zespołu Szkół w Białopolu. Szczegóły na temat tegorocznej edycji Konkursu *Mój Szkolny Kolega z Misji* na stronie internetowej www.misje.zamojskolubaczowska.pl.
4. 24 lipca w Grodzie Posadów odbył się II Rodzinny Sportowy Piknik *Z myślą o misjonarzach*, w czasie którego można było

wspomóc misjonarzy kupując los na loterii fantowej lub zostawiając ofiarę na środki transportu, wspierając akcję MIVA Polska.

5. Od września na antenie Katolickiego Radia Zamość są emitowane w każdy wtorek katechezy misyjne.
6. Podczas zjazdu Szkolnych Armii Różańcowych, który odbył się 7 października we Wspomnienie Matki Bożej Różańcowej w Tomaszowie Lubelskim, przypominałem informację o tym, że modlitwa różańcowa ma szczególne miejsce we wspieraniu misji. Sięgając po różaniec, pamiętajmy – jak tego pragnęła Założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary, Sługa Boża Paulina Jaricot – by modlitwa różańcowa wsparła dzieło ewangelizacji na całym świecie.
7. Pamiętajmy o inicjatywie członków Róż Różańcowych, którzy oprócz modlitwy, wspierają również misje poprzez ofiarę materialną – symboliczną złotówkę miesięcznie. Wszystkie ofiary składane przez członków Róż różańcowych powinny być przekazywane do zelatorów. Oni natomiast połowę ofiar przesyłają na Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, drugą zaś przekazują na wsparcie diecezjalnego dzieła misyjnego. Wpłat należy dokonywać co najmniej raz na pół roku.
8. Przypominam także o kapłańskiej odpowiedzialności za misje, nie tylko poprzez modlitwę, ale także ofiary pieniężne na diecezjalny kapłański fundusz misyjny przekazywane do kasy kurii (od czerwca do października) kwoty 50 zł od księdza (proboszcza i wikariusza) rocznie.
9. W związku z Jubileuszem 100-lecia Papieskiej Unii Misyjnej w wielu parafiach diecezji podjęto inicjatywę modlitwy Nowenną do bł. o. Pawła Manny, założyciela PUM. Do każdej parafii powinny dotrzeć materiały zawierające krótkie rozważania i modlitwy na dziewięć dni, życiorys bł. Pawła Manny, kilka jego myśli i film. Zechciejmy z nich skorzystać i włączyć się w modlitwę.
10. Wnioski i plany do dalszej pracy:

    - Mając świadomość, jak ogromna moc i pomoc dla misji płynie z modlitwy bardzo gorąco zachęcam Koordynatorów Rejonowych oraz Koła misyjne, aby włączyły się w modlitwę różańcową w intencji misji świętych oraz misjonarzy, która emitowana będzie na antenie Katolickiego Radia Zamość. Różaniec w intencji misji już od października w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 19.00. Chętnych można zgłaszać pisząc na adres

e-mailowy misje@zamojskolubaczowska.pl, podając w temacie wiadomości *Różaniec*.

- 12 listopada br. w hali sportowej przy Zespole Szkół w Białopolu odbędzie się Turniej Tenisa Stołowego *„Z myślą o misjonarzach”*. Impreza jest adresowana do Liturgicznej Służby Ołtarza oraz dzieci i młodzieży działającej w Kołach Misyjnych w szkołach i parafiach diecezji. Szczegóły wkrótce.
- Po woli wprowadzamy ideę Misyjnej Mapy Diecezji (podział diecezji na kontynenty). Kontynenty na 2016 rok:

AFRYKA: Łaszczów, Tarnoszyn, Tomaszów Lubelski. Płn i Płd: s. Bogumiła Woszczak, Służebniczka Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

AMERYKA: Biłgoraj Płn i Płd, Józefów, Tarnogród: ks. Adrian Borowski

AZJA: Hrubieszów Płn i Płd, Grabowiec, Tyszowce: ks. Krzysztof Augustynek

EUROPA: Krasnobród, Sitaniec, Szczebrzeszyn, Zamość: ks. Krzysztof Hawro

OCEANIA: Cieszanów, Narol, Lubaczów: ks. Maciej Banach

Koordynatorzy uwrażliwiają w parafiach regionu na misyjność Kościoła, zwracając uwagę na problemy ludzi mieszkających na terenach misyjnych.

- Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych odbędzie się 7 stycznia 2017 r. w Buśnie. Szczegóły wkrótce.
- Zachęcam do publikowania na stronie internetowej Diecezjalnego Duszpasterstwa Misyjnego informacji dotyczących akcji i działalności misyjnej w parafiach, szkołach. Materiały należy przesyłać na adres e-mailowy: andrewniger@op.pl.

Ks. Andrzej Łuszcz

RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE

Formacja w Ruchu Światło-Życie ma swoje zwieńczenie w wakacyjnych rekolekcjach oazowych. W tym roku w diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej rekolekcje odbywały się w trzech turnusach.

I turnus 1-17 lipca

1. OND III w Dereźni. Rekolekcje prowadził ks. Grzegocz Rebizant i ks. Wojciech Suchowierz

2. ONŻ I w Suchowoli. Rekolekcje prowadził ks. Mariusz Skakuj i ks. Łukasz Pintal
3. ONŻ II w Hulczu. Rekolekcje prowadził k. Michał Koziołek i ks. Sebastian Koper

II turnus 18 lipca-3 sierpnia

1. ODB w Suchowoli. Rekolekcje prowadził ks. Andrzej Zdunek
2. OND I i II w Hulczu. Rekolekcje prowadził ks. Sebastian Koper

III turnus 04-21 sierpnia

1. ONŻ I dla Domowego Kościoła w Olchowej. Rekolekcje prowadził ks. Jerzy Frankiewicz
2. ONŻ II dla DK w Werchracie. Rekolekcje prowadził ks. Stanisław Kupczak
3. KODA w Korchowie. Rekolekcje prowadził ks. Jarosław Przytuła i ks. Dariusz Babiak

W dniach 23-25 sierpnia odbyło się w Krościenku podsumowanie oaz wakacyjnych. Podczas tego spotkania podsumowaliśmy rekolekcje w poszczególnych diecezjach, a także zajęliśmy się aktualnymi sprawami Ruchu Światło-Życie.

2 września odbyło się diecezjalne podsumowanie rekolekcji dla wszystkich moderatorów i animatorów posługujących podczas rekolekcji wakacyjnych. Natomiast 3 września odbyła się pielgrzymka dziękczynna Ruch Światło-Życie do Górecka Kościelnego, podczas której dziękowaliśmy Panu Bogu za cały rok formacyjny a także prosiliśmy o potrzebne łaski na kolejny rok pracy.

Pragnę podziękować wszystkim kapłanom, którzy poświęcili swój czas wakacji i urlopów, aby poprowadzić rekolekcje oazowe.

Dziękuję także wychowawcom Wyższego Seminarium Duchownego naszej diecezji za włączenie się w prowadzenie rekolekcji wakacyjnych Ruchu Światło Życie, a także za umożliwienie alumnom odbycia praktyk wakacyjnych podczas rekolekcji.

Zapraszam do uczestnictwa w Rejonowych Dniach Wspólnoty Ruchu Światło-Życie, które odbędą się 23 października 2016 r., a także w Święcie patronalnym Ruchu Światło-Życie, 10 grudnia 2016 r.

Wzorem lat ubiegłych, będzie także organizowana „Wyprawa otwartych oczu", która odbędzie się 13 maja 2017 r. Serdecznie zapraszamy kapłanów oraz wszystkie wspólnoty młodzieżowe i wszyst-

kich chętnych, którzy chcą doświadczyć wspólnoty i szukać Boga w pięknie stworzonego świata.

Zachęcam księży do zaangażowania się w Ruch Światło-Życie i tworzenia wspólnot dziecięco-młodzieżowych i Domowego Kościoła, które będą ożywiały życie parafii.

Ks. Dariusz Babiak – Moderator Diecezjalny
Ks. Leszek Boryło – Moderator DK
Urszula i Tadeusz Legiedziowie – Para Diecezjalna

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

I. Bieżące wydarzenia KSM

1. III Diecezjalny Konkurs wiedzy o bł. Karolinie Kózce – patronce KSM

3 października 2016 r. odbył się etap szkolny Konkursu szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Wzięło w nim udział 46 szkół – 281 uczniów. Do etapu rejonowego zakwalifikowało się 103 uczniów szkół gimnazjalnych i 62 uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Szkoły podstawowe przesyłają prace uczniów do końca października.

Terminy Konkursu:

21 października – etap rejonowy (Biłgoraj, Hrubieszów, Lubaczów, Tyszowce, Zamość)

14 listopada – etap diecezjalny (Zamość – sala przy kościele MB Królowej Polski)

Rozstrzygnięcie Konkursu odbędzie się w obecności J.E. Ks. Bpa Mariusza Leszczyńskiego 18 listopada 2016 r. o godz. 16.00 w par. MB Królowej Polski w Zamościu w kolejną 102 r. męczeńskiej śmierci bł. Karoliny. Zapraszamy wszystkich uczestników oraz opiekunów na wspólne spotkanie i podsumowanie Konkursu.

2. Diecezjalna pielgrzymka młodzieży do Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie

W dniach 28-29 października 2016 r. zapraszamy młodzież KSM do uczestnictwa w pielgrzymce, a szczególnie uczestników

Konkursu, którzy zakwalifikowali się do etapu rejonowego. Dla nich przewidziane jest dofinansowanie wyjazdu. Zgłoszenia do 21 października.

3. Warsztaty szkoleniowe KSM przygotowujące do Przyrzeczenia

– W dniach 7-8 października odbył się I turnus warsztatów „Poznaj siebie" w ZS nr 4 w Zamościu – uczestniczyło 45 osób (Dubienka, Sitaniec, Tyszowce, Biłgoraj par. WNMP i Zamość MB Królowej Polski).

– Zapraszamy na II turnus warsztatów „Poznaj siebie" do Lubaczowa w dniach 14-15 października.

II. Nadchodzące wydarzenia KSM

1. Dzień Skupienia przed Przyrzeczeniem KSM

18 listopada 2016 r. o godz. 16.00 Mszą św. w kościele MB Królowej Polski w Zamościu, której będzie przewodniczył Biskup Pomocniczy Mariusz Leszczyński, rozpocznie się Dzień Skupienia przed Przyrzeczeniem KSM. Zapraszamy młodzież, która będzie składać Przyrzeczenia podczas Uroczystości Patronalnej Chrystusa Króla.

2. Zjazd Diecezjalny KSM

W sobotę 19 listopada o godz. 10.00 w salce przy Katedrze odbędzie się Zjazd Diecezjalny KSM.

Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków KSM, kierownictwa oddziałów i kół wraz z księżmi Asystentami do wspólnego udziału w Zjeździe Diecezjalnym i Uroczystości Chrystusa Króla.

3. Uroczystość Chrystusa Króla – Święto Patronalne KSM i Akcji Katolickiej z Przyrzeczeniem KSM

19 listopada o godz. 12.00 w Katedrze Zamojskiej rozpocznie się Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa Mariusza Leszczyńskiego, podczas której młodzież złoży Przyrzeczenie.

4. Rekolekcje dla księży Asystentów KSM

W Porszewicach trwają rekolekcje dla ks. Asystentów Parafialnych oddziałów i kół KSM (10-13 października) – uczestniczy trzech kapłanów.

24-27 października we Wrocławiu odbędą się rekolekcje dla Księży Asystentów Diecezjalnych KSM – będzie uczestniczyć dwóch kapłanów.

5. „Zerwany kłos” – film o bł. Karolinie

   Trwają ostatnie prace poprzedzające premierę filmu „Zerwany kłos”, opowiadającego o życiu bł. Karoliny Kózkówny. Producentem filmu jest Fundacja Lux Veritatis, nadawca Telewizji Trwam. Planujemy premierę filmu w naszej diecezji, jeśli tylko się ukaże.

6. Audycje o KSM w KRZ

   W drugi poniedziałek miesiąca o godz. 17.10 można posłuchać audycji o Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży z różnych oddziałów KSM naszej diecezji.

7. Andrzejki KSM z programem ewangelizacyjnym

   Serdecznie zapraszamy na Zabawę Andrzejkową z programem ewangelizacyjno rozrywkowym i warsztatami „Znajdź pomysł na siebie”. Program ewangelizacyjny, warsztaty i impreza taneczna będzie prowadzona przez artystów grupy Full Power Spirit oraz ich Dj`a i beat-boxera w Zamościu, 26 listopada 2016 r. (Aula Zespołu Szkół nr 4 w Zamościu, ul. Zamoyskiego 4). Zapraszamy młodzież KSM, sympatyków KSM oraz młodzież zaangażowaną w duszpasterstwo parafialne.

   Zgłoszenia należy kierować do ks. Asystentów Rejonowych KSM lub do Zarządu KSM:

   Ks. Krzysztof Maj – Rejon Biłgoraj; Ks. Krzysztof Krupa – Rejon Hrubieszów; Ks. Tomasz Szady – Rejon Lubaczów; Ks. Andrzej Michalski – Rejon Tomaszów Lubelski; Ks. Sławomir Skowroński – Rejon Zamość;

III. Pozostałe informacje

1. Zmiany ks. Asystentów Rejonowych KSM

   Asystentem w Rejonie Lubaczów został mianowany ks. Tomasz Szady. Asystentem w Rejonie Tomaszów został mianowany ks. Andrzej Michalski. Ks. Krzysztof Krupa, dotychczasowy Asystent Rejonu Lubaczów, został mianowany Asystentem Rejonu Hrubieszów. Dziękujemy za dotychczasowe zaangażowanie i pracę na rzecz młodzieży ks. Pawłowi Obirkowi i ks. Pawłowi Głowikowi.

2. Nowe oddziały KSM

   W Dubience, Klemensowie i Tyszowcach powstają nowe oddziały KSM. Dziękujemy ks. Proboszczom i Wikariuszom za przykładną pracę na rzecz młodzieży i formację w KSM.

Oddziały i Koła KSM istniejące w diecezji:

Do Rejonu Biłgoraj należą: oddział przy parafii Wniebowzięcia NMP w Biłgoraju oraz św. Jana Pawła II w Biłgoraju, w Dąbrowicy, Gromadzie, Trzęsinach, Chmielku, Obszy, Tereszpolu, Biszczy, Korytkowie Dużym, w Luchowie Górnym.

Do Rejonu Hrubieszów należą: oddział przy parafii MB Nieustającej Pomocy w Hrubieszowie, w Strzyżowie, Moniatyczach, Dubience, Werbkowicach, Uchaniach i Grabowcu.

Do Rejonu Lubaczów należą: oddział przy parafii Konkatedralnej w Lubaczowie, w Cieszanowie, Łukawcu, Dąbkowie, Lipsko k/Narola, Koło przy Gimnazjum w Łukawcu, przy Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie.

Do Rejonu Tomaszów należą: oddział przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim, w Dołhobyczowie i Tyszowcach.

Do Rejonu Zamość należą: oddział przy parafii MB Królowej Polski w Zamościu, w par. św. Katarzyny w Szczebrzeszynie, w Sitańcu, w Klemensowie.

3. Bal Młodych KSM

Końcem stycznia planujemy II Diecezjalny Bal Młodych Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Zapraszamy młodzież do uczestnictwa. Dokładny termin i miejsce podamy w najbliższym czasie na stronie KSM, pojawi się również wydarzenie na FB.

4. Filary KSM – formacja i działanie

* Prosimy o solidną i systematyczną formację młodzieży w oddziałach i kołach KSM (modlitwa, sakramenty, zaangażowanie w liturgię, pielgrzymki) oraz podjęcie działań (charytatywnych, patriotycznych, sportowych, kulturalno-rozrywkowych i innych).

* Zachęcamy do pogłębienia treści przemówień i homilii Papieża Franciszka do młodzieży w Krakowie oraz rozważania „Listu do Młodych" św. Jana Pawła II.

* Wszelkie pomoce do zakładania oddziałów i materiały formacyjne KSM do prowadzenia spotkań są do nabycia w Biurze Zarządu i na stronie internetowej KSM.

* Zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej www.ksm.zamojskolubaczowska.pl, na której możemy znaleźć wszelkie szczegółowe informacje, dokumenty oraz dane do kontaktu.

Ks. Stanisław Książek

DOMINICANTES I COMMUNICANTES Z PARAFII
16 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

Parafia	Liczba		Dominicantes	Communicantes	% Dominicantes
	Mieszkańców	Wiernych			
Aleksandrów	2100	2090	829	459	39,66
Basznia Dolna	2200	2180	788	277	36,14
Bełżec	3054	3050	1529	448	50,13
Białopole	1868	1868	680	504	36,40
Bihale	700	590	225	79	38,13
Biłgoraj Chrystusa Króla	3200	2900	1094	455	37,72
Biłgoraj św. Jana Pawła II	6200	5600	2231	1246	39,83
Biłgoraj św. Jerzego	5124	4000	2323	1035	58,07
Biłgoraj św. Marii Magd.	9200	9000	3052	1515	33,91
Biłgoraj Wniebow. NMP	6500	5900	2570	1173	43,55
Biszcza	3417	3050	1154	516	37,83
Bondyrz	1386	1371	610	236	44,49
Bukowa	590	590	307	155	52,03
Buśno	1040	1040	499	385	47,98
Bystre	1500	1400	454	216	32,42
Cewków	1470	1470	816	519	51,51
Chmielek	1560	1500	465	262	31,00
Chodywańce	728	725	242	90	33,10
Cichobórz	950	850	130	90	15,29
Cieszanów	3700	3640	911	386	25,02
Czartowiec	650	648	163	84	25,23
Czerniczyn	2100	2085	468	243	22,44
Cześniki	1111	1111	377	243	33,93
Czołki	1560	1540	572	302	37,14
Dachnów	1215	1207	574	239	47,55
Dąbrowica	1230	1210	495	302	40,90
Deszkowice	930	925	227	135	24,54
Dołhobyczów	2134	1885	458	294	24,29
Dub	2000	1750	860	421	49,14
Dubienka	2612	2500	572	310	22,88
Dyniska Stare	756	755	322	194	42,64
Dzierążnia	1580	1340	502	298	37,46
Frampol	3150	3136	1232	450	39,28
Gdeszyn	510	510	149	43	29,21
Goraj	3274	3100	1466	588	47,29
Gorajec	1310	1310	605	357	46,18
Gozdów	925	910	394	196	43,29

Górecko Kościelne	1770	1770	802	319	45,31
Grabowiec	3020	3000	866	425	28,86
Grodysławice	1224	1222	375	168	30,68
Gromada	1370	1370	396	182	28,17
Gródek	2823	2746	678	348	24,69
Harasiuki	1436	1210	361	190	29,83
Hedwiżyn	983	977	340	206	34,80
Honiatycze	500	500	160	89	32,00
Horodło	3400	3150	632	366	20,06
Horyniec-Zdrój	3070	3053	1874	792	61,38
Horyszów	450	450	132	29	29,33
Horyszów Polski	2915	2895	909	526	31,39
Hostynne	1480	1420	365	170	25,70
Hrubieszów MBNP	6450	6280	3294	1708	52,45
Hrubieszów Ducha Świętego	5400	5201	1004	600	19,30
Hrubieszów św. St. Kostki	1590	1570	713	413	45,41
Hrubieszów św. Mikołaja	7500	7100	1835	959	25,84
Hucisko	1456	1185	498	308	42,02
Hulcze	886	886	286	148	32,27
Huta Krzeszowska	2350	2320	831	443	35,81
Huta Różaniecka	1100	1059	479	203	45,23
Jarczów	1270	1260	338	192	26,82
Jarosławiec	1894	1894	559	205	29,51
Jeziernia	1000	940	266	118	28,29
Józefów	6469	5000	1474	590	29,48
Kalinówka	689	689	220	67	31,93
Klemensów	1550	1450	682	475	47,03
Komarów	3387	3387	972	554	28,69
Korytków Duży	1860	1846	691	424	37,43
Kosobudy	2280	1900	802	337	42,21
Krasnobród Z. Ducha Świętego	2000	1990	672	326	33,76
Krasnobród NNMP	6421	6050	2899	1366	47,91
Krowica Sama	1542	1464	541	291	36,95
Kryłów	2180	2100	380	192	18,09
Krynice	1398	1167	386	209	33,07
Krzeszów	2400	2100	1070	460	50,95
Księżpol	2859	2660	817	455	30,71
Lipiny Stare	1730	1729	612	288	35,39
Lipsko k/Zamościa	2200	2200	587	273	26,68
Lipsko k/Narola	1673	1667	773	291	46,37
Lisie Jamy	1320	1320	537	257	40,68
Lubaczów św. Stanisława	7530	7300	2727	1090	37,35
Lubaczów św. Karola Bor.	6400	6300	1876	666	29,77

Lubycza Królewska	3513	3300	810	393	24,54
Luchów Górny	1185	1165	488	258	41,88
Łabunie	5590	5578	2997	972	53,72
Łaszczów	3960	3700	912	515	24,64
Łaszczówka	1885	1764	383	239	21,71
Łaziska	1150	1100	424	262	38,54
Łosiniec	2000	1900	487	235	25,63
Łukawica	1240	1240	491	159	39,59
Łukawiec	1962	1950	844	309	43,28
Łukowa	3813	3609	1426	817	39,51
Machnów Nowy	1150	1130	297	87	26,28
Machnówek	612	608	152	67	25,00
Majdan Sopocki	2780	2764	930	471	33,64
Majdan Stary	2278	2260	1088	697	48,14
Miączyn	1450	1450	574	387	39,58
Mircze	3870	3300	570	296	17,27
Młodów	1103	1050	533	167	50,76
Mokrelipie	1402	1387	376	175	27,10
Moniatycze	2631	2621	540	378	20,60
Nabróż	2490	2485	701	424	28,20
Narol	2560	2558	1065	329	41,63
Nieledew	1864	1850	389	197	21,02
Nielisz	1590	1580	437	229	27,65
Niemstów	1168	1150	708	242	61,56
Nowe Brusno	574	460	272	81	59,13
Nowe Sioło	500	500	286	107	57,20
Nowosiółki	1440	1280	416	254	32,50
Obsza	1792	1766	778	411	44,05
Oleszyce	4221	4170	2267	718	54,36
Oszczów	997	995	291	107	29,24
Perespa	1000	992	364	103	36,69
Płazów	890	890	332	131	37,30
Płoskie	2400	2300	601	304	26,13
Podhorce	1050	1020	245	145	24,01
Potok Górny	4070	4049	1575	633	38,89
Potok Jaworowski	593	550	281	131	51,09
Przewodów	1034	1032	149	70	14,43
Rachanie	2314	1997	820	434	41,06
Radecznica	2700	2700	1468	1213	54,37
Radzięcin	3275	3260	895	430	27,45
Różaniec	1587	1580	519	217	32,84
Ruda Różaniecka	1000	1000	358	138	35,80
Rzeplin	876	876	327	187	37,32

Sahryń	975	960	224	111	23,33
Siedliska	744	480	207	136	43,12
Sitaniec	5140	5000	1742	809	34,84
Skierbieszów	3200	3100	803	396	25,90
Sól	2240	2234	1044	461	46,73
Stare Oleszyce	850	850	266	67	31,29
Stary Bidaczów	963	930	448	228	48,17
Stary Dzików	2439	2154	866	266	40,20
Stary Lubliniec	1000	1000	328	117	32,80
Stary Zamość	5740	5700	1645	891	28,85
Staw Noakowski	961	855	296	117	34,61
Strzyżów	2055	2048	430	257	20,99
Suchowola	2050	2015	672	279	33,34
Susiec	2060	1645	663	266	40,30
Szarowola	977	977	441	193	45,13
Szczebrzeszyn św. Katarzyny	3214	2900	626	320	21,58
Szczebrzeszyn św. Mikołaja	4400	2900	1056	560	36,41
Szpikołosy	1200	1200	273	107	22,75
Świdniki	975	970	179	122	18,45
Tarnawatka	2750	2750	700	400	25,45
Tarnogród	5890	5635	2130	889	37,79
Tarnoszyn	884	883	328	121	37,14
Teratyn	1545	1545	522	247	33,78
Terebiń	750	750	208	104	27,73
Tereszpol	3400	3200	944	443	29,50
Tomaszów Lub. Sanktuarium	7377	6900	3289	1383	47,66
Tomaszów Lub. św. O. Pio	3600	3560	813	355	22,83
Tomaszów Lub. NSPJ	8456	8456	2547	1198	30,12
Tomaszów Lub. św. Józefa	6845	6670	1783	1026	26,73
Topólcza	1100	1012	260	127	25,69
Trzeszczany	2760	2460	726	357	29,51
Trzęsiny	1134	1134	529	293	46,64
Tuczępy	447	410	145	85	35,36
Turkowice	1115	1100	212	130	19,27
Tworyczów	1282	1280	378	203	29,53
Tyszowce	3900	3900	1002	486	25,69
Uchanie	3030	3010	1268	768	42,12
Udrycze	1045	1000	343	159	34,30
Ulhówek	1200	1200	356	151	29,66
Wasylów Wielki	420	420	99	70	23,57
Werbkowice	3330	3310	910	403	27,49
Werchrata	567	550	218	82	39,63
Wielącza	4400	4380	1364	857	31,14

Wiszniów	700	700	202	102	28,85
Wożuczyn	3180	3150	849	577	26,88
Wólka Panieńska	2000	1994	505	210	25,32
Załuże	740	740	267	135	36,08
Zamch	1410	1405	498	231	35,44
Zamość Katedra	12576	7000	2586	1175	36,94
Zamość św. Michała	10234	9231	3998	1874	43,31
Zamość Zwiastowania NMP	5000	4900	1635	824	33,36
Zamość MB Królowej Polski	11200	10500	2731	1376	26,01
Zamość Św. Bożej Opatrzności	3266	3260	1011	575	31,01
Zamość św. Krzyża	12000	11400	2529	1514	22,18
Zamość Miłosierdzia Bożego	5468	5197	1955	960	37,61
Zamość św. Br. Alberta	6065	5890	1736	702	29,47
Zawalów	1382	1200	409	206	34,08
Złojec	1830	1800	698	342	38,77
Zubowice	540	540	242	163	44,81
Zwierzyniec	4000	3900	1006	434	25,79
Żdanów	2150	2100	497	248	23,66
Żniatyn	572	572	203	173	35,48
Żulice	1520	1520	601	325	39,53
Żurawce	531	527	105	42	19,92

DOMINICANTES I COMMUNICANTES Z DEKANATÓW
16 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

Dekanat	Liczba mieszkańców	Liczba wiernych	Dominicantes	Communicantes	% dominicantes
Biłgoraj Płd.	30677	28368	11781	5841	41,52
Biłgoraj Płn.	32766	31023	12236	5904	39,44
Cieszanów	16563	16141	7022	2661	43,50
Grabowiec	17224	16560	5251	2818	31,70
Hrubieszów Płd.	30075	28596	6977	3666	24,39
Hrubieszów Płn.	24665	24102	7585	4459	31,47
Józefów	19965	17840	6252	2784	35,04
Krasnobród	25696	24838	10062	4249	40,51
Lubaczów	24090	23444	8619	3344	36,76
Łaszczów	17285	16533	4631	2807	28,01
Narol	12674	12477	5862	2206	46,98
Sitaniec	26869	26404	8518	4519	32,26
Szczebrzeszyn	24439	22199	7417	4345	33,41
Tarnogród	27583	26419	9850	4689	37,28
Tarnoszyn	7968	7951	2464	1271	30,98
Tomaszów Lub. Płd.	30488	29477	8752	4114	29,69
Tomaszów Lub. Płn.	24226	22861	8045	3994	35,19
Tyszowce	14067	13775	4199	2141	30,48
Zamość	67809	59372	18686	9210	31,47
Suma	475129	448380	154209	75022	34,39

Zebrał i opracował
ks. Zygmunt Jagiełło

INNE

Bp Mariusz Leszczyński

KAZANIE DO KATECHETÓW ZAMOŚĆ - KATEDRA, 3 WRZEŚNIA 2016 R.

KTO TRWA WE MNIE, A JA W NIM, TEN PRZYNOSI OWOC OBFITY

Nowy rok szkolny i katechetyczny skłania nas zawsze do głębokiej refleksji nad misją ewangelizacyjną katechetów – duchownych i świeckich. Żyjemy w dobie głębokich przemian społeczno-kulturowych, które dokonują się w naszym kraju, w Europie i w świecie. Obok ich stron pozytywnych, widoczne są także zjawiska negatywne: potęguje się proces zeświecczenia, laicyzacji, obojętności religijnej, życia bez Boga i Jego przykazań, czyli sekularyzacji. To dlatego papieże: Jan Paweł II i Benedykt XVI wzywali Kościół do podjęcia dzieła reewangelizacji, nowej ewangelizacji. Dziś czyni to Ojciec Święty Franciszek. W przemówieniu do biskupów polskich w katedrze na Wawelu, 27 lipca 2016 r., powiedział: „Najpoważniejszym problemem tej sekularyzacji jest dechrystianizacja: usuwanie Chrystusa, usuwanie Syna. Modlę się, odczuwam... i nic więcej (…). To jest gnostycyzm (…). Co mógłbym doradzić? Przychodzi mi na myśl (…) praktyka Ewangelii, gdzie zawarte jest właśnie nauczanie Pana – *bliskość*. Dzisiaj my, słudzy Pana – biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, przekonani świeccy – powinniśmy być blisko ludu Bożego. Bez bliskości mamy tylko słowo bez ciała" (*Ewangelia bliskości, Rozmowa [Papieża Franciszka] z biskupami w katedrze na Wawelu* („L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2016, nr 7-8, s. 6-7). Jakże to cenna sugestia! Jako nauczyciele, wychowawcy i katecheci mamy być blisko naszych uczniów i wychowanków; blisko ich codziennych problemów, trosk, pytań, wątpliwości, poszukiwań i cierpień.

A dalej Papież Franciszek mówił: „Mamy do czynienia z religijnym analfabetyzmem (…). Szuka się zbawienia w przesądach, w analfabetyzmie religijnym – to ten relatywizm, który myli jedno z drugim. I tu potrzeba katechezy, katechezy życia – katechezy, która nie polega tylko na przekazywaniu pojęć, ale jest towarzyszeniem w pielgrzymowaniu. Towarzyszenie jest jedną z najważniejszych postaw! Towarzyszenie wzrostowi wiary. Jest to wspaniała praca i młodzi ludzie tego oczekują! (…). I tam rzucaj Boże ziarno. Powoli.

Ale nie można tego uczynić tylko słowami! Współczesnemu analfabetyzmowi religijnemu musimy stawić czoła za pomocą trzech języków: języka umysłu, języka serca i języka rąk. Wszystkie trzy w harmonijnej jedności" (tamże, s. 8-9).

Drodzy katecheci! Zauważmy, każdego roku wyjeżdżają także z Polski misjonarze do różnych krajów świata, by głosić Dobrą Nowinę o Jezusie. Ale i tu, w naszym kraju, trzeba się zająć «neopoganami». Trzeba ich uczyć podstawowych zasad wiary. Rozpoznawajmy więc znaki czasu, nowe pola ewangelizacji, ludzi, których trzeba poszukiwać i na nowo przyprowadzać do Jezusa. Możemy to czynić właśnie poprzez katechezę w szkole, odnajdując tam uczniów, którzy na skutek zaniedbań w wychowaniu domowym nie czują potrzeby więzi z Bogiem i Kościołem, z parafią i życiem sakramentalnym. W związku z tym trzeba sobie postawić pytanie o skuteczność naszych poczynań katechetyczno-ewangelizacyjnych. Papież Franciszek we wspomnianym przemówieniu do biskupów pytał: „Jak jest z katechezą? Jak jej uczysz?" (tamże, s. 9).

Dzięki Bogu, prawie wszystkie dzieci i młodzież w naszej diecezji uczęszczają na katechezę. Zwróćcie jednak uwagę na tych młodych, którzy z nauki religii nie korzystają. To przecież ludzie ochrzczeni. Trzeba ich otoczyć troską. To jest także nowa ewangelizacja, reewangelizacja!

By osiągnąć stawiane katechezie cele, nie wystarczy dbać jedynie o jej poprawność dydaktyczno-metodyczną. Trzeba ją wspierać swym «talentem» i «miłością pedagogiczną»; trzeba ją opierać na tych czynnikach, które sam Mistrz i Najwyższy Nauczyciel Jezus Chrystus uznał za najważniejsze. Są nimi: wierność prawdzie otrzymanej od Ojca w Duchu Świętym i świadczenie o niej w tymże Duchu całym swoim życiem. „Duch Pański spoczywa na Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę" (Łk 4,18) – wołał Jezus w synagodze w Nazarecie. Tę misję spełniał w duchu posłuszeństwa Ojcu, którego wyraz najwyższy dał na Golgocie, w misterium swojej śmierci krzyżowej. W ten sposób stał się „Świadkiem wiernym" (Ap 1,5) tej miłości, która swoje źródło ma w Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, i z której wypływa Jego posłannictwo niosące ludziom zbawienie.

Obecność Ducha Świętego w sercu każdego z was, od chrztu i bierzmowania, i «misja kanoniczna», którą otrzymaliście od Kościoła, dają wam gwarancję skuteczności waszego posłania. Są dowodem tego, że Bóg przez was jest obecny pośród swego ludu.

Drodzy katecheci! Podejmujcie więc waszą misję na zasadach wskazanych przez Jezusa i Jego Kościół. Otwierajcie się nieustannie

na moc Ducha Świętego i korzystajcie obficie z bogactwa Jego Darów. Pozwólcie Duchowi Pańskiemu, aby was prowadził do ścisłego zjednoczenia z Jezusem Nauczycielem, do pełnej jedności z Kościołem i z tymi, do których was posyła. Ta jedność niech się objawia zawsze w postawie waszej żywej wiary i w autentycznej trosce o waszych wychowanków. Wiara zakłada poznawanie Bożej prawdy, medytację i modlitwę. Dlatego Kościół stawia katechetom za wzór Maryję, która „chowała wszystkie te sprawy w swym sercu" (Łk 2,51). Nie wystarczy mieć kontakt ze słowem Bożym w sposób instrumentalny, jedynie w celu przekazywania go innym, ale konieczne jest osobiste rozważanie tego słowa w kontekście własnego życia, wiary i świętości. Zanim więc słowo Boże będziecie przekazywać uczniom, chciejcie je najpierw zgłębić samemu, czyniąc je przedmiotem modlitwy i treścią życia. W przeciwnym wypadku katecheta nie byłby do końca wierny Jezusowi i zleconej mu przez Niego misji. Odciąłby się od Źródła swojej aktywności i odszedłby od tego, co stanowi o istocie jego życia i posłania. Jeśli więc katecheta chce być przedłużeniem misji Jezusa z Nazaretu, to powinien całe swoje życie i działanie kształtować według Jego wzoru i Go naśladować. Bardzo ważne w misji katechety jest także to, by poznał on dobrze ucznia i jego kontekst rodzinny. Tylko wtedy będzie mógł z miłością, jak Jezus, pochylić się nad problemami i oczekiwaniami swego wychowanka.

W życiu i misji katechety niezbędne jest życie sakramentalne. Nie chodzi tu tyle o częstotliwość korzystania z sakramentów, choć jest ona bardzo ważna, ale przede wszystkim o intensywność ich przeżywania. Bez widzialnych znaków łączności katechety z Jezusem, jego misja może się okazać tylko przekazywaniem wiedzy, uprawianiem religioznawstwa, a nie prawdziwą i pogłębioną nauką Bożą. Jeśli katecheta chce naprawdę prowadzić swych uczniów do Boga i Kościoła, to najpierw sam powinien wzrastać w wierze tak, aby jego duchowość miała głęboki rys sakramentalny.

Kochani katecheci! Bądźcie więc na co dzień w zażyłej bliskości z Jezusem oraz w szczerej jedności z Jego Kościołem. Niech dewizą waszej misji w Kościele i w świecie będą słowa Jezusa: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity" (J 15,5b). Amen.

Ks. Czesław Krakowiak

KAPŁANI I CELEBRACJA MSZY ŚWIĘTEJ

Eucharystia jest ściśle związana z sakramentem kapłaństwa. Św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał, że „bardzo ważne jest dla życia kapłana, aby stosował zalecenia soborowe dotyczące codziennej celebracji Eucharystii, która jest «zawsze czynnością Chrystusa i Kościoła, nawet jeżeli wierni nie mogliby być przy tym obecni»" (nr 31; por. DK 14). Także wśród licznych czynności wynikających z sakramentu kapłaństwa celebracja Eucharystii zajmuje najważniejsze miejsce. W niej dokonuje się ustawicznie dzieło zbawienia, ale także Bogu oddawany jest najdoskonalszy kult. Nic więc dziwnego, że Kościół zobowiązuje kapłanów, aby codziennie sprawowali Eucharystię nie tylko z ludem, ale również wtedy, gdy nie uczestniczą w niej wierni, gdyż w sprawowaniu Mszy św. kapłani wypełniają swoje główne zadanie (por. KPK kan. 904; *Redemptionis Sacramentum* nr 110). Kapłani, którzy mają zlecone przez biskupa funkcje pastoralne, sprawują Msze św. w swoich wspólnotach. Inni natomiast w miarę możliwości także powinni dążyć do tego, aby włączać się w liturgię w parafii lub w innej wspólnocie wiernych, na sposób właściwy kapłanom, tzn. albo przewodniczyć Mszy św. albo koncelebrować. Uczestnictwo kapłanów na sposób wiernych świeckich przez Kościół nie jest akceptowane.

1. Msza św. w dni powszednie

W Kościele katolickim, zarówno według *Codex Iuris Canonici* (1917)[1] jak i *Kodeksu prawa kanonicznego* Jana Pawła II (1983) obowiązuje zasada jednorazowego w ciągu dnia sprawowania Mszy św. przez kapłana[2]. „Z wyjątkiem wypadków, w których zgodnie z prawem, można kilka razy celebrować lub koncelebrować Eucharystię

[1] Poza uroczystością Narodzenia Pańskiego i Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych „[…] non licet sacerdoti pluries in die celebrare Missas, nisi ex apostolico indulto aut potestate facta a loci Ordinario". CIC can. 806.

[2] Zob. M. Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanonicznego Jana Pawła II*. Jedność: Kielce 1997 s. 85-94; P. Majer. *Non licet sacerdoti plus semel in die celebrare. Znaczenie normy kan. 905§1 o jednokrotnym sprawowaniu Eucharystii w ciągu dnia*. „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej" 73:1999 s. 957-972.

w tym samym dniu, nie godzi się (*non licet*) kapłanowi sprawować jej więcej niż jeden raz (*plus semel*) w ciągu dnia" (KPK kan. 905 § 1). W dni powszednie, dla dobra wiernych, w ściśle określonych warunkach tzn. brak kapłanów i jest rzeczywista potrzeba pastoralna, ordynariusz miejsca może zezwolić na binację[3]. Jeśli jest inny kapłan, który może przewodniczyć Mszy św. z ludem z prawa do binacji nie należy korzystać. Zezwolenie na binację najczęściej dotyczy Mszy św. obrzędowych: ślub, pogrzeb, chrzest. Prawo do binacji nie przysługuje kapłanowi z racji jego osobistej pobożności, ale jest udzielane dla dobra wiernych. Binowania Mszy św. w żadnym wypadku nie usprawiedliwia świadomie przyjęte stypendium na określony dzień, w którym już została wyznaczona jedna Msza św. i nie ma innego kapłana. Jeśli wierni proszą o Mszę św. gdy kapłan już przyjął jedno zobowiązanie, należy im wyjaśnić, że nie może spełnić ich prośby, gdyż zabrania tego obowiązujące prawo kościelne. Wynika to także z prawa do przyjęcia tylko jednego stypendium dziennie: „Kapłan, odprawiający więcej razy w tym samym dniu, może poszczególne Msze św. aplikować w intencji, w której została złożona ofiara, przy zachowaniu jednak prawa, że oprócz dnia Narodzenia Pańskiego, wolno mu zatrzymać dla siebie jedną tylko ofiarę, pozostałe zaś powinien przekazać na cele oznaczone przez ordynariusza, z dopuszczeniem jednak pewnego wynagrodzenia z tytułu zewnętrznego" (KPK kan. 951 § 1)[4]. Nie jest dozwolona także binacja bez przyjęcia stypendium (*ex caritate*), ani aplikacja intencji binowanej wyznaczonej przez biskupa, którą można sprawować wtedy, gdy kapłan binuje zgodnie z prawem np. w niedziele lub święto albo w koncelebrze. W dni powszednie kapłan z prawa ogólnego nie może sprawować indywidualnie drugiej Mszy św. Natomiast jest to możliwe wtedy, jeśli zgodnie z zasadami sprawuje ją w koncelebrze. Prawo kościelne nie przewiduje możliwości zezwalania przez ordynariusza na trynację w dni powszednie.

[3] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanonicznego Jana Pawła II* s. 88-90.

[4] W tym wypadku chodzi o własnego ordynariusza, a nie ordynariusza miejsca celebracji Mszy św. Zakonnicy pełniący funkcje duszpasterskie w sprawach ofiar mszalnych, tak jak kapłani diecezjalni podlegają biskupowi diecezjalnemu. W. Mazurowski. *Kilka uwag dotyczących intencji i ofiar mszalnych*. „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej" 34:2014 nr 4-6 s. 125.

2. Msza św. w niedziele i obowiązujące święta (*de praecepto*)

Z samego prawa kapłan mający zleconą stałą troskę pastoralną o wspólnotę wiernych, dla jej duchowego dobra, w dni, kiedy są zobowiązani do uczestnictwa we Mszy, może sprawować drugą Mszę św. Jeśli zachodzi potrzeba sprawowania jej po raz trzeci (trynacja), a nie ma innego kapłana konieczna jest zgoda ordynariusza miejsca: „Gdy brakuje kapłanów, ordynariusz miejsca może zezwolić dla słusznej przyczyny na binację, a gdy tego domaga się konieczność duszpasterska, także na trynację w niedziele i święta nakazane" (KPK kan. 905 § 2)[5]. Pozwolenie na trynację uzasadniają dwie racje: brak kapłanów i słuszna przyczyna, którą najczęściej jest zapewnienie znacznej licznie wiernych spełnienia obowiązku uczestnictwa we Mszy św. Jeśli byłby inny kapłan, który mógłby ją sprawować, albo chodzi o niewielką grupę wiernych, którzy bez większych trudności mogliby uczestniczyć w jednej z dwóch Mszy św. lub w innym kościele, nie ma konieczności ani potrzeby trynacji. Wtedy, gdy kapłan korzysta z prawa do binacji lub trynacji, nie może w tym dniu koncelebrować Mszy św. Niedopuszczalna jest praktyka, że w parafii, w której jest kilku kapłanów w niedziele i święta wszyscy koncelebrują kolejne Msze św. Wynika to z zasady, że binacja i trynacja są dopuszczalne jedynie w wyjątkowych sytuacjach i zawsze dla dobra wiernych, aby mogli uczestniczyć we Mszy św. Nie wolno zatem przyjmować na te dni stypendiów na binowane, a tym bardziej trynowane Msze św. w koncelebrze.

Binacja jest zawsze odstępstwem, wyjątkiem od ogólnej reguły jednorazowego sprawowania Mszy św. w ciągu jednego dnia. Binacja ma głównie na celu zapewnienie wiernym możliwości uczestniczenia we Mszy św. i nie może mieć miejsca tylko z racji przyjętego stypendium, nawet wtedy gdy wierni czasem o to bardzo proszą. Wyjątek może stanowić konieczność np. zastąpienia chorego kapłana, który zobowiązał się do sprawowania Mszy św. w określonym dniu i czasie. Dlatego poważnym nadużyciem jest wielokrotne celebrowanie przez księży Mszy św. w niedziele i święta w koncelebrze, tylko z tytułu przyjętego stypendium. Na binację Mszy św. dla dobra wiernych poza niedzielami i obowiązującymi świętami zawsze konieczna jest zgoda biskupa miejsca. Niekiedy prośbę o prawo do trynacji w niedziele

[5] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanonicznego Jana Pawła II* s. 93-94. Prawo kanoniczne nie przewiduje kwadrynacji. Pozwolenia na nią może udzielić jedynie Stolica Apostolska.

i obowiązujące święta (zwykle w godzinach wieczornych) duszpasterze uzasadniają specyficznie rozumianym dobrem wiernych, a w rzeczywistości chodzi o jeszcze jedną Msze św. z racji przyjęcia stypendium. Wtedy jednak zwykle uczestniczą w niej tylko nieliczni wierni, którzy mogliby przyjść na jedną z dwóch Mszy sprawowanych w godzinach przedpołudniowych.

Instrukcja *Eucharisticum mysterium* nie zaleca mnożenia liczby Mszy św. bez prawdziwej potrzeby, jeśli w rezultacie może to wyjść na szkodę dla samego kapłana i dla pobożności wiernych[6]. Przypomina o tym również Instrukcja *Redemptionis Sacramentu*m „Msze nie powinny być mnożone wbrew przepisom prawa" (nr 116).

3. Binacja we Mszy św. koncelebrowanej

Przy zachowaniu zasady sprawowania Mszy św. jeden raz w ciągu dnia, na mocy samego prawa kapłan może ją celebrować lub koncelebrować po raz drugi, czyli binować, w następujących dniach i okolicznościach: w Wielki Czwartek Mszę świętego krzyżma i Wieczerzy Pańskiej; w Wigilię Paschy i w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, w uroczystość Narodzenia Pańskiego, nawet trzykrotnie, ale tylko w odpowiednim czasie (w nocy, rano i w dzień, także w koncelebrze); trzy Msze św. we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (także w koncelebrze); z biskupem lub jego delegatem podczas synodu, wizytacji biskupiej lub innego zgromadzenia kapłanów (OWMR 204). Aby druga Msza św. podczas koncelebracji nie stała się okazją do materialnych zysków, Kongregacja Kultu Bożego w deklaracji *De concelebratione* (7 VIII 1972), zawarła bezwzględną zasadę, że z żadnego tytułu nie wolno kapłanowi przyjąć stypendium mszalnego za Mszę binowaną w koncelebrze[7]. Zasadę tę powtórzył KPK „Kapłan koncelebrujący w tym samym dniu drugą Mszę św. nie może z żadnego tytułu przyjąć za nią ofiary" (kan. 951 § 2). Zatem jedynym motywem binacji w koncelebrze może być tylko pełniejszy znak uczestnictwa w niej i wspólnota z biskupem lub innymi kapłanami. Chodzi zawsze jedynie o drugą (*altera*), czyli binowaną Mszę św.

[6] *Eucharisticum mysterium* nr 26; zob. Cz. Krakowiak. *Ile Mszy świętych w niedzielę w parafii?* „Collectanea Theologica" 64:1994 z. 1 s. 106-114.

[7] „Sacerdotibus, qui in bonum pastorale fidelium celebrant et alteram Missam concelebrant, nullo titulo pro Missa concelebrata stipendium percipere licet". AAS 64:1972 s. 563.

Prawo do binacji jest niezależne od tego, czy pierwsza jest Msza indywidualna, a druga koncelebrowana czy odwrotnie[8]. Jeśli ktoś już celebrował dwukrotnie w danym dniu (indywidualnie lub w koncelebrze), nie może po raz trzeci koncelebrować Mszy św., nawet z biskupem. Za nadużycie należy uznać koncelebrację Mszy św. jedynie z racji nadania uroczystości większej zewnętrznej okazałości.

4. Stypendia mszalne

Według KPK kan. 945 § 1, „zgodnie z uznanym zwyczajem Kościoła, każdy kapłan celebrujący lub koncelebrujący Mszę św. może przyjąć ofiarę złożoną, aby sprawował Mszę św. w określonej intencji". Jeśli w jednym dniu sprawuje więcej niż jedną Mszę św., „oprócz dnia Narodzenia Pańskiego, wolno mu zatrzymać dla siebie jedną tylko ofiarę, pozostałe zaś powinien przekazać na cele wyznaczone przez ordynariusza, z dopuszczeniem jednak pewnego wynagrodzenia z tytułu zewnętrznego" (KPK kan. 951 § 1)[9]. Kapłani koncelebrujący drugą Mszę św. w tym samym dniu „nie mogą z żadnego tytułu przyjąć za nie ofiary" (KPK kan. 951 § 2)[10].

Kongregacja ds. Duchowieństwa w dekrecie *Mos igitur* (22 II 1991) o stypendiach przyjętych przez kapłanów, aby sprawować Msze św.[11], zaleca najpierw, aby wiernym wyjaśniać teologiczne znaczenie ofiary składanej kapłanowi w celu aplikowania owoców Mszy św. w określonej intencji. Przyczyni się to do wykluczenia zgorszenia lub podejrzenia, że jest to zapłata za usługę religijną. Następnie należy wykazać, że ofiary składne z okazji prośby o Mszę św. są wyrazem troski o utrzymanie duchownych, która jest obowiązkiem danej wspólnoty wiernych. O tym powinno się mówić otwarcie, ale także taktownie.

Kapłani pełniący posługę we wspólnocie mają bowiem prawo do tego, aby wierni zapewnili im godziwe warunki mieszkania i utrzymania. Przypomina o tym soborowy Dekret *O życiu i posłudze prezbiterów*: „Prezbiterzy oddani służbie Bożej w pełnieniu urzędu sobie powierzonego godni są, by otrzymać słuszne wynagrodzenie, ponie-

[8] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia w Kodeksie prawa kanonicznego Jana Pawła II* s. 88.

[9] Tamże s. 380-385.

[10] Problem ten szczegółowo omawia W. Mazurowski. *Kilka uwag dotyczących intencji i ofiar mszalnych* s. 123-126.

[11] „Quoad stipendia a scerdotibus pro Missis celebrandis accipienda". AAS 83:1991 s. 443-446.

waż «godzien jest robotnik zapłaty swojej» (Łk 10,7), a także «Pan postanowił, aby ci, którzy głoszą Ewangelię, z Ewangelii żyli» (1 Kor 9,14). Dlatego też, o ile skądinąd nie zapewniono prezbiterom słusznego wynagrodzenia, sami wierni – ponieważ dla ich dobra prezbiterzy pracują – mają prawdziwy obowiązek zatroszczyć się o to, aby mogli im zapewnić konieczne środki do uczciwego i godnego życia. Biskupi zaś mają napominać wiernych o tym ich obowiązku i winni się troszczyć, czy to każdy z osobna dla swojej diecezji, czy lepiej po kilku razem dla wspólnego terytorium, aby ustalone zostały normy dla zaradzenia stosownemu utrzymaniu tych, którzy w służbie Ludu Bożego pełnią lub pełnili jakieś zadanie. […] Wynagrodzenie to ma ponadto być takie, by pozwoliło prezbiterom na należne i wystarczające coroczne wakacje. Biskupi powinni się troszczyć o to, aby prezbiterzy mogli je mieć" (nr 20).

W Polsce ofiary wiernych składane z okazji prośby o sprawowanie Mszy św. w określonej intencji są jednym z głównych źródeł utrzymania kapłanów (księży). Według KPK wierni przez te ofiary „przyczyniają się do dobra Kościoła oraz uczestniczą przez tę ofiarę w trosce o utrzymanie szafarzy i dzieł" (kan. 946)[12]. Jednocześnie Kodeks zaleca, aby „od ofiar mszalnych bezwzględnie usuwać wszelkie pozory transakcji lub handlu" (KPK kan. 947)[13]. Kościół zobowiązuje kapłanów do przyjmowania od wiernych proszących o Mszę św. nawet skromne ofiary i „oddzielnie aplikować owoce Mszy Świętej w intencji tych, którzy złożyli ofiarę, i została ona przyjęta, nawet niewielka" (kan. 948)[14]. Kapłanom nie wolno łączyć intencji i ofiar mszalnych przyjętych oddzielnie przez aplikacje tylko jednej Mszy św. (tamże). Wspomniany już dekret *Mos igitur* przypomina, że kapłanowi nie wolno łączyć wielu intencji i ofiar mszalnych w jedną i uzasadnia to tym, że intencje i ofiary mszalne dotyczą Najświętszego Sakramentu, któremu należy się najwyższa cześć, wynika to również ze sprawiedliwości, aby aplikować Mszę św. w tej intencji, o którą prosili wierni i złożyli ofiarę. Dlatego bezprawne łączenie intencji i ofiar mszalnych oraz aplikowanie za nie tylko jednej Mszy św. jest poważnym wykroczeniem moralnym[15]. Dekret *Mos igitur* dopuszcza możliwość sprawowania tzw. Mszy zbiorowych, ale pod następującymi warunkami: jeśli ofiarodawcy są tego świadomi, skła-

[12] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia w Kodeksie prawa kanonicznego Jana Pawła II* s. 370-372.

[13] Tamże s. 372-375.

[14] Tamże s. 375-378.

[15] Mazurowski. *Kilka uwag dotyczących intencji i ofiar mszalnych* s. 116.

dana ofiara jest niewielka i znacznie odbiega od zwykle składanych z okazji jednej Mszy św. oraz określi się miejsce i czas jej sprawowania. Tego rodzaju Msza św. można sprawować we wspólnotach parafialnych tylko dwa razy w tygodniu. Kapłanowi nie wolno przyjąć za taką Mszę św. całości kwoty złożonej przez wiernych, lecz tylko tę, która jest ustalona przez prawo partykularne lub miejscowy zwyczaj (por. KPK kan. 952 § 1 i 2). Wtedy kwotę przekraczają tak określoną ofiarę, należy przekazać do dyspozycji biskupa diecezjalnego[16].

Przestrzeganie prawa, że można przyjąć tylko jedno stypendium z okazji sprawowania Mszy św. obowiązuje wszystkich kapłanów, chyba, że inaczej postanowi biskup diecezjalny. Nigdy nie wolno sprawować więcej niż jednej Mszy św. w ciągu dnia, aby z tego tytułu uzyskać środki materialne. Zawsze nadużyciem jest niezgodne z prawem czerpanie zysków z ofiar mszalnych i kto tak postępuje „powinien być ukarany cenzurą lub inną sprawiedliwą karą" (KPK kan. 1385).

Prawo kościele zobowiązuje biskupów diecezjalnych do czuwania „nad wypełnianiem zobowiązań mszalnych w kościołach kleru diecezjalnego" (KPK kan. 957). Instrukcja *Redemptionis Sacramentum* przypomina, że biskup diecezjalny jest „pierwszym szafarzem Bożych tajemnic w powierzonym mu Kościele partykularnym, jest kierownikiem, krzewicielem i stróżem całego życia liturgicznego". Biskup posiadający „pełnię sakramentu święceń, jest szafarzem łaski najwyższego kapłaństwa, szczególnie co do Eucharystii, którą sam sprawuje albo o której sprawowanie się troszczy" (nr 19; por. KL 41; KK 26; EM nr 7; KPK kan. 387).

5. Wnioski pastoralne

Faktem jest, że obecnie wierni coraz rzadziej proszą kapłanów o sprawowanie Mszy św. w określonych przez nich intencjach. Najczęściej są to Msze św. za zmarłych, zwykle w rocznicę śmierci oraz z okazji np. rocznicy ślubu czy urodzin dziecka. Dniem, który najbardziej odpowiada wiernym zamawiającym Mszę jest niedziela, albo obowiązujące święto. Konsekwencją tego jest przyjmowanie przez duszpasterzy stypendium mszalnego na każdą Mszę św. sprawowaną w te dni, w które wierni także z tytułu przykazania mają obowiązek uczestniczenia w Eucharystii. Wtedy w parafiach praktycznie rzadko

[16] *Mos igitur* art. 2 § 1-2; art. 3 § 1-2; Mazurowski. *Kilka uwag dotyczących intencji i ofiar mszalnych* s. 116-117.

jest sprawowana obowiązująca proboszcza Msza św. za parafian (*pro populo*)[17]. Innym negatywnym skutkiem takiej praktyki jest sprawowanie Mszy św. według przyjętych stypendiów w czasie koncelebry miejscowych duszpasterzy, nawet kilka razy w ciągu jednego dnia. Takie postępowanie jest bardzo poważnym nadużyciem i nie może być niczym usprawiedliwione.

Jak rozwiązać te problemy? Przede wszystkim każdy kapłan powinien znać obowiązujące prawo kościelne odnośnie do sprawowania Mszy św. oraz przyjmowania od wiernych stypendiów mszalnych. Jeśli wierni proszą o Mszę św. wtedy, gdy nie zezwala na to prawo, należy im to bardzo jasno wytłumaczyć, że nie chodzi o złą wolę kapłana, lecz jego zobowiązanie do zachowania obowiązujących w Kościele norm prawnych. Innym rozwiązaniem jest prośba, aby inny kapłan niemający obowiązków pastoralnych, w niedzielę celebrował (lub koncelebrował) Mszę św. z udziałem ludu. Znana jest także praktyka, że jeśli nie można zadośćuczynić prośbie wiernych o Mszę św. w wybranym przez nich terminie, proponuje się inny dzień, zwykle w ciągu tygodnia, albo zapewnienie, że według ich intencji Mszę św. będzie sprawował inny kapłan w określonym kościele lub kaplicy. W tym czasie zamawiający Msze św. będą modlić się w kościele, do którego zwykle uczęszczają w niedziele lub dzień powszedni. Zaleca się wtedy zapisanie tej intencji w księdze i włączenie jej do modlitwy wiernych, a nawet zapowiedź w słowie wstępnym do Mszy św., z zaznaczeniem, że sprawuje ją kapłan w innym miejscu. Taka propozycja byłaby jednocześnie znakiem solidarności kapłańskiej przez dzielenie się z tymi, którzy zwykle nie mają stypendiów mszalnych. Problem liczby Mszy św. (binacja i trynacja) oraz stypendiów mszalnych można rozwiązać także w inny sposoby, zachowując zawsze obowiązujące normy prawa kościelnego i uwzględniając prawdziwe dobro wiernych.

Należy pamiętać o tym, co napisał św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*: „jak wielka odpowiedzialność spoczywa przy sprawowaniu Eucharystii zwłaszcza na kapłanach, którym przysługuje zadanie przewodniczenia jej *in persona Christi*, zapewniając

[17] Według KPK kan. 534 § 1 „proboszcz obowiązany jest odprawiać Mszę św. za powierzony sobie lud: we wszystkie niedziele i święta nakazane we własnej diecezji. Jeżeli w jakimś dniu nie może ich odprawić wskutek uznanej przez prawo przeszkody, powinien tego dokonać w te same dni przez kogo innego albo w innym dniu osobiście". Jeśli proboszcz obowiązany jest do aplikacji Mszy św. za parafian i sprawuje w tym dniu drugą Mszę św., nie może przyjąć za nią stypendium mszalnego. Mazurowski. *Kilka uwag dotyczących intencji i ofiar mszalnych* s. 126.

świadectwo i posługę komunii nie tylko wobec wspólnoty bezpośrednio biorącej w niej udział, lecz także wobec Kościoła powszechnego, który zawsze jest przywoływany przez Eucharystię. […] Czuję się zatem w obowiązku skierować gorący apel, ażeby podczas sprawowania Ofiary eucharystycznej normy liturgiczne były zachowywane z wielką wiernością. Są one konkretnym wyrazem autentycznej eklezjalności Eucharystii; takie jest ich najgłębsze znaczenie. Liturgia nie jest nigdy prywatną własnością kogokolwiek, ani celebransa, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica. […] Również w naszych czasach posłuszeństwo normom liturgicznym powinno być na nowo odkryte i docenione jako odbicie i świadectwo Kościoła jednego i powszechnego, uobecnionego w każdej celebracji Eucharystii. Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych, oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny swą miłość do Kościoła. […] Nikomu nie można zezwolić na niedocenianie powierzonej nam tajemnicy: jest ona zbyt wielka, ażeby ktoś mógł pozwolić sobie na traktowanie jej wedle własnej oceny, która nie szanowałaby jej świętego charakteru i jej wymiaru powszechnego" (nr 52).

Bardziej szczegółowe wskazania odnoszące się do celebracji Mszy św. zawiera Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *Redemptionis Sacramentum* (25 III 2004). Wskazuje ona na ciężkie przestępstwa[18] poważne wykroczenia[19] i inne nadużycia[20]. Wydaje się, ze w Polsce kapłani nie zawsze dobrze przygotowują się do poprawnego, pięknego i pobożnego sprawowania Mszy św. Nie korzystają i nie wykorzystują wszystkich przewidzianych przez Kościół możliwości dostosowania liturgii dla konkretnego zgromadzenia liturgicznego. Prawie zupełnie nie zachowują przewidzianego we Mszy św. milczenia, zbyt często korzystają tylko z II Modlitwy eucharystycznej. Zdecydowanej poprawy wymaga dyscyplina odnośnie do korzystania z prawa do binacji, trynacji i sprawowania Mszy św. w koncelebrze oraz przyjmowania stypendiów mszalnych.

Pierwszy druk: „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej" 88:2014, s. 813-822.

[18] Np. „Koncelebracja Ofiary eucharystycznej razem z szafarzami Wspólnot kościelnych, które nie posiadają sukcesji apostolskiej ani nie uznają sakramentalnej godności święceń kapłańskich". *Redemptionis Sacramentum* nr 172; por. KPK kan. 908 i 1365.

[19] *Redemptionis Sacramentum* nr 173.

[20] Tamże nr 174-175.

Ks. Czesław Krakowiak

TZW. GOŚCINNOŚĆ EUCHARYSTYCZNA

Powszechnie znane jest polskie powiedzenie „Gość w dom, Bóg w dom". Wyraża ono gotowość przyjęcia do swego domu każdego, kto do niego przyjdzie. W przekonaniu wielu ludzi z innych krajów, często wyrażanym także publicznie, gościnność jest cechą wyróżniającą nasz naród spośród innych. Czym jest gościnność (łac. *hospitalitas*)? Można ją najkrócej określić jako postawę życzliwości i gotowość okazywania obcemu (przybyszowi) wielorakiej pomocy w formie przyjęcia do swego domu, ofiarowania schronienia, czasu i pożywienia przy wspólnym stole. W Starym Testamencie sam Bóg nakazuje miłowanie przybysza (por. Pwt 10,18-19), przyjmowanie go uznaje za wyraz pobożności i miłosierdzia (por. Iz 58,7; Syr 29,21-28). Wzorem gościnności są Abraham (por. Rdz 19,108) i Hiob (por. Hi 31,32). Również w Nowym Testamencie spotykamy przykłady gościnności, z której Jezus sam korzysta w domu Łazarza, Marty i Marii (Łk 10,38-41), aprobuje ją korzystając z zaproszenia Szymona do jego domu (por. Łk 7,36-50), daje wskazania dotyczące zapraszanych na ucztę i obiecuje za to nagrodę (Łk 14,12-14). Podanie gościowi (przybyszowi) kubka świeżej wody do picia jest zasługą przed Bogiem (Mt 10,42). W swoim nauczaniu Jezus zapewnia, że każdy, kto przyjmie uczniów, Jego samego przyjmuje. W ten sposób utożsamia się z gościem (Mt 10,40) i przybyszem: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem sprawiony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie" (Mt 25,35). Przyjmowanie z miłością ludzi będących w drodze i w potrzebie będzie ważnym kryterium wejścia do Jego królestwa (por. Mt 25,31-46). W czasie swego ziemskiego życia Jezus chętnie zasiadał do stołu i poprzez wspólne posiłki utrzymywał przyjacielskie kontakty z ludźmi oraz przygotowywał uczniów do ich przyszłych zadań. Jego uczestnictwo w posiłkach było przejawem miłości do ludzi i wynikało z tajemnicy Wcielania (był prawdziwym człowiekiem). Nie bez znaczenia jest również fakt, że Jezus ustanowił Eucharystię podczas uczty z Apostołami. Polecił im jednocześnie, aby czynili to na Jego pamiątkę, tym samym wskazując, że Jego Ofiara i uczta ofiarna będą znakiem jedności z Nim i między sobą. Wspólny posiłek jest bowiem jednym z najbardziej wymownych znaków codziennej solidarności i bliskości między ludźmi.

Św. Paweł okazywanie gościnności zalicza do ważnych oznak życia chrześcijańskiego (Rz 12,13; 1 Tm 3,2; 5,10; Tt 1,8). Podobnie Ojcowie Kościoła i chrześcijańscy pisarze starożytni kładli duży nacisk na praktykę gościnności w codziennym życiu wiernych[1]. Gościnność oparta na Piśmie Świętym oraz zwykłej solidarności międzyludzkiej powinna charakteryzować w szczególny sposób wszystkich chrześcijan i członków Kościoła, także w czasie celebracji Eucharystii.

„Gościnność eucharystyczna", *communicatio in sacris* i interkomunia

Celebracja Eucharystii ze swej natury ma charakter wspólnotowy. Chrystus sprawując „z uczniami ucztę paschalną, podczas Ostatniej Wieczerzy, ustanowił Ofiarę swego Ciała i Krwi" i utrwalił w niej na wieki ofiarę Krzyża, polecając jej sprawowanie Kościołowi jako pamiątki swej męki i zmartwychwstania (OWMR nr 1-2; por. KL 7; KK 3; 28). W dniu Zmartwychwstania, kiedy dołączył do uczniów będących w drodze do Emaus, wyjaśniał im Pisma i przyjął ich zaproszenie do wspólnej wieczerzy. Następnie zasiadł razem z nimi przy stole, był ich gościem i dopiero wtedy poznali Go przy łamaniu chleba.

W tradycji Kościoła katolickiego od samego początku sprawowano Eucharystię we wspólnocie, której przewodniczył biskup otoczony prezbiterami, diakonami i ludem Bożym[2]. Istniał również zwyczaj, że miejscowy biskup razem z biskupem gościem wspólnie przewodniczyli liturgii eucharystycznej w otoczeniu prezbiterów i z udziałem ludu. Z czasem (od IV w.), gdy powstały wspólnoty wiernych (parafie) poza siedzibami biskupa liturgii Mszy św. przewodniczyli posłani przez niego prezbiterzy. Przez wiele wieków, aż do średniowiecza, nieznana była praktyka sprawowania Mszy św. bez udziału ludu.

Przez „gościnność eucharystyczną" rozumie się najczęściej dopuszczenie do Komunii św. w Kościele katolickim chrześcijan niepo-

[1] J. Pytel, H. Wojtowicz. *Gościnność.* EK V kol. 1335-1337.

[2] Zob. L. Beuaduin. *Concélébration eucharistique.* „Les Questions Liturgiques et Paroissiales" 7:1922 s. 275-285; 8:1923 s. 23-24. J. M. Hanssens. *De concelebratione eucharistica.* „Periodica de re morali, canonica, liturgica" 16:1927 s. 143-154; 181-210; 17:1928 s. 93-127; 21:1932 s. 193-219; L. Beuaduin, *La concélébration.* „La Maison-Dieu" 1946 nr 7 s. 7-26 ; Cz. Krakowiak. *Prezbiterzy w Kościele do XVI wieku.* „Studia Liturgiczne" 7:2011 s.12-15; J.J. Janicki. *Prezbiter i przewodniczenie Eucharystii do Soboru Trydenckiego.* Tamże s. 22-23; Cz. Krakowiak. *Koncelebracja liturgii Mszy świętej i sakramentów.* Sandomierz 2014 s. 10-16.

zostających z nim w pełnej jedności wiary. Zasady takiego postępowania określiły najpierw dekrety Soboru Watykańskiego II O ekumenizmie *Unitatis redintegratio*[3] i o Kościołach wschodnich *Orientalium Ecclesiarum*[4], następnie kan. 908 *Kodeksu prawa kanonicznego* z 1983 r. (por. KPK kan. 844 § 3-5)i późniejsze dokumenty magisterium Kościoła (por. KKK 1399-1400)[5].

Szerszym pojęciem od „gościnności eucharystycznej" jest *communicatio in sacris,* które w teologii katolickiej oznacza uczestnictwo w kulcie liturgicznym lub w sakramentach innego Kościoła albo wspólnoty chrześcijańskiej. Najczęściej obejmuje przyjmowanie poza Eucharystią także sakramentu pokuty i namaszczenia chorych, według uzgodnionych zasad i w ściśle określonych warunkach[6]. Ponieważ Kościół katolicki uznaje, że w Kościołach Wschodnich „na mocy sukcesji apostolskiej"[7] ważne są sakramenty kapłaństwa i Eucharystii, jeśli zachodzi taka sytuacja, że wierni swego Kościoła nie mają fizycznej lub moralnej możliwości kontaktu z własnym szafarzem, wtedy mogą prosić szafarza z innego Kościoła (katolickiego lub Wschodniego będącego w jedności z Rzymem) o sakrament Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych[8]. Praktyka ta uzasadniona jest „duchowym dobrem wiernych", którzy pragną przyjąć te sakramenty[9]. Dotyczy to nie tylko jednorazowego faktu, ale nawet częstszego

[3] *Unitatis redintegratio* nr 13-24. W związku z dekretami Soboru Watykańskiego II Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan wydał Instrukcję *De peculiaribus casibus admittendi alios christianos ad Communionem eucharisticam in Ecclesia catholica* (1 VI 1972). AAS 64:1972 s. 518-522. Komentarz zob. Not 8:1972 s. 277-280; tł. pol. *O szczególnych wypadach, w których wolno chrześcijan innych wyznań dopuścić do komunii świętej w Kościele katolickim* (1 VI 1972). „Biuletyn Ekumeniczny" 1:1972 nr 2 s. 25-31.

[4] *Orientalium Ecclesiarum* nr 12-23. Zob. P. Pałka. *Dyscyplina sakramentów według dekretu Soboru Watykańskiego II De Ecclesiis Orientalibus Catholicis*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 134:1965 nr 5 s. 25-36; F. Wycisk. *Szafarstwo sakramentów w świetle dekretu o Kościołach wschodnich*. „Ateneum Kapłańskie" 73:1969 s. 185-197.

[5] Zob. W. Hanc. *Ekumeniczny wymiar sakramentów chrześcijańskiej inicjacji w świetle międzywyznaniowych dialogów doktrynalnych. Studium ekumeniczne.* Włocławek 2003 s. 786-829.

[6] Zob. J. Rybczyk. *Communicatio in saris*. „Ateneum Kapłańskie" 73:1969 s. 198-204; S. Napierała. *Communicatio in saris w posoborowych dokumentach Kościoła.* „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 26:1973 s. 307-318.

[7] Papieska Rada Do Spraw Popierania Jedności Chrześcijan. *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* (25 III 1993*)*. AAS 85:1993 s. 1039-1119; tł. pol. „Communio" 14:1994 nr 2 s. 3-93 nr 122 (= NDE).

[8] Tamże nr 123; 125.

[9] Tamże nr 123.

przyjmowania tych sakramentów, jeśli dłużej trwa niemożliwość kontaktu z własnym szafarzem. Odnośnie do Komunii św. *Dyrektorium ekumeniczne* wymaga ponadto przestrzegania zasad dyscypliny sakramentalnej Kościoła, w którym się ją przyjmuje[10].

Wiernym innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, w Kościele katolickim Komunii św. można udzielić, jeśli nie mają własnego szafarza i o nią proszą, są odpowiednio duchowo dysponowani (wolni od grzechu ciężkiego) i mają katolicką wiarę odnośnie do Eucharystii. Zasadę tę przypomina Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*: „Nie jest możliwe udzielenie Komunii osobie, [...] która odrzucałaby pojmowaną integralnie prawdę wiary o tajemnicy Eucharystii"[11]. Odnośnie do wiernych Kościoła katolickiego według *Dyrektorium ekumenicznego* katolik „może prosić o te sakramenty jedynie szafarza Kościoła, w którym sakramenty te są ważne, bądź też szafarza, który – zgodnie z katolicką nauką o święceniach – uznany jest za ważnie wyświęconego"[12].

Z kolei pojęcie interkomunia (z łac. *intercommunio*), powstało w kręgu Kościołów ewangelickich i oznacza udział chrześcijan, duchownych i świeckich różnych wyznań w celebracji Eucharystii (łącznie z przyjęciem Komunii św.), czyli w Kościele katolickim podczas Mszy św., w Kościołach Wschodnich w Boskiej Liturgii, a w Kościołach ewangelickich – w czasie Wieczerzy Pańskiej[13]. Udział chrześcijan w tak pojętej Eucharystii jest uzgodniony przez poszczególne Kościoły będące w dialogu ekumenicznym[14]. Bardziej szczegółowe przepisy w tym względzie zawiera *Dyrektorium ekumeniczne* z 1993.

---

[10] Tamże nr 124.

[11] Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia. O Eucharystii w życiu Kościoła*. Kraków 2003 nr 38; por. nr 46 (=EdE).

[12] NDE nr 132.

[13] W. Hanc podaje następującą krótką definicję interkomunii: „Ogólnie ujmując, interkomunia jest udziałem chrześcijan (duchownych i świeckich) różnych wyznań w Eucharystii". *Ekumeniczny wymiar sakramentów chrześcijańskiej inicjacji w świetle międzywyznaniowych dialogów doktrynalnych. Studium ekumeniczne.* Włocławek 2003 s. 788.

[14] A. Skowronek. *Interkomunia we współczesnych ruchu ekumenicznym*. „Collectanea Theologica" 43:1973 z. 2 s. 35-49; W. Hanc. *Interkomunia* EK VII kol. 379-381; tenże. *Eucharystia sakramentalnym znakiem jedności.* „Ateneum Kapłańskie" 101:1983 s. 349-365; tenże. *Interkomunia – możliwości i perspektywy*. W: *Eucharystia i posłannictwo*. Red. L. Górka, W. Hryniewicz. Warszawa 1987 s. 104-125; S. C. Napiórkowski. *Wieczerza Pańska w dialogu katolicko-protestanckim*. W: *Eucharystia i posłannictwo*. Re. L. Górka, W. Hryniewicz. Warszawa 1987 s. 84-103; T. Puszcz. *Przy wspólnym Stole. Udział chrześcijan we wspólnej Eucharystii – interkomunia***.** http://www.msza.tchr.org/artykul-1017.html (2 IX 2012)

„Gościnność eucharystyczna" wiernych i kapłanów różnych wyznań chrześcijańskich

Problem interkomunii w sensie „gościnności eucharystycznej" wiernych świeckich jest często omawiany w literaturze teologicznej i prawnej[15]. Natomiast tylko marginalnie wspomina się o możliwości wspólnej celebracji Eucharystii przez kapłanów Kościoła katolickiego z kapłanami należącymi do innych wyznań chrześcijańskich, w których ważnie udziela się sakramentu święceń. Zagadnienie to należy głównie do zakresu zainteresowań osób zajmujących się dialogiem ekumenicznym. Obecnie możliwy jest ograniczony do odpowiednich okoliczności i za zgodą władzy kościelnej, współudział w Eucharystii z wiernymi z Kościołów wschodnich[16]. Dotyczy to takich sytuacji, gdy zachodzi niemożność fizyczna lub moralna kontaktu z szafarzem własnego wyznania. Wtedy wierni Kościoła katolickiego mogą prosić szafarza któregoś z Kościołów wschodnich o sakrament Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych[17]. Podobnie, na zasadzie wzajemności o te same sakramenty mogą prosić szafarza katolickiego wierni Kościoła wschodniego[18]. Nie dotyczy to tylko niebezpieczeństwa śmierci ale również pragnienia „prawdziwego dobra duchowego"[19]. Wystarczającym więc powodem dla zastosowania tej gościnności sakramentalnej jest rzeczywiste pragnienie wiernego przystąpienia do sakramentu. Gościnność ta nie jest też ograniczona do jednorazowego aktu, lecz może trwać tak długo, jak długo istnieje wspomniana wyżej fizyczna lub moralna niemożność dotarcia do szafarza własnego wyznania. *Dyrektorium ekumeniczne* zaleca wtedy zachowanie dyscypliny sakramentalnej Kościoła goszczącego, a nawet powstrzymania się od Komunii eucharystycznej wtedy, gdy dany Kościół rezerwuje ją dla swoich wiernych, z wykluczeniem wszystkich innych[20].

[15] Zob. S. Napiórkowski. *Gościnność eucharystyczna.* EK V kol. 1337-1338; P. Kantyka. *Gościnność eucharystyczna według dokumentów Kościoła Rzymskokatolickiego*. W: *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w perspektywie ekumenicznej.* Red.: Leonard Górka, Verbinum Wydawnictwo Księży Werbistów: Warszawa 2005 s. 191-201; Ł. Kamykowski. *Uczta eucharystyczna. Zaproszeni i nie zaproszeni – kontekst ekumeniczny.* W: *Eucharystia na ołtarzu świata.* Red. S. Koperek. WN PAT: Kraków 2006 s. 105-132.

[16] NDE nr 122.

[17] NDE nr 123.

[18] NDE nr 125.

[19] NDE nr 123.

[20] NDE nr 124. Udzielając eucharystycznej gościny należy się jednocześnie wystrzegać „nawet czysto pozornego prozelityzmu". Tamże nr 125.

Wiernym z innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych szafarz katolicki może zawsze udzielić sakramentu Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych w niebezpieczeństwie śmierci, a poza tym tylko w „wielkiej i naglącej konieczności", według wskazań biskupa diecezji oraz jeśli spełniają określone warunki[21]. Wymaga się, aby osoba nie mająca własnego szafarza i prosząca szafarza katolickiego o sakrament, czyniła to dobrowolnie, była należycie dysponowana i przejawiała katolicką wiarę w ten sakrament[22]. Przypomina o tym Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia:* „Nie jest możliwe udzielenie Komunii osobie, [...] która odrzucałaby pojmowaną integralnie prawdę wiary o tajemnicy Eucharystii"[23], ponieważ „[...] odrzucenie jednej lub więcej prawd wiary odnośnie do tych sakramentów, a wśród nich prawdy dotyczącej potrzeby kapłaństwa służebnego dla ich ważności, sprawia, że proszący nie posiada dyspozycji, aby zgodnie z prawem można było mu ich udzielić"[24].

Jeśli zaś chodzi o katolików pragnących skorzystać z posługi sakramentalnej szafarza niekatolickiego spoza Kościołów wschodnich *Dyrektorium* stanowi, że katolik „może prosić o te sakramenty jedynie szafarza Kościoła, w którym sakramenty te są ważne, bądź też szafarza, który – zgodnie z katolicką nauką o święceniach – uznany jest za ważnie wyświęconego"[25]. Dlatego Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, powołując się na *Dekret o ekumenizmie* stwierdza, że katolicy szanując przekonania religijne naszych braci odłączonych, „powinni powstrzymać się od uczestnictwa w Komunii rozdzielanej podczas ich celebracji, ażeby nie czynić wiarygodną dwuznaczności dotyczącej natury Eucharystii i w konsekwencji nie zaniedbać obowiązku jasnego świadczenia o prawdzie. Spowodowałoby to opóźnienie zapoczątkowanego procesu, zmierzającego ku pełnej i widzialnej jedności"[26]. Jednak według papieża możliwe jest zezwolenie na interkomunię celem „zaspokojenia poważnej potrzeby duchowej dla zbawienia wiecznego poszczególnych wiernych"[27].

Według magisterium Kościoła katolickiego nie ma możliwości koncelebracji eucharystycznej z szafarzami z innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych niemających pełnej jedności z Kościołem

[21] NDE nr 130.
[22] NDE nr 131.
[23] EdE nr 38.
[24] Tamże nr 46.
[25] NDE nr 132; por. *Unitatis redintegratio* nr 8.
[26] EdE nr 30; por. *Unitatis redintegratio* nr 22.
[27] EdE nr 45.

katolickim[28]. Wynika to stąd, że koncelebracja Eucharystii, „jest widzialnym wyrazem pełnej komunii wiary, kultu i wspólnego życia Kościoła katolickiego"[29]. Nie można zatem koncelebrować Mszy św. z tymi, którzy nie są w pełnej komunii z Kościołem katolickim. Stanowisko takie potwierdził Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*: „Ponieważ właśnie jedność Kościoła, którą Eucharystia urzeczywistnia przez ofiarę i komunię z Ciałem i Krwią Pana, koniecznie domaga się pełnej komunii w zakresie wyznania wiary, sakramentów i władzy kościelnej, nie jest możliwe koncelebrowanie tej samej liturgii eucharystycznej, dopóki nie będzie na nowo przywrócona w pełni ta więź. Tego rodzaju koncelebracja nie byłaby ważnym środkiem, a wręcz mogłaby okazać się 'przeszkodą do osiągnięcia pełnej komunii', pomniejszając poczucie dystansu, dzielącego nas od celu, wprowadzając lub uwiarygodniając nieścisłości w rozumieniu takiej, czy innej prawdy wiary"[30].

„Gościnność eucharystyczna" kapłanów Kościoła katolickiego

Wydaje się, że o „gościnności eucharystycznej" można mówić jeszcze w innym sensie, mianowicie dotyczącym tylko kapłanów Kościoła katolickiego. W takim rozumieniu „gościnność eucharystyczna" oznaczałaby przyjęcie do wspólnoty celebrującej Eucharystię, czy to indywidualnie czy w koncelebrze, każdego kapłana, któremu prawo kościelne nie zabrania sprawowania Mszy św.[31]. Chodziłoby głównie

[28] „Katolickim kapłanom jest zabronione koncelebrowanie Eucharystii z kapłanami lub szafarzami kościołów lub wspólnot kościelnych niemających pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim". KPK kan. 908. Instrukcja *Redemptionis Sacramentum* do ciężkich przestępstw przeciwko świętości Ofiary i sakramentu Najczcigodniejszej Eucharystii zalicza „koncelebrację Ofiary eucharystycznej razem z szafarzami Wspólnot kościelnych, które nie posiadają sukcesji apostolskiej ani nie uznają sakramentalnej godności święceń kapłańskich". Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Instrukcja *Redemptionis Sacramentum. O tym, co należy zachować a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią* (25 III 2004). Poznań 2004 nr 172 c. (=RS)

[29] NDE nr 104e.

[30] EdE nr 44.

[31] KPK kan. 903 stanowi, że „Chociaż kapłan jest nieznany rektorowi kościoła, powinien być dopuszczony do celebracji (Eucharystii), jeśli przedstawi pismo polecające własnego ordynariusza lub przełożonego, wystawione nie wcześniej niż przed rokiem albo można roztropnie uważać, że nie ma przeszkód do celebracji". Zob. W. Góralski. *Celebret.* EK II kol. 1389; W komentarzu do KPK kan. 903 M. Pastuszko stwierdza, że jego celem nie jest „utrudnianie dopuszczania kapłana do ołtarza, a nawet ułatwia to, ale wymaga zwiększonej odpowiedzialności od rektorów kościoła". *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu Prawa kanonicznego Jana Pawła II.* Jedność: Kielce 1997 s. 70; por. RS nr 111.

o tych kapłanów, którzy są w podróży, w kraju lub zagranicą, albo nie mają stałego obowiązku sprawowania Mszy św. ze względu na dobro wiernych (księża studenci i profesorowie, pracownicy różnych instytucji kościelnych, księża seniorzy itp.). Poniższe refleksje dotyczą takiego rozumienia „gościnności eucharystycznej".

W posłudze uświęcania (*munus sanctificandi*) wypełnianej przez kapłanów pierwsze i najważniejsze miejsce powinno zajmować sprawowanie Eucharystii. Wynika to ze związku jaki istnieje między Eucharystią i kapłaństwem. Kapłaństwo jest dla Eucharystii, a bez kapłaństwa nie ma Eucharystii. W czasie liturgii sakramentu święceń biskup przekazując władzę sprawowania Eucharystii wymaga, aby każdy kapłan czynił to wiernie i zgodnie z Tradycją Kościoła: „Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynił, naśladuj to, czego będziesz dokonywał, i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża"[32]. Św. Jan Paweł II w Liście *Dominicae Coenae* (28 II 1980) napisał: „Eucharystia jest główną i centralną racją bytu sakramentu Kapłaństwa, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią. […] Przez nasze święcenia […] jesteśmy w sposób szczególny i wyjątkowy związani z Eucharystią. Jesteśmy niejako „z Niej" i „dla Niej". Jesteśmy też za Nią w sposób szczególny odpowiedzialni. […] Kapłan wypełnia swoje główne posłannictwo i objawia się najpełniej przy sprawowaniu Eucharystii…"[33].

Powstaje pytanie: Jak często kapłan powinien sprawować Mszę św.? Liczne dokumenty Kościoła oraz prawo kościelne zalecają kapłanom codzienną celebrację Mszy św., nawet bez udziału wiernych. Ponieważ w tajemnicy Ofiary eucharystycznej kapłani wypełniają swe główne zadanie i w niej sprawowane jest bez przerwy dzieło naszego odkupienia, dlatego Kościół „usilnie poleca codzienne składanie tej ofiary, która nawet wtedy, gdy wierni nie mogą być obecni, jest aktem Chrystusa i Kościoła, w którym kapłan zawsze działa dla zbawienia ludu"[34]. Jako dzieło Chrystusa i Kościoła celebracja Eu-

[32] Pontyfikał rzymski. *Święcenia prezbiterów* nr 150. Dopiero od pontyfikatu Piusa IX (1846-1878) przyjmuje się zwyczaj, że gorliwi kapłani codziennie celebrowali Mszę św. Jeszcze CIC (1917) can. 805 zobowiązywał biskupów i przełożonych zakonnych, aby zachęcali kapłanów do celebracji Mszy św. przynajmniej w niedziele i święta nakazane. Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanoniczego Jana Pawła II* s. 75.

[33] Jan Paweł II. *Dominicae Coenae* nr 2.

[34] Kongregacja Obrzędów Instrukcja *Euchristicum mysterium* (25 V 1967) nr 44 (=EM).

charystii zawsze odznacza się swoją skutecznością i godnością, w której kapłan wypełnia swoją posługę uwielbienia Boga i działa dla zbawienia ludzi. „Zaleca się przeto, aby kapłan w miarę możliwości codziennie sprawował eucharystyczną Ofiarę" (OWMR 19; por. DK 13). KPK uzasadnia to tym, że w Eucharystii „dokonuje się dzieło zbawienia […] stanowi czynność Chrystusa i Kościoła, którą sprawując kapłani wypełniają swoje główne zadanie" (kan. 904)[35]. Według *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* codzienne sprawowanie Mszy św. ma dla kapłana „niezastąpioną wartość", nawet jeśli nie uczestniczy w niej żaden wierny. Kapłan powinien przeżywać ją „jako centralną chwilę dnia i codziennej posługi" oraz okazję „głębokiego i owocnego spotkania z Chrystusem"[36]. Papież Benedykt XVI w adhortacji *Sacramentum caritatis* podkreśla, że duchowość kapłańska ze swej istoty jest eucharystyczna. Powołując się na *Propositio Synodu* (nr 38) zaleca kapłanom „codzienną celebrację Mszy św., również wtedy, gdy nie uczestniczą w niej wierni". Praktyka taka nie tylko ma zawsze wielką wartość dla Kościoła, ale również pomaga w „upodobnianiu się do Chrystusa i utwierdza kapłana w powołaniu"[37].

Kapłani zwykle wypełniają to zalecenie Kościoła celebrując Mszę św. z ludem, która może być także koncelebracją wielu kapłanów z biskupem albo z innymi prezbiterami[38]. Jeśli dobro wiernych tego nie wymaga, Kościół zaleca aby kapłani Mszę św. koncelebrowali: „Jeżeli wzgląd na pożytek wiernych nie wymaga albo nie doradza, aby kapłani celebrowali pojedynczo, zaleca się koncelebrować" (OWMR nr 199). Podobną zasadę zawiera KPK precyzując, że należy zachować „swobodę do indywidualnego sprawowania Eucharystii, ale nie w czasie, w którym w tym samym kościele lub kaplicy jest koncelebra" (kan. 902). Koncelebra symbolizuje ponadto i umacnia braterskie więzy między kapłanami, gdyż „na mocy wspólnych święceń kapłańskich i posłannictwa wszyscy kapłani złączeni są wzajemnie węzłem głębokiego braterstwa" (EM 43)[39]. Kapłanom, którzy nie ma-

[35] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanoniczego Jana Pawła II* s. 71-78.

[36] Kongregacja ds. Duchowieństwa. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*. Città del Vaticano 1994 nr 49.

[37] Benedykt XVI. *Sacramentum caritatis* nr 80.

[38] Zob. Krakowiak. *Koncelebracja liturgii Mszy świętej i sakramentów* s. 54-65.

[39] Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego Instrukcja *Inaestimabile Donum* (3 IV 1980) nr 7: „Przywrócona w Liturgii zachodniej koncelebra ukazuje w sposób wyjątkowy jedność kapłaństwa. Dlatego też kapłani koncelebrujący winni być uważani za znak wyrażający tę jedność, na przykład: winni być obecni od samego początku

ją obowiązku sprawowania jej z ludem indywidualnie, Instrukcja *Eucharitícum mysterium* zaleca koncelebrację Eucharystii „zarówno we wspólnotach kapłańskich, jak i w zgromadzeniach, zbierających się w ustalonych czasach i w innych podobnych okolicznościach. Ci, co żyją wspólnie lub służą temu samemu kościołowi, niech chętnie zapraszają przygodnych kapłanów do swej koncelebry" (EM nr 47).

Msza św. koncelebrowana ukazuje jedność Kościoła wyrażającą się zgromadzeniem całej miejscowej wspólnoty przy jednym ołtarzu Chrystusa. W świetle eklezjologii i teologii Eucharystii oraz aktualnie obowiązujących ogólnych przepisów i wskazań Kościoła jest to zwyczajna i zalecana forma celebracji Mszy św. wtedy, gdy jest kilku kapłanów i nie mają obowiązku pojedynczego jej celebrowania dla dobra wiernych. Z zasady Msza św. koncelebrowana powinna być z udziałem ludu i ma zawsze pierwszeństwo przed jej sprawowaniem indywidualnym (nie rzadko nawet bez jednego posługującego). Koncelebracja Mszy św. podkreśla i buduje jedność wpólnoty kałańskiej. Msza św. koncelebrowana w sposób właściwy dla liturgii ukazuje Kościół Jezusa Chrystusa, który zjednoczony w wierze, przy jednym ołtarzu, pod przewodnictwem kapłana (biskupa lub prezbitera) sprawuje Najświętszą Ofiarę jako jedna wspólnota kapłańska (kapłaństwa służebnego i wiernych), w której są różne urzędy, posługi i charyzmaty[40].

Kapłani pełniący posługę w parafiach, albo innych wspólnotach wiernych, z zasady przewodniczą sprawowaniu Mszy św. z ludem, niekiedy także nawet kilka razy w ciągu dnia. Według prawa kościelnego „Z wyjątkiem wypadków, w których zgodnie z prawem można kilka razy celebrować lub koncelebrować Eucharystię w tym samym dniu, nie wolno kapłanowi więcej niż jeden raz celebrować w ciągu dnia" (KPK kan. 905 § 1)[41].

Jak mają postępować ci kapłani, którzy nie mają obowiązku celebrowania Mszy św. „dla dobra wiernych", czyli z ludem? Czy mają powstrzymać się od celebracji Eucharystii, czy może uczestniczyć

koncelebry, mieć na sobie przepisane szaty liturgiczne, zajmować miejsce, które im przynależy jako kapłanom współofiarującym oraz wiernie przestrzegać innych norm zawiązanych z godnym sprawowaniem obrzędu".

[40] Jeśli kapłan nie może sprawować Mszy św. z ludem, ma prawo celebrować tylko z jednym posługującym (OWMR nr 252-253). Jedynie w wyjątkowych okolicznościach, „ze słusznej i rozumnej przyczyny" dozwolona jest Msza św. bez udziału nawet jednego wiernego (OWMR nr 254; por. KPK kan. 906).

[41] Zob. Krakowiak. *Koncelebracja liturgii Mszy świętej i sakramentów* s. 66-70.

w niej na sposób wiernych świeckich (*modo laicorum*) przyjmując tylko Komunię św.? Niestety, czasem jest to jedyna możliwość dla kapłanów uczestniczących w zagranicznych kongresach, sympozjach i innych spotkaniach. Np. w Niemczech wielu kapłanów, nie tylko prezbiterów, ale nawet biskup, nie jest dopuszczanych do koncelebracji Mszy św. Tłumaczy się to tym, że wystarczy jeśli będą uczestniczyć w liturgii i przyjmą Komunię św. Zwyczaj taki (także w Polsce) pojawia się wśród księży w czasie urlopów w miejscach wypoczynkowych albo podczas zorganizowanych zagranicznych wycieczek. Czy taka praktyka jest teologicznie uzasadniona? Jak można rozwiązać problem tych, kapłanów, którzy są obecni w zgromadzeniu eucharystycznym, ale nie przewodniczą celebracji, ani nawet nie koncelebrują?

Instrukcja *Eucharisticum mysterium* podkreśla, że kapłani na mocy sakramentu święceń, w sprawowaniu Eucharystii działają w szczególny sposób „w osobistym zastępstwie Chrystusa", dlatego „z uwagi na znak", powinni w niej uczestniczyć „spełniając swe zadanie zgodnie z właściwym sobie stanem tzn. odprawiając Mszę św., nie zaś komunikując tylko, jak ludzie świeccy" (EM nr 43; por. KL 28; KK 28). O ważności tego problemu świadczy to, że porusza go Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *Redemptionis Sacramentum*. Ze względu na to, że celebracja Eucharystii stanowi „czynność Chrystusa i Kościoła, którą sprawując, kapłani wypełniają swoje główne zadanie" i dokonuje się w niej „ustawicznie dzieło zbawienia, kapłani powinni często odprawiać, a zaleca się usilnie codzienne odprawianie, nawet gdy nie ma wiernych"[42]. Ponieważ celebracja Eucharystii jest czynnością Chrystusa i hierarchicznie zorganizowanego ludu Bożego, jest w ten sposób uporządkowana, aby „wyświęceni szafarze, jak i wierni, uczestniczyli w niej zgodnie ze swoim miejscem we wspólnocie Kościoła" (OWMR nr 17). Przypomina o tym również Instrukcja *Redemptionis Sacramentum*: „Jest więc lepiej, aby kapłani, którzy biorą udział w celebracji eucharystycznej, jeśli nie zwalnia ich od tego słuszna przyczyna, z zasady pełnili urząd posługi wynikający z przyjętych święceń, a więc by uczestniczyli jako koncelebransi, ubrani w szaty liturgiczne. Jeśli nie celebrują, niech biorą udział ubrani we własny strój chórowy albo komżę nałożoną na sutannę" (RS nr 128; por. OWMR 114).

[42] RS nr 110; por. KPK kan. 904; EdE nr 11; EM nr 44. „Zaleca się przeto, aby kapłan w miarę możliwości codziennie sprawował eucharystyczną Ofiarę" (OWMR 19).

Zasady dopuszczenia obcego kapłana do sprawowania Mszy św. w kościele poza swoją wspólnotą określa *Kodeks Prawa Kanonicznego* w kan. 903[43]. Kanon ten stanowi, że każdy rektor kościoła powinien dopuścić do sprawowania Mszy św., nawet jeśli kapłan jest mu nieznany, ale przedstawi ważny dokument potwierdzający przyjęcie przez niego sakramentu święceń. Chodzi zarówno o indywidualną celebrację jak i uczestnictwo w koncelebracji. Teologiczna podstawa „zaproszenia" kapłana do koncelebracji Eucharystii wynika także z liturgii sakramentu święceń. Obowiązujący Pontyfikał rzymski wymaga, aby w czasie udzielania święceń prezbiteratu uczestniczyli prezbiterzy Kościoła patrykularnego (diecezji), także inni kapłani oraz liczni wierni świeccy. Włożenie rąk na kandydatów do święceń, przekazanie pocałunku pokoju neoprezbiterom oraz koncelebracja Eucharystii, której przewodniczy biskup, oznaczają włączenie do wspólnoty prezbiterium diecezjalnego[44]. Przyjęcie sakramentu święceń w Kościele partykularnym jest jednocześnie włączeniem we wspólnotę kapłańską całego Kościoła i teologicznym fundamentem kapłańskiego braterstwa. Odtąd neoprezbiterzy, w jedności ze swoim biskupem, będą pełnić w diecezji posługę przepowiadania, uświęcania i kierowania. Z samego faktu przyjęcia sakramentu święceń każdy kapłan, stosownie do potrzeb Kościoła, za zgodą swojego biskupa, może wypełniać posługę w każdej wspólnocie wiernych.

„Gościnność eucharystyczna" może być również formą wypełniania zobowiązania do uczynków miłosierdzia, aby „podróżnych w dom przyjąć". Kościół jako miejsce sprawowania Mszy św. jest prawdziwym domem Bożym, który jest otwarty dla wszystkich, ale zwłaszcza dla kapłanów. W nim przecież wypełniają oni główne funkcje związane z posługiwaniem ludowi Bożemu, przepowiadanie słowa Bożego i udzielanie sakramentów świętych. Już z tej racji każdy kapłan pozostający w jedności ze swoim biskupem i Kościołem, za zgodą proboszcza (rektora kościoła) ma prawo sprawować funkcje wynikające z sakramentu święceń, czyli również sprawowanie Mszy św.

Doskonalszym stopniem „gościnności eucharystycznej" może być propozycja ze strony miejscowego rektora kościoła (proboszcza), aby kapłan „gość", jeśli spełnia wymagania prawa kanonicznego i prawa liturgicznego oraz wyraża taką wolę, przewodniczył celebracji Eu-

[43] Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanoniczego Jana Pawła II* s. 64-70.

[44] „Prezbiterzy, jako rzetelni, troskliwi i konieczni współpracownicy stanu biskupiego, powołani do posługiwania ludowi Bożemu, chociaż poświęcają się różnym zadaniom, wraz ze swoim biskupem stanowią jedno prezbiterium". RS nr 29; por. KK 28.

charystii. Byłoby to wskazane zwłaszcza wtedy, gdy kapłan odpowiedzialny za miejscową wspólnotę musiałby, dla dobra wiernych, sprawować drugą, a zwłaszcza trzecią Mszę św.[45]. Takie postępowanie byłoby bardzo czytelnym znakiem sakramentalnego braterstwa kapłanów, które wyraża i pogłębia celebracja Eucharystii. Inną formą „gościnności eucharystycznej" byłaby np. propozycja skierowana do kapłanów, którzy nie mają obowiązków duszpasterskich, częstszego w miarę ich możliwości, celebrowania Mszy św. w danej wspólnocie wiernych[46]. Jeśli byłoby to możliwe, miejscowy kapłan mógłby „przedłużyć" czas trwania tego sakramentalnego braterstwa proponując kapłanowi gościowi po Mszy św. wspólne spotkanie przy herbacie lub kawie[47]. Wtedy „gościnność eucharystyczna" prowadziłaby do zwykłej ludzkiej gościnności wyrażającej się zaproszeniem do swego domu. Byłaby to również dobra okazja do wymiany myśli i omówienia aktualnych problemów pastoralnych.

[45] Normy prawa kanonicznego odnośnie do binacji i trynacji szeroko omawia M. Pastuszko. *Najświętsza Eucharystia według Kodeksu prawa kanonicznego Jana Pawła II* s. 86-94

[46] Byłoby to wskazane zwłaszcza wtedy, gdy miejscowi duszpasterze musieliby binować z powodu konieczności sprawowania Mszy św. obrzędowych (zawarcie małżeństwa, pogrzeb), a na dany dzień było już przyjęte stypendium mszalne. Wtedy kapłan „gość" powinien aplikować wyznaczoną na daną godzinę intencję Mszy św., a proboszcz (rektor kościoła) przekazać mu stypendium mszalne w zwyczajowo przyjętej wysokości.

[47] Istniał kiedyś taki zwyczaj: „ubi Missa ibi kawa".

Ks. Krzysztof Konecki

OŁTARZ MIEJSCEM LITURGICZNEJ GRAWITACJI

Od chwili rozpoczęcia Mszy św. miejscem centralnym w przestrzeni celebracji liturgicznej jest ołtarz ustawiony twarzą do ludu, przy którym sprawowana jest Eucharystia, nie zaś tabernakulum znajdujące się z tyłu za ołtarzem, w którym przechowuje się Najświętszy Sakrament. Ołtarz ten jest symbolem samego Chrystusa i nazywany jest sercem świątyni, punktem ciężkości. Ku niemu grawituje cała uwaga modlitewna i na nim skupia się uczestnictwo wiernych. Wyjątkowa godność ołtarza wypływa stąd, że jest stołem ofiary i uczty paschalnej, że na nim uobecnia się w sposób mistyczny ofiara Krzyża aż do powtórnego przyjścia Chrystusa, że wokół niego gromadzi się Kościół, by składać ofiarę oraz przyjmować Ciało i Krew Chrystusa; On jest ośrodkiem dziękczynienia składanego Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Na nim dokonuje się mistyczne uobecnienie i urzeczywistnienie całego życia ziemskiego Jezusa Chrystusa od Jego Wcielenia aż do Wniebowstąpienia. Doceniając jego znaczenie, wymowę i sens, pisarze chrześcijańscy głosili wprost, że ołtarz jest Chrystusem. On też jest ostatecznym celem wznoszenia świątyń katolickich. Chrześcijaństwo od samego początku budowało kościoły nie dla tabernakulów, ale dla ołtarzy, przy których gromadzili się wierni dla sprawowania misteriów Chrystusa, celem własnego uświęcenia i kultu Bożego.

Przesunięcie akcentu z tabernakulum na ołtarz nie oznacza wcale braku szacunku dla Najświętszego Sakramentu, ale wyraża głęboką prawdę teologiczno-liturgiczną, o stopniowym narastaniu i potęgowaniu się obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym, o czym jest mowa w KL 7 (lud Boży, kapłan, słowo Boże i wreszcie Najświętsze Postacie). Z tego też powodu, od czasu soborowej reformy liturgii na ołtarzu, przy którym sprawuje się Mszę Św. nie ma Najświętszego Sakramentu, ponieważ nie powinno znajdować się już od początku celebracji na ołtarzu „to", „co" jest dopiero jej celem i niejako wydarzeniem „finalnym". W takiej decyzji liturgicznej Kościoła możemy odczytać zamysł, aby podczas akcji liturgicznej w centrum uwagi wiernych było to wszystko, co dzieje się i sprawuje przy ołtarzu Pańskim. Wyjątek stanowi tu

proklamacja Ewangelii, gdzie wierni na ten czas powinni zwrócić się w stronę ambony. Prawda ta ma się wyrażać również w odpowiednich postawach i zachowaniu służby liturgicznej. Dlatego też, ilekroć w czasie trwania celebracji liturgicznej, z racji wykonywanej posługi liturgicznej, przechodzi się przez środek prezbiterium z tyłu za ołtarzem, nie należy przyklękać przed tabernakulum, ale uczynić ukłon w stronę ołtarza, na którym sprawowana jest Msza św. Po konsekracji natomiast, gdy zaistnieje rzeczywista potrzeba przejścia przez środek prezbiterium, wówczas należy przyklęknąć przed ołtarzem. Również służba liturgiczna powinna być zwrócona twarzą do ołtarza, nie zaś do tabernakulum. Podobnie, podczas przeistoczenia oraz na Komunię św. nie powinno się klękać na stopniach ołtarza z tabernakulum tyłem do ołtarza, przy którym sprawowana jest liturgia.

Znaczenie ołtarza i jego funkcja domaga się odpowiedniego miejsca w przestrzeni celebracji. Stąd tak naprawdę projektowanie świątyni, jej bryły architektonicznej powinno się rozpoczynać od zaprojektowania ołtarza, jego miejsca, kształtu, wielkości itp., a nigdy odwrotnie!

Z racji na swoją wymowę symboliczną ołtarz powinien być wykonany z kamienia, granitu, marmuru, skały, która symbolizuje Chrystusa. Odnosi się to przede wszystkim do mensy ołtarzowej, która ze względu na swoje uprzywilejowane znaczenie i głęboką symbolikę powinna być odpowiedniej grubości i być widoczna dla oka ludzkiego. Na niej składa się bowiem konsekrowane dary Chleba i Wina i na niej dokonuje się najświętsza z najświętszych akcji liturgicznych. Dlatego jej boki, zwłaszcza przedni i tylni nie powinny być przykryte zwisającą częścią obrusa. A już zupełnie nie do przyjęcia są bogato haftowane obrusy, które spadają do posadzki i zakrywają cały ołtarz: czyniąc z niego rodzaj kawiarnianego stolika. To jest ewidentny przykład desakralizacji ołtarza i zamazywania jego nadprzyrodzonej symboliki. Obrus na ołtarzu pełni funkcję nakrycia, przykrycia stołu eucharystycznego, zabezpieczenia dla Najświętszych Postaci, nie zaś dekoracji! Nadmiar haftów nie może odwracać uwagi od jego przeznaczenia i od tego, co się dzieje na ołtarzu. Ponadto mensa ołtarzowa jest także symbolem ofiary chrześcijanina, którą składa wraz z Chrystusem. Jest symbolem jego kondycji duchowej, odporności na grzech, na szatana, na zło. Jakość materiału, z którego została wykonana, właśnie owa twardość, przypomina chrześcijaninowi, że sam powinien być twardy i odporny na wszelkie zło jak kowadło,

o czym mówili Ojcowie Kościoła. Niestety, całą tę przebogatą symbolikę mensy ołtarzowej, którą należałoby wiernym tłumaczyć i objaśniać, niszczymy przykrywając jej boki obrusem, niekiedy „hektarami" powierzchni.

Na pewno powinno się unikać budowania ołtarzy drewnianych, nawet z najbardziej szlachetnych i wyszukanych światowych gatunków drewna. Wyjątek stanowią tu zabytkowe kościoły drewniane. O ile dla zachowania jedności stylu można zgodzić się na wykonanie (renowację) z drewna samej tylko podstawy ołtarza, o tyle mensa powinna być zawsze wykonana z trwałego materiału. Także z tej racji, że podczas obrzędu poświęcenia ołtarza trudno jest namaszczać krzyżmem powierzchnię drewnianą. W takiej sytuacji, pewnym rozwiązaniem byłoby pokrycie drewnianej mensy cienką warstwą szlachetnego metalu, np. platyny, srebra, złota (!). Myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby taki zabieg artystyczny i nobilitujący wykonać na drewnianych mensach ołtarza już poświęconego.

Podstawa ołtarza, pełniąca funkcję drugorzędną w stosunku do mensy, powinna być również wykonana w sposób prosty, ale dostojny i piękny. Można ją przyozdobić i ubogacić symboliką eucharystyczną. U podstawy ołtarza, ani tym bardziej na bokach jego mensy, nie powinno się umieszczać żadnych emblematów, napisów, haseł roku jubileuszowego duszpasterskiego, żadnych symboli, obrazów świętych ani portretu proboszcza w dniu jego jubileuszu... Ołtarz nie jest tablicą do ogłoszeń, nawet, gdyby te dotyczyły treści zbawczych. Jest największą świętością, dlatego na ołtarzu nie powinno się umieszczać niczego, co nie służy sprawowaniu Najświętszej Ofiary, włącznie z relikwiami świętych, które wystawiane do uczczenia powinny być umieszczone na stoliku obok ołtarza, czy figurką Chrystusa Zmartwychwstałego czy Pana Jezusa leżącego w żłobie. Wyjątek stanowią kwiaty i to z wielkim umiarem, raczej na ziemi, a nie na mensie. Kwiaty nie mogą przeszkadzać np. w okadzeniu. Dekoracja kwiatowa nie może być przeciążona, najczęstszy błąd to przytłoczenie. Zresztą najpiękniejszą dekoracją ołtarza jest konsekrowany chleb i wino, Najświętsze Postacie....

Z powyższych racji ołtarzowi przysługują w czasie liturgii szczególne oznaki czci i szacunku takie jak: głęboki ukłon, ucałowanie, a także okadzenie.

Głęboki skłon ciała (nie skłon głowy) - to gest respektu o silnym wyrazie ekspresji, który znają wszystkie religie, również te

najdawniejsze. Jest on wyrazem uznania swojej małości w stosunku do tego, przed kim go wykonujemy. W tym wypadku skierowany do ołtarza jest wyrazem czci i hołdu składanego Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi oraz uznaniem swojej małości i zależności od Niego. Ołtarz, który jest sercem świątyni, jej punktem centralnym, wyobraża samego Chrystusa. Nie w sposób czynny, dynamiczny i rzeczywisty, lecz statycznie jako przedmiot materialny, w sposób symboliczny. Tradycja Kościoła tłumaczy tę symbolikę faktem, że ołtarz jest z kamienia i że Chrystus jest kamieniem węgielnym tej wielkiej budowli, jaką jest Kościół (Mt 21,41). Chrystus jest punktem złączenia, progiem między ziemią a niebem. Otóż, właśnie przed ołtarzem wierni spotykają się z Bogiem poprzez ofiarę, a Jezus jest zarazem naszą Ofiarą i Ołtarzem, na którym składa się nasze dary, aby mogły być przyjęte przez Boga (por. Mt 23,18-20). Z mensy ołtarza, jak z płyty lotniska, dusze wiernych startują i unoszą się do nieba...

Ucałowanie – to gest dopełniający ukłon. Jest on również szczególnym wyrazem czci, miłości i hołdu oddawanego Chrystusowi, którego widzialnym znakiem jest ołtarz. Całowanie ołtarzy, a nawet progu świątyni, było znane już u pogan. Pocałunek składano także na stole domowym przed rozpoczęciem posiłku. Zwyczaj całowania ołtarza chrześcijańskiego rozpowszechnił się pod koniec IV wieku. Jest to także jeden z najstarszych i najwymowniejszych gestów biblijnych. Przypomina dwie sceny ewangelijne: jawnogrzesznicę, która całowała stopy Chrystusa (por. Łk 7,36-50) i pocałunek Judasza, który tym znakiem zdradził Jezusa (por. Mt 26,49). Pamięć o tych dwóch faktach może być wezwaniem do żalu za grzechy i ustawicznej czujności wobec niebezpieczeństwa grzechu i zamętu. Ucałowanie ołtarza ma jeszcze inną, głębszą symbolikę. W istocie swej jest to pocałunek, który Kościół – Oblubienica daje Chrystusowi, swojemu Oblubieńcowi. Kapłan i diakon całujący ołtarz, czynią to nie tylko we własnym imieniu, ale w imieniu całej zgromadzonej wspólnoty. Na samym początku radosnego spotkania z Chrystusem i świętowania Jego zbawczego misterium, wszyscy wierni, jako wspólnota oblubieńcza, dają swojemu Oblubieńcowi pocałunek, czytelny i najwymowniejszy znak miłości, czci i oddania. Znamienne, że tym samym serdecznym gestem na zakończenie Mszy świętej Oblubienica żegna się ze swoim Oblubieńcem. Oboje wpadają sobie w objęcia.

Okadzenie – ukłon i ucałowanie ołtarza znajdują swoje dopełnienie i wyrażenie w obrzędzie okadzenia. Po otrzymaniu od

nas głębokiego pokłonu i pocałunku, Chrystus odbiera oznakę naszej czci poprzez okadzenie. I to jest pierwszorzędne znaczenie tego obrzędu. Jako znaczenie drugorzędne wyraża on symbolikę oczyszczenia z grzechów i uświęcenie. Razem z ołtarzem zostaje okadzony krzyż, który jest nierozerwalnie z nim związany. Spalające się kadzidło i unoszący się z niego ku niebu dym jest także łatwo zrozumiałym symbolem modlitwy, która ma obejmować, uświęcać i jakby uduchowić ofiarę. Obrzęd okadzenia może przypominać mędrców ze Wschodu, którzy złożyli w darze Jezusowi kadzidło (por. Mt 2,11) oraz scenę w Betanii, gdzie Maria namaściła stopy Jezusa: „A dom napełnił się wonią olejku" (J 12,3).

Użycie kadzidła w liturgii spełnia jeszcze inną ważną funkcję, z której być może rzadko zdajemy sobie sprawę, gdy sprawujemy Mszę Św. Otóż w czasie każdej liturgii, a w liturgii eucharystycznej szczególnie, Kościół podejmuje ogromny wysiłek, aby dotrzeć do człowieka w pełnym jego wymiarze, do wszystkich jego władz: wolitywnych, umysłowych i zmysłowych. Pragnie on niejako w ten sposób całego człowieka zaangażować i włączyć w sprawowane misterium. Czyni to nie tylko poprzez zmysł wzroku (piękna architektura wnętrza świątyni, symbolika, szaty itp.), zmysł słuchu (piękne słowo, śpiew, muzyka kościelna itp.), zmysł smaku (dobre wino), a także poprzez zmysł powonienia. Przyjemny zapach dobrego kadzidła, jego miła woń roznosząca się po świątyni, ma na celu poruszyć, zainspirować ducha wierzących i dopomóc im w wzniesieniu serca i myśli do Boga. To jest ta multimedialność naszej liturgii. I na koniec niech będzie mi wolno zauważyć w tym obrzędzie jego bardzo aktualny i ludzki wymiar. Każda Msza św. jest najuroczystszą formą spotkania Kościoła – Oblubienicy ze swoim Oblubieńcem – Jezusem Chrystusem. Nigdzie indziej nie obcujemy tak uroczyście i w takiej bliskości i zażyłości z Chrystusem jak tutaj, na Jego bankiecie eucharystycznym. Przychodząc na to niezwykłe spotkanie Oblubienica Chrystusa pragnie nie tylko pięknie wyglądać, pięknie śpiewać i przemawiać do swojego Oblubieńca, lecz także... przyjemnie pachnieć. Kadzidło – to perfumy Kościoła!

Przedruk z „Anamnesis" 87(2016), nr 4, s. 54-57

Ks. Witold Batycki

MUZYKA W CZASIE LITURGII SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

Któż z nas nie uczestniczył w uroczystości zawarcia sakramentu małżeństwa. Jest to zawsze, niezależnie od stopnia zaangażowania czy też pokrewieństwa z rodziną państwa młodych, szczególne przeżycie. Dla tych dwojga to jeden jedyny i najważniejszy dzień w życiu, dzień, który już nigdy się nie powtórzy, na który czekali często bardzo długo. Zatem zrozumiałe jest, że narzeczeni i ich rodziny chcieliby, aby wszystko podczas ceremonii w kościele i podczas wesela „grało" jak najlepiej. I jak najbardziej trzeba im to umożliwić. Lecz od pewnego czasu pojawiają się niepokojące tendencje przenoszenia muzyki z życia codziennego do świętej liturgii w kościele.

Ślub to zazwyczaj dwie odrębne uroczystości. Pierwsza – najważniejsza – to liturgia w kościele (Msza święta) połączona z zawarciem sakramentu małżeństwa, druga to wesele w domu weselnym lub uroczysty obiad dla rodziny i najbliższych przyjaciół.

Niestety, w ciągu ostatnich kilkunastu lat można zaobserwować niepokojące symptomy mylenia obu tych ceremonii, ściślej: mieszania się sacrum z profanum. W kościele nie można przecież, ot tak, po prostu, wykonać sobie świeckiej piosenki (często nawet tematycznie nie związanej z sakramentem małżeństwa czy Mszą świętą), ulubionego „kawałka" z muzyki filmowej Państwa Młodych, albo „Barki" czy innej piosenki, którą życzyliby sobie narzeczeni. Przy całym szacunku dla Młodej Pary, nie jest i nigdy nie będzie możliwe „zrobienie" sobie z liturgii ślubnej tzw. „koncertu życzeń". Nie tylko samo sacrum kościoła jako miejsca jest ograniczeniem, ale także świadomość, że muzyka filmowa czy rozrywkowa, albo piosenki pozbawione często jakiejkolwiek sensownej treści i formy nie mogą znaleźć miejsca podczas tych doniosłych uroczystości.

Wielu organistów współcześnie grających podczas liturgii ślubnej zapomina, że prawie w 100% udzielenie sakramentu małżeństwa jest połączone z Mszą świętą. A więc, jeśli jest to Msza święta, rządzi się ona takimi samymi prawami, jak każda inna. Sakrament małżeństwa nie jest oderwany od Mszy świętej, lecz jest w nią wpisany i w trakcie jej trwania zawierany.

Na „Wejście" często w kościołach możemy usłyszeć grany na organach marsz lub utwór wykonywany przez solistę lub śpiewaka przy

akompaniamencie organów. Najlepszym wyjściem z sytuacji jest zagranie krótkiego, podniosłego utworu (marsza) na organach solo zaraz po odezwaniu się sygnaturki wzywającej na Mszę świętą. W wielu kościołach obserwuje się fakt, iż celebrans wraz z usługującymi po dzwonku wychodzi do Państwa Młodych, oczekujących na niego pod chórem. W czasie tego przejścia można właśnie wykonać na organach marsz. Nie powinno praktykować się grania na „Wejście" z solistą. Ta chwila powinna być podniosła i uroczysta, rozpoczyna się wszak najważniejsza w życiu Msza święta dla tych narzeczonych. Niech zatem organy zabrzmią pompatycznie i z przytupem, godnym ich królewskiego brzmienia, właśnie w tym początkowym momencie! Podczas powrotu kapłana z Młodymi spod chóru – a na pewno już po dojściu do ołtarza i ucałowaniu go przez celebransa – powinno zaśpiewać się odpowiednią pieśń na „Wejście".

Antyfony na wejście z Mszału Rzymskiego sugerują: prośbę o Opatrzność Bożą, o łaskę, o wsparcie, jak również błogosławieństwo Boga za dobroć i miłosierdzie. Jest to szeroka tematyka, skłaniająca do przemyśleń. Która z pieśni będzie się odpowiednio nadawać? Proponowane pieśni to: „Pod Twą obronę, Ojcze na niebie", „Kto się w opiekę odda Panu swemu" (Ps 91), „Głoś Imię Pana, Króla wszechmocy i chwały", „Ojcze z niebios, Boże, Panie", „Za rękę weź mnie, Panie", „Pan mój Wódz i Pasterz mój" (Ps 23), „Boże mocny, Boże cudów", „Boże w dobroci nigdy nie przebrany", „Być bliżej Ciebie chcę", „Oto jest dzień, który dał nam Pan".

Nie powinno się praktykować „przerabiania" tekstu dawnych pieśni na potrzeby liturgii ślubnej, tzn. zmieniania słów na „ich" czy „im" odrzucając tym samym pierwotny tekst. Jeśli przemawiają za tym okoliczności, na „Wejście" można również zaśpiewać pieśń okresową, szczególnie w okresie Wielkanocnym i Bożego Narodzenia.

Psalm responsoryjny wykonuje psalmista od ambony, nie zaś – jak to jest niekiedy praktykowane – z chóru. Chór nie jest miejscem na wykonywanie psalmu, o czym szerzej można przeczytać zagłębiając się w znaczenie i rolę psalmisty we Mszy świętej. Usilnie należy zachęcać, aby psalm podczas ceremonii śpiewała inna osoba niż sam organista. Nie tylko dla ubogacenia samej ceremonii, ale także dla podtrzymania właściwego porządku i podziału funkcji w liturgii.

W czasie „Przygotowania Darów" najodpowiedniejszą grupą śpiewów, z których możemy zaczerpnąć, są śpiewy mówiące o miłości Boga i bliźniego: „Gdzie miłość wzajemna i dobroć", „Miłujcie się wzajemnie", „Przykazanie nowe daję wam".

Istnieje spora grupa pieśni nowych, drukowanych w różnych śpiewnikach, na które również można zwrócić uwagę. Mówią one bezpośrednio o zawartym już związku małżeńskim i wypraszają w swej treści błogosławieństwo, a więc czas „Przygotowania Darów" jest dla nich odpowiedni.

Dozwolone jest też wykonywanie podczas „Przygotowania Darów" pieśni okresowych, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocnym, z uwagi na duże znaczenie w roku kościelnym tych okresów, jak również pieśni do Ducha Świętego.

Na „Komunię świętą" Mszał Rzymski przewiduje również trzy antyfony z trzech odrębnych tekstów mszalnych dla nowożeńców. Tematyka antyfon jest równie szeroka. Można zastosować tu pieśni przede wszystkim odnoszące się do antyfon, ale również mające w swej treści pierwiastek świadomości wiary w Boga, oraz powierzenia się Jemu jako Miłości, zatem: „Ja wiem, w kogo ja wierzę", „Jezu, zostań w nas", „Zbliżam się w pokorze", „Pan Jezus już się zbliża", „Panie, dobry jak chleb", „Jezusa ukrytego", „O Panie, Ty nam dajesz".

Po zaśpiewaniu kilku zwrotek pieśni można zagrać odpowiednio dobrany utwór na organach solo lub z instrumentalistą czy śpiewakiem wykonującym arię, pieśń czy inny utwór z literatury muzycznej przeznaczonej na użytek kościelny. Nie powinno się całkowicie zastępować pieśni na „Komunię" utworem instrumentalnym.

Po „Modlitwie po komunii" następują krótkie życzenia od celebransa oraz obrzędy „Błogosławieństwa końcowego" i „Rozesłania". Po „Rozesłaniu" może nastąpić cicha modlitwa Państwa Młodych, np. przed bocznym ołtarzem. Najczęściej jest to ołtarz lub obraz Matki Bożej w bocznej kaplicy czy nawie. W tym czasie należy wykonać stosowną pieśń lub utwór instrumentalny. Mimo tego, że Msza święta jest już zakończona, nadal muzyków wykonujących posługę na ceremonii zaślubin powinno obowiązywać sacrum. W czasie modlitwy małżonków uzasadnione wydaje się być zastosowanie właśnie pieśni maryjnych, treściowo odpowiednio dopasowanych, wyrażających prośby o wstawiennictwo Maryi u Jezusa i powierzenie się Jej Matczynej opiece: „Daj mi Jezusa, o Matko moja", „Do Ciebie, Matko, Szafarko łask", „Maryjo, ja Twe dziecię", „Niech chwała Maryi", „O Pani, ufność nasza", „Zdrowaś Maryja, Bogarodzico".

Właśnie w czasie tej modlitwy małżonków przy ołtarzu lub obrazie maryjnym jest jak najbardziej wskazane wykonanie utworu „Ave Maria" autorstwa różnych kompozytorów. Pieśń ta, lub inny podobny utwór instrumentalny, jako taki, sam w sobie, nie ma żadnego

związku z obrzędem udzielania „Komunii" wiernym, ani z uroczystością zaślubin. Jedynie w tradycji przyjęło się łączyć tę kompozycję z ceremonią ślubną. Nie należy jej zatem grać lub śpiewać podczas „Komunii" i procesji „Wejścia". Jest na to odpowiedni czas: modlitwa przy ołtarzu lub obrazie Maryjnym.

Po Maryjnym akcencie, prawie zawsze następuje „Marsz weselny" – kompozycja w transkrypcji na organy. Oryginał tego utworu napisany jest na orkiestrę i pochodzi z… XVI-wiecznej komedii Szekspira o elfach, o wdzięcznym tytule „Sen nocy letniej". Do utworu tego Feliks Mendelssohn Bartholdy, w wieku 17 lat, skomponował uwerturę koncertową, której fragment jest obecnie powszechnie znany jako „Marsz Mendelssohna" – a w utworze jest to „Marsz Elfów". Dzieło to – jak jeszcze kilka innych – na stałe weszło już do repertuaru ślubnego, zatem pozostaje tylko zachęcić organistów, pomimo wszystko, do wnikliwego szukania innych kompozycji przeznaczonych na zakończenie Mszy ślubnej. Sprzyja temu ogrom literatury organowej, gdzie w utworach śmiało pojawiają się tempa marszowe i niejednokrotnie są to lepsze kompozycje (nie umniejszając kunsztu Bartholdyemu) niż najsłynniejszy marsz z komediowej sztuki Szekspira.

Kwestię od wielu lat sporną, dotyczącą dopuszczania innych niż organy instrumentów do udziału w liturgii, oraz odtwarzania muzyki mechanicznej (inaczej: akompaniamentów z podkładu) reguluje „Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II" (8 II 1979): „Poza organami wolno używać w liturgii innych instrumentów z wyjątkiem tych, które są zbyt hałaśliwe lub wprost przeznaczone do wykonywania współczesnej muzyki rozrywkowej. Wyłącza się z użytku liturgicznego, zgodnie z tradycją, takie instrumenty, jak fortepian, akordeon, mandolina, gitara elektryczna, perkusja, wibrafon itp. Muzyka w czasie sprawowania czynności liturgicznych winna być wykonywana „na żywo", dlatego nie wolno zastępować śpiewu zgromadzonych lub gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą aparatów, np. magnetofonu, adapteru, radia itp".

W I rozdziale „Instrukcji Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II (8 II 1979)" w punkcie 10 można przeczytać: „Wszystkie śpiewy przeznaczone do użytku liturgicznego mają mieć aprobatę Konferencji Episkopatu Polski, albo przynajmniej Władzy Diecezjalnej. Nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim".

W tym samym dokumencie w punkcie 20 rozdziału II stwierdzono: „Podczas liturgii nie wolno wykonywać muzyki mającej charakter wyraźnie świecki np. jazzu, big-beatu itp. Muzyka ta nie jest zgodna z duchem i powagą liturgii, nie sprzyja jej refleksyjnemu przeżywaniu, a ponadto często wyłącza całe zgromadzenie wiernych z udziału w śpiewie. Poza liturgią można urządzać specjalne nabożeństwa gromadzące młodych ludzi uprawiających ten rodzaj muzyki. Duszpasterze mają obowiązek tak kierować tymi nabożeństwami, by miały one charakter religijny i by zawsze z nich płynęło dobro duchowe uczestników".

Słowem: podczas liturgii można wykonywać wszystko co odnosi się bezpośrednio do tekstów świętych lub zatwierdzonych przez odpowiednie władze, lub ma charakter sakralny – nie świecki.

Tymi samymi kategoriami powinniśmy się kierować w doborze pieśni. Zabronione jest w trakcie Mszy świętej ślubnej wykonywanie takich dzieł jak: „Pory roku" A. Vivaldiego, „Marzenie" R. Schumanna, muzyka z filmu „Misja" E. Morriconego, muzyka z filmu „Shreck", kompozycje zespołów „The Beatles", „ABBA", oraz innych zespołów tworzących muzykę rozrywkową. Zdarza się niestety, że duszpasterz ulega i zgadza się na puszczanie z odtwarzaczy lub grania na żywo na instrumencie podczas uroczystości ślubnych, ulubionej filmowej muzyki Państwa Młodych. I tak jesteśmy świadkami tego, że podczas świętej liturgii słyszymy muzyczny temat przewodni z filmów; Love story, Indiana Jones, Gwiezdne wojny, Misja, itp.

W ostatnim czasie pojawili się duszpasterze, idący śladami irlandzkiego kapłana cieszącego sią dużą popularnością na portalu internetowym, który zamiast homilii ślubnej zaśpiewał w prezencie młodej parze „Alleluja" z repertuaru L. Cohena, albo jak kto woli ze wspomnianego powyżej „Shrecka". Jest to na pewno miły upominek dla młodych jak i ich rodziców, ale nie podczas Świętej Liturgii. Odpowiednim miejscem i czasem na tego rodzaju serdeczności może być druga część uroczystości ślubnych, która będzie miała miejsce w domu weselnym.

Celem artykułu jest pomoc organistom, kapłanom, jak też i osobom planującym swój własny ślub w tym, by jak najlepiej zrozumieli istotę Liturgii ślubnej od strony muzycznej, oraz przedstawienie w oparciu o obowiązujące przepisy liturgiczne, propozycji pieśni i niektórych utworów, które można podczas uroczystości ślubnych wykorzystać.

Opracowano na podstawie przepisów liturgicznych KK, artykułów muzykologów dotyczących tej dziedziny, m.in. (Musica Sacra, List Bpa Zbigniewa Kiernikowskiego o muzyce podczas liturgii, artykuły ks. prof. Ireneusza Pawlaka, Stanisława Diwiszka, oraz własnych doświadczeń).

Ks. Piotr Spyra[1]

FORMACJA EWANGELIZATORÓW W MIĘDZYNARODOWEJ SZKOLE NOWEJ EWANGELIZACJI ŚW. ANDRZEJA

W poniższej prezentacji ukazane zostaną cztery najważniejsze kwestie związane z badanym tematem:
- czym jest Szkoła Nowej Ewangelizacji?
- problem badawczy,
- wynik przeprowadzonych analiz,
- wnioski i perspektywy dalszego rozwoju SNE.

1. Czym jest Szkoła Nowej Ewangelizacji?

Jest to jeden z posoborowych charyzmatycznych ruchów odnowy Kościoła, który ma na celu formację, czyli innymi słowy – przygotowanie (wychowanie, przysposobienie, ukształtowanie) chrześcijan (wszystkich stanów) do szeroko rozumianej ewangelizacji.

Jej początki sięgają 1980 r. i wiążą się z osobą świeckiego ewangelizatora z Meksyku – Jose Prado Floresa. Aktualnie jest to bardzo prężny ruch, który na całym świecie posiada ponad 2000 placówek, 40 w Polsce i zrzesza setki tysięcy ewangelizatorów.

Aby zrozumieć założenia i program formacji tej wspólnoty, warto przyjrzeć się pokrótce życiorysowi założyciela, gdyż jego osobiste doświadczenia przełożyły się bezpośrednio na powstanie i funkcjonowanie tego ruchu.

Jose Prado (zwany przez przyjaciół Pepe) urodził się w 1947 r. w Meksyku. Choć uważał się za bardzo religijnego człowieka, w 1971 r., będąc alumnem spotkał na swojej drodze charyzmatyczną grupę, która z nieznanym mu dotąd przekonaniem ogłosiła mu Ewangelię i pomodliła się za niego o Ducha Świętego. Jego życie diametralnie zmieniło się. Z perspektywy czasu to doświadczenie nazwał pierwszym nawróceniem: ze sprawiedliwego syna, w ukochanego przez Boga syna. Wkrótce potem zaczął coraz śmielej dzielić się swoim odkryciem Miłości Bożej.

[1] Prezentacja pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem ks. dra hab. Pawła Mąkosy, prof. KUL, w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie. Obrona rozprawy odbyła się 21 czerwca 2016 r.

Zrozumiał wtedy, że do ewangelizowania nie potrzeba święceń kapłańskich. Wystąpił więc z seminarium i stał się świeckim rekolekcjonistą. Ukończył równocześnie studia teologiczne w Meksyku i podjął kolejne, już doktoranckie w Brukseli, zgłębiając tym razem naukową stronę ewangelizacji.

Owocem tego była praca „Grande Distinction" (Wielkie zaniedbanie), która posłużyła jako teologiczna podstawa dla pierwszych rekolekcji Szkoły Ewangelizacji. Odbyły się one w 1980 r. w Meksyku i trwały miesiąc, a dziś znane są jako „Kurs Paweł". Jose Prado Flores, razem z pastorem zielonoświątkowym Billem Finke, ks. Salvadorem Aldayem i 40 innymi osobami analizując Biblię, rozróżnił dwa rodzaje ewangelizacji prorockiej:

- **głoszenie kerygmatyczne (ewangelizacja w sensie ścisłym)**
  - tzw. pierwsze głoszenie (głoszenie misyjne), skierowane do niewierzących
  - ma na celu doprowadzić człowieka do decyzji wiary i nawrócenia
  - głoszenie wydarzenia Jezusa Chrystusa, który umarł, zmartwychwstał, żyje w swoim Kościele i oferuje życie w pełni i obfitości (J 10,10)
  - głoszenie charyzmatyczne, w mocy Ducha Świętego, z towarzyszeniem znaków i cudów zapowiedzianych w Ewangelii (Mk 16,15-18; Dz 4,33a)
  - głoszenie krótkie, radosne, oparte na świadectwie, adresowane bardziej do serca niż do rozumu
  - nie dyskutuje się, nie udowadnia: albo się przyjmuje, albo odrzuca

- **głoszenie katechetyczne (ewangelizacja w sensie szerokim)**
  - proces umacniania i systematycznego karmienia wiary zrodzonej przez głoszenie kerygmatu
  - ma prowadzić do wzrostu w Chrystusie i dojrzałości chrześcijańskiej
  - naucza się w sposób uporządkowany i stopniowy, zwracając się przede wszystkim do rozumu
  - treściami katechezy są dogmaty, moralność, modlitwa, liturgia

To, co okazało się szczególnie istotne i stało się zasadniczym filarem tożsamości SNE, to odkrycie znaczenia głoszenia kerygmatycznego, a następnie odpowiedniej kolejności głoszenia prawd wiary: najpierw ewangelizacja, potem katechizacja. Uczestnicy rekolekcji zauważyli, że odwrotna czynność nie ma sensu: jeśli przekaz wiary

zacznie się od wyjaśniania zasad moralności chrześcijańskiej, doktryny, potrzeby przyjmowania sakramentów i uczestnictwa w kulcie, będzie to przypominało budowanie domu od komina, karmienie trupa, a mówiąc językiem Ewangelii, „rzucanie drogocennych pereł przed wieprze", czyli dawanie największych skarbów Kościoła ludziom tak naprawdę niewierzącym i nierozumiejącym swojej wiary. Owocem tego jest nieustannie powiększająca się w Kościele liczba „ochrzczonych pogan", a więc ludzi, dla których wiara jest tylko tradycją, dodatkiem do życia, bądź zbiorem zakazów i nakazów.

Nie trzeba było długo czekać, aby te postulaty Jose Prado Flores przekuł na praktykę. W 1983 założył on „Szkołę Apostołów", której celem było przygotowanie osób (zwł. świeckich) do głoszenia Ewangelii. Wiąże się to bezpośrednio z jego „drugim nawróceniem", kiedy podczas Wielkiego Postu otrzymał tak dużą liczbę zaproszeń do poprowadzenia rekolekcji, że stwierdził, iż nie da rady sam podołać temu zadaniu. Jak sam mówi o sobie, dokonała się w nim wtedy przemiana z ewangelizatora w formatora ewangelizatorów. Zrozumiał, że musi zająć się nie tylko samą ewangelizacją, ale przede wszystkim formacją apostołów Słowa Bożego, którzy będą mogli jeździć w różne miejsca świata i głosić Ewangelię. Dzięki tej wizji, w krótkim czasie na terenie Ameryki Łacińskiej powstało ok. 200 szkół, posiadających tę samą wizję, metodykę i strategię.

Czas pokazał, że ta wizja była niepełna. W 1990 r. dokonało się jego „trzecie nawrócenie" – z formatora ewangelizatorów, w formatora formatorów ewangelizatorów. Jose Prado zrozumiał wtedy, że dla powstających w tak szybkim tempie licznych szkół należy wykształcić odpowiednią kadrę ludzi, którzy będą nie tylko ewangelizować, nawet nie formować ewangelizatorów, lecz staną się mistrzami formującymi innych mistrzów i formujących w tej wizji swoich następców. Tylko w taki sposób, niewielkim nakładem środków można sprawić, aby Słowo Boże faktycznie biegło na wszystkie krańce ziemi i czyniło uczniów Pańskich – chrześcijan świadomych swojego powołania i misji.

W bardzo krótkim czasie idea Szkół Nowej Ewangelizacji dotarła do Polski. W 1993 r. ks. Marian Królikowski z Kielc ze wspólnoty „Koinonia św. Pawła" uczestniczył w prowadzonych przez Jose Prado Floresa rekolekcjach w Camparmo we Włoszech i tę nowatorską formę ewangelizacji zaczął potem upowszechniać na terenie naszego kraju. W chwili obecnej w Polsce istnieje ok. 40 prężnych ośrodków na poziomie diecezjalnym, zakonnym i parafialnych, które prowadzą cały szereg rekolekcji ewangelizacyjnych w myśl założyciela z Mek-

syku. Wystarczy tylko przytoczyć, że w samym 2015 r. zorganizowano na terenie całego kraju prawie 300 turnusów rekolekcyjnych, przez które przewinęło się prawie 12 tys. ludzi.

Dziś działalność tej wspólnoty wyróżnia zarówno treść, jak i nowatorska forma głoszenia Słowa Bożego, skierowana specjalnie do dorosłych. Charakterystyczną cechą działalności SNE jest również dynamizm, z jakim w stosunkowo krótkim czasie potrafi z osoby niezewangelizowanej uczynić osobę zewangelizowaną, następnie ewangelizatora, potem formatora ewangelizatorów, a ostatecznie formatora formatorów ewangelizatorów. Wynika to właśnie z programu formacji, który dzieli się na 3 etapy, a każdy z nich składa się z 7 rekolekcji:

- Etap I – podstawy chrześcijańskiego życia
- Etap II – jak ewangelizować?
- Etap III – jak formować ewangelizatorów?

2. Problem badawczy

Zadaniem, które zostało podjęte w rozprawie doktorskiej było przyjrzenie się z lotu ptaka całemu programowi formacji SNE, w oparciu o wszelkie możliwe rekolekcje i literaturę wydawaną przez tę wspólnotę, aby odpowiedzieć na pytanie: W jaki sposób SNE formuje ewangelizatorów i na ile proponowany przez nią program formacji jest zgodny z nauczaniem i współczesnymi oczekiwaniami Kościoła dotyczącymi ewangelizacji?

Pytanie to wydaje się być jak najbardziej uzasadnione, gdyż szkoła rości sobie prawo do permanentnej, progresywnej, systematycznej i integralnej (PePSI) formacji ewangelizatorów oraz posiada światowy zasięg, przysposabiając do ewangelizacji dziesiątki tysięcy wiernych rocznie. Zainspirowało mnie również to, że jak do tej pory na całym świecie nie powstała jeszcze praca, która kompleksowo i krytycznie oceniłaby to dzieło. Wprawdzie większość podręczników szkoły posiada imprimatur ze strony władz kościelnych, lecz czymś bardzo pożytecznym byłoby spojrzenie całościowe na wszystkie rekolekcje dostępne w ofercie szkoły.

Osobistym motywem napisania tej pracy było natomiast to, że autor od lat sam jest zaangażowany w działalność tej wspólnoty: formuje się w niej, a także formuje innych współprowadząc wiele rekolekcji, zwanych kursami. Autor widzi również piękne i namacalnie owoce tych kursów, ale zauważa również pewne braki i mankamenty,

które chciał zweryfikować na drodze naukowej, aby potem zaproponować również sposoby ulepszenia tego dzieła.

Aby w jakiś sposób poukładać treści zawarte w kilkudziesięciu podręcznikach do kursów i książkach autorstwa J. H. Prado Floresa (również tych, niedostępnych w Polsce, w j. hiszpańskim) przyjęta została metoda badawcza: widzieć, oceniać działać. W związku z tym na podstawie współczesnych dokumentów Kościoła wyróżniono najpierw trzy obszary formacji i próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie: Jakie kompetencje w danym zakresie powinien posiadać ewangelizator formowany przez SESA?

W oparciu o te założenia praca składa się z trzech głównych części, zawierających następujące tematy:

1. **Kompetencje duchowo-osobowościowe** – zarysowanie pewnego profilu ewangelizatora, uwzględniającego formację ludzką (jakim człowiekiem powinien być) oraz duchową (jaką powinien posiadać relację z Bogiem).
2. **Kompetencje kerygmatyczno-teologiczne** – ta część pracy dotyczy wiedzy jaką powinien posiąść wzorcowy ewangelizator. Omówiłem tu, czym wg Prado Floresa jest kerygmat Jezusa, kerygmat Apostołów i co dzisiaj należy głosić współczesnemu człowiekowi, aby uwierzył. Oprócz tego, wszystkie podręczniki przeanalizowałem pod kątem treści katechetycznych, aby zobaczyć, czy w programie szkoły można odnaleźć treści niezwiązane z kerygmatem.
3. **Kompetencje pedagogiczno-metodyczne** – ewangelizator formowany przez SESA, oprócz kwalifikacji osobowościowych, duchowych oraz należytej wiedzy, powinien poznać również sposoby, dzięki którym będzie mógł efektywnie przekazywać treści. W tym rozdziale omówione są wytyczne J.H. Prado Floresa dotyczące zasad pedagogicznych, metodycznych i technik dydaktycznych stosowanych na kursach SESA. Jest tu również opracowana logistyka prowadzenia kursów oraz struktura organizacyjna SESA.

Drugim etapem badań była ocena omawianych treści w oparciu o nauczanie Kościoła i współczesną literaturę przedmiotu. Ponieważ część zagadnień związanych głównie z kompetencjami pedagogiczno-metodycznymi wykroczyła poza ścisłe ramy teologii, praca ma charakter interdyscyplinarny, gdyż próbując krytycznie ocenić program formacji SESA, należało odnieść się do specjalistycznej wiedzy z zakresu psychologii, pedagogiki, andragogiki, dydaktyki czy teorii komunikacji. Na tej podstawie sformułowano na końcu każdego rozdziału wnioski i propozycje dalszego rozwoju (trzeci etap badań).

3. Wyniki analiz

Analizując program formacyjny autor wnioskuje, że w jego mniemaniu jest to jedna z najlepszych, najprostszych i najskuteczniejszych form ewangelizacji, jakie są dostępne aktualnie w Kościele. Składa się na to cały szereg czynników, które można podzielić na trzy grupy:

A. Gdy chodzi o formację duchowo-osobowościową – niezwykle cennym aspektem jest tu położenie akcentu na formację do uczniostwa. Tak czynił Jezus: najpierw uformował uczniów, dopiero później uczynił z nich apostołów. Taka sama kolejność powinna być przyjęta w formacji każdego chrześcijanina: najpierw trzeba zostać uczniem Jezusa, wsłuchiwać się w Jego głos, siadać u Jego stóp i stawać się do niego podobnym. Dopiero później można zostać ewangelizatorem.

Jose Prado Flores zauważa tu również, że nie można skutecznie i autentycznie ewangelizować, jeśli człowiek na swojej drodze nie miał 4 doświadczeń: osobistego spotkania z Miłością Bożą, doświadczenia zbawienia w Jezusie, jeśli nie przeżył osobistej Pięćdziesiątnicy i nie ma żywej relacji ze Słowem Bożym. Gdy tego zabraknie, będziemy mieć do czynienia z sytuacją, gdy np. pracownicy Winnicy Pańskiej mogą nie znać osobiście właściciela winnicy, nie mieć z Nim głębokiej relacji, a przez to ich praca w Kościele, zamiast apostolstwa będzie przypominała świadczenie usług w pewnej instytucji religijnej, najlepiej z wygodną dla nich posadą.

Analizy tego obszaru formacji pokazały również, że Jose Prado Flores stawia przed uczniami Jezusa bardzo wysokie wymagania moralne, osobowościowe i duchowe. Nie jest to jednak formacja oderwana od życia, wręcz przeciwnie, bardzo osadzona we współczesnych realiach i pokazująca na wielu przykładach trudy i radości związane z życiem Ewangelią. Ciekawostką jest fakt, że 4 warunki bycia ewangelizatorem, proponowane przez twórcę SNE (1. Doświadczenie zbawienia, 2. Gorliwość dla Ewangelii, 3. Życie Ewangelią i 4. Analiza rzeczywistości) znajdują swoje niemal dosłowne odzwierciedlenie w adhortacji Franciszka „Evangelii gaudium".

B. W kwestii formacji kerygmatyczno-teologicznej, założyciel SNE zwraca uwagę na podział ewangelizacji na głoszenie kerygmatyczne i katechetyczne. Podczas „Kursu Paweł" (10 dni) uczestnicy otrzymują pokaźną dawkę biblijnej i teologicznej wiedzy dotyczącej tych dwóch etapów głoszenia. Należy tu pochwalić to, że Jose Prado

nie stawia jednego głoszenia ponad drugim, lecz pokazuje ich wzajemną jedność i komplementarność, uwrażliwiając jednocześnie na pilną potrzebę odnowienia głoszenia kerygmatycznego. Jak wykazały analizy, w programie formacyjnym znajdują się nie tylko treści kerygmatyczne, lecz również cały szereg treści ściśle katechetycznych.

C. Oprócz formacji intelektualnej (co głosić?) ewangelizatorom potrzebne są także praktyczne umiejętności dotyczące organizacji, metod i strategii głoszenia (jak głosić?). Ich analizie poświęcony był trzeci rozdział pracy. Wyróżniono w nim kompetencje komunikacyjne, pedagogiczne i organizacyjne. Analiza tych treści pokazała, że program formacji SESA daje bardzo konkretne kwalifikacje w każdej z tych dziedzin.

Formacji głoszących poświęcony jest „Kurs Apollos", który zawiera treści najważniejszych zagadnień z zakresu współczesnej homiletyki. Uczestnicy tych czterodniowych rekolekcji otrzymują bogaty zasób wiedzy z zakresu podstaw komunikacji, źródeł, schematów, celów i form głoszenia, technik ubogacania przesłania czy tożsamości samego głoszącego. Zdobyte tu umiejętności służą do tego, by poprawnie i skutecznie głosić konferencje zarówno podczas kursów SESA, jak i wszelkiego innego posługiwania.

Równie ważne są kompetencje dydaktyczno-pedagogiczne, dzięki którym ewangelizator nabywa wiedzy i praktycznych umiejętności w zakresie doboru odpowiednich metod i technik głoszenia Ewangelii. Wykazałem, że w poszukiwaniu skutecznych i adekwatnych do współczesnych czasów metod, Jose Prado czerpie inspiracje z dwóch źródeł:

- metodyki i dydaktyki Jezusa – największego ewangelizatora
- ze współczesnej interdyscyplinarnej wiedzy z zakresu pedagogiki, andragogiki, psychologii i teorii komunikacji.

W ten sposób stworzono w szkole oryginalny system wzajemnego uczenia się, opierający się na sześciu zasadach pedagogicznych, pięciu zasadach metodycznych i dwunastu technikach dydaktycznych. Kluczową kwestią jest tu pytanie: w jaki sposób głosić Ewangelię dorosłym, aby przełamać ich opory i lęki związane z uczestnictwem w kursach, nabywaniem nowej wiedzy i pokazywaniem na zewnątrz swojej wiary. W toku analiz wskazano, że wg programu formacji SESA, najlepszym rozwiązaniem jest utworzenie wspólnoty uczenia się, na wzór grupy uczniów, jaką wokół siebie zgromadził Jezus. Taki właśnie sposób prowadzenia rekolekcji pozwala na przełamanie opo-

rów, daje poczucie równości i bezpieczeństwa, buduje wzajemne więzi i zaufanie, a nawet daje poczucie satysfakcji z uczestnictwa w kursie.

Dzieje się to dzięki m.in. wykorzystaniu wszystkich zmysłów (wzrok, słuch, dotyk), aktywizacji prawej półkuli mózgowej (animacje, dynamiki), podawaniu treści w logiczny i uporządkowany sposób, bogactwu środków służących do zapamiętania treści (konkluzje, podsumowania, galerie plakatów) i wielu innych technikom ułatwiającym przyswojenie, zrozumienie i przeżycie głoszonych treści. W ten sposób uczestnicy rekolekcji są w stanie bez trudu odtworzyć treści kursów, aby na dalszym etapie formacji włączyć się aktywnie w posługę rekolekcyjnej ekipy.

W tym rozdziale wyróżniono również kompetencje organizacyjne, dzięki którym ewangelizacja nie jest zbiorem przypadkowych działań, lecz wynikiem przemyślanej wizji i strategii. Teologiczną podstawą tej wizji jest schemat *Ke-Ka-Ko*, który oznacza, że każda ewangelizacja (na wzór pierwotnego Kościoła – Dz 4, 33a) powinna być głoszeniem kerygmatu w mocy Ducha Świętego we wspólnocie i prowadząc do wspólnoty. Oznacza to, że czymś niepożądanym i nieefektywnym jest prowadzenie indywidualnych akcji ewangelizacyjnych, które nie są zakorzenione w żadnych strukturach kościelnych, ani do nich nie prowadzą. Założyciel SESA ceni natomiast „odpowiedzialne zrodzenie kogoś w wierze", czyli przyjęcie zewangelizowanych osób do mniejszych wspólnot kościelnych, w których otrzymają dalszą formację i dzięki temu same będą ewangelizowały.

Tematem analiz tej części pracy była również kwestia logistyki, a więc praktycznych umiejętności prowadzenia kursów. Dokonuje się to dzięki formacji kilku- lub kilkunastoosobowej ekipy prowadzącej kurs. Cennym aspektem tej formacji jest to, że taki sposób prowadzenia rekolekcji przewiduje szczegółowy podział obowiązków i pozwala wykorzystać talenty i zdolności różnych osób. Jose Prado Flores zwraca również uwagę na twórczość i kreatywność, które są w jego przekonaniu jednymi z najbardziej pożądanych cech u każdego ewangelizatora. Zachęca on również nieustannie by przełamywać swoje utarte schematy i szukać nowych form i środków przekazu Ewangelii, która jest przecież „nieustanną nowością". Takie nastawienie nazywa „nową mentalnością". Zachęca przy tym do odwagi, by nie bać się marzyć o wielkich połowach dla Jezusa, a swoje marzenia przekuwać na konkretne życiowe ideały, a ostatecznie czyny.

4. Wnioski i perspektywy dalszego rozwoju

Badany przez autora program, pomimo wielu walorów, wykazuje jednak pewne braki i błędy, które należałoby poprawić. Zasadniczym problemem, jaki znajduje się u podstaw założeń formacyjnych, jest brak jasno zdefiniowanego celu formacji. Dla J.H. Prado Floresa „szczytem ewangelizacji" jest zarówno: Eucharystia, tworzenie małych wspólnot, wzrastanie na podobieństwo Jezusa, wypełnienie rozkazu danego Apostołom „Czyńcie uczniów", Kościół ewangelizujący i ewangelizowany oraz parafie, jako miejsce nie tylko kultu, lecz stół, gdzie rozdawany będzie chleb Słowa Bożego.

Brak tego ostatecznego celu sprawia, że szkoła może wprawdzie dobrze ewangelizować (głosić kerygmat), lecz nie wie, co ma nastąpić później i do czego ostatecznie prowadzi, zarówno ewangelizowanych, jak i samych ewangelizatorów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest w moim przekonaniu uproszczony podział etapów głoszenia Słowa Bożego (ewangelizacji profetycznej) na kerygmat i katechezę, z pominięciem głoszenia mistagogicznego – wprowadzania dojrzałych wiernych w misteria liturgiczne, które są źródłem i szczytem każdej działalności Kościoła (zob. KL 10).

Można bez problemu zrozumieć intencje J.H. Prado Floresa, który opracowując program SESA chciał przywrócić należne miejsce kerygmatowi. Jest to jak najbardziej słuszne założenie. Jednakże analizując jego cały plan formacyjny odnosi się wrażenie, że treści liturgiczne zostały tu praktycznie zmarginalizowane, co wydaje się wielkim błędem, rzutującym na cały proces formacji. Udowodniono również, że pierwszy etap kursów, zwany podstawami chrześcijańskiego życia, w rzeczywistości nie daje tych podstaw, gdyż pomija znaczną część fundamentalnych dla chrześcijaństwa treści. Gdyby szkoła, tak jak opisuje swoją misję, chciała kształcić tylko pod względem kerygmatu – nie stanowiłoby to problemu. Aspiracją szkoły jest jednak program PePSI, czyli permanentny, progresywny, systematyczny i integralny. W związku z tym, pojawia się wewnętrzna sprzeczność, dlatego, że w jednym miejscu szkoła pisze, że chce kształcić tylko ewangelizatorów kerygmatycznych, a w innym miejscu rości sobie aspiracje całościowego programu formacji (PePSI), który, jak ukazano, nie jest permanentny, progresywny, systematyczny, ani integralny.

Brakuje również osadzenia ewangelizacji w trzech funkcjach urzeczywistniania się Kościoła i pokazania szerszego kontekstu, w jaki sposób Słowo Boże powinno być przeżywane nie tylko w samej ewangelizacji, ale również w liturgii czy posłudze miłości. Ta niepeł-

na i uproszczona wizja ewangelizowania może mieć w praktyce (a wg mojego doświadczenia ma) doniosłe konsekwencje, takie jak:

– marginalizowanie roli liturgii i sakramentów w życiu ewangelizatora;

– nadużycia liturgiczne w imię ewangelizacji;

– instrumentalne traktowanie Mszy św. czy Najświętszego Sakramentu podczas rekolekcji;

– zanik poczucia sacrum i próby wytworzenia sobie dobrego „klimatu" na spotkaniu modlitewnym;

– spłycenie głoszonych treści na rzecz przesadnych dramatyzacji i zabiegów dydaktycznych;

– wypalenie i utrata gorliwości z powodu braku rozumienia mocy liturgii, jako źródła dynamizmu ewangelizacji;

– brak osadzenia ewangelizatorów w rzeczywistości i potrzebach Kościoła lokalnego (parafii, diecezji itp.);

– niewłaściwe rozumienie ekumenizmu.

Wielkim niebezpieczeństwem takiego modelu formacji jest ponadto jego zasięg, gdyż szkoła kładąc nacisk na formowanie swoich następców, którzy będą zdolni nauczać innych, może w krótkim czasie uformować całe zastępy ewangelizatorów bez solidnych podstaw eklezjalnych. Jeśli bowiem na etapie podstaw chrześcijańskiego życia nie zostaną położone dobre fundamenty, ewangelizator SESA formując swoich następców przekaże również im niepełną wizję ewangelizacji, bez wskazania na jej źródło i szczyt, jakim powinna być właśnie liturgia, a także bez łączności z *caritas* chrześcijańską.

Oprócz tego zasadniczego błędu, szkole można zarzucić szereg pomniejszych nieprawidłowości, dotyczących różnych dziedzin. W kwestiach dotyczących formacji duchowej wydaje się, że należałoby połączyć w jakiś sposób treści rekolekcji z Eucharystią, wskazując na to, w jaki sposób głoszone podczas konferencji Słowo Boże uobecnia się w każdej Mszy świętej. Wykazano ponadto, że program niektórych kursów jest przeładowany i brakuje czasu w ciszy na osobistą modlitwę czy głębsze przyswojenie głoszonych tematów.

W ramach kompetencji dotyczących wiedzy teologicznej warto zastanowić się nad szczegółowym wyjaśnieniem problematyki zbawienia przyniesionego przez Jezusa i odróżnić je od pojęcia odkupienia czy usprawiedliwienia. Choć szkoła pragnie dotrzeć do człowieka, posługując się bliskim mu językiem, ewangelizatorzy powinni jednak otrzymać stosowną wiedzę i poprawnie posługiwać się takimi sfor-

mułowaniami jak „Jezus już mnie zbawił", „Jezus już mnie odkupił" czy też „doświadczanie zbawienia".

W kwestiach pedagogiczno-dydaktycznych jednym z największych błędów jest odwoływanie się do osiągnięć programowania neurolingwistycznego (NLP) w zakresie metod przekazu treści. W III rozdziale pracy wykazałem, że nie ma potrzeby powoływać się na technikę, która budzi wiele wątpliwości naukowych, etycznych i teologicznych, tym bardziej, że antropologia biblijna daje znacznie głębsze i lepsze podstawy dla komunikacji międzyludzkiej.

Innym problemem jest dobór przykładów, którymi posługuje się szkoła dla zobrazowania pewnych teologicznych prawd. Pośród wielu dobrych przykładów, znajdują się takie, które należałoby zmodyfikować z powodu braku zgodności z prawdą lub negatywnymi skojarzeniami. Warto również zastanowić się, czy istnieje należyta proporcja pomiędzy głoszonymi treściami i zabiegami dydaktycznymi. Wydaje się, że w niektórych kursach istnieje przerost różnego rodzaju dramatyzacji, rekwizytów itp., co może powodować zamiast głębszego przyswojenia treści ich infantylizację.

Ważną kwestią jest również umiejętność inkulturacji treści Ewangelii do konkretnych odbiorców. Patrząc na cały proces formacji, należy stwierdzić, że szkoła daje znaczną ilość wskazówek, dotyczących dostosowywania form i sposobów głoszenia do poszczególnych odbiorców. Treści te są jednak rozproszone na przestrzeni kilku kursów, w związku z tym pomocne byłoby zebranie tego zagadnienia w co najmniej jeden temat konferencji lub jeden kurs. Kwestia ta wydaje się o tyle ważna, że jeśli szkoła chce ewangelizować i uczyć ewangelizacji na całym świecie, bezwzględnie konieczną umiejętnością jest należyta inkulturacja do danego miejsca i sytuacji, wyrażająca się w odpowiednim doborze przykładów, nabożeństw czy zabiegów dydaktycznych, dostosowanych do kultury i wrażliwości odbiorców. Pomocny w tym względzie byłby kurs, który uczyłby praktycznej ewangelizacji w obrębie parafii, będącej podstawową strukturą lokalnego Kościoła. Może tak się zdarzyć, że znaczna część ewangelizatorów zawieszona będzie w „próżni eklezjalnej" i zmarnuje swój potencjał, który można wykorzystać w życiu parafialnym. Wielce pożyteczne byłoby więc pokazanie pewnych modeli duszpasterskomisyjnych, które można by wykorzystać w parafii, posługując się uformowanymi do tego celu ewangelizatorami.

Próbując zatem całościowo ocenić program formacyjny Szkoły Ewangelizacji św. Andrzeja, wydaje się, że jest on wielką nadzieją dla odnowy współczesnego Kościoła. Wnosi niezwykle wiele cennych

pomysłów na ewangelizację, pokazuje nowoczesne formy i metody głoszenia Dobrej Nowiny. Posiada bardzo przemyślaną wizję i strategię działania, przywracając kerygmatowi jego miejsce w Kościele. Akcentuje również uczniostwo, jako postawę nieustannej formacji i wzrastania do pełni Chrystusa.

Nie jest to jednak program wolny od błędów, dlatego praktyczne zastosowanie wysuniętych w omawianej pracy propozycji poprawek, mogłoby znacznie pogłębić formację ewangelizatorów, a przez to przyczynić się do tego, by Słowo Pańskie mogło z jeszcze większym dynamizmem rozchodzić się na cały świat

Ks. Józef Dudek

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. ZA ZMARŁYCH KAPŁANÓW

ZAMOŚĆ – KOŚCIÓŁ PW. MB KRÓLOWEJ POLSKI, 26 LISTOPADA 2016 R.

Ekscelencjo,
Księże Biskupie, Pasterzu Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej,
Drodzy bracia w kapłaństwie wszystkich godności i urzędów,
Drogie Osoby Konsekrowane,
Droga Młodzieży,
Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia.

Kończymy rok liturgiczny i uświadamiamy sobie, że nie jest to, to samo, co zakończenie roku kalendarzowego. Na koniec roku kalendarzowego wszystkie urzędy, instytucje, branża sklepów, a nawet i każda parafia dokonuje podsumowania. Czyni się remanent, inwentaryzację, pisze się sprawozdania, wśród których dla każdej naszej parafii czynimy podsumowanie z ostatniego roku, ile osób zostało ochrzczonych, ile zmarło, ile zawarto małżeństw, a ile osób przystąpiło do pierwszej komunii św. Czynimy również sprawozdanie dla parafian wraz z Radą Duszpastersko-Ekonomiczną od strony materialnej parafii, jakie inwestycje, ile było złożonych ofiar indywidualnych, czy na tacę. Ile wydano i na jakie cele. Wśród ofiar również, ile przekazano na Caritas i pomoc krajom które doświadczyły tragedii, trzęsień ziemi oraz prześladowanym na świecie za wiarę w Chrystusa.

Jednak mamy świadomość owego rozliczenia i remanentu z życia duchowego, gdyż człowiek to istota cielesno-duchowa. Człowiek ciągle żyje w dwóch wymiarach: doczesnym i wiecznym. W wymiarze doczesnym troszczymy się o sprawy tego świata, o swoich bliskich, o tych którzy zostali nam powierzeni. Troszczymy się i pragniemy, aby wszyscy ludzie poznali Jezusa Chrystusa. Aby poznali Boże prawo i żyli według tego prawa. A to nie jest nic innego, o czym wspomina Apokalipsa św. Jana Apostoła. Czytając ją zastanawiamy się, czy nie ogarnia nas lęk owych wizji pisanych na wyspie Patmos. A może jest ona pełna nadziei, która otwiera perspektywę wieczności przed każdym z nas.

To nasze życie duchowe, które zostało naznaczone i na duszy odciśnięte znamieniem którego nigdy i nikt nie jest w stanie zmazać. Jest to znamię chrztu świętego, przynależności do Boga w Trójcy Jedynego, do Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. Objawia się to

szczególnie w owym przenikaniu człowieka w sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa. Również jest to znamię, które nigdy nie zgaśnie choć, może przestać płonąć, a nawet żyć – jest to znamię święceń kapłańskich.

Ksiądz Biskup przedstawił od 1992 r. – początku istnienia diecezji, kapłanów, którzy odeszli. Na pewno większość z nas ich spotkała. Są wśród nich zacni, dojrzali, starsi, ale i również bardzo młodzi. Są ci, którzy odeszli po długich cierpieniach, ale jest i ten, który wracał z Jarosławia ze spotkania u Ojców Bernardynów, a przed plebanią zakończył bieg swojego życia. Tydzień wcześniej sprawował Najświętszą Ofiarę, jak ks. Mariusz Kot, a za tydzień żegnaliśmy go. Dlatego każdy z nas indywidualnie: kapłani i osoby konsekrowane i wy umiłowani świeccy wierni, w dzisiejszy dzień możecie zadać sobie pytanie: Jak jest z moim wewnętrznym, duchowym życiem. Czy ono się rozwija? Czy ono we mnie dojrzewa do wielkich rzeczy, których ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie jest w stanie zrozumieć, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują?

Miłować Boga to stawiać Go na pierwszym miejscu ponad doczesność i sprawy tego świata. Dlatego mówi nam Chrystus: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe, wskutek obżarstwa, pijaństwa, trosk doczesnych". Można by tak jak w tym przysłowiu: „Jem, aby żyć. Nie żyję, aby jeść". Czasem się zmienia ta rzeczywistość, podobnie jak i z alkoholem i troskami doczesnymi. Chrystus mówi: „żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask".

Umiłowani.

Dla nas kapłanów jest to łatwiej zrozumieć. Ile razy staję przy trumnie człowieka, którego odprowadzam: kobiety, mężczyzny, a nawet młodzieńca, przychodzi ta myśl: ile mi potrzeba? Dlatego śmierć nie może być dla nas lękiem, ona musi się stać przejściem. Tylko, że ja muszę mieć świadomość, że życie moje zmienia się, ale się nie kończy, że rozpadnie się ten dom doczesnej pielgrzymki. To są prawdy tak oczywiste dla wszystkich. O tym się poważnie i głęboko mówi. Jak jednak zrealizować to, abym nie lękał się odejścia, abym żył i pracował, jakby perspektywa mojego życia, mojej emerytury, czy renty była gdzieś bardzo odległa, abym był tak przygotowany i tak zjednoczony z Chrystusem i tak myślący o moim duchowym życiu, czyli świętości, jakbym miał dziś nie powrócić do domu.

„Kiedy duch słabnie i serce omdlewa,
Kiedy mnie zmorze życia wojowanie,
Kiedy pociechy duszy mej potrzeba.
Przed Twe ołtarze, pośpieszam Panie.

Tam gdzie chleb żywy, który zstąpił z nieba,
Kiedy upadnę wśród życia manowców.
Kiedy czerń grzechów duszę mą zabrudzi.
A niepokojem zadry serca wnętrze,
Przed Twe ołtarze uciekam od ludzi.
Tam gdzie chleb żywy, Ciało Twe Najświętsze.
Gdy zniechęcony do całego świata,
Odczuwam pustkę i znikomość życia,
Gdy myśli błądzą szalone rozpaczą.
Panie pośpieszam do Twego ukrycia.
Gdzieś na ołtarzu pod hostii postacią.
Gdy wszystko w życiu zawodzi okrutnie,
Gdy zda się jutro pozbawione celu
Gdy nikt i nic już pocieszyć nie może.
Tam przed ołtarzem twym Pocieszycielu
Znajduję spokój utajony Boże".

A. Szymański „Kiedy duch słabnie"

Kiedyś przeglądając te strofy, zauważyłem, że to jest jedna z dróg która pozwala nam nieustannie powracać, tak jak często w strofach piosenek: „Ciągle zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam, wciąż jednak słyszę te słowa, kochać to znaczy powstawać".

Edyta Gepert wyśpiewała pieśń, która niejednej osobie w uszach brzmi:

„Jakie życiem, taka śmierć.
Jakie łóżko, takie sny.
Jaka kieszeń, taki gest.
Jaki kamień, taki cios".

Czasami nawet osoby świeckie potrafią nas duchownych wiele uczyć. Znany jest w Polsce Ireneusz Krosny. Oglądamy go niekiedy w mądrych kabaretach, nic on w nich nie mówi. Jest piękna muzyka i jego pantomima. Znalazłem na obecny czas i doświadczenia Księdza, nas i naszych braci, a szczególnie dla naszej młodzieży, ponieważ czytacie strony internetowe, może „Tygodnik Zamojski", czy „Kronikę Tygodnia" – możecie odejść, macie wolną wolę. Pan Jezus nawet swoich uczniów pytał: „Czy i wy chcecie odejść". Nie zmusza nikogo, ani do kapłaństwa, ani do zakonu, ani do pójścia za Nim. Ireneusz Krosny napisał: „Mamy czasy w których media poszukują wszystkiego co może się przydać do walki z Kościołem. Jak znajdzie się jakiś biskup, czy ksiądz, który sprzeniewierzy się wierze, natychmiast jest we wszystkich wiadomościach. A jeśli chce jeszcze na

Kościół publicznie ponarzekać, to zaraz zapraszają go do telewizji. Spotykając się z tego typu sytuacjami, musimy pamiętać o dwóch kwestiach, pisze Ireneusz: Po pierwsze, spośród dwunastu Apostołów, których Jezus sam wybrał, był już jeden zdrajca. Tak wiec pojawienie się w obecnych czasach jakiegoś odstępcy nie powinno być zaskoczeniem, nawet jeśli jest to ksiądz czy biskup. Oczywiście statystyki do dwunastu osób nie mają sensu, ale możemy sobie zażartować, że w składzie Apostołów osiem procent okazało się zdrajcami. Myślę, że obecnie liczba ta jest mniejsza. Po drugie trzeba zwrócić uwagę na jeden fakt. Walka medialna z Kościołem, tak naprawdę nie jest atakiem na Kościół jako instytucję, ale na Kościół w moim sercu. To próba zniszczenia Kościoła w moim sercu, we mnie, czyli faktycznie jest to atak na moje serce. I tak jak Jezus nie przekreślił Kościoła ze względu na odstępstwo Judasza, tak i ja nie przekreślę kościoła w moim sercu. Nawet jeśli znajdą się w nim odstępcy".

Zamykając rok życia liturgicznego i duszpasterskiego, życia duchowego, uświadamiamy sobie że był on szczególny. 1050 lat chrztu Polski, Jubileusz Roku Miłosierdzia, Światowe Dni Młodzieży, wiele akcji duszpasterskich w naszej diecezji. Liczne uczestnictwo w pogrzebach tych, których zegnaliśmy, a których przedstawił Bogu i nam Ksiądz Biskup.

Powróćmy myślami do tego Miłosierdzia, które się nie kończy. Powróćmy w modlitwie do słów św. Siostry Faustyny za kapłanów: „O Jezu Mój, proszę Cię za Kościół cały. Udziel mu miłości i światła Ducha Świętego. Daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie. Panie daj nam świętych kapłanów. Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłanów. Niech moc miłosierdzia Twego o Panie kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana, bo Ty wszystko możesz". Amen.

Ks. Wiesław Oleszek

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

KONFERENCJA KSIĘŻY DZIEKANÓW ZAMOŚĆ, 12 PAŹDZIERNIKA 2016 R.

My, kapłani, nieustannie doświadczamy obecności Jezusa. Doświadczamy Go teraz i podczas każdej adoracji, doświadczamy podczas sprawowania Eucharystii i przy posłudze sakramentalnej. Doświadczamy Jego bliskości w czasie codziennej modlitwy i apostolstwa wobec potrzebujących i chorych. Doświadczamy w duszpasterstwie i w życiu osobistym. Jakaż to radość być blisko Pana. Jakaż to radość żyć z takim skarbem. Panie Jezu, Ty jesteś moim największym skarbem. Nie mam większego skarbu. Nie mam też innego.

Znajomość Chrystusa jest największym darem, jaki posiadamy. Tego daru nie można ukrywać, nie można go zakopać, nie można zachować jedynie dla siebie. Nie możemy być samolubni. Mając Chrystusa na co dzień, nie możemy ograniczyć się do wygodnego, niczym nie zmąconego życia, do codziennego, niezmiennego, powtarzanego przez lata rytuału czynności kapłańskich. Nie możemy pozostać zadowoleni z obdarowania, ze skarbu który posiadamy, podczas gdy wierni coraz bardziej go tracą. Świat nieustannie zabiera im Chrystusa. Czują go coraz mniej i mniej i mniej... Jedni się już poddali, inni jeszcze wołają: „Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój, z Tobą przez życie lżej nieść krzyża znój...". Panie Jezu, pomimo wszystko, dzisiaj my też chcemy przybliżyć się do Ciebie. Bo chociaż codziennie wyrażamy Twoją obecność w naszych czynnościach kapłańskich, to nie zawsze uświadamiamy ją sobie. Wykonujemy gesty, które Cię wyrażają, a nie zawsze widzimy w nich samego Ciebie. Skupiamy się bardziej na drodze do Ciebie, niż na samym Tobie. Więc nasze serca też tęsknią za Tobą.

Panie, daj każdemu z nas zobaczyć swoją posługę w całej prawdzie: jej motywacje, dynamizm i skuteczność. Daj poznać, abym zobaczył, na czym się skupiam. Czy nie ograniczam swojej kapłańskiej posługi do ukazywania drogi do Ciebie? Czy nie mówię ciągle o tym, jak dojść do Boga, jak należy właściwie żyć? Może i tak jest, że tylko droga, droga i droga... Powtarzam, że jest tylko jedna. Określam ją. W zależności od wrażliwości różnie opisuję tę drogę. Gdy dla mnie ważna jest czystość, to o niej mówię najwięcej. A może

to uczciwość jest stałym tematem mojego przepowiadania? A może prawda zajmuje najwięcej miejsca i ją głównie widzę na drodze do Boga? A może próbuję ukazywać wszystkie aspekty tej drogi na raz i widzę wtedy, jak jest ich wiele i jak trudno je wszystkie opisać? Różne sytuacje duszpasterskie to też okazja, by odkryć i pokazać różne elementy tej drogi. Na katechezie wskazuję na prawdy wiary, w przepowiadaniu – na dekalog, a w codzienności staram się skupić na jeszcze innych elementach tej drogi. Mówię często, jak to droga do Boga jest stroma, wymaga więc wysiłku i pracy; mówię też, że jest wąska i przestrzegam, gdy ktoś znajdzie się na granicy lub jest już poza nią; mówię i o kamienistej drodze, wskazując na potrzebę cierpienia i skutki grzechu.

Panie Jezu, czy tak naprawdę ja nie męczę tym wiernych, tą ciągłą katechezą? A może wielu już tak zmęczyłem, że przestali mnie słuchać?

Panie Jezu, czy mogę ciągle tylko pilnować tych ludzi? Dbać tylko o to, by ostali się na właściwej drodze? Czy mogę ciągle przestrzegać ich przed innymi, zgubnymi drogami, które oferuje dzisiejszy świat? Czy katecheza może wyczerpać moje kapłaństwo? A gdzie jest kerygmat w przepowiadaniu? Panie, daj każdemu z nas zobaczyć swoją posługę w całej prawdzie. Spraw, by nie doszło do tego, by drogi: świata i ukazywaną przez nas, połączył nowy, wspólny, ale jakże tragiczny element: tak jak na końcu pierwszej, tak i na końcu drugiej, brak jest wyraźnego celu. Panie Jezu, ukaż nam Ojca, ukaż nam Jego dzieła. Ukaż nam słodką tajemnicę miłości. Ukaż swoją bliskość i wierność. Ukaż nam swoje miłosierdzie, ukaż wszystko co posiadasz, bo właśnie za tym tęskni serce dzisiejszego człowieka. Ukaż nam Panie swoje dary, abyśmy mogli pokazać, że jesteś skarbem. Abyśmy mogli pokazać, że warto sprzedać wszystko, aby ten skarb zyskać. Aby wierni poznali, że w Tobie jest życie, ono śmierć zwycięża... W Tobie jest światło, każdy mrok rozjaśnia. Tylko Ty możesz nas wybawić, Jezu.

Kościół świadomy tego, że droga jest łatwiejsza i prostsza, jeśli się widzi jej cel, w nadchodzącym roku duszpasterskim daje nam misję: „Idźcie i głoście". Świadomi łaski chrztu św. posłani jesteśmy, aby głosić Jezusa i Jego Królestwo, w którym wszyscy ochrzczeni mają swój udział. Jesteśmy posłani do głoszenia bardziej Jezusa niż tego wszystkiego, co prowadzi do Niego. Jesteśmy posłani do posługi, w której kerygmat wyprzedzać będzie katechezę.

NEKROLOGI

Ks. Zygmunt Jagiełło

ŚP. KS. PRAŁAT JÓZEF TUCKI (1941-2016)

Ks. Józef Tucki urodził się 1 marca 1941 r. w Małoniżu. Sakrament chrztu świętego otrzymał 15 marca 1941 r. w kościele parafialnym pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie (nr aktu 21/1941). Rodzice Piotr i Magdalena z domu Długosz oraz jego rodzeństwo mieszkali w Małoniżu.

Sakrament bierzmowania przyjął w kościele parafialnym w Łaszczowie, 15 października 1950 r. przez posługę biskupa Zdzisława Golińskiego. W 1948 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Łaszczowie. Po jej ukończeniu dalszą edukację kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim.

Po uzyskaniu w 1966 r. świadectwa dojrzałości, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Prosząc o przyjęcie do seminarium pisał: „Idąc za śladami uczniów Chrystusa, pragnę w przyszłości przez pracę w kapłaństwie służyć Bogu i sprawie zbawienia nieśmiertelnych dusz ludzkich" (15.06.1960).

Ks. Eugeniusz Tatarczak, katecheta w Liceum Ogólnokształcącym, w opinii do seminarium dla Józefa Tuckiego pisał: „Pilnie uczęszczał na naukę religii i okazywał swoje zainteresowania w zagadnieniach wiary świętej, często zabierał głos w dyskusjach. W szkole miał opinię dobrego, wzorowego i pilnego ucznia. Uczestniczył w każdej Mszy św. szkolnej, oraz przystępował do sakramentów świętych. Wydaje mi się, że będzie dobrym kandydatem na kapłana" (14.06.1960).

Natomiast proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie, ks. Feliks Przysucha, w świadectwie moralności alumna Józefa Tuckiego zapisał: „Jako uczeń był pilny i dokładny, przez cały okres pobytu w szkole był ministrantem. Jako ministrant wzorowy i pobożny. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Lubelskim i nadal był ministrantem utrzymując żywy kontakt z parafią. Przez cały czas pobytu w szkołach zachowywał się wzorowo i gorliwie spełniał praktyki religijne. Pochodzi z rodziny dobrej, katolickiej i praktykującej. Biorąc powyższe dane pod uwagę, uważam, że jest odpowiednim kandydatem do stanu duchownego i godnie odpowie swojemu powo-

łaniu, dlatego uprzejmie proszę o przychylne rozpatrzenie prośby wyżej wymienionego" (11.06.1960).

Po każdych wakacjach, które alumn Józef spędzał na terenie parafii Łaszczów, proboszcz parafii, ks. Feliks Przysucha w bardzo lakoniczych „testimoniach" podkreślał dobre zachowanie alumna: „W czasie pobytu na wakacjach gorliwie wypełniał praktyki religijnie i zachowywał się przykładnie" (05.10.1962).

Święcenia kapłańskie przyjął ks. Józef Tucki 26 czerwca 1966 r. w katedrze lubelskiej z rąk ks. bpa Piotra Kałwy. Niedługo później, 2 lipca 1966 r., Biskup Lubelski mianował go wikariuszem parafii w Krzczonowie.

Po czterech latach posługi duszpasterskiej w Krzczonowie, 1 lipca 1970 r. ks. Józef Tucki został mianowany wikariuszem parafii Rzeczyca Ziemiańska, w której posługiwał rok czasu. Z dniem 28 czerwca 1971 r. został przeniesiony na wikariat w parafii Kijany. Kolejną jego parafią, w której pełnił urząd wikariusza, był Olchowiec (01.07.1972), a potem Wożuczyn (26.06.1796).

Biskup Lubelski Bolesław Pylak, 4 lutego 1982 r., powierzył ks. Józefowi Tuckiemu urząd administratora proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Dubie.

Po reorganizacji granic Kościoła w Polsce, dokonanej mocą bulli Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae Populus* z 25 marca 1992 r., Biskup Zamojsko-Lubaczowski Jan Śrutwa mianował (20 sierpnia 1992 r.) ks. Józefa Wicedziekanem Dekanatu Tyszowce. Zaś 31 lipca 2004 r. został on Dziekanem tegoż Dekantu. Urząd, ten pełnił do przejścia na emeryturę w 2011 r.

Podczas swej posługi kapłańskiej ks. Józef został odznaczony następującymi godnościami: 6 października 1993 r. – kanonik honorowy kapituły konkatedralnej w Lubaczowie, 22 grudnia 1995 r. – kanonik gremialny kapituły konkatedralnej w Lubaczowie; 28 września 2005 r. – kapelan Jego Świątobliwości (prałat).

Po 29 latach ofiarnej posługi duszpasterskiej w parafii Dub, ks. Józef Tucki, osiągnąwszy wiek emerytalny, w piśmie do Biskupa Diecezjalnego Wacława Depo napisał: „Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za łaskę powołania do kapłaństwa i umocnienie w pracy kapłańskiej i duszpasterskiej przez 45 lat. Był to dla mnie radosny czas spełniania się w służbie dla Kościoła i świadectwo przyjaźni z Chrystusem Arcykapłanem. Od władzy kościelnej zawsze doznawałem wsparcia, szczególnie w trudnych sytuacjach życiowych, a wśród parafian współpracy i przyjaźni. 70 lat życia dopełniło się

1 marca 2011 r. Dlatego zgodnie ze statutami diecezjalnymi proszę przyjąć moją gotowość do rezygnacji z piastowanego urzędu i przeniesienia do stanu emerytalnego. Gotów jestem dalej służyć pomocą w duszpasterstwie, o ile byłaby taka wola mojego Pasterza".

Biskup Zamojsko-Lubaczowski Wacław Depo 28 czerwca 2011 r. odwołał ks. Józefa Tuckiego z urzędu proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Dubie oraz Dziekana Dekanatu Tyszowce oraz przeniósł w stan emerytalny z zamieszkaniem na wikariacie parafii Dub. Biskup Diecezjalny dziękując ks. Józefowi, wyraził swą wdzięczność w słowach: „Za wieloletnią, przykładną pracę i gorliwą posługę duszpasterską na różnych placówkach: Archidiecezji Lubelskiej i Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, a szczególnie za włożoną pracę w parafii Dub, koordynowanie pracą jako Dziekan w Dekanacie Tyszowce, a także za dojrzałą postawę kapłańską, składam serdeczne podziękowanie z życzeniami wszelkiej pomyślności i dobrego zdrowia na dalsze lata służby Panu Bogu i człowiekowi w Kościele Chrystusowym. Na nowy okres kapłańskiego życia z serca błogosławię i polecam opiece Matki Odkupiciela – Patronki Diecezji".

Ks. Józef Tucki za zgodą Biskupa Wacława Depo zamieszkał na plebanii parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim jako rezydent. Od tego momentu rozpoczął swą bardzo gorliwą posługę jako szafarz sakramentu pokuty i pojednania, codziennie podejmując stały dyżur w konfesjonale, a także posługę głoszenia homilii w Sanktuarium MB Tomaszowskiej. Jak sam zapisał w prośbie do Biskupa: „Mam głęboką nadzieję, że moja obecność w Sanktuarium MB Szkaplerznej pozwoli mi przeżyć pożytecznie emerytalne lata mojego kapłaństwa" (01.09.2011).

Ks. Prałat Józef Tucki zmarł we środę, we wspomnienie Wszystkich Wiernych zmarłych, 2 listopada 2016 r. w Szpitalu Wojewódzkim im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu, po długiej chorobie serca.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się od Mszy św. żałobnej, która została odprawiona pod przewodnictwem Biskupa Pomocniczego Mariusza Leszczyńskiego z udziałem Biskupa Seniora Jana Śrutwy, w niedzielę, 6 listopada 2016 r. o godz. 18.00 w Sanktuarium MB Szkaplerznej w Tomaszowie Lubelskim. Homilię wygłosił Bp Mariusz Leszczyński, który powiedział między innymi: „Choroba księdza prałata i jego śmierć trochę zaskoczyła tych, którzy go znali. Uchodził bowiem za człowieka zdrowego, silnego, o czym świadczył jego mocny głos. Wydawało się, że długo jeszcze pożyje, a stało się

inaczej. Ludzie mają swoje wyobrażenia, a Pan Bóg realizuje swoje własne plany wobec każdego człowieka. Uznał, że już wystarczy i odwołał ks. Józefa z tej ziemi, po kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie, do wieczności". Eucharystię koncelebrowało 46 kapłanów.

Na zakończenie Mszy św. słowo wdzięczności pod adresem ks. Józefa Tuckiego wypowiedział Biskup Senior Jan Śrutwa: „Śp. ks. Prałat Józef Tucki był postacią zauważalną. Był znanym i cenionym powszechnie kapłanem i dlatego po ludzku rzecz biorąc słusznie się smucimy, że od nas odchodzi, jednak pociechę znajdujemy w obietnicy przyszłej nieśmiertelności. Odejście ks. Józefa dokonało się w Roku Wielkiego Jubileuszu 1050. Rocznicy Chrztu Polski. Tyle było radości z Roku Miłosierdzia. A więc nie tylko nadzieja przyszłego zmartwychwstania i przebywania w niebie nas cieszy, ale i cieszą nas te okoliczności jego życia i śmierci. Świętując srebrny jubileusz życia w wieku 25 lat ks. Józef otrzymał święcenia kapłańskie przez ręce Biskupa Piotra Kałwy. W 2016 r. w Tomaszowskim Sanktuarium świętował złoty jubileusz kapłaństwa. Wyświęcony został w 1966 r. w 1000-lecie Chrztu Polski. Równiutko 50 lat wysłużył w Kościele ludziom i Bogu na chwałę. Wkraczał w kapłaństwo w biegu do walki, by Bóg mieszkał na polskiej ziemi, gdy wielu było wówczas nieprzyjaciół Pana Boga i Kościoła. Ks. Józef systematycznie co roku chodził pieszo najpierw z Lublina a później z Zamościa na Jasną Górę. Nie oszczędzał siebie, a przy tym był zawsze serdeczny, oddany ludziom, Bogu i Kościołowi".

Pani Barbara Łasocha w imieniu całej wspólnoty parafialnej wyraziła wdzięczność w słowach: „Księże Józefie mimo, że byłeś na emeryturze, to emerytem nie byłeś, gdyż zawsze byłeś dla ludzi i z ludźmi. Po odprawionej Mszy św. zawsze wychodziłeś przed kościół, by porozmawiać z ludźmi, czekając, aż wszyscy wyjdą ze świątyni. Taka była twoja natura, być zawsze blisko ludzi. Dziękujemy ci za wygłoszone homilie, kazania, za udzielone sakramenty, za twoją postawę wiary i patriotyzmu. Dziękujemy za modlitwę w naszej intencji. Zawsze, gdy spacerowałeś, czy to po placu kościelnym, czy po którejś z ulic miasta, zawsze widzieliśmy się z różańcem w ręku. Dziękujemy ci za posługę w konfesjonale. Sam często mówiłeś, że przez te pięć lat w tomaszowskim sanktuarium wyspowiadałeś więcej ludzi, niż przez prawie 30 lat w poprzedniej parafii. Tak było, ponieważ codziennie byłeś przy każdej Mszy św. obecny w konfesjonale. Księże Józefie dziękujemy ci, za twoją dobroć, życzliwość i za otwartość na ludzi. I taki pozostaniesz w naszych sercach i naszej

pamięci. Ufamy, że dobry Bóg przyjmie ten bagaż dobroci, którą innych obdarzałeś, złączony z bagażem cierpienia spowodowanego chorobą i pozwoli ci cieszyć się wieczną szczęśliwością w niebie".

Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem Biskupa Zamojsko-Lubaczowskiego Mariana Rojka, została odprawiona w poniedziałek, 7 listopada 2016 r. o godz. 11.00 w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie. Koncelebrowało 80 kapłanów z diecezji lubelskiej i zamojsko-lubaczowskiej. Homilię wygłosił ks. prof. Marian Stasiak – kolega z roku święceń śp. ks. Józefa.

Zmarłego kapłana żegnało bardzo wielu wiernych, którzy wdzięczni za trud kapłańskiej posługi, otoczyli go modlitwą podczas tej ostatniej ziemskiej drogi. Wspominając zmarłego wielu wspominało, że był dyspozycyjny i nawet miał swoje powiedzenie, które zawsze powtarzał: „Nie ma sprawy", gdy ktoś go o coś poprosił. Zadziwiał niekiedy młodszych kapłanów niesamowitą gorliwością w ostatnich pięciu latach swego życia, a przy tym nigdy się nie skarżył, że jest chory.

Po Mszy św. ciało zmarłego ks. Józefa Tuckiego zostało złożone na cmentarzu parafialnym w Łaszczowie w grobowcu rodzinnym.

Requiescat in pace!

Spis treści

STOLICA APOSTOLSKA

List Apostolski Papieża Franciszka „Misericordia et Misera” 709
Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. w Malmö 726
Homilia Ojca Świętego w czasie Mszy św. odprawionej na placu św. Piotra w Watykanie na zakończenie obchodów Jubileuszu Miłosierdzia 728
List Ojca Świętego do Biskupów w święto Świętych Młodzianków 732
Instrukcja *Ad resurgendum cum Christo* dotycząca pochówku ciał zmarłych oraz przechowywania prochów w przypadku kremacji 736

EPISKOPAT POLSKI

List Episkopatu Polski zapowiadający obchody XVI Dnia Papieskiego 743
Komunikat z 374. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 748
List pasterski Episkopatu Polski w sprawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana 752
Modlitwa do Jezusa naszego Króla i Pana 757
Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana 758
Homilia bpa Andrzeja Czai podczas uroczystości Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana 761
Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski ws. ochrony życia ludzkiego 767
Homilia abpa Marka Jędraszewskiego podczas Mszy św. rozpoczynającej Pielgrzymkę Narodową Polaków do Rzymu 768
Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym 777
List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta 778
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski złożył kondolencje po zamachu w Berlinie 784
Apel na XVII Dzień Modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie 785

BISKUP DIECEZJALNY

Kandydatura do diakonatu i prezbiteratu 789
Dekret mianowania diecezjalnych wizytatorów katechetycznych 790
Prośba Biskupa Mariana Rojka do Penitencjarii Apostolskiej o dar odpustu zupełnego na Rok Jubileuszu 25-lecia powstania Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej 791
Życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 793
Sprawy personalne 795
Homilia podczas pielgrzymki maturzystów na Jasną Górę – 22 października 2016 r. 798
Homilia w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata Zamość, Katedra – 20 listopada 2016 r. 804
Homilia w Uroczystość Narodzenia Pańskiego (Pasterka), Skierbieszów – 25 grudnia 2016 r. 811
Homilia w Uroczystość Narodzenia Pańskiego 100-lecie śmierci św. Brata Alberta, Zamość, parafia pw. św. Brata Alberta – 25 grudnia 2016 r. 817

KURIA DIECEZJALNA

Komunikaty z Konferencji Księży Dziekanów, 12 października 2016 r. 825
Ks. Kanclerz i Rzecznik Diecezji 825
Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego 826
Wydział Duszpasterstwa Ogólnego 827
Sprawy ekonomiczne 832
Wyższe Seminarium Duchowne 832
Caritas 833
Katolickie Radio Zamość 835
„NIEDZIELA" Edycja Zamojsko-Lubaczowska 836
Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży 837
Sprawy Misyjne 838
Ruch Światło-Życie 841
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży 843
Dominicantes i communicantes z parafii 847
Dominicantes i communicantes z dekanatów 852

INNE

Bp Mariusz Leszczyński
Kazanie do katechetów, Zamość - Katedra, 3 września 2016 r. 855

Ks. Czesław Krakowiak
Kapłani i celebracja Mszy świętej 858

Ks. Czesław Krakowiak
Tzw. Gościnność Eucharystyczna 867

Ks. Krzysztof Konecki
Ołtarz miejscem liturgicznej grawitacji 880

Ks. Witold Batycki
Muzyka w czasie liturgii sakramentu małżeństwa 885

Ks. Piotr Spyra
Formacja ewangelizatorów w Międzynarodowej Szkole Nowej Ewangelizacji św. Andrzeja 891

Ks. Józef Dudek
Homilia podczas Mszy św. za zmarłych kapłanów 903

Ks. Wiesław Oleszek
Adoracja Najświętszego Sakramentu 907

NEKROLOGI

Ks. Zygmunt Jagiełło
Śp. Ks. prałat Józef Tucki (1941-2016) 911

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2016 907